



AEQUITAS

CZASOPISMO NAUKOWE

NR 3
2015

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu Gdańskiego





Rada naukowa

prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski, prof. zw. dr hab. Janina Ciechanowicz-McLean,
prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski, prof. zw. dr hab. med. Stefan Raszeja,
prof. zw. dr hab. Jerzy Zajadlo, prof. dr hab. Anna Machnikowska, prof. dr hab. Andrzej Powałowski,
prof. dr hab. Dorota Pyć, prof. dr hab. Józef Arno Włodarski, prof. nadzw. dr hab. Michał
Kaczmarczyk, dr Paweł Brzezicki, dr Maja Maciejewska-Szalas, dr Maciej Nyka

Kolegium redakcyjne

mgr Dawid Michalski – redaktor naczelny
mgr Piotr Zieliński – sekretarz
dr Piotr Kitowski
mgr Krzysztof Paczoska
mgr Tomasz Snarski

Adres redakcji

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Bażyńskiego 6, 80-952 Gdańsk

Redaktor Wydawnictwa
Stanisława Grzelczak

Skład i łamanie
Małgorzata Kostrzewska

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Taranek

Streszczenia w języku angielskim zostały przygotowane przez autorów

Publikacja sfinansowana ze środków Gazety Uniwersyteckiej UG

© Copyright by Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego

© Copyright by Uniwersytet Gdański

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana

ISSN 2300-7656

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Armii Krajowej 119/121, 81-824 Sopot
tel./fax 58 523 11 37, tel. 725 991 206
e-mail: wydawnictwo@ug.edu.pl
www.wyd.ug.gda.pl
Księgarnia internetowa: www.kiw.ug.edu.pl





Spis treści

I. Nauka o polityce

Prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski, Uniwersytet Gdański O rzeczywistości migracyjnej	5
Dr Beata Slobodzian, Uniwersytet Gdański Miejsce i rola powiatu w polskiej strukturze terytorialnej – dyskusje i spory wokół kształtowania się jednostki	17
Dr Krzysztof Piotr Sawicki Prawa dziecka we współczesnym świecie	31
Mgr Dawid Michalski, Uniwersytet Gdański Dziedzictwo przeszłości a wybrane obszary współczesnego rozwoju politycznego Chińskiej Republiki Ludowej	51

II. Nauki prawne

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski, dr Anna Klimaszewska, dr Maria Lewandowicz, dr Michał Gałędek, dr Piotr Kitowski, mgr Marcin Michalak, mgr Dawid Michalski, mgr Jacek Waldoch, Uniwersytet Gdański Nauka i nauczanie historii prawa w wybranych państwach świata	68
Prof. zw. dr hab. med. Stefan Raszeja, Gdański Uniwersytet Medyczny Klasyka medycyny sądowej i odpowiedzialność lekarza-eksperta	99
Ppor. lek. Michał Zychliński Etyczne problemy udzielania pomocy medycznej na morzu	105
Mgr Elżbieta Prus, Uniwersytet Gdański Hate speech po amerykańsku. Czyli o mowie nienawiści w Stanach Zjednoczonych	116
Mgr Agata Pyrzyńska, Uniwersytet Gdański Finansowanie kampanii wyborczej na gruncie polskiego kodeksu wyborczego	130
Mgr Krzysztof Paczoska, Uniwersytet Gdański Wnoszenie pism za pośrednictwem operatora pocztowego w toku różnych postępowań	145
Mgr Łukasz Kamiński, Uniwersytet Gdański <i>Actio pauliana</i> a zabezpieczenie hipoteczne osoby trzeciej	158

III. Recenzje

Prof. zw. dr hab. Andrzej Chodubski, Uniwersytet Gdański Dyskurs intelektualny czy ocena momusowo-zoiloowa? Sven Hedin, <i>Ossendowski</i> <i>a pranda</i> , Wydawnictwo ElSet, Olsztyn 2014	170
--	-----





Dr Beata Słobodzian, Uniwersytet Gdański <i>Europejskie modele samorządu terytorialnego. Stan obecny i perspektywy</i> , pod red. Jacka Wojnickiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014	175
Dr Piotr Kitowski, Uniwersytet Gdański W. Nowosad, <i>Konopaccy berbu Odwaga – dzieje pomorskiej rodziny senatorskiej w XV–XVIII wieku. Studium genealogiczno-majątkowe</i> , Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014	180

IV. Sprawozdania

Dr Piotr Kitowski, mgr Dawid Michalski Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego profesora Henryka Olszewskiego	184
Dr Piotr Kitowski, mgr Dawid Michalski Jubileusz 70-lecia urodzin profesora Jerzego Dygdały	185
Mgr Dawid Michalski Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego profesora Zygryda Rymaszewskiego	187





Andrzej Chodubski

O rzeczywistości migracyjnej

Ruchliwość przestrzenna ludzi jest jedną z fundamentalnych wartości życia kulturowo-cywilizacyjnego. Odwołując się do dziejów Ziemi i człowieka, można zauważyć, że była ona siłą sprawczą najistotniejszych przemian mających miejsce w życiu gospodarczym oraz całokształcie stosunków kulturowych. Przez tysiąclecia ludzie zasiedlali w wyniku wędrówek wszystkie kontynenty. W okresie kształtowania się życia instytucjonalnego duży zasięg miały kolonizacje – w VIII–VI w. p.n.e. grecka, III–II w. p.n.e. rzymska, w III–VI w. wędrówki ludów (Ostrogotów, Wizygotów, Wandali, Anglów, Burgundów, Franków, Longobardów, Hunów, Słowian, Normanów, później Arabów, Mongołów, Turków Osmańskich) i wielkie odkrycia geograficzne, w tym dotarcie w 1492 r. Europejczyków do Ameryki (wyprawa Krzysztofa Kolumba), w 1606 r. do Australii, a w 1642 r. do Tasmanii i Nowej Zelandii.

Najdawniejsze migracje ludności wiązały się z życiem koczowniczym, dyktowały je potrzeby egzystencjalne, następnie kolonialne – mające na celu poprawę warunków bytowych życia oraz bogacenie. Od czasów starożytnych pojawiały się też jako konieczność polityczna, co było charakterystyczne m.in. dla społeczności ormiańskiej i żydowskiej¹. Migracje stały się zjawiskiem politycznym w okresie kształtowania się państw średniowiecznych, miały zwykle podłoże dynastyczne, wyznaniowe. Procesy takie wystąpiły również na ziemiach polskich². Wśród pierwszych wychodźców byli władcy i ich rodziny, np. po śmierci Mieszka I kraj musiała opuścić jego żona Oda wraz z synami. Na obczyźnie szukał schronienia w latach 1034–1039 Kazimierz Sprawiedliwy, w 1081 r. zmuszono do emigracji Bolesława Śmiałego. Do czasów nowożytnych migracje były zjawiskiem jednostkowym. Opuszczały kraj niewielkie kręgi osób. Od XVIII w. migracje zaczęły

¹ *Diaspory. Migracje i społeczeństwo*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2001.

² A. Chodubski, *Emigracja jako zjawisko polityczne*, „Zeszyty Naukowe. Nauki Polityczne. Uniwersytet Gdański” 1993, nr 11, s. 131–140.



być zjawiskiem masowym. Widać zainteresowanie ich skutkami. Rzeczywistość ta ciągle trwa.

Migracje są postrzegane jako proces cywilizacyjny. To specyficzna szkoła ucząca odwagi, przedsiębiorczości, ryzyka w działaniu, decyzyjności, przystosowania do zmieniającej się rzeczywistości kulturowej, tolerancji. Zasięg migracji oraz jej formy instytucjonalne w dużej mierze określa poziom życia gospodarczego i społeczno-politycznego. Ważne jej determinanty stanowią warunki geograficzno-przyrodnicze oraz poziom rozwoju techniki.

Współcześnie w rzeczywistości formowania się cywilizacji informacyjnej, a w niej globalnego społeczeństwa obywatelskiego, istotnym czynnikiem kształtowania jest rozwój prawa międzynarodowego, w którym szczególne znaczenie ma przestrzeganie praw człowieka. Ważne są też formy i wartości edukacyjne zorientowane na budowę świata synkretycznego, wielokulturowego, w którym uznaje się różnorodność postaw, zachowań, aspiracji każdego człowieka i zbiorowości społecznych. W tej sytuacji migracje to megawartość, która generuje odchodzenie od tradycyjnych paradygmatów życia kulturowego, a powoduje włączenie ich w przestrzeń wyższego rozwoju cywilizacyjnego.

Obecnie w Europie, w krajach wchodzących w skład obszaru unijnego, z jednej strony widać dążenia do urzeczywistniania zasady swobodnego przepływu osób, co gwarantuje podpisany 14 czerwca 1985 r. układ w Schengen (a następnie rozszerzony na kraje przystępujące do Unii Europejskiej), z drugiej zaś – wprowadzanie w niektórych państwach ograniczeń dotyczących imigrantów³. Wynika to z prób zredukowania masowego ich napływu do państw uznawanych za wysoko rozwinięte. Zazwyczaj są to przedstawiciele krajów Azji i Ameryki. W Europie mają problemy z przystosowaniem się do życia ze względu na dużą odmienność kulturową i wyznaniową. Jak wynika z szacunków w ostatnich latach przybywało ich około miliona osób rocznie.

Złożoność problemu pogłębia niejednoznaczny stosunek do imigrantów rządów poszczególnych państw. Wobec zjawiska mniejszego przyrostu naturalnego w krajach Unii Europejskiej widoczna jest przychylność do ich napływu, co jest związane głównie z perspektywą rozwoju gospodarczego. Imigrantów postrzega się jako siłę zagrażającą trwałości tożsamości tradycyjnych narodów, funkcjonujących w ramach struktur państwowych. Ich obecność powoduje narastanie zjawisk patologii społecznej, którą generują osoby niemogące przystosować się do nowych miejsc osiedlenia. Nie podejmują stałej pracy zawodowej, zajmują się żebractwem,

³ K. Głębicka, *Migracje w Unii Europejskiej i w Polsce*, [w:] *Społeczne skutki integracji Polski z Unią Europejską*, Warszawa 1999; P. Kaczmarczyk, M. Okólski, *Migracje specjalistów wysokiej klasy w kontekście członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa 2005; A. Chodubski, *Możliwości i bariery migracyjne w Europie*, [w:] *Wokół problematyki migracyjnej. Kultura przyjęcia*, red. J. Balicki, M. Chamarczuk, Warszawa 2013, s. 27–39.

kradzieżami, uczestniczą w przestępczości zorganizowanej, pograżają się w narkomanii, prostytutce. Stanowią „kość niezgody” w sytuacji, gdy w wielu krajach występuje bezrobocie, ponieważ stają się konkurencyjną siłą na rynku pracy. Podejmują bowiem nierzadko prace, które nie są w polu zainteresowania lokalnych społeczności ze względu na niskie płace. W tej sytuacji zjawiskiem społecznym jest powszechny „strach przed obcokrajowcami”. Rzeczywistość ta z dużą siłą daje o sobie znać np. w Szwajcarii, w której co piąty mieszkaniec jest cudzoziemcem. Krytycznie postrzegana jest edukacja dzieci wówczas, gdy w klasie jest wielu obcokrajowców, którzy zwykle nie osiągają zadowalającego poziomu uczenia się. Rodziny imigrantów, zwłaszcza muzułmanów, są wielodzietne. Zajmują małe mieszkania w blokach, co związane jest z uciążliwością życia sąsiedzkiego m.in. w zakresie utrzymywania porządku w ogólnodostępnej infrastrukturze.

Trudności przystosowawcze imigrantów, a w ślad za tym konflikty, zmuszają do wypracowania wspólnej polityki migracyjnej. W 2005 r. Komisja Europejska opublikowała tzw. *Zieloną Księgę*. Zawarto w niej propozycje dotyczące uregulowań normatywnych życia migracyjnego w przestrzeni europejskiej⁴. W wielu krajach polityka migracyjna budzi kontrowersje społeczno-polityczne. Stanowi nośną kwestię polityczną m.in. we Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemczech, dość liberalnie traktowana jest w Hiszpanii czy Irlandii. W Polsce nie została czytelnie określona, co powoduje, że napływ imigrantów wynika z różnych przyczyn, decyduje o tym przede wszystkim rynek pracy, możliwość znalezienia zatrudnienia i uzyskania zadowalającego wynagrodzenia za pracę. Liczni imigranci w Polsce przebywają nielegalnie. Szacuje się, że w grupie tej jest około 250 tys. Ukraińców, 150 tys. Białorusinów i Rosjan, 40 tys. Wietnamczyków, 8 tys. Ormian⁵.

W poszczególnych krajach, w tym w uznawanych za przyjazne cudzoziemcom, obraz życia migracyjnego jest dość zróżnicowany. W Niemczech np. stanowią obecnie ponad 10% ogółu mieszkańców. Największą społecznością są tam Turcy, około 1/3 wszystkich obcokrajowców, około 1/5 to wychodźcy z byłej Jugosławii. Znaczące grupy etniczne stanowią Włosi, Grecy, Hiszpanie, Rosjanie, przedstawiciele państw Afryki, 41% wywodzi się z różnych krajów Europy, 12% z Azji i 2% z Ameryki. Najliczniejsze społeczności migracyjne pochodzą z Portugalii, Maroka, Algierii, Włoch, Hiszpanii i Turcji. W ostatnich latach imigranci muzułmańscy dążą do uzyskania praw zrównujących ich z mieszkańcami kraju⁶, w którym przebywają. Na tym tle dochodzi do różnorodnych konfliktów, nawet

⁴ J. Balicki, *Imigranci i uchodźcy w Unii Europejskiej. Humanizacja polityki migracyjnej i azylowej*, Warszawa 2012, s. 47–48.

⁵ J. Balicki, *Jak uchylić drzwi do raju?* „Rzeczpospolita” 12.01.2005, s. A-3; tenże, *Imigranci dzielą Europę*, „Rzeczpospolita” 8.02.2005, s. A-1.

⁶ W. Necel, S. Ochalski, B. Gembala, *Śladami współczesnego migranta w Niemczech*, Pelplin 2005.

o znamionach terrorystycznych⁷. Egzemplifikację tej rzeczywistości w styczniu 2015 r. stanowił muzułmański zamach na redakcję gazety „Charlie Hebdo”, która satyrycznie ukazała postać Mahometa (ok. 570–632 r.) – założyciela islamu.

Imigranci w Wielkiej Brytanii stanowią około 20% ogółu mieszkańców. Największe ich grupy pochodzą z Półwyspu Indyjskiego (Hindusi, Palestyńczycy, Bengalczyki) oraz z Afryki Zachodniej, głównie z Nigerii i Ghany. W ostatnich latach Wielka Brytania stała się celem migracji młodych Polaków. Szacuje się, że przebywa tam ponad milion osób. Większość z nich swój pobyt w tym kraju traktuje jako rzeczywistość „przejściową”. Bezrobocie na polskim rynku pracy powoduje, że tam podejmują zatrudnienie w różnych usługach. Przewidują powrót do kraju wychodźstwa, gdy uzyskają zadowalający status materialno-bytowy, wówczas zamierzają realizować swoje aspiracje kulturowo-cywilizacyjne. Niemal z nich napotyka na trudności adaptacyjno-integracyjne⁸.

Przyjęła się zmitologizowana opinia o przychylności dla imigrantów w Holandii. Związana jest ona z dziedzictwem przeszłości, a zwłaszcza polityką kolonialną tego kraju w czasach nowożytnych, a w ślad za tym napływem do niego ludności z kolonii, zwłaszcza z północno-wschodniej części Ameryki Południowej, gdzie powstała w procesie dziejowym tzw. mozaika etniczna. W Gujanie Holenderskiej (od 1975 r. w Surinamie) znaczący udział w strukturze narodowej mają Hindusi, Kreole, Hawajczycy, Afrykanie, Indianie, Chińczycy. Charakterystyczne jest duże zróżnicowanie wyznaniowe, dominuje hinduizm, protestantyzm, katolicyzm, islam oraz tradycyjne religie plemienne. W przestrzeni kulturowej Holandii, mimo dużego zintegrowania tych społeczności, widać pielęgnowanie ich odrębności. Do początku XX w. w kraju tym funkcjonował jeden z najbardziej liberalnych porządków migracyjnych. Radykalne zmiany nastąpiły w 2002 r. Ich przyczyną były akty terrorystyczne (zabójstwa osób publicznych) związane z islamem oraz zapowiedzią uregulowania kwestii imigracyjnych. Wydalono wtedy z Holandii około 30 tys. nielegalnych imigrantów oraz niemal 20 tys. osób ubiegających się o azyl polityczny. Obecnie imigranci to 6% ogółu mieszkańców kraju. Wśród nich przeważają Marokańczycy, Turcy, Niemcy, narody bylej Jugosławii. Zamieszkuje tam około 30 tys. Polaków. Znaczna ich część zasymilowała się kulturowo; m.in. w holendersko-polskich związkach małżeńskich jest ich około 3,5 tys. W ostatnich latach pojawiła się tam jednak duża niechęć w stosunku do Polaków. W antypolskich kampaniach powszechnie nazywani są ludźmi zacofanymi, pijakami, złodziejami. Polacy czują

⁷ J. Zdanowski, *Muzułmanie we Francji*, [w:] *Muzułmanie w Europie*, red. A. Parzymies, Warszawa 2005; R. Włoch, *Polityka integracji muzułmanów we Francji i Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2011.

⁸ H. Kaluza, *Problemy emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii – wyzwania pastoralne*, [w:] *Migracje jako nowa kwestia społeczna*, red. J. Balicki, Katowice 2008, s. 114–115.

się społecznością dyskryminowaną, doświadczającą zachowań ksenofobicznych ze strony Holendrów, w tym także polityków⁹.

W II połowie XX w. powszechna była pozytywna opinia o Szwecji jako kraju przychylnym imigrantom. Szacuje się, że obecnie stanowią oni około 6% ogółu mieszkańców kraju. Widać tam zainteresowanie emigrantami starannie wykształconymi, przydatnymi w rozwoju nowoczesnej gospodarki, aczkolwiek w ostatnich dziesięcioleciach względy polityczne spowodowały, że przybyło dużo osób z byłej Jugosławii, Turcji, Iraku. W składzie etnicznym znaczny udział mają Norwegowie i Duńczycy. Znacząca jest też obecność Polaków, w tym osób które wstąpiły w związku małżeńskie. Zjawiskiem charakterystycznym w latach 70. XX w. była tzw. emigracja matrymonialna z ziem polskich¹⁰.

Do końca XVIII w. na migrację wpływały głównie zjawiska i procesy ekonomiczne oraz towarzyszące im nierzadko racjonalne kalkulacje, m.in. możliwość zatrudnienia gwarantującego bezpieczeństwo bytowe. Zwykle emigruje ludność z krajów o niższym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego do państw bardziej zaawansowanych cywilizacyjnie, gdzie dominuje wieloetniczność i wielokulturowość. W efekcie tworzą się enklawy etniczne, zwykle powstające w okresie wielkich exodusów. Obecnie w dobie globalnego społeczeństwa nie są one nośną tezą cywilizacyjną. Wciąż jednak powstają i to w nich funkcjonują obecnie w swoim wymiarze Polacy w Irlandii i Wielkiej Brytanii. Przywiązani są do dziedzictwa kulturowego kraju wychodźstwa m.in. do komunikacji językowej, edukacji, religii, zwyczajów i obyczajów kulinarnych. Enklawy postrzegane są jako system gettowy, który nie służy rozwojowi cywilizacyjnemu, ich mieszkańcy bowiem są wyobcowani, nie partycypują w dorobku kulturowym w nowych miejscach osiedlania. Izolacja w gettach jest wykluczeniem i marginalizacją cywilizacyjną. Rzeczywistość ta jest charakterystyczna dla społeczności muzułmańskich oraz imigrantów z krajów Dalekiego Wschodu, zwłaszcza Wietnamczyków¹¹.

Współczesne życie migracyjne znajduje się w kręgu zainteresowań Kościoła rzymskokatolickiego. Stoi on na stanowisku, że jest to naturalne prawo człowieka. Przypomina się w tym kontekście wezwanie Boże skierowane do Abrahama „Wyjdź z twej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukaże” (Rdz 12,1). Migracja zajęła ważne miejsce w nauczaniu papieża Jana Pawła II. Wskazywał m.in., że emigrant jest związany z dwoma krajami: ojczystym i osiedleńczym; stąd rodzi się jego dwojaki status społeczno-kulturowy, podwójna odpowiedzialność społeczna i dwubiegunowość. Krytycznie oceniał życie w enklawach. Przekonywał: „dziś nikt

⁹ A. Chodubski, *Kontakty polsko-holenderskie przeszłości i teraźniejszość*, „Cywilizacja i Polityka” 2014, nr 12, s. 47–48.

¹⁰ A. Frączek, *Stosunki polsko-szwedzkie a wektory współczesnych przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, Toruń 2013.

¹¹ T. Halik, E. Nowicka, *Wietnamczycy w Polsce. Integracja czy izolacja?*, Warszawa 2002.

nie może zamykać się we własnym gettcie. Musicie służyć krajowi, w którym żyjecie, pracować dla niego, kochać go i przyczyniać się do jego rozwoju¹².

Nowa rzeczywistość imigracyjna tworzy nowe formy instytucjonalizacji, takie jak np. krótkoterminowe pobyty na obczyźnie, zwykle związane z podejmowaniem fizycznej pracy sezonowej. Trwają one od kilku tygodni do kilkunastu miesięcy. Najczęściej są to wyjazdy indywidualnie bądź w kilkusobowych grupach. Specyficzną formę migracji stanowią pobyty wahadłowe. Są to pobyty handlowe w różnych krajach i miastach. Organizowane są w określonych odstępach czasu, co związane jest z pozyskiwaniem oraz zbytem materiałów handlowych. Wśród migracji zwracają uwagę pobyty tranzytowe. Są formą zorganizowaną, spowodowane różnymi czynnikami; np. brakiem funduszy do kontynuowania dalszej podróży i próbami ich zdobycia np. przez pracę dorywczą w krajach tranzytu. Specyficzne są migracje zwane sieciowymi i cyrkulacjami. Organizowane zazwyczaj przez wyspecjalizowane podmioty emigracyjno-imigracyjne, najczęściej działają nielegalnie. Zajmują się pozyskiwaniem i zatrudnianiem nierzadko poszukiwanych specjalistów ze sfery usług wśród obcokrajowców. W ostatnich latach pochodzą oni z państw postradzieckich oraz z Azji, w tym z Afganistanu, Bangladeszu, Indii, Pakistanu, Sri Lanki, Iraku. Zatrudniani są głównie sezonowo w gastronomii, handlu, usługach bytowych (w charakterze pomocy domowej). W warunkach życia imigracyjnego podejmują zwykle zatrudnienie niezgodne z posiadanymi kwalifikacjami, doświadczeniem zawodowym i umiejętnościami. Nierzadko lekarze, inżynierowie, nauczyciele, artyści pracują, wykonując podstawowe usługi porządkowe. Dodatkowo pojawiają się zjawiska patologii społecznej, takie jak np. handel ludźmi¹³.

Wśród zjawisk migracyjnych wymienić można także wyjazdy związane z przemysłem. Są to nielegalne pobyty obcokrajowców w danych państwach. Osadzone są one zwykle w nielegalnej rzeczywistości zinstytucjonalizowanej. Organizatorzy pobierają za nie wysokie opłaty. Istotny ich element stanowi pozyskiwanie dokumentów identyfikacyjnych oraz podejmowanie prób legalizacji życia migracyjnego.

Współczesne migracje generują nowe typy ich uczestników. Wymienić można m.in. a) handlarzy, b) szukających doraźnego zatrudnienia, c) tranzytowców, d) azylantów, e) nielegalnych zarobkowiczów, f) *siemców* patologii społecznej. Typy te można klasyfikować, oceniając sfery zatrudnienia, pozyskiwanie dochodów, czas pobytu w nowych miejscach oraz status społeczno-polityczny. W podziale

¹² *Papież Jan Paweł II a emigracja i Polonia 1978–1989*, red. R. Dzwonkowski, S. Kowalczyk, E. Walewander, Lublin 1991, s. 27.

¹³ J. Bryk, M. Kobylas, I. Malinowska, *Handel ludźmi. Wykorzystywanie narzędzi analitycznych w procesie wykrywania sprawców*, Szczytno 2014.

według płci wśród imigrantów widać przewagę kobiet nad mężczyznami¹⁴. Jest to specyficzna rzeczywistość w tzw. postrzeganiu zewnętrznym, jako że w życiu publicznym obserwuje się zwykle mężczyzn. Kobiety, zgodnie z tradycją muzułmańską oraz azjatycką, przebywają zwykle w niedostępnej dla zewnętrznych obserwatorów przestrzeni domowej. Aczkolwiek coraz powszechniej kobiety indywidualnie podejmują decyzję o życiu migracyjnym. Przyczyną tych wyborów są przede wszystkim czynniki ekonomiczne. Rynek pracy jest dla nich nierzadko bardziej przychylny niż dla mężczyzn. Znajdują zatrudnienie w sferze usług, m.in. w charakterze pomocy domowej, w opiece medycznej, wychowawczej, edukacji, w przestrzeni kulturowo-rekreacyjno-rozrywkowej; specyficznym zjawiskiem jest sfera matrymonialna. W wielu krajach Europy Zachodniej widoczny jest trend zawierania małżeństw przez mężczyzn z cudzoziemkami. Wynika to ze stylu prowadzenia przez nie gospodarstw domowych zgodnego z tradycyjnymi wzorcami. Cudzoziemki godzą się na funkcjonowanie w cieniu swych mężów; prowadzą dom; nie uczestniczą w życiu publicznym. Nośna stała się idea egzotyczności, tj. poślubiania przez Europejczyków kobiet z Dalekiego Wschodu (m.in. z Japonii, Chin, Indonezji). W wielu krajach europejskich w kręgu zainteresowań matrymonialnych znalazły się kobiety z Europy Wschodniej, do której zalicza się Polskę. Małżeństwo z Polką to swoista moda w Holandii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoszech. W tym celu tworzono specjalistyczne biura matrymonialne, w niedługim jednak czasie zaczęły powstawać także biura rozwodowe. Mieszane związki małżeńskie w innych realiach życia kulturowo-cywilizacyjnego okazują się nietrwale. Odmienności kulturowe związane z życiem domowym oraz wyemancypowanie kobiet powoduje, że nie godzą się na funkcjonowanie w krajach osiedlenia.

Imigranci nierzadko swoje życie w nowych realiach traktują jako pobyt na ziemi niczyjej, co sprawia, że łamią funkcjonujące zasady i reguły życia społecznego, a tym samym wchodzą w kolizję z obowiązującym porządkiem prawnym. Wywołują przy tym wiele zmian w obrazie życia kulturowego nowych miejsc osiedlenia. Powołując się na prawa człowieka, nie chcą zaakceptować narzucanych im wzorów życia społeczno-gospodarczego. Nie godzą się na określanie ich mianem siewców patologii społecznej, uznają się za animatorów partycypacyjności obywatelskiej, tj. za ludzi otwartych na nowe wyzwania w zdobywaniu pieniędzy, uznania społecznego, w eksperymentowaniu rolami społecznymi i konsumpcjonizmie. Rzeczywistość ta powoduje dehumanizację stosunków międzyludzkich, degradację wartości kulturowych, zacieranie się granic między legalnością a nielegalnością, zatrudnieniem a bezrobociem, pracą a wypoczynkiem, informacją a dezinformacją, manipulacją osobowością a wykreowanym wizerunkiem, swoimi a obcymi.

¹⁴ T. Miłkowski, *Kobiety we współczesnych migracjach*, [w:] *Migracje i społeczeństwo*, red. J. Zamojski, Warszawa 1997, s. 225–233.

Ujawniają się takie wartości, jak: tymczasowość, indywidualizacja i chwiejność położeń życiowych, tymczasowość, brak zakotwiczenia we wspólnocie kulturowej, terytorialnej, zawodowej, niepewność i dezorientacja co do własnej pozycji, tożsamości, przeszłości. Indywidualizm staje się nową rzeczywistością kulturową; nie jest on znakiem programowania własnego życia kulturowego, a zmaganiem się z problemami. Emigranci upodabniają się do siebie w wymiarze zewnętrznym. Ubierają się w zbliżonym stylu, mają takie same preferencje konsumpcyjne, posługują się podobnymi gadżetami, w ślad za tym następuje ujednoczenie postaw, zachowań, aspiracji, czyli zacieranie się klasycznego indywidualizmu.

W przestrzeni migracyjnej wyjątkową społeczność stanowią studenci. W Europie studia odbywane za granicą traktuje się jako tzw. wartość dodaną w edukacji. Nauka w innym kraju to swoista przepustka do zdobywania stanowisk w instytucjach życia publicznego. Studia zagraniczne umożliwiają bowiem jednostce zdobycie doświadczeń z dziedziny przedsiębiorczości, otwartości na świat, przyswajania wzorów, zachowań, modeli życia kulturowego. W Polsce przywiązuje się dużą wagę do edukacji zagranicznej. Warto przypomnieć, że tzw. luminarze polskiej kultury zdobywali wykształcenie w różnych krajach świata, m.in. w Niemczech, Holandii, Włoszech, Francji¹⁵. Państwa wysokorozwinięte pod względem gospodarczym wykazują zainteresowanie studentami obcokrajowcami. Postrzegają ich jako rzeczników interesów państwowych, jako potencjalnych młodych pracowników w swojej przestrzeni kulturowej¹⁶. Według szacunków w ostatnich latach na 1000 studiujących na uczelniach Szwajcarii, Austrii, Wielkiej Brytanii, Luksemburga 100 osób to obcokrajowcy. Motywacją do podejmowania studiów zagranicznych są stypendia, granty, specjalne programy zachęcające do uczestnictwa w realizacji europejskiego modelu szkolnictwa wyższego¹⁷. Uznaje się, że fundamentalną wartość w społeczeństwie globalnym stanowi wykształcenie oraz dostęp do informacji i umiejętność ich wykorzystania, młode pokolenie jest zainteresowane zdobywaniem wysokich kwalifikacji i kompetencji zawodowych. Warto zauważyć, że nauka i technika w dużym stopniu generuje myślenie i decyzyjność strategiczną młodego pokolenia ludzi¹⁸. Współcześnie studia zagraniczne, mimo wielu kontekstów pozytywnych,

¹⁵ A. Chodubski, *Mniejszości narodowe w dziejach polskiej cywilizacji*, [w:] *Meandry cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne*, red. A. Chodubski, Toruń 1996, s. 43–55.

¹⁶ P. Kaczmarzyk, M. Okólski, *Migracje zarobków Polaków w dobie przemian*, Warszawa 2005, s. 76–80.

¹⁷ Deklaracja Bolońska i co dalej. Zbiór komunikatów, wytycznych i sugestii, Warszawa 2004.

¹⁸ *Spółczeństwo informacyjne. Istota, rozwój, wyzwania*, red. M. Witkowska, K. Cholawo-Sosnowska, Warszawa 2006; L.W. Zacher, *Transformacja społeczeństw. Od informacji do wiedzy*, Warszawa 2007; *Edukacja jutra. Akcjologia innowacje i strategia rozwoju*, red. K. Denek, A. Kamińska, W. Kojas, P. Oleśniewicz, Sosnowiec 2011.

odciskają się niekorzystnie na państwach o niższym poziomie rozwoju gospodarczego, tj. zachęcają młodych ludzi do pozostania w krajach, do których wcześniej wyjechali w celu zdobycia starannego wykształcenia¹⁹. Społeczność ta ujawnia postawy kosmopolityczne, konsumpcyjne, technizowane, co stanowi zagrożenie dla tradycyjnego ładu kulturowego.

W świecie migracyjnym widać obecność uczonych i nauczycieli akademickich²⁰. Z jednej strony zakłada się, że migracja ta ma charakter cywilizacyjny, sprzyja podnoszeniu kwalifikacji z wąskich specjalizacji, zbliża do nowych technologii i trendów rozwoju nauki, z drugiej jednak powoduje odpływ wykwalifikowanej kadry akademickiej z krajów o niższym poziomie rozwoju gospodarczego. W integrującej się Europie powstają sieci współpracy naukowo-badawczej, co urzeczywistnia się przez specjalne programy naukowe, takie np. jak: „Science”, „Leonardo da Vinci”, „Erasmus”, „Sokrates”, „Erasmus World”.

We współczesnej rzeczywistości migracyjnej tworzy się nowa jakość jej najistotniejszych ogniw, takich jak: adaptacja, integracja, asymilacja. Młodzi imigranci uznawani są za pokolenie *natybmiastowców*, określanych też jako „x”. Podejmują działania na rzecz jak najszybszego uzyskania zadawalającego (cywilizacyjnego) poziomu życia materialno-bytowego; są zmienni w identyfikacji ideowo-politycznej oraz wyznaniowej. W życiu społecznym posługują się znakami informacyjności. Pokolenie to odrzuca formy instytucjonalne życia migracyjnego na rzecz partycypacji indywidualnej, podkreślając przy tym ideały wolności, samorządności „negocjacji”, jest to społeczność zorientowana na doraźny konsumpcjonizm.

Szczególnym zjawiskiem w życiu imigracyjnym jest niedowartościowanie społeczne. Dotyczy to zwłaszcza imigrantów w średnim wieku. W życiu emigracyjnym koniecznością jest odchodzenie od wzorów dziedzictwa kulturowego. Zdobywając zadowalający poziom życia socjalno-bytowego, nie osiągają wartości uznaniowych. Dotyczy to m.in. nauczycieli, urzędników, pracowników służby zdrowia. W tej sytuacji ujawniają się postawy: izolacji społecznej (zamykania się w wąskim kręgu osób), konfliktogenności (projekcja – przenoszenie własnych cech ujemnych na oponentów oraz identyfikacja – przypisywanie sobie cech, których się nie posiada), reakcji uporzonych – ukrywanie prawdziwych motywów postępowania i wmawianie sobie motywów pożądaných, a przy tym wypieranie uświadomianej rzeczywistości. Postawy te wywołują konflikty, dlatego imigracja postrzegana jest potocznie jako przestrzeń niekończących się napięć, nieporozumień, walk ideowych. Izolacja społeczna często powoduje „wygaszanie osobowości”,

¹⁹ *Migracje powrotne Polaków. Powroty czy rozczarowania?*, red. K. Iglicka, Warszawa 2002.

²⁰ *Mobilność pracowników naukowych w Polsce*, red. M. Dąbrowa-Szeffler i in. Warszawa 1998; T. Perkowski, *Brain drain czy knowledge gain*, [w:] *Emigracja – zagrożenie czy szansa*, red. M. Dietrych, Warszawa 2005.

czemu towarzyszą stany niepokoju i cierpienia, następuje degradacja intelektualna, zubożenie potrzeb, deformacja w sferze myślenia i działania, a nierzadko występują choroby psychiczne²¹.

Zwykle proces pełnego przystosowania się do nowej rzeczywistości trwał do trzeciego–czwartego pokolenia emigrantów. Obecnie w sytuacji szybszego pokonywania barier migracyjnych ulega on skróceniu do dwóch–trzech pokoleń. Istotne w tym względzie są uwarunkowania edukacyjne, w tym komunikacja językowa, zatrudnienie, otwartość na osvajanie postępu naukowo-technicznego, jak i uczestnictwo w kulturze obrazkowej. Niemalę są jednak grupy imigrantów niemogące przystosować się do zmieniającej się w szybkim tempie rzeczywistości cywilizacyjnej. Poszukują wówczas schronienia w swych enklawach etnicznych, a część z nich rezygnuje z życia na obczyźnie. Nierzadko nawet po kilku latach zamieszkiwania za granicą podejmują decyzję o reemigracji.

W procesie przystosowawczym w życiu imigrantów ważną rolę pełnią media, a zwłaszcza telewizja. Zmniejszają one skalę wyobcowania w miejscach nowego osiedlenia, a łączą informacyjnie i reklamowo z otaczającą rzeczywistością. Procesy integracyjne szybciej przebiegają w społecznościach Europy i obu Ameryk, a niezwykle długo w społecznościach muzułmańskich oraz dalekowschodnich. Istotny jest w tym względzie czynnik religijny oraz osadzone na nim życie kulturowe.

W rzeczywistości migracyjnej, w tym imigracyjnej, poczesne miejsce zajmuje Polska²². W czasie przemian ustrojowych o status uchodźcy w Polsce ubiegało się rocznie od 600 do 1000 cudzoziemców. Wśród nich byli głównie wychodźcy z Armenii, Indii, Rosji, Afganistanu, Somalii, Sri Lanki, Algierii, Pakistanu. Napływały rzesze emigrantów z Gruzji, Azerbejdżanu, Ukrainy, krajów byłej Jugosławii, Rumunii, w dużej mierze nielegalnie. Straż graniczna zatrzymywała około 10 tys. obcokrajowców rocznie podczas nielegalnego przekraczania granicy. Przede wszystkim Rumunów, Ukraińców, Hindusów. Wjazdy do Polski odbywały się głównie w ramach ruchu turystycznego, tranzytowego. Imigranci ci starali się zwykle w krótkim czasie podjąć pracę zawodową w usługach i handlu. Ukształtował się specyficzny podział w sferze zatrudnienia w budownictwie, rolnictwie, wytwórczości technicznej. Białorusini pracują w handlu oraz gastronomii, Litwini – w ogrodnictwie i rolnictwie. Rumunii z kolei zajmują się głównie żebractwem, Ormianie – handlem, Wietnamczycy – handlem i gastronomią, Chińczycy – gastronomią i handlem. Niemalę grupa imigrantów z przestrzeni postradzieckiej podejmuje pracę zgodnie z posiadanym wykształceniem i doświadczeniem zawodowym m.in. jako nauczyciele języków obcych, przedmiotów artystycznych

²¹ H. Olesiak, *Polska emigracja polityczna w RFN. Szkice z psychologii społecznej*, Düsseldorf 1987, s. 67–82.

²² A. Chodubski, *Obraz imigracji w Polsce w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Imigranci i społeczeństwa przyjmujące. Migracje i społeczeństwo*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2000, s. 212–226.

(muzyki, tańca, malarstwa, gimnastyki artystycznej), znajdują też zatrudnienie jako nauczyciele akademicy, zwłaszcza osoby legitymujące się stopniami naukowymi oraz znaczącym dorobkiem naukowo-badawczym. Są cenienni w służbie zdrowia jako specjaliści różnych działów nauk medycznych. Kobiety nierzadko pracują w charakterze pomocy domowej, w tym przy opiece nad dziećmi, osobami starszymi, chorymi. Spore grupy imigrantów (głównie z Białorusi, Ukrainy, Bułgarii) stanowią osoby podejmujące pracę w lokalach rozrywkowych, w salonach masażu erotycznego, klubach nocnych jako tzw. hostessy. Są to zwykle osoby młode (do 25 roku życia).

Stosunek społeczeństwa do imigrantów jest dychotomiczny²³. Z jednej strony widać niechęć do nich, nieufność jako do obcych. Uznaje się ich za nosicieli zjawisk patologicznych, uczestników przestępczości zorganizowanej, rozbojów, narkomanii. Z drugiej zaś – zrozumienie dla nich, co uzasadniane jest wczuwaniem się w ich trudne położenie bytowe we własnych krajach. Podkreśla się przy tym, że do niedawna Polacy byli w podobnej sytuacji, emigrując do krajów zachodniej Europy, czują więc potrzebę *splacenia zaciągniętego długu*, czyli udzielenia pomocy imigrantom. Rzeczywistość tę sytuuje się w sferze zobowiązania moralnego.

W stereotypowym postrzeganiu Polska jawi się imigrantom jako kraj kultuwający ideały wolności, demokracji, samorządności, tolerancji. W konfrontacji z codziennością życia migracyjnego rzeczywistość tę postrzegają krytycznie i w jak najkrótszym czasie opuszczają Polskę. Zwykle pobyty imigrantów w Polsce trwają około roku. Przemieszczają się do krajów Europy Zachodniej (do Szwecji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Irlandii). Nierzadkim zjawiskiem jest też zawieranie związków małżeńskich, często Ukrainki i Białorusinki wychodzą za mąż za Polaków. Związki te nie są trwałe, około 80% z nich rozpada się w pierwszych latach ich trwania. Względędy związane z legalizacją pobytu imigrantów powodują, że widoczne jest zjawisko tzw. białych małżeństw. Wśród nich stosunkowo dużo jest związków zawieranych przez kobiety z Dalekiego Wschodu z mieszkańcami Polski.

Sprawami imigrantów w Polsce zajmuje się kilka podmiotów życia publicznego m.in. Biuro ds. Uchodźców i Migracji, referaty spraw obywatelskich urzędów wojewódzkich, policja – zespoły ds. cudzoziemców, urzędy paszportowe, zakłady pomocy społecznej, oddziały Polskiego Czerwonego Krzyża, Caritas. Instytucje te prowadzą działalność w miejscach, gdzie są większe skupiska imigrantów. Istotną barierą życia migracyjnego w Polsce jest komunikacja językowa, tym bardziej że Polacy w życiu publicznym wykazują słabą znajomość języków obcych.

²³ Uchodźcy mówią. Stowarzyszenie Amnesty International w Polsce. Zespół do spraw Uchodźców, Podkowa Leśna 1997; J. Hryniewicz, *Uchodźcy w Polsce. Teoria a rzeczywistość*, Toruń 2005, rozdz. 6.



W refleksji uogólniającej można stwierdzić, że: 1) ruchy migracyjne są jedną z fundamentalnych wartości życia kulturowo-cywilizacyjnego; 2) bogate jest dziedzictwo przeszłości, pokazujące ich skalę, skutki, możliwości i bariery rozwoju; 3) od końca XVIII w. migracje wpisują się głęboko w obraz życia politycznego poszczególnych państw oraz środowiska międzynarodowego; 4) nowy wymiar kulturowy mają migracje w globalnym społeczeństwie obywatelskim, w procesach zachodzącej jednocześnie unifikacji i dywersyfikacji życia kulturowego; 5) w obrazie życia migracyjnego wyraźnie zaznacza się obecność Polski i Polaków zarówno w wymiarze wychodźczym, jak i przyjmującym imigrantów.

Summary

The reality of migration

It is stated in the text that migration movements are regarded as the basic factor of the cultural and civilization life. It is noticed especially in the legacy of the past. Migrations are regarded as an essential element of the political life from the end of XVIII Century not only in particular countries but also in international relations. New cultural dimension is connected with phenomenon of migrations in creation of the global civil society.





Beata Słobodzian

Miejsce i rola powiatu w polskiej strukturze terytorialnej – dyskusje i spory wokół kształtowania się jednostki

W ostatniej dekadzie XX w. wiele uwagi poświęcono dyskusji nad koncepcjami podziału terytorialnego państwa, wynikającymi z transformacji ustrojowej w latach 1989–1990, oraz konieczności dostosowania tego podziału do potrzeb realizacji określonych zadań z zakresu zadań publicznych o charakterze lokalnym lub regionalnym. Zdarza się, że kwestie związane z reorganizacją terytorialną stanowią jeden z głównych tematów dyskusji w kampaniach wyborczych (np. projekt Samoobrony RP dotyczący utworzenia województwa środkowopomorskiego, propozycja SLD powrotu do podziału Polski na 49 województw, sugestie likwidacji powiatów), które (najczęściej) nie znajdują odzwierciedlenia w dalszych pracach legislacyjnych. Wielokrotnie kontrowersje wzbudzał (i nadal budzi) model funkcjonowania powiatów – pośredniej (między gminą a województwem) jednostki samorządu terytorialnego i podziału administracyjnego państwa. Zlikwidowany w 1975 r. i odtworzony w 1999 r. nie został w pełni „zaakceptowany” przez społeczeństwo, jak i niektóre podmioty życia publicznego.

Instytucja powiatu wykształciła się na skutek przekształceń oraz reform związanych z początkiem monarchii stanowej w drugiej połowie XIV w. Uważa się (choć nie jest to ściśle określenie), że powiaty stały się „następcami” likwidowanych w XIII w. kasztelanii. Nowo powstałe powiaty przejęły część spraw sądowych, z wyłączeniem dóbr duchownych i kmiecych, a w późnym średniowieczu miały obowiązek pospolitego ruszenia szlachty¹. W kolejnych wiekach następowały zmiany w układzie przestrzenno-terytorialnym państwa, powiat – jako jednostka podziału terytorialnego i realizująca funkcje administracyjne, ulegał licznym przeobrażeniom. Niemniej jednak instytucja powiatu i jej tradycja stały się kluczowym

¹ M. Kulesza, *Przedrozbiorowe podziały lokalne ziem Rzeczypospolitej*, [w:] *Miejsce i rola powiatu w tradycji podziału terytorialnego Polski*, red. M. Sobczyński, M. Kulesza, Łódź 2006, s. 11–12.



elementem dyskusji na temat zmian w układzie terytorialnym współczesnej Polski. Funkcjonujący przez ponad 40 lat (po II wojnie światowej) system scentralizowanej władzy, z gospodarką nakazowo-rozdzielczą, wprowadził do sfery ustrojowej aparat jednolitych organów władzy państwowej. Rady narodowe (gminne, powiatowe, wojewódzkie) stanowiły wraz z sejmem jeden „pion” władzy publicznej, drugi swoiście tworzył aparat partyjny. Dokonując analizy struktury i sposobu sprawowania władzy, stwierdzono nieprawidłowości w systemie zarządzania całokształtem życia społecznego, politycznego i ekonomicznego. W odniesieniu do systemu terytorialnego – nadmiernie rozbudowane mechanizmy blokujące działalność władz lokalnych oraz innych podmiotów, a także nikłe możliwości podejmowania przez władze lokalne własnych działań, służących zaspokajaniu potrzeb lokalnych. Za negatywne skutki dominacji centralnego planowania, polegającego na podziale branżowym, uznano „brak zrozumienia istoty gospodarki terytorialnej i znaczenia terytorialnych systemów gospodarczych”, przyjęcie strategii uprzemysłowienia nastawionej na produkcję zamiast na konsumpcję². Władze polityczne dążyły do limitowania zakresu działań „oddolnych”, ograniczenia inicjatyw społecznych.

Rekonstrukcja samorządu terytorialnego była postulatem wysuwany od wielu lat przez różne środowiska społeczne zarówno „działaczy opozycyjnych”, jak i przedstawicieli parlamentu, naukowców. Potrzebę odtworzenia samorządności uzasadniano, odwołując się do kategorii ideologicznych, politycznych i społecznych. Podstawowe założenia powołania samorządu terytorialnego zostały wynegocjowane w toku obrad Okrągłego Stołu między przedstawicielami ówczesnej strony rządzącej a opozycyjnej.

W programie przywrócenia samorządu terytorialnego określono bezwzględne do spełnienia czynniki warunkujące powstanie sprawnego, pełnego, autentycznego samorządu³. Działalność legislacyjna wymogła przygotowanie pakietu nowych ustaw o powołaniu i funkcjonowaniu samorządu terytorialnego, mienia komunalnego, a przede wszystkim dokonania zasadniczych zmian konstytucji, ordynacji wyborczej. Do najważniejszych zadań należało precyzyjne rozgraniczenie kompe-

² J. Reguiski, *Terytorialne problemy reformy gospodarczej*, [w:] *Model władzy lokalnej w systemie reformy gospodarczej*, red. M. Kulesza, t. 1, Warszawa 1982, s. 25; E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Industrializacja i jej wpływ na urbanizację i przekształcanie miast w Polsce po II wojnie światowej*, [w:] *Proces urbanizacji i przekształcanie miast w Polsce*, red. B. Jałowiecki, Wrocław 1988, s. 31–37.

³ Andrzej Piekara scharakteryzował samorząd terytorialny – „jako autentyczny [...] wówczas, gdy wystarczająca liczba obywateli, stałych mieszkańców, chce, może, potrafi być aktywna społecznie w celu zaspokajania potrzeb i interesów mieszkańców danej jednostki terytorialnej”. A. Piekara, *Demokracja lokalna*, „Życie Warszawy” z dnia 28 sierpnia 1989 r. „Samodzielność w podejmowaniu decyzji, własny aparat administracyjny i własny majątek stworzą społecznościom lokalnym możliwość rozwoju” – o te elementy wzbogacił „autentyczny” samorząd Tadeusz Mazowiecki w swoim exposé, wygłoszonym we wrześniu 1989 r.

tencji i instytucji państwa od samorządu. Zmianę podziału terytorialnego i wdrożenie ustawy o własności komunalnej uznano za szczególnie pilne. Nieodzownym gwarantem odniesienia sukcesu była zmiana świadomości społecznej wobec podstaw samorządności i własnej aktywności. Reformy prowadzone po 1989 r. miały na celu odbudowanie państwa w jego naturalnym kształcie, jako instytucji służącej dobru ogółu społeczeństwa, a nie jako narzędzie kontroli nad nim.

W nowym układzie sił politycznych stworzono odpowiednie warunki do reaktywowania samorządu terytorialnego. Wyrażono to w ustawach z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95), ordynacji wyborczej do rad gmin (Dz. U. Nr 16, poz. 96) oraz ustawie o terenowych organach administracji ogólnej z dnia 22 marca 1990 r. (Dz. U. Nr 21, poz. 124). W niedługim czasie uchwalono kolejne ustawy określające podstawowe elementy ustroju samorządu terytorialnego⁴. Przywrócenie samorządu terytorialnego wymagało zmian w konstytucji. Ustawa konstytucyjna z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą RP oraz o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 84, poz. 426) wprowadziła osobny rozdział (rozdz. V) o samorządzie terytorialnym. Mocą jej postanowień gminę uznano za podstawową jednostkę samorządu terytorialnego (art. 164 ust. 1). Zapisy małej konstytucji nie stanowiły o zmianie struktury samorządu (art. 164 ust. 2) i nie zamykały drogi do jej dalszego rozwoju – „inne jednostki samorządu regionalnego albo lokalnego i regionalnego określa ustawa”.

Ukoronowaniem wysiłków inspiratorów i twórców reformy, a także długoletnich prac nad sporządzeniem aktów prawnych było przeprowadzenie wyborów samorządowych w dniu 27 maja 1990 r. Zapoczątkowały nową fazę przebudowy kraju, w którym samorząd stanowił element ustroju państwa.

Przemiany ustrojowe z lat 1989–1990 stworzyły warunki do przebudowy systemu polskiej administracji publicznej. Dokonane zmiany legislacyjne, zapoczątkowane nowelizacją Konstytucji RP oraz ustawą z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, oznaczały realizację odmiennej doktryny państwa i nowych wartości. Odtworzony po ponad 50-letniej przerwie samorząd terytorialny szczególnie gminnego stworzył podstawy do budowy społeczeństwa obywatelskiego oraz organizacji państwa orientującej się na zasadzie pomocniczości. Powstałe gminy z demokratycznie wybieranymi organami stanowiącymi wyposażono w podstawowe atrybuty samodzielności (autonomii): osobowość prawną (i powiązane z nią przywileje), mienie komunalne, własne źródła zasilania finansowego, ochronę

⁴ Zob. m.in. ustawę z dnia 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczegółowych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw, Dz. U. Nr 34, poz. 198; ustawę z dnia 14 grudnia 1990 r. o dochodach gmin i zasadach ich subwencjonowania, Dz. U. Nr 89, poz. 518; ustawę z dnia 11 października 1991 r. o referendum gminnym, Dz. U. Nr 110, poz. 473.

sądową, tworzenie reprezentacji ponadgminnych (sejmik samorządowy) i różnych form współpracy (np. stowarzyszenia, zrzeszenia, związki międzygminne). Pomimo licznych nowelizacji ustaw samorządowych, wprowadzenia „usprawnień” w funkcjonowaniu organów gminnych⁵, jak i samych wspólnot lokalnych, okazało się, że przyjęte prawne podstawy działania nie były w stanie zagwarantować rzeczywistej niezależności gmin od państwa.

Propagatorzy przywrócenia idei samorządności dążyli do powołania kilkustopniowego samorządu terytorialnego – uznając za najkorzystniejszy model trójstopniowy. Ukonstytuowanie się w 1990 r. gmin było sukcesem w kształtowaniu demokratycznego ustroju państwa, ale proces ten wymagał kontynuacji.

Dwustopniowy podział administracyjny kraju (gminy, województwa) zerwał historycznie ukształtowane powiązania funkcjonalno-przestrzenne. Wykreślenie z mapy administracyjnej powiatów i zmiana kształtu granic województw spowodowało osłabienie oddziaływania na dobrze wykształcone aglomeracje miejsko-przemysłowe. Nowe województwa nie stanowiły jednostek terytorialnych, którym można byłoby nadać miano regionu w znaczeniu historycznym, geograficznym czy przestrzennym. Nie odpowiadały standardom europejskim pod względem powierzchni, zaludnienia, potencjału rozwojowego. Niewłaściwie wytyczone granice województw (zadecydowały przesłanki polityczne) spowodowały polaryzację obszarów na silne i samowystarczalne oraz słabe, nieposiadające niezbędnych zasobów do samodzielnego rozwoju. Za istotny cel uznano m.in. uporządkowanie systemu terytorialnego przez stworzenie dwóch dodatkowych kategorii jednostek, będących podmiotami prawa publicznego. Pozwoliłoby to na zwiększenie sterowalności państwa przez przeniesienie wielu kompetencji z centrum do województw i powiatów i tym samym skupienie aktywności władz centralnych na kwestiach strategicznych. Odbudowa wspólnot lokalnych i ponadlokalnych, przekazanie im uprawnień w zakresie zaspokajania potrzeb zbiorowych, wzmocni integrację społeczną. Właściwym rozwiązaniem byłby trójstopniowy podział terytorialny, obejmujący gminy, powiaty i województwa (regiony). Nowe województwo byłoby zdolne do prowadzenia polityki regionalnej i wykonywania zadań o charakterze ponadlokalnym, a równocześnie nie miałyby charakteru ogólnopaństwowego i nie obejmowałyby całego kraju. Powiat jako ogniwo pośrednie (między gminą a województwem) realizowałby wszystkie zadania o charakterze lokalnym, których nie może samodzielnie wykonać gmina⁶. Realizację zadań publicznych o charakterze lokalnym (dotychczasowe zadania wojewódzkiej i rejonowej administracji

⁵ Od 1992 r. obowiązkiem rady gminy było powołanie komisji rewizyjnej, pełniącej funkcje kontrolne.

⁶ Argumenty zawarte w opracowaniu zespołu ekspertów pod kierunkiem prof. Jerzego Kołodziejkiego skłaniają do utworzenia jak najpilniej powiatu o takim potencjale ekonomicznym i możliwościach, by był zdolny do kreowania i wdrażania strategii regionalnych.

rządowej) przez powoływany powiat i zespolenie organizacyjne administracji w tej skali terytorialnej pozwoli na lepsze zarządzanie środkami publicznymi znajdującymi się pod bezpośrednią kontrolą reprezentantów wspólnot lokalnych. Przyjęte założenia tego projektu porównywalne by były ze strukturami występującymi w państwach Europy Zachodniej – o parametrach (liczba ludności, powierzchnia) zbliżonych do Polski. W krajach tych – Francji, Włoszech, Hiszpanii, Niemczech – występuje trójstopniowy podział terytorialny, będący osiągnięciem długiej ewolucji, zakończonej na przełomie lat 80. i 90. XX w. Zasady funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego w tych krajach stanowiły inspirację do niektórych programów reformy w Polsce. W stosunkach między różnymi krajami istnieją pewne doświadczenia, które były zaadaptowane na potrzeby polskiej reformy⁷. Przystosowanie organizacji terytorialnej kraju i struktur samorządowych do standardów UE pozwoliło na wykonywanie instrumentów prawnych i ekonomicznych wypracowanych przez właściwe instytucje Unii. Polityka pronijna służyła rozbudowaniu samorządu do trzech poziomów, a województwu nadano charakter regionu, będącego podmiotem współpracy międzynarodowej.

W październiku 1992 r. kontynuacji reform podjął się Michał Kulesza, powołany na stanowisko pełnomocnika rządu ds. reformy administracji publicznej (Uchwała Rady Ministrów 1998, nr 112). Przygotował on dokument Założenia i kierunki reformy administracji publicznej⁸, przyjęty następnie przez rząd premier Hanny Suchockiej. Zaproponowany model reform skoncentrowany był na trzech generalnych zasadach:

- 1) funkcjonowania rządu, administracji centralnej i terenowej administracji rządowej (rozdz. II, rozdz. III pkt 4) w sposób zwiększający sterowalność państwa oraz jego długofalowe wzmocnienie;
- 2) rozbudowanie systemu samorządu terytorialnego o nową jednostkę – powiat wraz z przekazaniem kompetencji administracyjnych, uprawnień do dysponowania mieniem i środkami finansowymi niezbędnymi przy realizacji zadań (rozdz. III);

⁷ Por. wystąpienie Prezesa Rady Ministrów, Jerzego Buzka, na inauguracyjnym spotkaniu Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa, „Biuletyn Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa” 1998, nr 1, s. 2–3; S. Stec, *Ustrój terytorialny administracji publicznej w Polsce*, „Reforma Administracji Publicznej” 1998, z. 2, s. 4, materiały szkoleniowe; T. Gruszecki, *Reforma administracji – mocne i słabe strony*, „Biuletyn Rady ds. Reform Ustrojowych Państwa” 1998, nr 2, s. 19; Związek Miast Polskich, Stanowisko w sprawie reformy administracji publicznej i regionalizacji kraju, Poznań, dnia 27 stycznia 1996 r.

⁸ Pełnomocnik Rządu ds. Reformy Administracji Publicznej: Założenia i kierunki reformy administracji publicznej, Warszawa, kwiecień 1993 r. Dokument ten Rada Ministrów przyjęła dnia 27 kwietnia 1993 r. M. Kulesza, Stan prac nad reformą administracji publicznej, „Rozwój samorządu terytorialnego – reforma powiatowa”, Jachranka, 8–10 października 1993 r., materiały z konferencji.

3) powołanie państwowej służby cywilnej i usprawnienie systemów informatycznych poprawiających funkcjonowanie administracji – kompetentna i apolityczna kadra urzędnicza (rozdz. IV i V).

Podstawowym założeniem projektu było ustanowienie samorządowych powiatów, odbudowujących lokalne więzi, pobudzających tożsamość społeczności i ich zaangażowanie w sprawy publiczne. Przyjęto zasadę tworzenia powiatu według schematu: „5–10–50”, czyli co najmniej 5 gmin, 10 tys. mieszkańców w stolicy powiatu i 50 tys. mieszkańców na obszarze powiatu. Wzór stanowiła siatka powiatowa Polski sprzed 1975 r., z zastrzeżeniem, że nie będzie to wierne jej odwzorowanie, nowo tworzony powiat musiałby spełniać podstawowe wymogi „ekonomii skali” (rozdz. IV pkt 2). W wyniku dyskusji nad mapą powiatową przewidywano utworzenie 320 powiatów, w tym 314 w siedzibach byłych powiatów ziemskich lub miast stanowiących w 1975 r. powiaty ziemskie, 6 w miastach (gminach) niebędących dotychczas siedzibami powiatów, 48 miast wydzielonych z powiatów (aneks 9).

Równolegle należało dokonać zmiany podziału siatki wojewódzkiej. Zachowanie aktualnego stanu z 49 województwami, przy wprowadzeniu powiatów było zamierzeniem niekorzystnym. W świetle zaproponowanych w niniejszym dokumencie rozwiązań duża część zadań szczebla administracji centralnej miała być przekazana na szczebel wojewódzki. W związku z powyższym dokument rządowy proponował zmniejszenie liczby województw według wariantu (rozdz. VI pkt 3):

- 1) regionalistycznego, proponującego 10–14 dużych województw, w tym popierany tzw. progresywny, liczący 12 województw,
- 2) zachowawczego, optującego za utrzymaniem części małych województw, z korektami ich granic – utworzenie około 25 jednostek wojewódzkich,
- 3) tradycyjnego, preferującego powrót do 17 województw.

Ponadto miały zostać ograniczone zadania rządowej administracji wojewódzkiej w zakresie bezpośredniego zarządu lub świadczenia usług, wzrosnąć natomiast funkcje nadzorcze i interwencyjne wobec samorządu lokalnego.

Przewidywano także znaczne zespolenie organizacyjne administracji rządowej w województwach oraz wprowadzenie rozwiniętych instytucji samorządowych tego szczebla. Proponowano uporządkowanie całego systemu budżetowego państwa.

Dokument Założenia i kierunki reformy administracji publicznej stanowił strategiczny model zmian strukturalnych i funkcjonalnych administracji publicznej. Przewidywał utworzenie drugiego szczebla samorządu lokalnego – powiatów⁹ oraz zmianę liczby województw, zachowując nadal charakter administracji centralnej.

⁹ Dnia 23 stycznia 1993 r. w Sejmie odbyło się I czytanie ustawy o powiatach (druk nr 98, I Kadencja Sejmu RP). Dnia 25 maja 1993 r. Rada Ministrów pozytywnie zaopiniowała poselski projekt ustawy o samorządzie powiatowym. Kancelaria Sejmu. Biuro Studiów i Ekspertyz: Wnioski z debaty parlamentarnej w sprawie reformy administracji państwowej i samorządu terytorialnego, Warszawa, dnia 10 maja 1993 r.

Równoległe do prowadzonych prac przygotowano drugi wariant reformy powiatowej, tzw. pilotażowy program miejski¹⁰. Przyjęte w projekcie ustawy o samorządzie powiatowym założenia wyłączały z powiatów miasta liczące ponad 100 tys. mieszkańców, zaistniała więc konieczność opracowania dla nich odrębnych założeń. Programowi temu poparcia udzieliły organizacje samorządowe: Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego, Związek Miast Polskich, Unia Metropolii Polskich, Unia Miasteczek Polskich oraz Związek Gmin Wiejskich RP, a zainteresowany nią był rząd Hanny Suchockiej.

Odpowiedzialnym za realizację programu był Międzyresortowy Zespół Sterujący Programem Pilotażowym, powołany dnia 20 lipca 1993 r., pod przewodnictwem Michała Kuleszy. Od października 1993 r. funkcjonował Zespół ds. Programu Pilotażowego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Partnerem rządu w pracach nad wdrożeniem programu miejskiego był utworzony pod auspicjami Związku Miast Polskich – Konwent Prezydentów Miast Pilotażowych.

Według ustalonego kryterium wytypowano 46 miast¹¹, oferując im przejęcie zadań z zakresu oświaty i kultury, ochrony zdrowia, gospodarki komunalnej i przestrzennej, budownictwa, rolnictwa i gospodarki żywnościowej, zarządzania drogami, ewidencji ludności oraz bezpieczeństwa publicznego, mających charakter zadań własnych. Podstawę prawną programu pilotażowego stanowił przepis art. 35 ustawy budżetowej na 1993 r., upoważniający rząd do przekazania samorządom zadań i kompetencji administracji rządowej ogólnej i specjalnej¹². Stworzenie odrębnego systemu finansowego i prawnego dla największych miast było inspiracją do dokonywania tego rodzaju zmian innych kategorii gmin, np. miejsko-wiejskich. Niemożność wprowadzenia

¹⁰ Program Pilotażowy Reformy Administracji Publicznej, Warszawa 1993. Założenia eksperckie powstały w ramach studiów prowadzonych w 1992 r. przez Instytut Miasta, zakończonych opracowaniem Scenariuszy decentralizacji Rzeczypospolitej autorstwa Andrzeja Lubiatowskiego i Pawła Wrońskiego.

¹¹ Do wytypowanych i oferujących chęć uczestniczenia w programie miast należały: Białystok, Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Chorzów, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Grudziądz, Jastrzębie Zdrój, Jaworzno, Kalisz, Katowice, Kielce, Koszalin, Kraków, Legnica, Lublin, Łódź, Mysłowice, Olsztyn, Opole, Plock, Poznań, Radom, Ruda Śląska, Sopot, Sosnowiec, Szczecin, Świętochłowice, Tarnów, Toruń, Tychy, Wałbrzych, Włocławek, Wrocław, Zabrze, Zielona Góra. Na spotkaniu dnia 12 lipca 1993 r. z premier Hanną Suchocką przedstawiciele powyższych miast potwierdzili uczestnictwo w programie pilotażowym.

¹² Rada Ministrów dnia 13 lipca 1993 r. przyjęła rozporządzenie w sprawie określania zadań i kompetencji z zakresu rządowej administracji ogólnej i specjalnej, które mogą być przekazane niektórym gminom o statusie miasta, wraz z mieniem służącym do ich wykonania, a także zasad i trybu przekazania, Dz. U. Nr 65, poz. 309.

postanowień tej reformy spowodowało stopniowe wycofywanie się władz miast z programu oraz ograniczenie zakresu przekazywanych kompetencji.

Przyjęcie ostatecznego rozstrzygnięcia co do liczby i kształtu województw spowodowało wzmożenie prac nad mapą powiatów. Dotychczasowe rozważania nad siatką wojewódzką uniemożliwiły racjonalne kreślenie granic pośredniej jednostki administracji terytorialnej. Prace nad odtworzeniem powiatu trwały już od 1992 r., niemniej jednak dla reformy z 1998 r. miały charakter pomocniczy. Wnieszone projekty ustaw o samorządzie powiatowym dotyczyły kwestii ustrojowej powiatu. Natomiast dla wprowadzenia podziału terytorialnego najistotniejsze było określenie kryteriów, na podstawie których należałoby wyznaczyć granice jednostek terytorialnych i dokonać ich realizacji. Zasadnicza rozbieżność polegała na wyborze między mniejszymi powiatami, które miały wzmacniać lokalną tożsamość, pobudzać aktywność obywatelską i wyrównywać dysproporcje w dostępie do usług publicznych, a powiatami dużymi, tańszymi, „samowystarczalnymi”, ale odległymi od obywatela. Przy braku jednoznacznych kryteriów co do wytyczenia granic terytorialnych powiatów, wszelkie rozważania były bezpodstawne i niedające ostatecznego rozwiązania. Podstawową kwestią do rozwiązania, pozwalającą na ukierunkowanie i kontynuowanie dalszych prac nad podziałem terytorialnym, było określenie liczby województw i sposobu wyznaczania granic – czy przez enumeratywne wymienienie gmin bądź powiatów wchodzących w ich skład¹³. Do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia podziału terytorialnego na 16 województw, tj. do dnia 24 lipca 1998 r., proponowano wiele modeli tworzenia powiatów. Sugerowano utworzenie nie więcej niż 200 powiatów, biorąc pod uwagę różne kryteria. Wzorem państw zachodnich, których jednostki drugiego szczebla liczą przeciętnie 250 tys. mieszkańców, zamierzano powołać duże i samodzielne powiaty. Utrzymanie pewnej przeciętnej wielkości m.in. pod względem liczby ludności było konieczne. Dawaloby to powiatom możliwość wykonywania funkcji publicznej, w przeciwnym wypadku powiaty nie zrealizowałyby wielu kompetencji¹⁴. Zaproponowano także bardziej radykalne rozwiązanie, uzupełniając projekt ustawy o zasadniczym podziale terytorialnym następującym zapisem: „(Ust. 1.) Powiat jako jednostka

¹³ Spory toczyły się także w kwestii formalnego powołania powiatów – mocą ustawy czy rozporządzenia Rady Ministrów. Projekt rządowy np. (druk nr 230) wymieniał powiaty wraz z należącymi do nich gminami w drodze rozporządzenia RM, a projekt poselski (druk nr 254) – mocą ustawy. Do Sejmu wpłynęło 7 opinii co do określenia listy powiatów – jedna z nich stanowiła, że granice województw i powiatów mogą być określone rozporządzeniem, z pozostałych 6 wynikało, że granice województw powinny być określone ustawowo.

¹⁴ Propozycje Marka Borowskiego (SLD) wniesione podczas posiedzenia połączonych komisji KSTiPR oraz KAiSW w dniu 4 czerwca 1998 r. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” 1998, nr 510, s. 9; K. Koc, *Dyskusje i spory o celowość i zasady tworzenia powiatów*, [w:] *Samorząd terytorialny. Ale jaki?*, red. A. Lutrzykowski, Toruń 2009, s. 190–203.

samorządu terytorialnego zdolna do realizacji zadań publicznych o charakterze ponadgminnym spełnia co najmniej jeden z następujących kryteriów:

- 1) obszar powiatu wynosi co najmniej 2 tys. km²,
- 2) w skład powiatu wchodzi co najmniej 5 gmin,
- 3) liczba mieszkańców wynosi co najmniej 100 tys. mieszkańców.

(Ust. 2.) W szczególnie uzasadnionych przypadkach można utworzyć powiat mimo niespełnienia warunków określonych w ust. 1, jeśli utworzony w ten sposób powiat zachowa spójność terytorialną oraz zdolność realizacji zadań publicznych, a także posiada podstawową infrastrukturę¹⁵.

Zmniejszenie lub zwiększenie liczby powiatów wobec historycznie ukształtowanego układu terytorialnego nie przyniosłoby pozytywnych rezultatów. Istniało bowiem około 300 naturalnych ośrodków oddziaływania edukacyjnego, układu komunikacyjnego, a ich zlikwidowanie czy przeniesienie do innego ośrodka mogłoby spowodować gwałtownie obniżenie standardu usług publicznych dostarczanych przez administrację.

Równoległe do prac nad mapą powiatową przygotowywano założenia programu Dialog i rozwój zapewniającego osłonowe działania dla miast tracących status siedzib wojewódzkich¹⁶. Miał polegać na partnerskim informowaniu się o rzeczywistych problemach i możliwościach wspólnych działań zmierzających w kierunku uwzględnienia specyfiki poszczególnych ośrodków. Dążono do utrzymania byłych miast wojewódzkich jako atrakcyjnych miejsc do lokowania inwestycji¹⁷.

Ustanowienie powiatów zostało przesądzone, niemniej jednak dyskusyjną kwestią była ich liczba. Rozważane było utrzymanie liczby powiatów zbliżonej do liczby rejonów administracji specjalnej, a więc około 300. Dyskutowano też o zaletach ograniczenia ich liczby do 150, co równoznaczne było z odrzuceniem mapy z 1993 r., będącej wynikiem przeprowadzonych wówczas badań i uzgodnień. Niedociągnięciem był brak programów ochronnych bądź zastępczych przygotowanych dla obszarów tracących swój status po wdrożeniu zasad reformy. Miejski Program Pilotażowy Reformy Powiatowej z 1993 r. oraz Dialog i rozwój z 1998 r. stały się bezprzedmiotowe, a w ich miejsce nie powstał program zastępczy. Wytypowanie

¹⁵ Poprawka posłanki Ireny Lipowicz (UW) wniesiona pod głosowanie (odrzucona 34 głosami wobec 17 za przyjęciem) podczas obrad KSTiPR oraz KAISW w dniu 17 lipca 1998 r. „Biuletyn Kancelarii Sejmu. Biuro Informacyjne” 1998, nr 70, s. 7.

¹⁶ Dialog i rozwój – działania na rzecz utrzymania warunków rozwoju obszarów i miast tracących status województwa, Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, Warszawa, dnia 31 marca 1998 r.

¹⁷ Program Dialog i rozwój był jednym z wielu przykładów nieumiejętnego prowadzenia dialogu ze społeczeństwem. Program sprowadzono do rozdzielania niewielkich (w stosunku do potrzeb) środków finansowych przez administrację rządową. Cele, jakie przyświecały temu programowi, nie zostały wdrożone do realizacji.

i nadanie statusu miasta grodzkiego (miasta na prawach powiatu) 65 aglomeracjom miejskim miało daleko idące konsekwencje. Dla miast tracących status wojewódzki korzystniejsze było nadanie im rangi wyższej niż miasto-gmina¹⁸.

Projekty podziału terytorialnego prezentowane w różnych konfiguracjach i spory w gronie polityków czy ekspertów w dziedzinie samorządu terytorialnego nie sprzyjały harmonijnemu opracowywaniu programu reformy administracyjno-terytorialnej. Mnogość składanych wniosków i projektów organizacji przestrzenno-terytorialnej kraju wskazywała na złożoność problemu i brak sprecyzowanych kryteriów. Ostateczny kształt mapy podziału terytorialnego państwa był wynikiem kompromisu politycznego między stroną koalicyjno-rządową a opozycją parlamentarną. Dokonanie oceny wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1999 r. zasadniczego podziału terytorialnego państwa miało nastąpić nie później niż do dnia 31 grudnia 2000 r. Nieuwzględnione w trakcie przygotowywania projektu ustawy wnioski społeczności lokalnych co do kształtu terytorialnego państwa mogły więc być zrealizowane. W razie uzasadnionej konieczności przewidziano dokonanie korekty granic województw¹⁹.

Powiat, jako druga obok gminy jednostka samorządu lokalnego, w podziale administracyjnym zajął miejsce między gminą a województwem. Powiat powołany został na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1998 r., określono w nim jego granice, wymieniając gminy wchodzące w jego skład (Dz. U. Nr 96, poz. 652). Utworzenie powiatów, poza formalną realizacją istniejących i uwarunkowanych historycznie na danych obszarach więzi społecznych, ekonomicznych i kulturowych, wiązało się z wykształceniem ponadgminnych ośrodków świadczących wyspecjalizowane usługi na rzecz społeczności lokalnych. Z uwagi na niezbędny do wypełnienia tych usług potencjał ekonomiczny oraz przysposobioną ku temu infrastrukturę techniczną, nie mogły być one samodzielnie wykonywane jako zadania publiczne gmin. Kryteria zastosowane wobec projektowanych jednostek powiatowych pełniły rolę pomocniczą²⁰. Przyjęto założenia, że powiat powinien mieć co najmniej 50 tys. mieszkańców i obejmować terytorium co najmniej 5 gmin,

¹⁸ Powodem były m.in. dysproporcje w wielkości przyznawanych subsydiów i dotacji celowych. Status miasta grodzkiego odrzucił Ciechanów.

¹⁹ Zmiana granic województw, w tym związana z tworzeniem, łączeniem, dzieleniem lub znoszeniem powiatów, następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii organów jednostek samorządu terytorialnego, których zmiana dotyczy (art. 5). W art. 7 ust. 1 zobowiązuje się Sejm, Senat i Radę Ministrów do dokonania, nie później niż do dnia 31 grudnia 2000 r., oceny nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa. Ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz. U. Nr 96, poz. 603.

²⁰ Podstawowe kryteria podziału terytorialnego kraju na powiaty i województwa, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 1998.

a miasto będące jego „stolicą”, powinno liczyć co najmniej 10 tys. mieszkańców. Niemniej jednak spośród 308 nowo powstałych powiatów 71 nie spełniało żadnego kryterium, a duża ich liczba nie spełniała wszystkich oczekiwań społecznych²¹.

Powiat, będący jednostką podziału administracyjnego, obejmował obszary graniczących ze sobą gmin, ale niektóre z miast zostały wyodrębnione i otrzymały status miasta na prawach powiatu. Było to wynikiem decyzji Sejmu, który w ustawie o samorządzie powiatowym postanowił, że oprócz powiatów „klasycznych” (ziemskich lub miejskich) statut ten otrzymają miasta byłych siedzib województw oraz liczące powyżej 100 tys. mieszkańców. Dodatkowo ustawa zezwoliła Radzie Ministrów na nadanie praw powiatu innym miastom, niespełniającym kryterium ludnościowego czy historycznego²². Status miasta na prawach powiatu otrzymały następujące jednostki miejskie w granicach nowych województw:

- 1) województwo dolnośląskie: Jelenia Góra, Legnica, Wałbrzych, Wrocław;
- 2) województwo kujawsko-pomorskie: Bydgoszcz, Grudziądz, Włocławek, Toruń;
- 3) województwo lubelskie: Biała Podlaska, Chełm, Lublin, Zamość;
- 4) województwo lubuskie: Gorzów Wielkopolski, Zielona Góra;
- 5) województwo łódzkie: Łódź, Piotrków Trybunalski, Skierniewice;
- 6) województwo małopolskie: Kraków, Nowy Sącz, Tarnów;
- 7) województwo mazowieckie: Ostrołęka, Płock, Radom, Siedlce;
- 8) województwo opolskie: Opole;
- 9) województwo podkarpackie: Krosno, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg;
- 10) województwo podlaskie: Białystok, Łomża, Suwałki;
- 11) województwo pomorskie: Gdańsk, Gdynia, Słupsk, Sopot;
- 12) województwo śląskie: Bielsko-Biała, Bytom, Chorzów, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Jastrzębie Zdrój, Jaworzno, Katowice, Mysłowice, Piekary Śląskie, Ruda Śląska, Rybnik, Siemianowice Śląskie, Sosnowiec, Świętochłowice, Tychy, Zabrze, Żory;
- 13) województwo świętokrzyskie: Kielce;

²¹ Do dnia 31 grudnia 2000 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (MSWiA) złożono 13 formalnych wniosków w sprawie utworzenia nowych powiatów. Zdecydowana większość wniosków prowadziła do utworzenia małych jednostek wpływających destrukcyjnie na potencjał kilkunastu dzielonych powiatów. Ocena nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Warszawa, grudzień 2000 r.

²² Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, Dz. U. Nr 91, poz. 578. Rada Ministrów wykorzystując art. 91 ust. 3 pkt 2, nadała 6 miastom Górnego Śląska oraz Sopotowi i Świnoujściu status miasta grodzkiego, uzasadniając powziętą decyzję istniejącą siecią osadniczą. Miasta te znajdują się na obszarze aglomeracji miejskich i nie są otoczone gminami wiejskimi lub miejsko-wiejskimi, z których mogłyby tworzyć się powiaty. Ciechanów, Pila, Sieradz zrezygnowały ze statusu miasta grodzkiego.

- 14) województwo warmińsko-mazurskie: Elbląg, Olsztyn;
- 15) województwo wielkopolskie: Kalisz, Konin, Leszno, Poznań;
- 16) województwo zachodniopomorskie: Koszalin, Szczecin, Świnoujście²³.

Nowo utworzoną jednostkę powiatową (z wyłączeniem powiatu warszawskiego) zamieszkiwało średnio 83,2 tys. mieszkańców, z czego 45,7% z nich w miastach. Sieć powiatowa jest raczej nierównomierna. Powiat o najmniejszej liczbie ludności (sejneński) liczy jedynie 22 tys. mieszkańców, zaś powiat największy (poznański – nie wliczając warszawskiego) zamieszkuje ponad 11 razy więcej osób – 249,7 tys. Wielkością terytorium wyróżniają się powiaty w 6 województwach: lubelskim, lubuskim, podlaskim, pomorskim, warmińsko-mazurskim, zachodniopomorskim. Średnia liczba ludności powiatu jest w tych województwach niższa od średniej obliczonej dla całego kraju lub przekracza ją jedynie nieznacznie (lubelskie, pomorskie).

Kwestia odrębnej regulacji ustroju i układu przestrzenno-terytorialnego dotyczyła miasta Warszawy. Wiązało się to ze specyficznym charakterem zarządzania dużą aglomeracją miejską oraz rangą miasta – stolicy państwa. Należało zapewnić regulacje, poza adekwatnymi do charakteru miasta rozwiązaniami przestrzenno-prawnymi, odnoszące się do pełnienia przez Warszawę określonych funkcji gospodarczych i kulturalnych²⁴. W nowym podziale terytorialnym Warszawa, będąc związkiem komunalnym gmin, nie została miastem na prawach powiatu. Wprowadzono rozwiązanie szczególne o charakterze tymczasowym. Wraz z reformą administracji samorządowej z 11 gmin i Rady Miasta Stołecznego Warszawy utworzono powiat ziemski, stąd na jednym terytorium działały: powiat warszawski i miasto stołeczne Warszawa²⁵. Spośród 11 gmin wyodrębniono gminę Warszawa-Centrum, składającą

²³ Na podstawie zgłoszonych wniosków przedstawicieli środowiska samorządowego i społeczności lokalnych Rada Ministrów, zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa i art. 3 ust. 1 ustawy o samorządzie powiatowym, utworzyła z dniem 1 stycznia 2002 r. dodatkowo 7 nowych powiatów: łobeski (woj. zachodniopomorskie), sztumski (woj. pomorskie), węgorzewski i goldapski (woj. warmińsko-mazurskie), wschowski (woj. dolnośląskie), brzeziński (woj. łódzkie), leski (woj. podkarpackie), Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 31 maja 2001 r., Dz. U. Nr 62, poz. 631.

²⁴ A. Nelicki, *Struktury administracji powiatowej i wojewódzkiej po reformie roku 1999*, [w:] *Reforma administracji publicznej 1999 – dokonania i dylematy*, red. M. Stec, Warszawa 2001, s. 126–127.

²⁵ Regulacja ustroju Warszawy została wprowadzona wraz z reaktywowaniem samorządu terytorialnego. Ustawą z dnia 18 maja 1990 r. o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy (Dz. U. Nr 34, poz. 200) podzielono miasto na 7 niezależnych dzielnic-gmin: Żoliborz, Praga-Południe, Praga-Północ, Mokotów, Ochota, Wola, Śródmieście. Dodatkowo powołano Radę Warszawy i prezydenta miasta. System ten nie sprawdził się w funkcjonowaniu, dlatego został zmieniony. Ustawą z dnia 25 marca 1994 r. o ustroju miasta stołecznego Warszawy (Dz. U. Nr 48, poz. 195) podzielono miasto na 11 gmin, w tym także gminę Warszawa-Centrum, która składała się z dzielnic będących dotychczas gminami-dzielnicami.

się z 7 dzielnic: Mokotowa, Ochoty, Pragi-Południe, Pragi-Północ, Śródmieścia, Wola, Żoliborza, posiadającą inne uprawnienia niż pozostałych 10 gmin.

Z dniem 1 stycznia 2002 r. powołano nowe powiaty z siedzibami we Wschowie (woj. lubuskie), Brzezinach (woj. łódzkie), Lesku (woj. podkarpackie), Sztumie (woj. pomorskie), Goldapi i Węgorzewie (woj. warmińsko-mazurskie) oraz Łobzie (woj. zachodniopomorskie). Dokonano korekty na mapie, zmieniając nazwy niektórych powiatów oraz siedziby ich stolic, m.in. powiat olecko-goldap-ski stał się oleckim, powiat tyski – bieruńsko-łędzińskim ze stolicą w Bieruniu.

Reforma podziału terytorialnego państwa z 1999 r. i korekta granic jednostek terytorialnych (np. utworzenie nowych powiatów, zmiana granic 2 województw, liczne zmiany na poziomie gminnym) nie zakończyły procesu formowania się struktur terytorialnych. Dysfunkcjonalność, brak środków finansowych na realizację zadań, spory kompetencyjne między jednostkami terytorialnymi przyczyniły się do poszukiwania nowych, „lepszyc” rozwiązań w układzie przestrzenno-terytorialnym państwa. Z pewną regularnością instytucje życia publicznego podejmują starania o przyjęcie nowych rozwiązań prawnych. Coraz powszechniejsze zainteresowanie budzą kwestie dotyczące utworzenia powiatów metropolitalnych²⁶, redukcji liczby gmin i powiatów przez ich łączenie się²⁷. Celem autorów projektu ustaw jest umożliwienie dostosowania ustroju obszarów metropolitalnych oraz ich otoczenia do struktury i lokalnej specyfiki. Zaproponowany model powinien zostać zastosowany w najbardziej zintegrowanych polskich aglomeracjach, a tym samym wpłynąć na ostateczną liczbę powiatów i ich kształt.

²⁶ Poselski projekt ustawy o powiecie metropolitalnym, druk nr 2107, Warszawa 30 lipca 2013 r. Projekt został skierowany do pierwszego czytania 21 lutego 2014 r.

²⁷ Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, Projekt założeń projektu ustawy o poprawie funkcjonowania i organizacji wykonywania zadań publicznych przez jednostki samorządu terytorialnego. Projekt ten skierowany został do Sejmu RP 25 lipca 2014 r., otrzymał nowy tytuł: Projekt ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz o zmianie niektórych innych ustaw, druk nr 2656. Podczas pierwszego czytania w Sejmie RP (21 lutego 2014 r.) został zaakceptowany.



Summary

The role of the county in Polish territorial structure – debate around the creation of this unit

Powiat – county as the unit of local administration played the important role in the Polish history of territorial division. It was shaped in the 2nd half of the 14th century. Contemporary it is a link between local community (in Polish terminology named gmina) and self-governmental region – voivodeship. Nowadays discussions on the change of role and place of the county in the Polish territorial space are continued. For example some experts consider possibility for establishing of metropolitan counties or reduction of the number of current counties.





Krzysztof Piotr Sawicki

Prawa dziecka we współczesnym świecie

Termin „dziecko” jest z pewnością wieloznaczny. Jego sens można kojarzyć z dzieciństwem, czyli okresem życia człowieka, ale także z okresem niedojrzałości fizycznej i psychicznej, którą zresztą nie każdy człowiek osiąga w tym samym czasie. Dziecko, dojrzewając do samodzielności życiowej, przechodzi przez wiele faz rozwojowych. Chodzi w szczególności o rozwój psychiczny dziecka, o poszerzającą się w miarę dojrzewania zdolność do poznania i uświadamiania sobie otaczającej rzeczywistości. Termin „dziecko” spotyka się w różnym kontekście i w odniesieniu do różnych uprawnień, jakie formułuje się w konkretnych normach prawnych. Pojawia się zatem potrzeba wyjaśnienia tego pojęcia, mając na uwadze zarówno normy prawno-międzynarodowe, jak i prawo wewnętrzne dotyczące ochrony dziecka¹.

Każdemu dziecku przysługują prawa dziecka, podobnie jak każdemu dorosłemu przysługują prawa człowieka. Prawa dziecka są więc naturalną konsekwencją praw człowieka. Praw tych nikt nie może dziecku pozbawić². Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez prawo. Prawo do życia jest prawem szczególnym. Jego przestrzeganie jest pierwszym i podstawowym warunkiem istnienia wszystkich innych praw i wolności³. Niezmiernie skomplikowana i kontrowersyjna jest kwestia związana z początkiem życia ludzkiego, statusem prawnym życia poczętego (lub – „embrionów i płodów ludzkich”) i dopuszczalnością aborcji. Międzynarodowe chronione prawa człowieka, w tym prawa dziecka, podlegały ochronie dopiero od chwili urodzenia. Żaden z dokumentów praw człowieka tego *expressis verbis* nie stwierdza, chociaż takie dążenia przy okazji ich wypracowania wyrażano.

¹ T. Smoczyński, *Pojęcie dziecka i jego podmiotowość*, [w:] *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, red. T. Smoczyński, Poznań 1999, s. 39.

² <http://www.unicef.pl/Co-robimy/Prawa-dziecka/Geneza-praw-dziecka> [dostęp: 6.01.2015].

³ *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2, *Prawo do życia i inne prawa*, opracował M.A. Nowicki, Kraków 2002, s. 19; A. Redelbach, *Sądy a ochrona praw człowieka*, Toruń 1999, s. 111–126.



Przeciwnie, w kontekście początku życia mamy do czynienia – z nieprzypadkowym z pewnością – zastąpieniem słowa „każdy” czy „każda osoba” słowem „każda istota ludzka” czy „wszystkie istoty ludzkie” (por. art. 1 PDPC; art. 6 zd. 1 I MPPOiP; art. 6 w zw. z art. 1 KPD)⁴.

Według nauki Kościoła każde dziecko przychodzące na świat jest „epifanią” Boga, jest darem życia, nadziei i miłości. Kościół wie, że w każdym ochrzczonym odnawia się nie tylko dar życia, ale także cud wiary: dostrzega jego nieustanne odnawianie się i doświadcza tajemnicy zbawienia przeznaczonego dla wszystkich ludzi⁵. Modłę się za dzieci – nienarodzone i narodzone – we wszystkich krajach świata: niech każde z nich zostanie przyjęte i otoczone miłością. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się nieoczekiwanie – mówi się tak: „nieoczekiwanie” – nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, ma zatem prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia⁶. Życie człowieka jest darem Boga, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. Bóg jest zatem jedynym Panem tego życia. Jest ono święte, znaczy to, że jest wyjęte spod wszelkiej władzy, która arbitralnie mogłaby je zniszczyć, że jest nienaruszalne, godne najwyższego szacunku, najwyższej opieki, wszelkiej ofiary⁷. Człowiek, jako istota obdarzona inteligencją i wolą, otrzymuje prawo do życia od samego Boga, którego jest obrazem, nie zaś od rodziców, społeczeństwa lub władzy ludzkiej. A zatem tylko Bóg może dysponować tym szczególnym darem: „Patrzcie teraz, że Ja jestem, Ja jeden, i nie ma ze mną żadnego boga. Ja zabijam i Ja sam ożywiam, Ja ranię i Ja sam uzdrawiam, że nikt z mojej ręki nie uwalnia” (Pwt 32,39). Człowiek więc otrzymuje życie jako dar, lecz dar, którego nie jest panem; dlatego też nie może decydować według własnej woli ani o swoim życiu, ani o życiu innych⁸.

Los dziecka był przedmiotem zainteresowania jego rodziców, wspólnot rodzinnych czy plemiennych, kościołów i związków wyznaniowych, różnych krajowych i międzynarodowych organizacji pozarządowych. Dziecko traktowano jako przedmiot troski i opieki, często jako własność rodziców, zwłaszcza ojca. Traktowano je jako przyszłego człowieka. Powszechnie gorsza była sytuacja dzieci płci żeńskiej niż męskiej, dzieci zrodzonych poza małżeństwem niż dzieci zrodzonych

⁴ T. Jasudowicz, *Prawo do życia*, [w:] *Prawa człowieka i ich ochrona*, red. B. Gronowska, T. Jasudowicz, M. Balcerzak, M. Lubiszewski, R. Mizerski, Toruń 2010, s. 282–284; A. Gliszczyńska-Grabias, *Prawo do życia*, [w:] *Międzynarodowy pakt praw obywatelskich (osobistych) i politycznych*, red. R. Wieruszewski, Warszawa 2012, s. 99–167.

⁵ J. Górny, *Jan Paweł II Wielki. Z potrzeby serca*, Olsztyn 2005, s. 130.

⁶ J. Kiliańczyk-Zięba, *Pytania do Papieża*, Kraków 2005, s. 145.

⁷ B. Skrzypkowska, *Wartość ludzkiego życia*, „Wychowawca” 2003, nr 10, s. 28.

⁸ C. Drażek, *Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1985, s. 34.

w małżeństwie⁹. Krzywdzenie dzieci, naznaczone okrucieństwem – dzieciobójstwo, porzucenie, obojętność – towarzyszyło ludzkości przez cały czas jej istnienia. Ówczesni obserwatorzy zdarzeń traktowali je jako oczywistość aprobowaną przez obowiązujące normy religijne, obyczajowe i kulturowe, a sankcjonowane przez normy prawne. Krzywdzenie dzieci jest fenomenem, który – jak obrazowo wyraził się amerykański badacz S.J. Breiner – jest w naszym świecie powszechny od czasu, gdy ludzie zaczęli rejestrować swoją historię. Systematyczne studia nad historią dzieciństwa w latach 60. XX w. zapoczątkował P. Aries, który dowiódł, iż do XVIII w. nie rozumiano odrębności i specyfiki dzieciństwa, traktowano je co najwyżej jako okres słabości fizycznej i moralnej, wymagający „naprawienia” przez surowe wychowanie. Inny badacz, L. De Mause, dokonał periodyzacji stosunków pomiędzy rodzicami (opiekunami) a dziećmi na przestrzeni dziejów, wyróżniając następujące okresy: a) dzieciobójstwa (od starożytności do IV w. n.e.), b) porzucenia (od IV do XIII w.), c) obojętności (od XIV do XVII w.), d) narzucenia (XVIII w.), e) uspołeczniania (od XIX w. do pierwszej połowy XX w.), f) pomocy (druga połowa XX w.). Nie wnikając w szczegóły, jego zdaniem, do XVIII w. stosunki te powszechnie były naznaczone okrucieństwem, opuszczeniem, obojętnością¹⁰.

W XIX w. pojawił się międzynarodowy ruch na rzecz ochrony praw dzieci. W 1874 r. zapoczątkowała go historia 8-letniej Mary z Baltimore, która była regularnie bita przez matkę. Pomocy udzielili jej członkowie lokalnego oddziału stowarzyszenia przeciwdziałania okrucieństwu wobec zwierząt. W USA powstało ponad 200 różnych lokalnych stowarzyszeń, mających na celu ochronę dzieci przed przemocą. Dopiero w drugiej połowie XIX w. dostrzeżono położenie społeczne dziecka i uznano, iż wymaga ono odrębnego traktowania, opieki i wychowania. Sformułowano wówczas pojęcie „ochrona dzieciństwa” rozumiane jako działania państwa, samorządów i organizacji społecznych, których celem jest zapewnienie dziecku niezbędnych warunków do prawidłowego rozwoju. Tym samym dziecko zostało uznane za pełnowartościowego, aczkolwiek niedojrzałego człowieka, za istotę ludzką, której przynależą prawa. Stopniowo także w innych krajach powstawały organizacje chroniące dzieci i walczące w imię ich praw. Od 1880 r. w Europie powstawały towarzystwa międzynarodowe (kryminologów, sędziów dla nieletnich, opieki nad dziećmi porzuconymi i bezdomnymi), które pracowały nad łagodzeniem prawa karnego dla nieletnich, zakładaniem placówek wychowawczych i opiekuńczych dla dzieci itp. W 1905 r. otwarto w Lille we Francji Międzynarodowe Biuro Opieki, które zajmowało się m.in. ochroną dzieci opuszczonych. W 1911 r. w Paryżu odbył się międzynarodowy kongres w sprawie sądów dla nieletnich. Dwa

⁹ M. Balcerk, *Prawa dziecka*, Warszawa 1986, s. 10–70.

¹⁰ M. Szymańczak, *Pojęcie krzywdzenia dzieci*, <http://www.przemoc.com.pl/arttykul6> [dostęp: 25.01.2015].

lata później w Brukseli zwrócono uwagę na potrzebę rozwoju instytucji społecznych służących interesom dzieci zaniedbanych wychowawczo i dzieci mających przeszłość przestępczą¹¹.

Geneza ewolucji praw przyznawanych dziecku jest wspólna dla wszystkich krajów. W 1913 r. w Belgii odbył się I Międzynarodowy Kongres Opieki nad Dzieckiem, podczas którego zaproponowano powołanie międzynarodowego stowarzyszenia opieki nad dzieckiem. W 1920 r. z trzech wielkich organizacji: Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (Genewa), Komitetu Pomocy Dzieciom (Berno) i Towarzystwa Funduszu Ratowania Dzieci (Londyn) wyłonił się Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom. Jego założycielką była Englantyne Jebb, angielska bojowniczką o prawa kobiet. Co znamienne, zorganizowany ruch na rzecz ochrony praw dzieci wyłonił się w jakiejś mierze z ruchu feministycznego oraz ruchu na rzecz obrony zwierząt. Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom podjął w 1924 r. uchwałę zwaną Genewską Deklaracją Praw Dziecka, która przyjęta została przez Ligę Narodów. Fundamentalne znaczenie miała preambuła deklaracji, mówiąca, że „mężczyźni i kobiety wszystkich narodowości uznają, że ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego i stwierdzają, że ciężar na nich, bez względu na rasę, narodowość i wyznanie – wyspecyfikowane następnie obowiązki”. Chroniąc dziecko, Deklaracja odchodziła od dotychczasowego nacisku na dobroczynność, stawiając na obowiązki państwa i powinności dorosłych wobec dzieci. Zawarto je w pięciu punktach: a) dziecku powinno się dać możliwość normalnego rozwoju fizycznego i duchowego, b) dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore – pielęgnowane, dziecko wykołejone – wrócone na właściwą drogę, sierota i dziecko opuszczone – wzięte w opiekę i wspomagane, c) dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski, d) dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem, e) dziecko winno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci¹².

Mówiąc współcześnie o prawach dziecka, jako o zagadnieniu mieszczącym się w koncepcji praw człowieka, mówimy o indywidualnych prawach dziecka-człowieka, jakie winny być chronione przez państwo, oraz o możliwościach egzekwowania tych praw¹³. Prawa dziecka określają pozycję prawną osoby, która nie ukończyła 18 roku życia i jest obywatelem danego kraju. Wyznaczają one nie tylko zakres ochrony prawnej dziecka w społeczeństwie, ale także związane z nią obo-

¹¹ G. Michalowska, *Ochrona praw człowieka w Radzie Europejskiej i w Unii Europejskiej*, Warszawa 2007, s. 107.

¹² Cztery konwencje genewskie z dnia 12 sierpnia 1949 r. zostały ratyfikowane przez Polskę w 1954 r. i opublikowane w Dz. U. z 1956 r. Nr 38, poz. 171.

¹³ Prawa rodziny – prawa w rodzinie w systemie Europejskiej Karty Socjalnej. Orzecznictwo Komitetu Niezależnych Ekspertów, Toruń 1999, s. 179–193.

wiązki dziecka wobec rodziców i rodziców wobec dzieci. Gwarantem tych praw jest państwo działające poprzez swoje instytucje. Idea wyodrębnienia praw dziecka pojawiła się stosunkowo niedawno jako konsekwencja postrzegania dziecka jako podmiotu społecznego, a nie wyłącznie elementu czy wręcz własności rodziny¹⁴.

O rozwoju prawnej ochrony dzieci możemy mówić dopiero po II wojnie światowej. Dopiero wtedy odbyły się kongresy, w wyniku których opracowane zostały dokumenty określające prawa dziecka¹⁵: 1) w 1946 r. – Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych powołało organizację UNICEF; 2) w 1948 r. – Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Stanowi ona, że macierzyństwo i dzieciństwo winny być otoczone specjalną troską i pomocą ze strony państwa. Postanawia też, że wszystkie dzieci, bez względu na ich pochodzenie, mają prawo do korzystania z takiej samej ochrony socjalnej¹⁶; 3) w 1950 r. – powstała Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (ratyfikowana przez Polskę w 1993 r.)¹⁷; 4) w 1959 r. – Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych proklamowało Deklarację Praw Dziecka, która jest rozszerzeniem Deklaracji Genewskiej. Rola tego dokumentu polega przede wszystkim na znaczącym poszerzeniu katalogu praw dzieci. Próbuje on bowiem określić, jakie treści zawierają się w stwierdzeniu, że każde dziecko powinno dostać wszystko to, co ludzkość ma najlepszego. W 10 zasadach wymieniono: a) równość wszystkich dzieci, bez żadnego wyjątku i różnicy, b) możliwość szczególnej ochrony prawnej, c) prawo do nazwiska i obywatelstwa, d) możliwość korzystania z opieki społecznej, e) szczególną opiekę nad dziećmi specjalnej troski, f) miłość i zrozumienie jako podstawę rozwoju, g) bezpłatną i obowiązkową naukę na poziomie przynajmniej podstawowym, i) pierwszeństwo w zakresie otrzymywania wszelkiej ochrony i pomocy, j) pełną ochronę przed zaniebdaniem, okrucieństwem i wyzyskiem, k) wychowywanie w duchu pokoju, zrozumienia, braterstwa, tolerancji. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka rozszerzyła prawa na dzieci ulomne, chore umysłowo, nieprzystosowane społecznie i sieroty oraz zrównała w prawach dzieci pozamałżeńskie; 5) w 1978 r. – Polska złożyła propozycję projektu Konwencji o Prawach Dziecka; 6) w 1989 r. – Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło Konwencję o Prawach Dziecka, która weszła w życie w 1990 r., Polska ratyfikowała ją w 1991 r.; 7) w 1990 r. – odbył się Światowy Szczyt w Sprawie Dzieci w Nowym Jorku; 8) w 1996 r. – przyjęto

¹⁴ *Konwencja praw dziecka*, [w:] *Prawa człowieka. Dokumenty międzynarodowe*, opr. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1993.

¹⁵ A. Łopata, *Dziecko jego prawa człowieka*, Warszawa 2000.

¹⁶ *Prawa człowieka. Wybór dokumentów międzynarodowych*, red. B. Gronowska, T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1999, s. 13–20.

¹⁷ *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2000, s. 441–442.

Europejską Konwencję o Wykonywaniu Praw Dzieci. Weszła w życie w 2000 r., ratyfikowana została przez Polskę w 1997 r.; 9) w 1996 r. – miał miejsce Pierwszy Światowy Kongres na rzecz Przeciwdziałania Prostytcji i Pornografii Dziecięcej; 10) w 2000 r. – stworzono dwa protokoły fakultatywne do Konwencji o Prawach Dziecka – dotyczące angażowania dzieci w konflikty zbrojne oraz handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i pornografii; 11) w 2001 r. – odbył się Drugi Światowy Kongres na rzecz Przeciwdziałania Prostytcji i Pornografii Dziecięcej w Jokohamie.

Najważniejszym aktem prawnym, który określa prawa dziecka, jest Konwencja o prawach dziecka. Potocznie nazywa się ją światową konstytucją praw dziecka. Została uchwalona 20 listopada 1989 r. przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych. Wszystkie 192 kraje, które zdecydowały się ratyfikować ten dokument, zobowiązały się do respektowania i realizowania jego zapisów. Dokument ten jest największym dotychczasowym osiągnięciem społeczności międzynarodowej w zakresie ochrony praw dziecka, stanowi bowiem aksjologiczną i normatywną podstawę działań na rzecz dzieci na szczeblu globalnym i regionalnym, a także narodowym i lokalnym. Konwencja wyznacza uniwersalne normy prawne ochrony dzieci przed zaniedbaniem, złym traktowaniem i wyzyskiem, jednocześnie dając dzieciom gwarancje podstawowych praw człowieka. Ustala w sposób kompleksowy status prawny i społeczny dziecka (osoby do lat 18) na podstawie dotychczasowych regulacji międzynarodowych, a także nowe koncepcje wychowawcze i idee dotyczące traktowania dzieci i młodzieży. Konwencja jest dokumentem w pewnym sensie rewolucyjnym, bo po raz pierwszy zostały w niej uwzględnione prawa i wolności osobiste dziecka, takie jak np. prawo do prywatności, swobody wypowiedzi itp. Konwencja wprowadziła też mechanizm kontroli respektowania praw dziecka przez poszczególne państwa. Są one zobowiązane do składania raportów z wykonywania konwencji, rozpatrywanych następnie przez specjalnie powołany w tym celu Komitet Praw Dziecka z siedzibą w Genewie. Konwencja zakłada, że dzieci nie są w pełni dojrzałe i na tyle świadome, by same mogły o siebie zadbać, przez co należy im się szczególna opieka i ochrona. Najważniejszymi zasadami, które przyświecały twórcom konwencji, są: kierowanie się zawsze dobrem dziecka oraz równość wobec prawa wszystkich dzieci niezależnie od pochodzenia, koloru skóry czy wyznania¹⁸.

Polska może poszczycić się bogatą tradycją związaną z rozwojem i promowaniem ochrony praw dziecka. O tym, jak ważne w Polsce są prawa dziecka świadczy fakt, iż zostały one uwzględnione w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.). Konstytucja RP stanowi w art. 48 ust. 1: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniemami. Wychowanie to

¹⁸ L. Wiśniewski, *Geneza Konwencji o Prawach Dziecka i stosunek jej norm do innych aktów prawa międzynarodowego*, [w:] *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, red. T. Smyczyński, Poznań 1999, s. 11–18.

powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolność jego sumienia i wyznania oraz jego przekonania”. Ponieważ art. 48 dotyczy ogólnie określonych praw rodzicielskich, dlatego w art. 53 Konstytucji RP, zajmującym się wyłącznie zapewnieniem wolności sumienia i religii, w celu wyczerpującego ujęcia tej wolności, powtórzono tę kwestię w ust. 3 w następującym ujęciu: „Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem. Przepis art. 48 ust. 1 stosuje się odpowiednio”. Już w stanowczej formie w art. 72 ust. 3 Konstytucja RP nakazuje: „W toku ustalania praw dziecka organy władzy publicznej oraz osoby odpowiedzialne za dziecko są obowiązane do wysłuchania i w miarę możliwości uwzględnienia zdania dziecka”¹⁹. Ujęcie tego problemu w Konstytucji RP w taki właśnie sposób oznacza zamiar pogodzenia wersji przyjętej w Europejskiej Konwencji oraz w Paktach Praw Człowieka, gdzie preferuje się przekonania rodziców, z wersją przyjętą w Konwencji o Prawach Dziecka, która na pierwszym miejscu eksponuje wolność sumienia i wyznania dziecka. Przepisy Konstytucji RP zgodne są z Rekomendacją nr 1121 (1990 r.) Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w sprawie praw dziecka: „5. Zważywszy, że poza prawem do ochrony, dzieci posiadają prawa, które mogą wykonywać samodzielnie, nawet wbrew woli dorosłych; 6. Zważywszy, że uprawnienia rodziców i władza innych dorosłych w stosunku do dzieci wynikają z obowiązku ochrony i powinny istnieć jedynie o tyle, o ile są niezbędne dla ochrony osoby i majątku dziecka; 7. Zważywszy, że zakres tych uprawnień zmniejsza się w miarę dojrzewania dziecka, które stopniowo coraz więcej praw może wykonywać samodzielnie”²⁰. Konstytucyjne ujęcie, przyjęte w 1997 r., uwzględniające zarówno przekonania rodziców, jak i ich dzieci, zgodne jest też z deklaracją złożoną w 1991 r. przez Polskę przy ratyfikacji Konwencji o Prawach Dziecka o następującej treści „Rzeczpospolita Polska uważa, że wykonanie przez dziecko jego praw określonych w Konwencji, w szczególności praw określonych w artykułach od 12 do 16, dokonuje się z poszanowaniem władzy rodzicielskiej, zgodnie z polskim zwyczajem i tradycjami dotyczącymi miejsca dziecka w rodzinie i poza rodziną”²¹.

¹⁹ Pozostałe ustępy art. 72 Konstytucji RP stanowią: „1. Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją. 2. Dziecko pozbawione opieki rodzicielskiej ma prawo do opieki i pomocy władz publicznych. 4. Ustawa określa kompetencje i sposób powołania Rzecznika Praw Dziecka”. T. Smoczyński, *Rodzina i prawo rodzinne w świetle nowej Konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1997, z. 11–12.

²⁰ *Standardy prawne Rady Europy. Teksty i komentarze*, t. I, *Prawo rodzinne*, Warszawa 1994, s. 269.

²¹ Deklaracja ta została opublikowana zaraz po treści całej konwencji oraz po klauzuli ratyfikującej konwencję w Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526, łącznie z dwoma innymi zastrzeżeniami (do art. 7 i art. 38 konwencji) i kolejną deklaracją do art. 24, ust. 2 lit. F konwencji; L. Wiśniewski, *Geneza Konwencji o Prawach Dziecka i stosunku jej norm do innych aktów*

Ratyfikacja Konwencji o Prawach Dziecka²² oznacza, że ustawodawstwo dotyczące dzieci nie może być sprzeczne z postanowieniami konwencyjnymi, a państwo ma obowiązek tych postanowień przestrzegać. Jest to pierwszy dokument międzynarodowy, który zawiera tak szeroki katalog praw dziecka. Konwencja składa się z preambuły, w której określone zostały założenia ogólne, oraz z trzech części stanowiących. Część pierwsza składa się z 41 artykułów dotyczących zobowiązań państwa w zakresie realizowania poszczególnych praw dzieci. Część druga (art. 42–45) dotyczy sposobów egzekwowania i kontrolowania zobowiązań państwa. Część trzecia (art. 46–54) określa zasady przystąpienia do konwencji.

Konwencja o Prawach Dziecka ustanawia status dziecka oparty na następujących założeniach: a) dziecko jest samodzielnym podmiotem, ale ze względu na swoją niedojrzałość psychiczną i fizyczną wymaga szczególnej opieki i ochrony prawnej, b) dziecko, jako istota ludzka, wymaga poszanowania jego tożsamości, godności i prywatności, c) rodzina jest najlepszym środowiskiem wychowania dziecka, d) państwo ma wspierać rodzinę, a nie wyręczać ją w jej funkcjach. Konwencja o Prawach Dziecka zawiera najszerszy katalog praw dzieci, który sformulowano, kierując się następującymi zasadami: a) zasada dobra dziecka – wszystkie działania muszą być podejmowane z uwzględnieniem najlepiej pojętego interesu dziecka, b) zasada równości – wszystkie dzieci są równe wobec prawa bez względu na pochodzenie, płeć, narodowość itd., c) zasada poszanowania praw i odpowiedzialności obojga rodziców – państwo respektuje autonomię rodziny i ingeruje tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach według określonych procedur, d) zasada pomocy państwa – państwo zobowiązane jest do wspierania i zabezpieczenia socjalnego rodzin potrzebujących pomocy. Konwencja zobowiązuje państwa, które ją ratyfikowały, do: a) zapewnienia każdemu dziecku opieki medycznej, kształcenia, szkolenia zawodowego, opieki społecznej, zabawy i wypoczynku, równego traktowania wobec prawa; b) zapewnienia specjalnej opieki dzieciom niepełnosprawnym, dzieciom uchodźcom, dzieciom mniejszości (etnicznych, religijnych), dzieciom – ofiarom maltretowania, zaniedbywania, konfliktów zbrojnych i dzieciom bez rodzin – przez opiekę zastępczą i adopcję; c) wspomaganie rodziny przez respektowanie jej odpowiedzialności, praw i obowiązków w zakresie ochrony i opieki nad dziećmi oraz troski o rozwój dziecka, zapewnienie rodzinie odpowiedniego materialnego standardu życia, umożliwianie kontaktu dzieciom z obojgiem rodziców w sytuacji ich rozstania, promowanie instytucji opieki i pomocy dziecku; d) ochrony dziecka przed wyzyskiem, wykorzystywaniem seksualnym, maltretowaniem i zaniedbywaniem przez rodzinę, narkomanią, torturami, pozaprawnymi

prawa międzynarodowego, [w:] *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, red. T. Smyczyński, Poznań, s. 15–16.

²²J. Szymańczak, *Konwencja o Prawach Dziecka ONZ*, http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/i_684.htm [dostęp: 6.02.2015].

decyzjami dotyczącymi ich losu, okrutnym karaniem, izolowaniem od rodziny; e) umożliwienia dziecku wyrażania własnych poglądów w sprawach jego dotyczących, otrzymywania i przekazywania informacji, uczestnictwa w życiu kulturalnym, w zgromadzeniach, zakładania stowarzyszeń, odbywania praktyk religijnych (odpowiednio do wieku i dojrzałości dziecka).

Konwencja zawiera wiele przepisów, które mają charakter dyrektyw moralnych i wskazują wartości uznawane przez współczesne państwa demokracji konstytucyjnej. Zakładają one stopniowe osiągnięcie określonego w konwencji standardu życia dziecka, co zależy od przemian kulturowych, sytuacji politycznej, a nade wszystko poprawy warunków ekonomicznych i wzrostu dobrobytu rodziny, społeczeństwa i państwa. Konwencja poddaje ten proces kontroli, powołując Komitet Praw Dziecka, który ma dokonywać oceny przebiegu realizacji konwencji w państwach, które ją ratyfikowały. Starszym dzieciom konwencja przyznaje ponadto pewne prawa polityczne, a mianowicie prawo do stowarzyszania się i zgromadzeń w celach pokojowych. Konwencja przyznaje także szczególne prawa dzieciom upośledzonym fizycznie, umysłowo, a także niedostosowanym społecznie dzieciom i młodym ludziom²³.

Prawa dziecka można sklasyfikować jako prawa i wolności osobiste, socjalne, kulturalne i polityczne: 1) prawa i wolności osobiste: a) prawo do życia i rozwoju, b) prawo do tożsamości i identyczności (nazwisko, imię, obywatelstwo, wiedza o własnym pochodzeniu), c) prawo do swobody myśli, sumienia i wyznania, d) prawo do wyrażania własnych poglądów i występowania w sprawach dotyczących dziecka w postępowaniu administracyjnym i sądowym, e) prawo do wychowywania w rodzinie i kontaktów z rodzicami w przypadku rozłączenia z nimi, f) prawo do wolności od przemocy fizycznej lub psychicznej, wyzysku, nadużyć seksualnych i wszelkiego okrucieństwa, g) prawo nierekrutowania do wojska poniżej 15 roku życia; 2) prawa socjalne: a) prawo do odpowiedniego standardu życia, b) prawo do ochrony zdrowia, c) prawo do zabezpieczenia socjalnego, d) prawo do wypoczynku i czasu wolnego; 3) prawa kulturalne: a) prawo do nauki, b) prawo do korzystania z dóbr kultury, c) prawo do informacji, d) prawo do znajomości swoich praw; 4) prawa polityczne: a) prawo stowarzyszania się i zgromadzeń w celach pokojowych²⁴.

Wszystkie państwa, które przyjęły konwencję, muszą realizować postanowienia w niej zawarte. Komitet Narodów Zjednoczonych ds. Praw Dziecka – ciało złożone z osiemnastu przedstawicieli różnych krajów świata – kontroluje, czy wszystkie państwa wywiązują się dobrze z obowiązków wynikających z konwencji. Dwa

²³ B. Kowalska-Ehrlich, *Ochrona dziecka w świetle Konwencji Praw Dziecka i w prawie polskim*, [w:] *Prawa i wolności człowieka*, red. A. Rzepliński, Warszawa 1993, s. 113–116.

²⁴ *Ibidem*, s. 113–116.

lata po jej przyjęciu każde państwo musi złożyć sprawozdanie komitetowi, następnie zaś składać je regularnie w odstępach co pięć lat. Komitet ds. Praw Dziecka zbiera się trzy razy w roku w Genewie w celu publicznego omówienia przedłożonych mu sprawozdań – na posiedzeniach otwartych. Uwagi i zalecenia komitetu mają być szeroko rozpowszechniane, tak aby mogły stanowić podstawę toczonych w poszczególnych krajach dyskusjach o poprawie warunków życia dzieci. Jeżeli dzieci osiągną już pełnoletność, stają się dorosłymi, nikt nie może ingerować w ich życie rodzinne, prywatność oraz czytać korespondencji.

W 1991 r. w Nowym Jorku odbył się Światowy Szczyt w Sprawach Dzieci. Dokumenty końcowe Światowego Szczytu w Sprawach Dzieci – Światowa deklaracja w sprawach dzieci, ich przeżycia, ochrony i rozwoju oraz plan działań w celu realizacji światowej deklaracji w sprawach dzieci, ich przeżycia, ochrony i rozwoju w latach 90. XX w. zawierają dziesięciopunktowy program, wokół którego powinny się koncentrować działania na szczeblu krajowym i międzynarodowym: a) upowszechnianie i wdrażanie konwencji o prawach dziecka, b) zdrowie dzieci, c) wyżywienie i odżywianie, d) rola kobiet, zdrowe macierzyństwo i planowanie rodziny, e) rola rodziny, f) kształcenie podstawowe i alfabetyzacja, g) dzieci żyjące w szczególnie ciężkich warunkach, h) ochrona dzieci w czasie konfliktów zbrojnych, i) dzieci i środowisko naturalne, j) walka z biedą i ożywienie wzrostu gospodarczego. Dokumenty te zobowiązały rządy państw-stron konwencji do opracowania i wprowadzenia w życie narodowych planów działania na rzecz dzieci. W założeniu plan taki powinien stanowić istotny element polityki społecznej państwa, a rząd winien przewidzieć i określić stosowne środki finansowe umożliwiające realizację przyjętych zamierzeń.

W 1995 r. Rada Europy opublikowała dokument pod nazwą Europejska strategia na rzecz dzieci, określający modelowy zakres ochrony prawnej dziecka, który powinien obowiązywać państwa członkowskie. W dokumencie tym wzywa się do przyjęcia „nowego spojrzenia” na dziecko, tj. uznania, iż dziecko, jako jednostka ludzka, która posiada własne prawa i własną odpowiedzialność, chce i jest w stanie aktywnie uczestniczyć w życiu rodziny i życiu społecznym. Takie „sposrzenie” na dziecko wiąże się z poszerzeniem uprawnień dotychczas przyznawanych dzieciom. Europejską strategię na rzecz dzieci wyznaczają następujące zasady: a) dzieci, jako obywatele dzisiejszych społeczeństw oraz przedstawiciele społeczeństw w przyszłości mają prawa, które są zasadnicze dla ochrony i zabezpieczenia najlepszych warunków ich pełnego rozwoju; b) prawa te są niepodważalne i powszechne, przynależą wszystkim dzieciom na świecie, bez żadnej dyskryminacji, bez względu na płeć, rasę, niepełnosprawność, religię, status prawny lub kulturę itp.; c) dzieci są pełnoprawnymi obywatelami posiadającymi prawa i odpowiedzialność (osobiste, w rodzinie i w społeczeństwie), poglądy dzieci muszą być wysłuchane i rozważone w podejmowanych decyzjach, które je dotyczą; d) najlepszy interes dzieci musi stanowić wiodącą zasadę wszystkich działań dotyczących dzieci pośrednio

lub bezpośrednio; e) narastanie globalnej współzależności stanowi cechę współczesnego świata, dlatego ze względów etycznych i praktycznych należy podjąć takie działania, aby prawa dziecka były respektowane również poza Europą.

Kolejnym etapem tworzenia przez społeczność międzynarodową systemu prawnej ochrony dzieci jest Europejska konwencja o wykonywaniu praw dzieci otwarta do podpisu w dniu 25 stycznia 1996 r. Prace nad tą konwencją zostały podjęte w rok po uchwaleniu Konwencji o Prawach Dziecka ONZ, tj. w 1990 r., przez Komitet Ekspertów ds. Prawa Rodzinnego Rady Europy. Polska ratyfikowała tę konwencję w 1997 r. Próbując ogólnie i najkrócej określić kierunki ewolucji praw dzieci od edyktu Walentyniana I do Konwencji o Prawach Dziecka ONZ, odnotować przede wszystkim trzeba: a) uznanie, że dzieciom w ogóle należą się prawa; b) uznanie dziecka za podmiot prawa (przestało ono być własnością człowieka dorosłego, stało się obywatelem); c) zmianę sytuacji dziecka w rodzinie – z nieograniczonej podległości władzy ojca do ustanowienia instytucji władzy rodzicielskiej wyznaczonej zasadą „dobra dziecka”; d) poszerzenie tzw. katalogu (zbioru) praw dzieci²⁵ – od prawa do dziedziczenia (okres starożytny) i prawa do życia, po prawa dotyczące wszystkich aspektów życia dziecka (Konwencja o Prawach Dziecka ONZ); e) ustawowe zrównanie praw wszystkich dzieci, w tym pozamałżeńskich; f) ustanowienie osobnych (łagodniejszych) procedur postępowania w odniesieniu do dzieci i młodzieży niedostosowanej społecznie; g) ustanowienie szczególnej ochrony, opieki i pomocy dzieciom specjalnej troski, dzieciom uchodźców i mniejszości narodowych; h) przejmowanie przez państwo ciężaru zapewnienia dzieciom ochrony ich praw (przy pomocniczej jedynie roli stowarzyszeń i organizacji); i) wzrost roli społeczności międzynarodowej w wysiłkach na rzecz efektywnej ochrony praw dzieci na całym świecie²⁶.

Do najważniejszych organizacji międzynarodowych działających na rzecz ochrony praw dzieci należą: 1) The NGO Group for the Convention on the Rights of the Child (Genewa), 2) Defence for Children International (Genewa), 3) International Save the Children Alliance, 4) International Social Service (Genewa), 5) International Child Watch (Norwegia), 6) International Society for Prevention of Child Abuse and Neglect (USA), 7) ECPAT International (An International Organisation to End Child Prostitution, Child Pornography and Trafficking in

²⁵ M. Balcerek, *Prawa dziecka*, Warszawa 1986, s. 12; B. Kowalska-Ehrlich, *Ochrona dziecka w świetle Konwencji Praw Dziecka i prawie polskim*, [w:] *Prawa i wolności człowieka...*, s. 88–91; A. Łopatka, *Konwencja Praw Dziecka*, [w:] *Prawa dziecka – deklaracje i rzeczywistość*, red. J. Bińczycka, Warszawa 1993, s. 22.

²⁶ E. Stawowy, *Ochrona dziecka w prawie międzynarodowym*, [w:] *Demokracja dla wszystkich*, red. J. Pluta, E. Stawowy, S. Wilkanowicz, Kraków 1993, s. 199–204.

Children for Sexual Purposes (Tajlandia), 8) UNICEF The UN Children's Fund – Nowy Jork, 9) EPOCH (End Punishment on Children) – Wielka Brytania²⁷.

Międzynarodowy Dzień Dziecka (ang. *International Children Day*) obchodzony jest 1 czerwca. Święto zostało ustanowione w 1949 r. przez Światową Federację Kobiet Demokratycznych jako dzień ochrony dziecka przed wojną, krzywdą i głodem. W Polsce pierwszy raz Dzień Dziecka obchodzono 1 czerwca 1952 r. Do wielu krajów, w tym bloku wschodniego, wprowadzono go w wyniku działalności The International Union for Protection of Childhood. Święto dzieci na stałe trafiło do kalendarza szkolnych imprez w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, obok Dnia Matki, Dnia Ojca, Dnia Babci, Dnia Górnika, Rocznicy Rewolucji Październikowej itp. Był to dzień wolny, ale tylko od nauki – obecność na uroczystościach była obowiązkowa. W wielu szkołach utarło się, że Dzień Dziecka był jednocześnie Świętem Sportu. W Polsce od 1994 r. w tym dniu (1 czerwca) obraduje Sejm Dzieci i Młodzieży. Po 1989 r. święto przetrwało głównie w byłych krajach socjalistycznych. Obecnie obchodzony jest już tylko w Polsce, Czechach, Słowacji, Rosji i krajach bałtyckich. Konkurencyjne święto zaproponowała w 1954 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych, ale jako Dzień Deklaracji Praw Dziecka. W rezolucji 838 (IX) Zgromadzenie Ogólne ONZ zaleciło wszystkim państwom organizowanie obchodów Powszechnego Dnia Dziecka i zaapelowało, aby wykorzystać te obchody do propagowania idei braterstwa i zrozumienia pomiędzy dziećmi całego świata oraz do promowania działań na rzecz ich pomyślnego rozwoju. ONZ obchodzi zatem drugi, nieco inny Dzień Ochrony Praw Dziecka (ang. *Universal Children's Day*) 20 listopada, w rocznicę uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka (w 1959 r.) oraz Konwencji o Prawach Dziecka (w 1989 r.).

Na bazie ewolucji praw dziecka ustanowiono także: 1) 30 kwietnia – Dzień bez Bicia – No Hitting Day, Spank Out Day, 2) 25 maja – Międzynarodowy Dzień Dziecka Zaginionego – Missing Children's Day, 3) 4 czerwca – Międzynarodowy Dzień Dzieci Będących Ofiarami Agresji – International Innocent Child Abuse Victim Day, 4) 12 czerwca – Światowy Dzień Walki z Pracą Dzieci – World Day Against Child Labour, 5) 16 czerwca – Międzynarodowy Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim – Day of the African Child, 6) 8 września – Międzynarodowy Dzień Walki z Analfabetyzmem – International Literacy Day, 7) 9 września – Światowy Dzień FAS (Płodowy Zespół Alkoholowy) – FAS Awareness Day, 8) 19 listopada – Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Przemocy wobec Dzieci – World Day for Prevention of Child Abuse²⁸.

²⁷ http://www.kuratorium.bydgoszcz.uw.gov.pl/download/zal_00000409_01_20.pdf [dostęp: 15.02.2015].

²⁸ http://www.macierz.org.pl/artykuly/prawa_czlowieka/konwencja_praw_dziecka_teoria_i_praktyka_dnia_dziecka.html [dostęp: 25.02.2015].

Instytucja ombudsmana, wzorowana na powołanym w Szwecji Kanclerzu Sprawiedliwości, znana była tylko temu systemowi prawnemu, a następnie państwu skandynawskiemu. Współcześnie funkcjonuje w wielu krajach i stała się nieodzownym instrumentem demokratycznego państwa prawnego w zakresie ochrony praw i wolności człowieka. Jej upowszechnienie spowodowało także znaczącą dyferencję przyjmowanych rozwiązań. Po II wojnie światowej powstające urzędy ombudsmana koncentrowały swą działalność przede wszystkim na kontrolowaniu legalności działań administracji, sprawdzaniu tego, co nazywamy „złym rządzeniem”²⁹. Rzecznik Praw Obywatelskich stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w innych aktach normatywnych, w tym także na straży realizacji zasady równego traktowania. W sprawach o ochronę wolności i praw człowieka i obywatela rzecznik bada, czy skutek działania lub zaniechania organów, organizacji i instytucji zobowiązanych do przestrzegania i realizacji tych wolności i praw, nie nastąpiło naruszenie prawa, a także zasad współżycia i sprawiedliwości społecznej³⁰. Rzecznik Praw Obywatelskich, zgodnie z obowiązującą regulacją konstytucyjną i ustawową, został ukształtowany jako organ monokratyczny o charakterze powszechnym. W początkowym okresie jego funkcjonowania nie postulowano powoływania nowych instytucji ombudsmanskich – wyspecjalizowanych, o wąskim podmiotowo, ale niekiedy też przedmiotowo zakresie działania. Zmieniło się to stosunkowo szybko. Obowiązek powołania Rzecznika Praw Dziecka³¹ został jednak przewidziany w art. 72 ust. 4 Konstytucji RP z 1997 r.³²

Ustawą z dnia 6 stycznia 2000 r. powołano Rzecznika Praw Dziecka. Stoi on na straży praw dziecka określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Konwencji o Prawach Dziecka i innych przepisach prawa z poszanowaniem odpowiedzialności, praw i obowiązków rodziców. Kieruje się dobrem dziecka oraz bierze pod uwagę, że naturalnym środowiskiem jego rozwoju jest rodzina. Konstytucja nakłada na rodziców obowiązek wychowania dzieci na prawych i świadomych swoich praw i obowiązków obywateli. Konwencja jest otwartą kodyfikacją praw dzieci na świecie i istnieje możliwość jej uzupełniania lub rozwijania. Polska była inicjatorem i pomysłodawcą Konwencji o Prawach Dziecka, dlatego też spoczywa

²⁹ Wystąpienie dra Jorge Luisa Maiorano w dniu 13 maja 1999 r. podczas spotkania na temat „Instytucja Ombudsmana we współczesnym świecie”, „Biuletyn RPO” 2000, nr 38, s. 104–105.

³⁰ E. Łętowska, *Jak zaczął Rzecznik Praw Obywatelskich*, Łódź 1992, s. 202; L. Garlicki, *Słowo wstępne*, [w:] *Rzecznik Praw Obywatelskich*, red. L. Garlicki, Warszawa 1989, s. 7; P. Kowalski, *Polski ombudsman – oczekiwania i nadzieje*, „Prawo i Życie” 1986, nr 34; L. Malinowska, *Rzecznik Praw Obywatelskich w systemie ochrony praw i wolności w Polsce*, Warszawa 2007, s. 57.

³¹ Ustawa z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, Dz. U. Nr 6, poz. 69 ze zm.

³² A. Domańska, *Pozycja ustrojowo-prawna Rzecznika Praw Obywatelskich*, Łódź 2012, s. 14.

na nas odpowiedzialność, aby prawa dziecka były w Polsce znane i przestrzegane. Rzecznik Praw Dziecka jest jednoosobowym organem stojącym na straży praw dziecka, a w szczególności prawa do życia i ochrony zdrowia, prawa do wychowania w rodzinie, prawa do godziwych warunków socjalnych, prawa do nauki. W myśl art. 72 ust. 4 Konstytucji RP każdy może zwrócić się z wnioskiem do Rzecznika Praw Dziecka o pomoc, dotyczy to następujących osób: a) obywateli Polski, b) cudzoziemców, którzy znajdują się pod władzą Rzeczypospolitej Polskiej, c) osób prawnych, d) jednostek organizacyjnych niemających tej osobowości, jeśli tylko w myśl przepisów mogą być podmiotem praw i obowiązków, e) organizacji obywateli i organy samorządu³³. Ustanowienie Rzecznika Praw Dziecka oznaczało powstanie niezależnej instytucji wyposażonej w uprawnienia o charakterze kontrolnym, ostrzegawczym i inicjującym, wspierającej wysiłki zmierzające do maksymalnej ochrony praw dziecka. Obowiązkiem rzecznika jest coroczne przedstawienie sejmowi i senatowi informacji o swoich działaniach oraz uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w Polsce. Informacja ta jest podawana do wiadomości publicznej, stanowi więc doskonałą okazję do podjęcia ogólnonarodowej dyskusji nad stanem przestrzegania praw dziecka w Polsce³⁴.

Mimo upływu lat w procesie edukacyjnym dziecka nadal aktualne są słowa Janusza Korczaka – „Dzieci nie będą dopiero, ale są już ludźmi, tak, ludźmi są, a nie lalkami: można przemówić do ich rozumu, odpowiedzą nam, przemówmy do serca, odczują nas” oraz „Dobry wychowawca, który nie wtłacza a wyzwala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje – przeżyje wraz z dziećmi wiele natchnionych chwil”. Podstawowymi prawami ucznia, wynikającymi z podstawowych praw człowieka zapisanych Konstytucji RP, są³⁵: a) prawo do nauki, b) prawo do wychowania w rodzinie, c) prawo do wychowania bez przemocy, d) prawo do informacji, e) prawo do swobody myśli, sumienia religii, f) prawo do swobody wypowiedzi. Natomiast prawami ściśle wynikającymi z obowiązku szkolnego i z nimi związanymi są prawo do: a) zapoznania się z programem nauczania poszczególnych przedmiotów, b) zapoznania się z wewnątrzszkolnym systemem oceniania i oceny zgodnie z jego założeniami, c) właściwie zorganizowanego procesu kształcenia, d) opieki wychowawczej i zapewnienia warunków bezpieczeństwa, e) życzliwego podmiotowego traktowania w procesie kształcenia i wychowania, f) rozwijania swoich zainteresowań, zdolności i talentów na zajęciach lekcyjnych, pozalekcyjnych, g) powiadamiania o terminie i zakresie

³³ <http://www.infor.pl/prawo/pomoc-prawna/instytucje-panstwowe/304320,Rzecznik-Praw-Dziecka.html> [dostęp: 25.02.2015].

³⁴ <http://isip.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20000060069&type=3>, z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka [dostęp: 2.03.2015].

³⁵ Konstytucja RP z 1997 r., <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> [dostęp: 7.03.2015].

pisemnych sprawdzianów wiadomości, h) odpoczynku w czasie przerw świątecznych i ferii, i) uzyskania pomocy w przypadku trudności w nauce, j) korzystania z opieki zdrowotnej oraz poradnictwa i terapii pedagogicznej i psychologicznej, k) korzystania z pomieszczeń szkolnych, sprzętu środków dydaktycznych, księgozbioru biblioteki i świetlicy zarówno podczas zajęć lekcyjnych, jak i pozalekcyjnych, l) uczestnictwa i udziału w organizowaniu imprez kulturalnych, sportowych i rozrywkowych na terenie szkoły³⁶.

Nowe koncepcje edukacyjne, które istnieją już od wielu lat, dostrzegają dziecko jako indywidualność z własnymi poglądami, zainteresowaniami i umiejętnościami. Edukacja w zakresie praw dziecka jest nauką o prawach dziecka, a przede wszystkim nauką na rzecz praw dziecka. Młodzież w kontaktach z dorosłymi uczy się funkcjonowania w społeczeństwie, a także tego, co wolno, a czego nie, co jest społecznie akceptowalne, a co jest niemile widziane. To wychowanie odbywa się w bezpośredniej relacji dorosły – dziecko. W jej trakcie następuje zapisywanie swego „skryptu” na życie, sposobu relacji z innymi, pojmowania ról społecznych. „Dzieci będą pamiętać cię nie dzięki rzeczom materialnym, które im zapewniłeś, ale dzięki uczuciom, którymi je obdarzyłeś”³⁷. Szkoła uczy wielu postaw, mimo że wcale nie zostały one oficjalnie zaplanowane, gdyż uzewnętrzniają się w relacjach nieformalnych. Jeśli istnieje porozumienie między nauczycielem i uczniami, to oddziaływanie wychowawcze nauczyciela odnosi pozytywne rezultaty. Autorytet nauczyciela, związany głównie z jego głęboką wiedzą i znajomością spraw młodzieży, wyraża się najpełniej w życzliwym stosunku do uczniów, zrozumieniu ich pragnień i dążeń, a więc nie na gruncie oficjalnego programu nauczania, lecz relacji nieformalnych.

Każdy nauczyciel powinien być autorytetem w nauce, to znaczy być mistrzem w nauce; a być mistrzem w nauce – to być uczonym, który ze względu na swój sposób myślenia i działania naukowego, na swój dorobek twórczy uznawany jest za tak biegłego w interpretowaniu problemów naukowych i praktykowaniu badań naukowych, że można uważać go za ośrodek miarodajny w tych sprawach³⁸. Mistrz w szkole jest potrzebny, żeby mógł przybliżyć i wesprzeć młodzież w poznawaniu świata. Dla młodego człowieka to wręcz punkt odniesienia, miejsce, z którego rusza się w długą, męczącą drogę, jaką jest życie. Ludzie, którzy nie mieli mistrzów, są ubożsi. Człowiek uczy się świata tylko poprzez innych.

Każdy nauczyciel wpływa na uczniów, każdy więc wiele musi wymagać od siebie. Nauczyciel zawsze wywiera wpływ na uczniów, tym samym wpływa na

³⁶ <http://www.infor.pl/prawo/dziecko-i-prawo/edukacja/89525,Jakie-uczen-ma-prawa-w-szkole.html> [dostęp: 5.03.2015].

³⁷ B. Lipnicka, *Kształtowanie zdolności i talentu dziecka. Wspierająca funkcja rodziców*, Kraków 2000, s. 130.

³⁸ A.J. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2008, s. 25.

zachowania, sposób myślenia i obyczaje młodzieży. W wychowaniu szkolnym chodzi o to, aby ten wpływ był pozytywny. Stąd sercem działalności edukacyjnej szkoły jest to, co się dzieje w relacji nauczyciel – uczeń. Prawidłowemu kształtowaniu się tej relacji służyć powinno wszystko – prawo, ustrój szkolny, organizacja, nadzór, programy, ale również nieoficjalne reguły tworzące się podczas sytuacji edukacyjnej. Relacja ta nie może być sprowadzona tylko do procesu dydaktycznego. Nauczyciel i uczeń są osobami, które powinny być w stałym dialogu, ogarniającym znacznie szerszy zakres zagadnień niż przekazywanie wiedzy. Mówiąc o charakterze relacji nauczyciel – uczeń, warto przypomnieć, że wychowanie jest mało skuteczne, jeśli jest oparte na systemie nakazowo-zakazowym, sankcjach i strachu, który zatruwa atmosferę wielu szkół. Zaufanie nauczyciela do ucznia wzbudza w uczniu zaufanie do nauczyciela. Ten szczególny mechanizm sprzężenia zwrotnego buduje zdrową, pozytywną motywację do nauki u ucznia i do pracy u nauczyciela. Wzajemna życzliwość i zaufanie, a także sprawiedliwość w ocenie osiągnięć ucznia, stanowią właściwy punkt wyjścia do pracy edukacyjnej i zarazem warunek jej powodzenia³⁹.

Upodmiotowienie dziecka staje się możliwe tylko wtedy, gdy kontakty między nim a nauczycielem będą miały charakter otwarty tzn. gdy relacja ta przybierze formę kontaktu osoba – osoba. „Człowiek staje się podmiotem. Podmiotowość to orientacja zakładająca, że jest on przyczyną, a raczej współprzyczyną zdarzeń, że – mówiąc inaczej – staje się sprawcą, a nie tylko odbiorcą informacji. Tak więc inicjuje działania, przejawia przedsiębiorczość, dokonuje wyboru, określa prawdopodobieństwo i wartość konsekwencji wybranego działania, przyjmuje odpowiedzialność za ryzykowne czyny, za własne niepowodzenia i klęski [...]. Podmiotowość modyfikuje strategię kształcenia. Zmienia monolog w dialog, w którym nauczyciel i uczeń są partnerami [...]”⁴⁰. Aby taki typ stosunków między nauczycielem a dzieckiem mógł się wytworzyć, nauczyciel musi poznać i zaakceptować samego siebie, a także uświadomić sobie własną postawę w sytuacjach pedagogicznych. Wylaniają się trzy istotne jakości, stanowiące jednocześnie czynniki sprzyjające rozwojowi oraz nabywaniu poczucia wolności: 1) autentyczność – nauczyciel powinien być tym, kim jest, a nie tym kogo „gra”, w kontaktach z dziećmi powinien być prawdziwy i pozbawiony maski, gdyż dzieci są wyczulone na wychwytywanie każdego fałszu, każdej niekonsekwencji; powinien on otwarcie okazywać swoje uczucia i postawy, które w danym momencie sam przeżywa; 2) bezwarunkowa akceptacja dziecka bez stawiania mu warunków; nauczyciel powinien zapewnić ciągłość pozytywnych uczuć wobec dziecka bez ograniczeń, bez oceniania; 3) empatia – zdolność wczuwania się w przeżycia, jakich dziecko doświadcza, zdolność wchodzenia

³⁹ H-P. Nolting, *Jak zachować porządek w klasie*, przeł. M.L. Kalinowski, Gdańsk 2008.

⁴⁰ J. Kozielecki, *Koncepcje psychologiczne człowieka*, Lublin 2000.

w położenie dziecka, rozumienia go. Przyznanie dzieciom prawa do podejmowania własnej, względnie autonomicznej aktywności, określenie ogólnych jej ram zależy od nauczyciela, od jego stylu pracy pedagogicznej. Sprzyja temu otwarty styl pracy, demokratyczny. Postawa nauczyciela wobec dziecka stwarza przyjazny klimat emocjonalny w respektowaniu praw dziecka. Nauczyciela i dzieci łączy pozytywna więź emocjonalna wynikająca z bezwarunkowej akceptacji osoby każdego dziecka. Akceptować dzieci zatem, to przyjmować je, aprobować takimi, jakie są ze wszystkimi mocnymi i słabymi stronami ich ciała, psychiki i zachowania. Akceptując dzieci, wyrażamy naszą wiarę w to, że każde z nich jest godne zaufania, jednocześnie tworzymy, jak twierdzi Carl Rogers, klimat sprzyjający uczeniu się, aktualizowaniu możliwości rozwojowych dziecka. „Dzieci, które często stosują przemoc, robią to, ponieważ wierzą, że ich wybory działania są ograniczone [...]”. Psychologowie twierdzą, że dzieci, które tak myślą, nauczyły się, że agresja jest ich jedynym skutecznym narzędziem rozwiązywania konfliktów⁴¹.

Nauczyciel, który odnosi się z szacunkiem do dzieci, traktuje je poważnie, interesuje się ich sprawami i troskami, cieszy się znacznie większym autorytetem niż nauczyciel „formalista”. Bezpośredniość i takt względem młodzieży, wyrozumiałość dla jej przeważnie niegroźnych wybryków to czynniki warunkujące uznanie jego autorytetu przez uczniów⁴². Oddziaływanie wychowawcze takiego nauczyciela nie będzie oparte na prestiżu jego stanowiska, żądaniu ślepego posłuszeństwa, wymuszaniu podporządkowania się i podkreślaniu swojej wyższości nad uczniem. Taki nauczyciel nie sprawuje władzy, lecz współdziała z uczniami. Szkoła powinna dostarczać dzieciom wiele przeżyć, które pomogą mu w zrozumieniu takich pojęć, jak: tolerancja, sprawiedliwość, uczciwość, prawda⁴³.

Problemy współczesnego świata powodują powstawanie zagrożeń społecznych na terenie szkoły, które prowadzą do sytuacji kryzysowej. Komunikowanie w relacji nauczyciel – uczeń bez wątpienia ma wpływ na występowanie na terenie szkoły zagrożeń prowadzących do sytuacji kryzysowych. Poprawna komunikacja między nauczycielem a uczniem nie jest oczywiście gwarantem uzdrowienia i eliminacji wszelkich kryzysów występujących w szkole, prowadzi jednak do zminimalizowania negatywnych skutków pojawiających się zagrożeń. Aby skutecznie się komunikować, a celem dialogu było wychodzenie z trudnych sytuacji, nauczyciel powinien przede wszystkim zamienić język braku akceptacji na język akceptacji. Nie należy również zapominać o znaczeniu komunikacji niewerbalnej i o tym, że komunikaty

⁴¹ E. McGinnis, A.P. Goldstein, *Skillstreaming. Kształtowanie umiejętności ucznia*, Warszawa 2001, s. 33.

⁴² D. Tamblyn, *Śmieć się i uczyć. 95 sposobów wykorzystania humoru do zwiększenia efektywności nauczania i szkolenia*, przeł. D. Wąsik, Kraków 2009.

⁴³ Rola nauczyciela w respektowaniu praw dziecka, <http://www.edukacja.edux.pl/p-1066-rola-nauczyciela-w-respektowaniu-praw-dziecka.php> [dostęp: 8.03.2015].

pozajęzykowe w relacjach pomiędzy nauczycielem a uczniem nie są jednostronne. Nie tylko nauczyciel bowiem uczestniczy w dialogu i jest nadawcą w procesie komunikacji, ważne są również sygnały niewerbalne ze strony ucznia, niejednokrotnie mogą być one ostrzeżeniem przed pojawieniem się zagrożenia. Skuteczne komunikowanie powinno wyprzedzać sytuacje o charakterze kryzysowym⁴⁴.

Dobre relacje między nauczycielem a uczniem powodują zmianę jego nastawienia do szkoły czy klasy. Uczeń dobrze się czuje w szkole, staje się ona jego drugim domem, a nie instancją przekazującą wiedzę i kontrolującą jego wiadomości. Wyniki w nauce nie zależą wyłącznie od ucznia ani od nauczyciela, lecz od ich wzajemnej współpracy i współdziałania. Nie ma wychowania bez wymagań; tych wymagań, które otwierają nowe perspektywy, uczą, jak sprostać wyzwaniom, jak nie ulegać trudnościom, jak urzeczywistniać małe i wielkie cele. Łatwo jednak sprowadzić wymagania do ślepej i bezdusznej dyscypliny. Jednocześnie nic lepiej nie służy wychowaniu niż pogodna atmosfera. Ale jeśli postawić tylko na to, wazajemna życzliwość bez wymagań przekształca się w jałowe życie „na luzie”. Stąd życzliwość i stanowczość wymagań wobec uczniów, a więc reguły nieformalne i oficjalne muszą się wzajemnie uzupełniać, a zrównoważenie tych dwóch elementów postawy nauczyciela warunkuje prawidłowe wychowanie w szkole⁴⁵.

Prawidłowe wychowanie dziecka nie zależy jedynie od jego rodziców. Ogromną rolę w tym procesie odgrywa również szkoła, w której szczególny wpływ na rozwój dziecka mają nauczyciele, wychowawcy oraz grono rówieśnicze. Uczeń, uczęszczając do szkoły, powinien zdobywać wiedzę potrzebną do rozwijania osobowości, umysłowości oraz zainteresowań. Wiedza ta zaowocuje w przyszłości jako odpowiednie przygotowanie do samodzielnego, dorosłego życia. Uczniowie powinni poznać podstawowe dokumenty i akty prawa międzynarodowego, takie jak Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, Europejska Konwencja Praw Człowieka, Europejska Karta Socjalna, Konwencja Praw Dziecka i inne. Konieczne jest także, aby rozróżniali podstawowe kategorie praw człowieka (polityczne, kulturalne czy socjalne), a także aby potrafili rozpoznać daną kwestię z zakresu praw człowieka ze wszystkimi tego konsekwencjami (np. proceduralnymi)⁴⁶. Kreowanie właściwych postaw młodzieży powinno opierać się na prymacie takich wartości, jak: wolność, tolerancja, sprawiedliwość, szacunek dla prawdy czy racjonalność. Kluczowe

⁴⁴ W. Welskop, *Komunikacja w relacji nauczyciel – uczeń a występowanie sytuacji kryzysowych w szkole*, s. 172–173, http://www.academia.edu/5804701/Komunikacja_w_relacji_nauczyciel-ucze%C5%84_a_wyst%C4%99powanie_sytuacji_kryzysowych_w_szkole [dostęp: 9.03.2015].

⁴⁵ M. MacKey, M. Davis, P. Fanning, *Sztuka skutecznego porozumiewania się. Praca. Rodzina. Zabawa*, Gdańsk 2007.

⁴⁶ W. Osiatyński, *Powstanie i ewolucja praw człowieka*, [w:] *Prawa i wolności człowieka...*, s. 7–25.

pojęcie praw człowieka w tym zakresie to uczciwe traktowanie innego człowieka oraz stosowanie właściwych, prawem przepisanych, procedur. Zadaniem nauczyciela jest działanie na rzecz pełnego zrozumienia przez uczniów szczególnej doniosłości tych dwóch reguł postępowania⁴⁷.

Integralną częścią praw dziecka są jego obowiązki i o nich w procesie wychowawczym nie możemy zapominać. Znaczenie i wartość obowiązków w kształtowaniu charakteru, osobowości młodego człowieka nie podlega dyskusji. Nabywane dzięki nim kompetencje stanowią wstęp do samodzielnego, niezależnego życia. Pomijanie ich z jednoczesnym podkreślaniem praw niesie za sobą zagrożenia w postaci narcystycznych osobowości, wyboru wygodnego życia bez zobowiązań, rozpadu rodziny itp. Przede wszystkim dziecko ma obowiązek uczestniczyć w życiu rodziny, pomagając w prowadzeniu gospodarstwa domowego w takim stopniu, w jakim pozwalają na to jego umiejętności. Świadomość bycia częścią rodziny, częścią zespołu daje poczucie wspólnotowości, przynależności do rodziny, ważności i jest wartością samą w sobie. Podział i zakres prac zależy od wieku dziecka i decyzji rodziców. Ponadto dziecko ma obowiązek słuchać swoich rodziców i opiekunów, reagować na ich uzasadnione prośby, szanować ich, okazywać im wdzięczność i wsparcie. Dziecko powinno mieć swój udział w tworzeniu dobrej atmosfery rodzinnej, wykazywać gotowość do pomocy, otwartość i życzliwość wobec innych członków rodziny. Dziecko jest zobowiązane szanować każdego człowieka, jego prawa, poglądy, wyznawane wartości oraz stosować się do obowiązujących reguł i zasad zarówno w domu, jak i poza nim. Powinno także z szacunkiem odnosić się do otaczającego świata. Jest również zobowiązane do właściwego obchodzenia się z własnym lub cudzym mieniem, do korzystania z dostępnych form edukacji, odrabiania lekcji, nauki, wypełniania obowiązków szkolnych. Do obowiązków dziecka należy samoobsługa w takim zakresie, w jakim pozwalają na to jego umiejętności. Z dzieckiem należy prowadzić mądre i szlachetne rozmowy, kształcące i wychowawcze, aby życie małego człowieka było budowane na prawdziwych wartościach i pięknych ideałach. Żadne prawo nie może izolować dziecka od jego rodziców. Prawa dziecka oderwane od praw rodziny są destrukcyjne⁴⁸. Należy zachować równowagę, nie dopuścić do sytuacji, w której kładziony jest zbyt duży nacisk na prawa, co sprawia, że obowiązki zaczynają tracić na znaczeniu lub są zupełnie pomijane. W dzisiejszym świecie, pełnym zagrożeń, rodzice, nauczyciele-wychowawcy nie powinni dopuścić, aby państwo lub media przejęły za nich – i za ich przyzwoleniem – odpowiedzialność za wychowanie dzieci.

⁴⁷ Z. Lasocik, *Edukacja w zakresie praw człowieka*, [w:] *Prawa i wolności człowieka...*, s. 127.

⁴⁸ A. Sylwestrzak, *Obowiązki dziecka wobec rodziców*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2001, z. 3, s. 61–80.



Summary

The rights of the child in the contemporary world

The term „child” can be associated with childhood as a period of human life but also the period of physical and mental immaturity. The term appears in different contexts and refers to different rights which are specified in different legal regulations.

Therefore, emerges the need to clarify the concept of the child, taking into account both international legal standards and internal law concerning the protection of the child.

Just as adults have their essential human rights, also children have their inherent and inalienable children’s rights. The rights of the child are a natural consequence of human rights.

Human right to life is protected by law. The right to life, an essential law of all human beings, governs all other rights. Its protection and preservation is the fundamental condition for the existence of all other rights and freedoms.





Dawid Michalski

Dziedzictwo przeszłości a wybrane obszary współczesnego rozwoju politycznego Chińskiej Republiki Ludowej

Chińska Republika Ludowa (ChRL) to państwo, które jest spadkobiercą wielowiekowej tradycji. Ten dorobek cywilizacyjny jest czynnikiem, dzięki któremu można zaobserwować liczne procesy mające zasadnicze znaczenie dla rozwoju. Pomimo historycznych trudności cywilizacja chińska, jedna z najstarszych na świecie, przetrwała. Chińska państwowość, jako jedna z nielicznych organizacji tego typu, utrzymała swoją mocarstwowość aż do dzisiaj. Począwszy od starożytności to cesarstwo, oparte na polityce dynastycznej, było ustrojem politycznym, w jakim najdłużej funkcjonowało społeczeństwo chińskie. Monarchia upadła dopiero w XX w. Zastąpiono ją ustrojem republikańskim, który jednak nie utrzymał się ze względu na brak tradycji demokratycznych na Dalekim Wschodzie. Koniec II wojny światowej był bezpośrednią przyczyną zmian geopolitycznych na całym świecie. Zmiany te nie ominęły także Chin.

Ustanowiono tam system społeczno-ekonomiczny „jakiego świat dotąd nie widział”. Po zjednoczeniu rozdrobnionych państweczek chińskich, dominacji cesarza oraz niepowodzeniach z funkcjonowaniem ustroju republikańskiego, wprowadzono komunizm na wzór sowiecki. System polityczny współczesnych Chin ewoluował wraz ze zmieniającym się światem i mimo braku spektakularnych zmian ustrojowych, system sprzed sześćdziesięciu laty nie jest już tożsamy z obecnie obowiązującym.

Współczesny, zglobalizowany świat jest płaszczyzną, na której pojawiają się nowe wyzwania społeczno-polityczne. Dotyczą one w równym stopniu Państwa Środka. Chiny kontynentalne, korzystając z bogatej tradycji i kultury, muszą zmierzyć się ze współczesnymi trendami życia politycznego. Imponujący rozwój gospodarczy w dobie ogólnoświatowego kryzysu jest wyraźnym dowodem, że wartości, na których oparta jest koncepcja chińskiego przywództwa, mogą być uważane za istotne dla tego państwa.



Państwo Środka ma organizację inną niż zachodnie kultury cywilizacyjne w każdym niemal aspekcie. To oznacza swoistość pewnych procesów i społeczną akceptację dla nich. Jednocześnie sprawia, że pojawiają się szczególne problemy ze zrozumieniem tych zjawisk przez obserwatorów zachodnich, nienawykłych do kolektywnego postrzegania świata.

W niniejszej pracy postawiono tezę, że historyczne dziedzictwo Chin jest istotne dla współczesnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego Chińskiej Republiki Ludowej.

W pracy podjęto próbę odpowiedzi na następujące pytania badawcze:

Jak czynniki kształtujące odrębność kulturowo-cywilizacyjną wpływają na rozwój współczesnych Chin?

Jaką odrębnością cechują się instytucje życia politycznego w Chińskiej Republice Ludowej?

Na ile tradycyjne wartości niematerialne wpływają na podejście społeczeństwa chińskiego do zglobalizowanego świata?

Jakie wartości polityczno-gospodarcze współczesnego społeczeństwa chińskiego są istotne dla jego rozwoju?

Gdzie jest miejsce Chin we współczesnym świecie?

Aby osiągnąć zamierzone efekty poznawcze, w pracy postanowiono posłużyć się metodami badawczymi stosowanymi w naukach politycznych, prawoznawstwie i w naukach historycznych. Przede wszystkim zastosowano analizę systemową, instytucjonalno-prawną, metodę systemową, komparatystyczną oraz pomocniczo-historyczną¹.

W procesie badawczym przeprowadzono bezpośrednią analizę tekstów wybranych monografii, przede wszystkim przedstawicieli nauk politycznych, ale także nauk historyczno-prawnych i prawnych. Dominującą pozycję zajmowała literatura przedmiotu pomocna w rozpoznawaniu zjawisk i procesów życia społeczno-politycznego Chin.

1. Czynniki kształtujące odrębność cywilizacyjną Dalekiego Wschodu

Warunki geograficzno-przyrodnicze, struktura ludnościowa, język oraz kultura są podstawowymi czynnikami kształtującymi odrębność kulturowo-cywilizacyjną Dalekiego Wschodu. Chińska Republika Ludowa jest jednym z największych państw w regionie. Graniczy aż z piętnastoma, zróżnicowanymi pod względem kulturowym i etnicznym, państwami.

¹ A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2013, s. 123–141; T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 2003, s. 22–23; J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1983, *passim*; *idem*, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, *passim*; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2009.

Chiny są krajem o największej liczbie ludności, a na przestrzeni lat obserwuje się dodatni przyrost naturalny. Zwiększanie się liczby mieszkańców w Azji jest zjawiskiem odwrotnie proporcjonalnym do trendu dominującego na Zachodzie. W ostatnich kilkudziesięciu latach przyrost w Chinach różni się jedynie wielkością. Różnice te są spowodowane szeregiem czynników. Zauważalny jest znaczny spadek przyrostu na przełomie lat 70. i 80. XX w. Czynnikiem determinującym takie zjawisko było wprowadzenie „polityki jednego dziecka”².

Powstanie chińskiej narodowości jest związane z przemieszczaniem się różnych narodów zamieszkujących terytorium tego państwa. Współczesne społeczeństwo chińskie jest wielonarodowościowe, a co za tym idzie różnorodne i wielokulturowe. Chińczycy posługują się alfabetem hieroglificznym, chociaż znaczenie poszczególnych znaków ulegało licznym modyfikacjom w sensie fonetycznym i istnieje wiele dialektów lokalnych, to chińskie rękopisy wciąż pozostają zrozumiałe dla obecnych pokoleń³. Język jest czynnikiem spajającym populację współczesnych Chin.

Ludność ChRL składa się z milionów osób należących do różnych mniejszości, które tworzą setki grup etnicznych. Rząd chiński oficjalnie uznaje pięćdziesiąt pięć mniejszości narodowych. Wiele grup etnicznych zniknęło wskutek stałej presji akulturacyjnej. Wciąż zagraża ona Tybetańczykom, Mongolom i tym wszystkim, którzy zamieszkują na terenach przygranicznych, ale z gęsto zaludnionymi regionami chińskimi. Mandżurowie, którzy dali Chinom ostatnią dynastię cesarską, stracili niemalże swoją tożsamość etniczną. Przyjęli chińską obyczajowość i kulturę. Pomimo że wciąż żyją ich miliony, to język mandżurski jest niemal w zaniku⁴.

Historia ustroju politycznego Chin, chociaż niezwykle interesująca, jest tak obszerna⁵, że na potrzeby niniejszego opracowania wyznaczono jedynie punkty odniesienia, które mogą być uznane za przełomowe wydarzenia. Takie usystematyzowanie pozwoli na dostrzeżenie regularności zmian i pomoże w zrozumieniu genezy i etapów występujących zjawisk oraz przemian kulturowo-cywilizacyjnych.

² Celem polityki jednego dziecka w Chinach jest ograniczenie liczby urodzeń ze względu na zbyt duży przyrost naturalny. Postuluje się, aby każda para miała tylko jedno dziecko, najlepiej by potomek był płci męskiej. Chiński rząd wprowadził tę politykę w 1979 r., co przyczyniło się do istotnego spadku urodzeń.

³ F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin*, Toruń 2008, s. 4.

⁴ P. Booz, *Azja*, [w:] *Ludy świata: etniczna podróż przez kontynenty*, red. D. Maybury-Lewis, b.m.w. 2001, s. 16.

⁵ Więcej na ten temat zob. D.J. Michalski, *Przywództwo polityczne – przykład Chińskiej Republiki Ludowej*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2013, nr 4, s. 168–178.

Tabela 1. Przelomowe wydarzenia w historii Chin – punkty odniesienia

Założenie państwa	ok. XXI w. p.n.e.
Rozbicie dzielnicowe	VIII w. – III w. p.n.e.
Pierwsze zjednoczenie	III w. p.n.e.
Drugie zjednoczenie	III – V w.
Trzecie zjednoczenie	VI – VII w.
Czwarte zjednoczenie	X – XII w.
Dynastia Yuan (mongolska)	1279 r. – 1368 r.
Dynastia Ming	1368 r. – 1644 r.
Dynastia Qing (mandżurska)	1644 r. – 1911 r.

Źródło: Opracowanie własne.

Nie jest możliwe przedstawienie pełnego dorobku kulturowo-religijnego dawnych Chin⁶. Bogate życie duchowe Chińczyków obejmowało różnorodność kultów i szeroką gamę prądów filozoficznych, przeplatanie się ich na przestrzeni wieków stwarza trudne do przewyciężenia bariery badawcze.

Chiny są państwem, na którego terytorium pokojowo współistnieją duże religie uniwersalne. W starożytności rozwijało się tam obok siebie kilka wyznań: taoizm, buddyzm, islam i chrześcijaństwo, natomiast wiodącym pozostawał konfucjanizm – prąd filozoficzny, który nie może być uważany za religię w ścisłym tego słowa znaczeniu⁷.

W przeciwieństwie do cywilizacji zachodniej, opartej na dogmatyzmie, w Chinach do wiary podchodziło się i nadal podchodzi bardziej tolerancyjnie. Dopuszczalne jest przejmowanie przez jedną religię elementów z innych wyznań. Takie wzajemne przenikanie obserwuje się w trzech głównych wyznaniach: taoizmie, buddyzmie i konfucjanizmie. Powszechną praktyką jest wiara w ramach jednego z wyznań i fascynacja filozofią innego kultu. Nowe wyznania musiały się jednak zasymilować i dostosować do już rozpowszechnionych⁸. Stąd takie wzajemne zbliżanie się do siebie i przenikanie. Znoszenie nowych wpływów i ich oficjalne uznanie było przyczyną, dla której obecnie wydaje się, że wolność wyznania utrzymuje się w Chinach od niepamiętnych czasów.

Konfucjusz był wybitnym starochińskim filozofem, żyjącym na przełomie VI i V w. p.n.e., jego nauki zdobyły największą popularność w okresie politycznej niestabilności i rozdrobnienia dzielnicowego Chin. Opracował system norm

⁶ Podobnie uważa W. Olszewski, *Chiny. Zarys kultury*, Poznań 2003, s. 83.

⁷ F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin...*, s. 136.

⁸ *Ibidem*, s. 137–138.

moralnych, w których najważniejsza była koncepcja „kochania innych”. Uważał, że należy w całości poświęcić się trosce o innych. By stało się to prostsze, zalecał postawić się w sytuacji drugiego człowieka. Swoje myśli uporządkował w systemie zasad etyki „Li”, scharakteryzował je jako normy etyczne i kryteria postępowania społecznego. Twierdził, że naród należy kształcić w duchu wyższej moralności oraz nauczać przestrzegania norm etycznych. Tylko w ten sposób możliwe będzie zachowanie odpowiednich stosunków pomiędzy starszymi i młodymi oraz dostrzeżenie wyraźniej granicy pomiędzy dobrem i złem. Dzięki temu możliwe będzie także zachowanie wartości rodzinnych i ładu społecznego. Wierność pryncypiom i moralność cenil najbardziej⁹.

W konfucjanizmie władca miał być dla ludzi wzorem do naśladowania. Zwolennicy Konfucjusza uważali, że prawo stanowione nie jest konieczne, gdyż człowiek instynktownie potrafi odróżnić postępowanie dobre od złego, wystarczy jedynie arbitralność władcy – męża szlachetnego, człowieka, który powinien dysponować cechami predestynującymi do rządzenia państwem. Dzięki ustaleniu Trzech Fundamentalnych Zasad społeczeństwo miało dobrze funkcjonować przez m.in. dobrowolne poddanie się panującemu¹⁰. Konfucjusz dostrzegał, że moralne samodoskonalenie człowieka będzie podstawą umocnienia sprawiedliwej władzy państwowej, w ekonomii zaś uwzględniania przede wszystkim interesów ludności. W sądownictwie natomiast poprzez moralność miało się uzasadniać wyższość metod wychowawczych nad tradycyjnie stosowanymi karami¹¹.

Na okres panowania dynastii Han przypadł najbardziej dynamiczny rozwój taoizmu. Jest to doktryna filozoficzna powstała na fali krytyki sytuacji wywołanej przez działania ówczesnych panujących. Z uwagi na ciągłe wojny i upadek moralny społeczeństwa uważano, że odnowa możliwa będzie poprzez powrót do natury, prostotę oraz oderwanie od problemów życia codziennego. Propagowano ascetyczny, pustelniczy tryb życia. Postulowano zniesienie wszelkiej hierarchii społecznej i upowszechniano życie wyłącznie dla siebie. Była to filozofia skrajnie egocentryczna. Poglądy te zostały wyłożone w *Księdze Drogi i Cnoty*¹², dziele uważanym w taoizmie za fundamentalne. Taoizm był pociągający dla Chińczyków z jeszcze jednego, istotnego powodu. Stosowanie magicznych praktyk przez szamanów miało doprowadzić do nieśmiertelności. Połączenie taoizmu z, odrzucaną

⁹ *Ibidem*, s. 102–103.

¹⁰ Więcej na ten temat zob. X. Yao, *An introduction to Confucianism*, Cambridge 2000, s. 32–33; Y. Xinzhong, *Konfucjanizm. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 36; P. Dąbrowski, *Mysł polityczno-prawna starożytnych Chin – próba syntezy*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2012, nr 2, s. 29–32; L. Dubiel, *Historia doktryn politycznych i prawnych do schyłku XX wieku*, Warszawa 2005, s. 29.

¹¹ Zob. F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin...*, s. 102–103.

¹² M.J. Künstler, *Dzieje kultury chińskiej*, Warszawa 2007, s. 78; W. Olszewski, *Chiny...*, s. 95.

przez konfucjanizm, tradycją ludową było bliższe Chińczykom i wygodniejsze niż konfucjańska dyscyplina¹³.

Do XIX w., czyli do czasu, kiedy Chiny nawiązały kontakt z cywilizacją europejską, buddyzm był niewątpliwie najważniejszym nurtem kulturowym obcego pochodzenia, który rozwinął się na terytorium Chin. Oddziaływanie buddyzmu było analogiczne do oddziaływania chrześcijaństwa na społeczeństwa europejskie. Objął wszystkie klasy społeczne, utrzymywał się przez długie stulecia i został oficjalnie uznany za zasadniczą część cywilizacji narodowej¹⁴. Władza umożliwiała swobodę praktyk religijnych. Zakładano szkoły buddyjskie, w których kształcono, opierając się na buddyjskich kanonach. Ponadto wspierano wyprawy mnichów do Indii, aby u źródeł poszerzali swoją wiedzę. Aby ułatwić proces asymilacji, włączono do wiary elementy konfucjanizmu. Starano się także łączyć zasady buddyjskie z chińskimi normami etycznymi. Buddyzm pod nazwą lamaizmu jest współcześnie najbardziej rozpoznawany dzięki kultowi Tybetańczyków¹⁵.

Konfucjanizm, taoizm i buddyzm nie wyczerpują całokształtu życia religijnego Chin. Od czasów najdawniejszych rozwijały się tam różne upersonifikowane kultury. Najczęściej rangę bóstw nadawał im cesarz¹⁶.

Początki chińskiej kultury są nierozdzielnie związane z rozwojem jej cywilizacji. Jako jedno z czterech wielkich dziedzictw kulturowych starożytnego świata uniknęła kataklizmu, który doprowadziłby ją do zatrzymania w rozwoju, a w konsekwencji upadku. Chiny są uważane za jedno z miejsc, gdzie najwcześniej pojawił się człowiek. Stąd obecność na tym terytorium zabytków ze wszystkich niemal stadiów rozwojowych wspólnoty pierwotnej¹⁷.

Chiny to ojczyzna czterech fundamentalnych wynalazków: papieru, druku, kompasu, prochu strzelniczego. Chińska porcelana, herbata oraz jedwab zdobyły światową sławę. Na Jedwabnym Szlaku kwitł handel międzynarodowy, przez tysiące lat zachowały się tam zabytki chińskiej oraz zachodniej kultury. Architektura chińska jest kolejnym przejawem odrębności cywilizacyjnej, a wyraża się w specyficznych kształtach pałaców cesarskich i obiektów kultu religijnego. Wszystkie dziedziny sztuki – poezja, malarstwo, choreografia teatralna – zostały zdominowane przez, opartą na treściach duchowych, wartościach moralno-etycznych i umiłowaniu przyrody, kulturę chińską. Brak uniwersalnej, dominującej religii wytworzył w Chińczykach naturalną tolerancję religijną. Ziołolecznictwo i akupunktura nadal

¹³ F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin...*, s. 141–142; C.P. Fitzgerald, *Chiny. Zarys historii kultury*, Warszawa 1974, s. 262.

¹⁴ C.P. Fitzgerald, *Chiny...*, s. 270.

¹⁵ F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin...*, s. 138–140.

¹⁶ W. Olszewski, *Chiny...*, s. 104.

¹⁷ F. Lingjui, S. Wejming, *Kultura Chin...*, s. 4–6.

wykorzystują osiągnięcia teorii i praktyki medycznej starożytnych i średniowiecznych Chin. Symbolika smoka i Feniksa na stałe zostały wpisane w tradycję i kulturę także współczesnych Chin¹⁸.

Kultura w Chinach, z uwagi na ogromną tradycję, jest zagadnieniem wielopłaszczyznowym. Współcześnie państwo zapewnia rozwój kultury masowej, co uzupełnia powszechne, średnie wykształcenie. Podejmuje działania na rzecz rozwoju kultury wyższej. Buduje nowe, wielkie muzea, w których udostępnia się zwiedzającym liczne eksponaty archeologiczne. Przeznacza znaczne środki na odbudowę starych, historycznych budowli, przede wszystkim świątynnych. Wciąż jednak dostrzega się ograniczony dostęp do obiektów kulturalnych ubogiej ludności. Dlatego postępuje indoktrynacja kulturą masową, która mocno się upowszechnia¹⁹.

Współczesne Chiny, chociaż poddane pewnej penetracji, zachowują tożsamość w zakresie kultury duchowej. O ile w sferze kultury materialnej nowe przedmioty i nowe idee wypełniają obszar dotąd niezagospodarowany, o tyle w sferze niematerialnej obserwuje się silne wpływy długiej tradycji ludowej. Zupełnie inne kryteria estetyczne i formalne, które obowiązują u Chińczyków, ograniczają możliwość bezmyślnego kopiowania wzorców ogólnościatowych, co pozwala na zachowanie odrębnej tożsamości kulturowej²⁰.

Wszystkie te czynniki sprawiają, że państwo o tak ogromnym potencjale komercyjnym, także w dziedzinie kultury, ma swoją specyfikę. Nowoczesne, komercyjne, międzynarodowe podmioty, rozpoczynające swoją działalność na terytorium ChRL, również muszą dostosować swoją działalnością w historycznie ukształtowaną tradycję i kulturę Państwa Środka. Korporacyjne, międzynarodowe znaki handlowe muszą wpisać się w tradycyjną chińską architekturę. Dlatego w okolicach Zakazanego Miasta nie widać korporacji w tzw. „szklanych domach”. Te biurowce buduje się w osobnych dzielnicach handlowych. Nawet powszechnie już zaakceptowane, światowe standardy estetyczne ustępują w wielu przypadkach miejscowym.

2. Instytucjonalizacja życia politycznego w Chińskiej Republice Ludowej

Obecny system konstytucyjny Chińskiej Republiki Ludowej obejmuje swoiste organy państwa. Władzę ustawodawczą sprawuje Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, władzę wykonawczą – Rada Państwa, a Przewodniczący

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Z. Wiktor, *Kultura w Chinach*, [w:] *Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową*, red. J. Włodarski, K. Zeidler, M. Burdelski, Gdańsk 2010, s. 176.

²⁰ M.J. Künstler, *Dzieje kultury chińskiej*, Warszawa 2007, s. 245.

ChRL, jako najwyższy przedstawiciel, jest uważany za przywódcę²¹. W założeniach jest to pluralistyczny system polityczny. Na scenie politycznej funkcjonuje kilkanaście partii politycznych, jednakże to Komunistyczna Partia Chin (KPCh) jest głównym ośrodkiem decyzyjnym na szczeblu narodowym. Przejawem tego, że partia jest jedyną siłą rządzącą w państwie jest fakt, że wszystkie kluczowe stanowiska obsadzone są przez oficjeli KPCh. Prezydent, premier i ministrowie w rządzie, a także szef Centralnej Komisji Wojskowej wybierani są spośród członków partii²².

Sprawowanie władzy przez KPCh nie jest obecnie skutkiem założeń ideologicznych. Partia komunistyczna jest taka już jedynie z nazwy. Zmiana światopoglądowa uwidoczniła się szczególnie w okresie wprowadzania zaawansowanych, systemowych reform gospodarczych i polityki rozwojowej. Zaplecze partii tworzą obecnie technokraci, ludzie biznesu, znawcy gospodarki. Tym samym wyparli oni ideologów, co doprowadziło do tego, że pragmatyzm zastąpił hasła rewolucyjne. W stosunku do partii, jako zdyscyplinowanej, zcentralizowanej struktury, współcześnie używa się określenia „racjonalna partia władzy”²³.

W zależności od potrzeb partia może być bardziej komunistyczna lub bardziej demokratyczna. Racjonalizm przejawia się w zdolności do odpowiedniej reakcji na sytuację wewnętrzną oraz zewnętrzną. Taka hybrydyzacja w sprawowaniu rządów jest bardzo pomocna w odpowiedniej reakcji na zmieniające się potrzeby narodowe.

Gdy niezbędna jest konsolidacja wewnętrzna lub konieczna staje się legislacja „dyscyplinująca”, przypomina się o totalitarnym rodowodzie partii. Jednakże w sprawach gospodarczych i ekonomicznych odwoływanie się do tradycji partyjnych sprawia wręcz groteskowe wrażenie na obserwatorze, gdyż nie ma chyba dzisiaj bardziej liberalnie nastawionej gospodarki, jak chińska²⁴.

Komunistyczna Partia Chin stanowi obecnie elitę polityczną Chińskiej Republiki Ludowej. Rządy sprawuje niepodzielnie już ponad sześćdziesiąt lat. Wynika to przede wszystkim z faktu, że w okresie reform kierownictwo starało się odpowiadać na potrzeby i oczekiwania społeczeństwa. Jedynym ograniczeniem były ideologiczne i hierarchiczne zależności. Przeprowadzenie reform było konieczne, ponieważ pozycja KPCh była bardzo osłabiona po nieudanej rewolucji kulturalnej. Gospodarka po rządach Mao wychodziła z kryzysu, dlatego przez wdrażaną politykę rozwojową dążono do umocnienia pozycji partii. Oficjalna ideologia komu-

²¹ Zob. w szczególności art. 58, 80, 85 w: *Konstytucja Chińskiej Republiki Ludowej*, Gdańsk 2012.

²² Por. A. Bolesta, *Chiny w okresie transformacji*, Warszawa 2006, s. 85–86.

²³ *Ibidem*, s. 87.

²⁴ Chińczycy mawiają, że są zbyt dużym państwem i zbyt licznym narodem, żeby do sprawnego zarządzania stosować zasady demokratyczne. Jednakże aby utrzymać status partenera w światowych relacjach gospodarczych, konieczne jest odwoływanie się do powszechnie akceptowanych współcześnie wartości demokratycznych.

nistyczna wymagała poprawy wizerunkowej, gdyż wszechobecna bieda, stagnacja gospodarcza i brak przesłanek poprawy warunków życia rozbitego społeczeństwa nie rokowały dobrze dla obowiązującego światopoglądu²⁵.

Partia władzy określiła cztery fundamentalne zasady funkcjonowania:

- 1) utrzymywanie podstawowej linii partii,
- 2) utrzymywanie zasady wyzwolenia umysłu i poszukiwania prawdy w faktach,
- 3) trwanie całym sercem w służbie ludowi,
- 4) utrzymywanie centralizmu demokratycznego²⁶.

W doktrynie, szczególnie zachodniej, istnieje spór dotyczący legitymizacji władzy komunistycznej we współczesnym świecie. Komunistyczna Partia Chin jest reprezentatywnym przedstawicielem, ale jest zobowiązana do postępowania według powszechnie akceptowanego zestawu norm, poza który nie może wystąpić. To partia awangardowa, gdyż jest ucieleśnieniem politycznego obywatelstwa i kustoszem wartości, które czynią jej zarządzanie legalnym. Jednakże obserwowana sytuacja jest dynamiczna i jeśli KPCh chce utrzymać swoją pozycję prawniwo tego przedstawiciela narodu, wymaga się od niej wykazywania stałego zaangażowania na rzecz dobra obywateli²⁷. Zatem legitymację jednej partii jako organizacji państwowej uważa się za możliwą, ale tylko w sytuacji, gdy jej działalność nie będzie uznana za szkodliwą dla własnego narodu. Partia jest tego świadoma, dlatego jej działalność w sferze publicznej nie jest przypadkowa. Ponadto jest ona swoistym łącznikiem przeszłości z teraźniejszością, a także przyszłością. Partia jako centralny ośrodek miała i wciąż ma ogromny wpływ na kształtowanie się oblicza współczesnego chińskiego życia nie tylko politycznego. Dlatego rola i znaczenie partii w badaniach nad wpływem dziedzictwa przeszłości Chin na współczesne kierunki rozwojowe wydaje się bardzo istotna.

²⁵ Por. A. Bolesta, *Chiny w okresie transformacji...*, s. 85.

²⁶ K. Biniaszczyk, T. Zagan, *Organy władzy Chińskiej Republiki Ludowej*, [w:] *Fenomen Chin. Wybrane problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej Chińskiej Republiki Ludowej*, red. M. Pietrasiak, Łódź 2007, s. 19.

²⁷ L.C. Backer, *The Party as Polity, the Communist Party, and the Chinese Constitutional State: A Theory of State-Party Constitutionalism*, „Journal of Chinese and Comparative Law” 2009, t. 16, nr 1, s. 140; L.C. Backer, *From Constitution to Constitutionalism: A Global Framework for Legitimate Public Power System*, „Penn State Law Review” 2009, t. 113, nr 3, s. 101–117; A. Bačić, *Ustavne promjene i dileme konstitucionalizma*, „Zbornik Radova Pravnog fakulteta u Splitu” 2009, R. 46, nr 4, s. 652.

3. Wybrane wartości społeczno-gospodarcze w Chińskiej Republice Ludowej

Jednym z narzędzi odpowiedniego kształtowania opinii społecznej są media publiczne. Internet jest równie popularny w Chinach, jak i na całym świecie. Władze uznały, że inwestycja w rozwój tego środka masowego przekazu może w przyszłości przynieść Państwu Środka przewagę konkurencyjną w realiach nowoczesnej gospodarki. W efekcie Chiny mogą się dziś pochwalić 420 milionami internautów oraz wskaźnikiem dostępu do sieci, który w niczym nie ustępuje wskaźnikom obserwowanym w krajach rozwiniętych. Pomimo takiego trendu rozwojowego zachodni obserwatorzy alarmują, że chiński Internet poddawany jest permanentnej cenzurze. Faktycznie, lista serwisów internetowych blokowanych w Chinach jest długa i obejmuje m.in. znane portale, takie jak: YouTube, Facebook i Twitter. Organizacje pozarządowe twierdzą, że cenzura Internetu w Chinach ma w dużej mierze wymiar gospodarczy. Chiński program kontroli przepływu informacji w sieci jest najbardziej zaawansowanym systemem na świecie. Jednym z głównych elementów kontrolowania Internetu jest tzw. Great Firewall (GFW), środek blokujący rozwijany w ramach projektu „Złota Tarcza”. Bardzo powszechnym zjawiskiem jest także zatrudnianie kryptopropagandzistów, którzy podszywają się pod zwykłych internautów i odpowiednio „kierują opinią publiczną” m.in. za pomocą dodawania komentarzy na forach internetowych. Pomimo funkcjonującej cenzury w chińskim Internecie panuje jednak zaskakujący pluralizm poglądów²⁸.

Wraz z rozwojem mediów elektronicznych próbowano stworzyć narodowy ekwiwalent popularnych środków masowego przekazu. Celem takiego działania było wypełnienie luki powstałej po wyeliminowaniu z rynku światowych gigantów społecznościowych – przede wszystkim amerykańskich. Likwidacja znanych portali społecznościowych z wirtualnej przestrzeni Chin nie okazała się tak dokuczliwa, jak mogliby się tego spodziewać zachodni obserwatorzy.

We współczesnych Chinach obserwuje się także bardzo intensywny rozwój telewizji, szczególnie w ostatnich latach. Obecnie dostępnych jest ponad pięćdziesiąt programów o różnej tematyce. Szczególną pozycję nadawczą zajmuje telewizja centralna CCTV, która nadaje aż dziesięć kanałów tematycznych. Poszczególne prowincje, największe miasta oraz regiony autonomiczne i specjalne mają odrębne stacje lokalne. Swoje programy nadaje także na oddzielnym kanale Armia Ludowo-Wyzwoleńcza, co jest przejawem roli nie tylko polityczno-obronnej, ale także kul-

²⁸ K. Godlewski, *Media w Chinach: Internetowa rewolucja i rządowa reakcja*, „Global Media Journal” 2010, nr 1, s. 46–47.

turalno-informacyjnej. W hotelach jest łatwiejszy dostęp do telewizji satelitarnej czy kablowej²⁹.

W ciągu ostatnich trzydziestu lat system medialny Państwa Środka nadrobił niemal wszystkie zaległości technologiczne. Dziś jest nie tylko największy na świecie, ale także należy do najbardziej prężnych. Jednocześnie media podlegają sprzecznym wpływom politycznym i gospodarczym. Wynika to z ustroju Chińskiej Republiki Ludowej. Za sprawą tych wszystkich powiązań chińskie media będą zapewne miały coraz większe przełożenie na sytuację na świecie, a także w Europie³⁰.

Współczesna chińska telewizja posiada bogatą ofertę programową. Kanaly tematyczne CCTV specjalizują się w analizie spraw międzynarodowych i ogólnokrajowych. Telewizja CCTV jest także głównym nadawcą programów informacyjnych. Wśród kanałów tematycznych nie brakuje takich, które nadają audycje muzyczne, ze szczególnym uwzględnieniem tradycyjnej opery chińskiej. Istnieje kilka stacji, w których emituje się wyłącznie przedstawienia i filmy animowane dla dzieci. Chińska produkcja nacechowana jest tradycyjną baśniowością oraz fantastyką związaną z mitologią. Ponadto edukacja historyczna zajmuje coraz szerszą przestrzeń nadawczą. Prezentowane są programy dotyczące zarówno nowożytnej historii Chin, starożytnej, jak i średniowiecznej. Pojawiają się także wielkie produkcje historyczne o imponującym rozmachu choreograficznym, batalistycznym oraz pirotechnicznym, utrzymywane w konwencji walki dobra ze złem. Pojawiają się jednakże typowe obyczajowe produkcje zachodnie³¹.

Wpływ gospodarki wolnorynkowej oddziałuje także na media, które są istotnym elementem kształtowania chińskich wartości. W trakcie emisji programów nadawane są reklamy, w tym najbogatszych przedsiębiorstw światowych. Reklamują się firmy motoryzacyjne, kosmetyki, alkohol, wyroby tytoniowe, rynek nieruchomości czy artykuły spożywcze. Istotny jest udział chińskich celebrytów. Stosowane przez nich socjotechniki znane są zachodnim widzom³². Prasa jest również istotnym elementem chińskiego rynku mediów, zarówno tych tradycyjnych, jak i elektronicznych. Gazety rozwijały się dużo wcześniej niż telewizja.

Po uzyskaniu władzy przez komunistów Chiny przyjęły radzieckie wzorce także w publikatorach. Wiele funkcjonujących tytułów, szczególnie powiązanych z republikanami, zamknięto. Głównym powodem likwidacji pozostałych były powiązania z zachodnim kapitałem czy działalnością misyjną. Zgodnie z leninowską koncepcją prasy media miały być „pasem transmisyjnym” lub też – jak mawiano na miejscu – „gardłem i językiem” Komunistycznej Partii Chin.

²⁹ Z. Wiktor, *Kultura w Chinach*, [w:] *Chiny w oczach Polaków...*, s. 164.

³⁰ K. Godlewski, *Media w Chinach...*, s. 34.

³¹ Por. Z. Wiktor, *Kultura w Chinach*, [w:] *Chiny w oczach Polaków...*, s. 164–166.

³² *Ibidem*, s. 164–165.

Z początkiem lat 80. XX w. zaczęto odchodzić od leninowskiej teorii mediów, by zastąpić ją koncepcjami znanymi z nauk społecznych i ekonomicznych Zachodu. Po dojściu do władzy Denga Xiaopinga media, funkcjonujące dotychczas na zasadach gospodarki planowej, miały stać się przedsięwzięciem dochodowym, a nawet samowystarczalnym. Stopniowo odchodzono więc od roli „gardła i ust” partii, by oferować informację, rozrywkę czy dziennikarstwo interwencyjne³³.

Dostrzeżono, że prymitywna, nacechowana ideologicznie propaganda w rozwijającym się społeczeństwie chińskim może przynieść efekty odwrotne od zakładanych. W czasie reform uznano, że prasa może oferować więcej niż dotychczas, a jednocześnie zachować rolę ukierunkowującą w społeczeństwie. O doniosłej roli prasy tradycyjnej świadczą rzesze czytelników, na których można przez nią oddziaływać.

Chiński rynek prasowy jest największy na świecie pod względem liczby odbiorców. Jak podają źródła rządowe, obecnie w Chinach wydaje się ponad dwa tysiące gazet i ponad osiem tysięcy periodyków. Chińska prasa jest obecnie w dużym stopniu zdecentralizowana. Każda stolica prowincji czy główne miasto posiada kilka lokalnych gazet codziennych. Największą pod względem nakładu chińską gazetą jest biuletyn państwowej agencji Xinhua „Przegląd Wiadomości”, w którym zawarte są informacje ze światowej prasy. Drugi na liście jest pekiński „Dziennik Ludowy”. Uważany jest za najważniejszą gazetę w kraju, ponieważ prezentuje się w nim bieżące stanowisko najwyższego kierownictwa partii. Rolę centralnego organu w dziedzinie prasy pełni agencja Xinhua, podobnie jak w przypadku telewizji – CCTV. Tylko CCTV ma monopol na import programów telewizyjnych z zagranicy, natomiast media drukowane nie mogą korzystać z zagranicznych depeš agencyjnych³⁴.

Na podstawie dotychczasowej analizy można wyciągnąć ogólne wnioski dotyczące chińskiego rynku medialnego. Pomimo że jest to państwo o zdefiniowanym charakterze ideologicznym, to rynek środków masowego przekazu jest, jak niemal w każdej dziedzinie w Chinach, bardzo istotną i perspektywiczną płaszczyzną rozwojową. Komunikacja elektroniczna zaawansowana jest w stopniu nie mniejszym niż na Zachodzie i także odgrywa podstawową rolę w relacjach międzyludzkich.

Chińska Republika Ludowa zajmuje ważną pozycję we współczesnym świecie. Państwo o ogromnych tradycjach i bogatej historii może mieć dużo do zaoferowania dzisiejszej cywilizacji. Dzięki reformom gospodarczym wytyczono ścieżkę, która prowadzi do obecnego, zglobalizowanego świata. Ostatnie trzydzieści lat to czas wzajemnych współzależności procesów globalizacyjnych i rozwojowych w Chinach kontynentalnych. Procesy te stanowią sprzężenie zwrotne,

³³ K. Godlewski, *Media w Chinach...*, s. 37 i 39.

³⁴ *Ibidem*, s. 41–42 i 45.

w którym obopólne wynikanie stało się motorem napędowym dla rozwoju chińskiej gospodarki.

Tak jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki za najważniejszą postać w procesie globalizacji uważa się Richarda Nixona, tak w Chińskiej Republice Ludowej taką osobą jest Deng Xiaoping³⁵. Ich decyzje polityczno-gospodarcze w zasadniczy sposób wpłynęły na przemiany gospodarcze i postępujący proces globalizacji w ostatnich dziesięcioleciach. Denga można uważać za największego pragmatyka w dziejach ChRL, a nawet całej Azji.

Chiński przywódca wypracował skuteczny mechanizm powiązania kierunków rozwojowych gospodarki narodowej z kierunkami rozwojowymi gospodarki światowej. Odbywa się to przez umiejętne wykorzystywanie zewnętrznych czynników rozwojowych, przede wszystkim kapitału zagranicznego oraz importu nowych technologii. Powiązanie tych czynników z efektywnym posługiwaniem się bodźcami wewnętrznymi umożliwia w długim okresie zrealizowanie pożądanego, wysokiego tempa wzrostu PKB przy zachowaniu wewnętrznej i zewnętrznej równowagi gospodarczej. Ponadto daje możliwość wzrostu międzynarodowej konkurencji, co zwiększy tempo przemian³⁶. Deng Xiaoping wyznaczył model rozwojowy oparty na hasle: „socjalizm o chińskiej specyfice”. Oznaczało to wprowadzenie do gospodarki mechanizmów wolnorynkowych, prywatnej przedsiębiorczości, otwarcia na zagranicznych inwestorów, a jednocześnie zachowanie dotychczasowej formy ustrojowej państwa³⁷.

Udział Chin w postępującej globalizacji jest nietrudny do zaobserwowania na przykładzie przemian, które były skutkiem reform rynkowych Denga Xiaopinga. Reformy te miały również wpływ na upadek Związku Radzieckiego oraz poddanie mechanizmom wolnorynkowym nowo powstałe państwa, a także dotychczasowy obóz „realnego socjalizmu”. Chiny wywarły tym samym istotny wpływ na zakres i dynamikę procesu globalizacji. Jednocześnie to właśnie ten kraj stał się bezsprzecznym beneficjentem omawianego procesu. Chiny okazały się być wyjątkiem od reguły, zgodnie z którą na globalizacji najwięcej korzystają państwa rozwinięte. Chiny, jako kraj zaliczany do „trzeciego świata”, potrafiły wykorzystać wynikający z globalizacji dostęp do kapitału, postępu technicznego i w konsekwencji światowego popytu³⁸.

Aby osiągnąć zauważalne obecnie sukcesy gospodarcze, na przestrzeni trzydziestu lat Chiny realizowały ewolucyjny system zmian. Wdrażano je, poczynając

³⁵ Podobnie uważa H. Chołaj, *Powrót olbrzymia w zglobalizowanym świecie*, Warszawa 2011, s. 89.

³⁶ K. Starzyk, *Długookresowe tendencje rozwojowe Chin w świetle rynkowej transformacji ich gospodarki*, [w:] *Wielkie przemiany w Chinach*, red. K. Gawlikowski, M. Ławacz, Warszawa 2012, s. 53.

³⁷ M. Ławacz, *Deng Xiaoping – najważniejsze fakty z życia architekta chińskich reform*, [w:] *Wielkie przemiany...*, s. 333.

³⁸ H. Chołaj, *Powrót olbrzymia...*, s. 90–91.

od terenów wiejskich i stopniowo obejmując miasta. Zmieniono system zarządzania. Dobry system prawny miał zapewnić odpowiednie fundamenty rozwoju. Po pierwsze, utworzono „socjalistyczno-rynkowy system gospodarczy”. Następnie zwalczano trudności powstałe w tak kontrowersyjnym systemie. Usunięto wszelkie interwencje państwa. Starano się zabezpieczyć interesy mas, które najbardziej były narażone na degenerację. Aby zapobiec takiej sytuacji, dążono do utrzymania równowagi pomiędzy możliwościami realizacji reform, szybkością rozwoju a wzrostem obciążeń społecznych³⁹.

Konkurencyjność gospodarki chińskiej opiera się na niskich kosztach prowadzenia działalności gospodarczej. Nieograniczone zasoby taniej siły roboczej są istotnym czynnikiem pozyskiwania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Ludność migrująca z wsi do miast wciąż zadowala się stosunkowo niskimi wynagrodzeniami. Cechy, takie jak pracowitość i zdyscyplinowanie są przydatne także wśród wykształconej i wykwalifikowanej części społeczeństwa, która stanowi coraz większy procent⁴⁰.

„Ekonomiczna globalizacja” dla Chin oznacza pokojowy rozwój, który charakteryzuje się aktywnym udziałem w światowej gospodarce. Bank Światowy stoi na stanowisku, że otwarcie chińskiej gospodarki na świat jest ważnym czynnikiem, który prowadzi do ekonomicznego rozwoju tego kraju. Wstąpienie do Światowej Organizacji Handlu umożliwiło tak znaczącym działom, jak: finanse, ubezpieczenia czy telekomunikacja stopniowe otwieranie się na świat zewnętrzny. Szybki, ekonomiczny, a przede wszystkim pokojowy rozwój Chin przyczynia się bezpośrednio do wzrostu gospodarczego światowej gospodarki. Uważa się, że „ekonomiczna globalizacja” pomogła Chinom osiągnąć pokojowy rozwój gospodarczy⁴¹. Przystąpienie do Światowej Organizacji Handlu wymagało od ChRL dostosowania także regulacji krajowych do ekonomicznych i finansowych standardów międzynarodowych. Konieczne było zmienienie albo zniesienie przepisów sprzecznych z zasadami Światowej Organizacji Handlu. Wciąż jednak wiele jest do zrobienia. Problemy niezrównoważonego rozwoju czy zanieczyszczenie środowiska naturalnego nadal nie zostały kompleksowo uregulowane⁴².

³⁹ M. Huashou, L. Jian, *30-lecie wprowadzenia reform gospodarczych i „otwarcia na zewnątrz” Chińskiej Republiki Ludowej*, [w:] *Chiny supermocarstwem XXI wieku? Rozważania na temat polityki i gospodarki Państwa Środka*, red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2010, s. 204–205.

⁴⁰ L. Kostecka, *Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w gospodarce Chin*, [w:] *Chiny supermocarstwem...*, s. 302.

⁴¹ L. Jingzhi, P. Pin, *Wybór Chin. Pokojowy rozwój i budowa harmonijnego świata*, Toruń 2013, s. 85–87.

⁴² H. Weiping, *Zewnętrzne uwarunkowania rozwoju gospodarczego Chin w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] *Chiny. Rozwój społeczeństwa i państwa na przełomie XX i XXI wieku*, red. K. Tomala, K. Gawlikowski, Warszawa 2002, s. 129.

Proces globalizacji nie nastąpił w Chinach kontynentalnych rewolucyjnie, ale stopniowo. Konieczne okazało się uprzednie przekonanie do stabilności kapitału zagranicznego oraz uzupełnienie wymaganej infrastruktury. Dopiero po 1990 r. popyt zewnętrzny okazał się istotnym elementem chińskiej gospodarki. Chiński rynek wykazał zdolność do sprostania konkurencji, mając praktycznie nieograniczone możliwości rywalizacji, czego skutkiem jest zwiększanie jego udziału w popycie na giełdach światowych⁴³. Transformacja chińskiej gospodarki nie ma równej sobie zarówno ze względu na tempo, jak i rozmiary⁴⁴. Jednakże trzeba mieć świadomość, że rozwój i przemiany gospodarcze są często wynikiem i skutkiem decyzji politycznych. Nowe władze partyjne, czyli tzw. piąte pokolenie przywódców, stoją przed koniecznością wyboru dalszej drogi rozwoju społeczno-gospodarczego⁴⁵.

Swoistość chińskich przemian polega na tym, że ChRL jako „państwo poważne”, przeprowadza swoje reformy, uniezależniając się od zewnętrznego kapitału, zwłaszcza w zakresie ewentualnego zadłużenia państwa. Umożliwia to ochronę suwerenności gospodarczej państwa. Chiny są zatem państwem należącym do wyjątków, gdzie procesy decyzyjne nie są uzależnione od procesów globalizacyjnych i tym samym nie wpływają one na relacje państwa w stosunku do kapitału.

4. Wnioski

Celem niniejszej pracy było wykazanie, że historyczne dziedzictwo przeszłości jest istotne dla współczesnego rozwoju politycznego, społecznego i gospodarczego Chińskiej Republiki Ludowej.

Dzieje kulturalno-cywilizacyjne państwa zostały uznane za pomocny wstęp do pogłębionej refleksji humanistycznej nad współczesnym systemem organizacji życia politycznego w Chińskiej Republice Ludowej. Scharakteryzowano podstawowe zasady obecnego systemu politycznego ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonującego systemu partyjnego, który w Chinach jest ściśle powiązany z ustrojem politycznym. Dostrzeżono jego ewolucję i jej wpływ na dynamizację zaawansowanych procesów liberalizacji wielu dziedzin i obszarów życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Spośród wielu wartości współczesnego życia polityczno-gospodarczego skupiono się szczególnie na roli i miejscu Chin w procesie globalizacji, jej źródłach i skutkach dla omawianego państwa. Badaniom poddano także rynek medialny oraz jego wpływ na opinię publiczną i kształtowanie się chińskiej pozycji we współczesnym świecie.

⁴³ H. Cholaj, *Powrót olbrzymia...*, s. 92.

⁴⁴ J. Polit, *Chiny*, Warszawa 2004, s. 340–341.

⁴⁵ Na ten istotny element zwraca uwagę także J. Potulski, *Chiny na rozdrożu – wyzwania i problemy nowych władz ChRL*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2015, nr 7, s. 55 i n.

Zagadnienie miejsca, jakie zajmuje Chińska Republika Ludowa w dzisiejszym, zglobalizowanym świecie miało w zamierzeniu stanowić syntezę dotychczasowych rozważań i bezpośrednio korespondować z założeniami tezy doprecyzowanej pytaniami badawczymi. Dostrzega się szczególną mądrość w przeprowadzaniu działań reformatorskich przez chińskie władze i ich faktyczną efektywność. Świadomie określając współczesne Chiny mianem „państwo poważne”, zaprezentowano dążność do uwypuklenia zdolności tego państwa do dostosowywania się do standardów międzynarodowych przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości.

Reasumując powyższe rozważania, można stwierdzić, że dorobek cywilizacyjny współczesnych Chin jest związany z wielowiekową tradycją i odrębnością kulturową społeczeństwa dalekowschodniego. Współczesne trendy rozwojowe w wybranych, scharakteryzowanych obszarach nadal nacechowane są wpływem azjatyckiego dziedzictwa kulturowego, a rozwój na każdej płaszczyźnie nie jest oderwany od tradycyjnych korzeni ideowych. Bez wątplenia obserwuje się konsekwentne dążenie do ciągłego rozwoju, by pozycja Chin jako światowego supermocarstwa stała się faktem. Ponadto pozycja państwa chińskiego na arenie międzynarodowej stała się praktycznym wyrazem teoretycznych dążeń konceptualnych kierownictwa partyjnego republiki ludowej.

Summary

Heritage of the past and contemporary trends in political development of the People's Republic of China

The research indicates that China's historical legacy of the past is essential for the modern growth of the political, social and economic development of the People's Republic.

It can be concluded on the basis of executed studies that the substantial achievements of modern China are associated with tradition and cultural separateness of the Far Eastern society. The evolution and its impact on the process of liberalization in many scopes, as well as political, social and economic development was noticed. Then, the modern Chinese constitutionalism and the basic principles of the current political system, with a party system were analyzed. The place of China in the globalization process, the influence of mass media and its impact on the progress were also discussed as political values.

In the end, modern trends in development are still marked by the influence of Asian cultural heritage. Moreover, it is not separated from the traditional ideological roots. Therefore, it shall be stated without any doubt that it is observed that consistent pursuit of continuous development and the position of China as



a world superpower has already become a reality. In addition, the position of the Chinese state in the international society has become a practical expression of theoretical conceptual aspirations of the ruling party in the People's Republic.





Tadeusz Maciejewski, Anna Klimaszewska,
Maria Lewandowicz, Michał Gałędek,
Piotr Kitowski, Marcin Michalak,
Dawid Michalski, Jacek Waldoch

Nauka i nauczanie historii prawa w wybranych państwach świata

Środowisko polskich historyków prawa już czterokrotnie, gdyż w latach: 1970, 1982, 2001 i 2013, zamieszczało na łamach „Czasopisma Prawno-Historycznego” dane o różnych elementach rodzimego potencjału naukowo-dydaktyczno-organizacyjnego. Idąc tym znakomitym wzorem, pracownicy Katedry Historii Prawa Uniwersytetu Gdańskiego podjęli się takiej samej oceny w stosunku do wybranych ośrodków uniwersyteckich kilkunastu państw europejskich oraz USA. Jest to zaledwie zarys problematyki, ale może mieć pewne znaczenie prawno-porównawcze. Przede wszystkim zwrócono uwagę na: struktury organizacyjne, badania naukowe oraz prowadzoną dydaktykę. Są to tylko podstawy, lecz z pewnością przydatne dla polskich historyków prawa.

W związku z odmiennymi systemowymi prawa w pierwszej kolejności zaprezentowana zostanie problematyka w zakresie historii prawa kontynentalnego, tj. państwa z obszaru języka niemieckiego (Niemcy, Austria, Szwajcaria), Francja, Włochy, Skandynawia, kraje nadbałtyckie i Rosja, a następnie prawa anglosaskiego, czyli Wielkiej Brytanii i USA. [T.M.]

Nauka i nauczanie historii prawa w Niemczech

W Niemczech działają obecnie 43 wydziały prawa (*Rechtswissenschaftliche Fakultät*). W ramach każdego wydziału funkcjonują katedry, instytuty lub zakłady specjalizujące się w prowadzeniu badań historyczno-prawnych. Z uwagi na rozbudowaną sieć naukową najrzędniej będzie przedstawić nauki i nauczanie dziejów prawa w Niemczech na przykładzie najstarszego uniwersytetu niemieckiego oraz na przykładzie najlepszego uniwersytetu według rankingu *Legal Tribune*. Starając się



odnaleźć pewne cechy wspólne dla wszystkich jednostek prowadzących badania historyczno-prawne w Niemczech, właściwa zdaje się być teza, że celem prowadzonych badań historyczno-prawnych jest ukazanie dziejowej ciągłości wybranych, z reguły rodzimych, instytucji prawa, osadzonych w narodowej bądź lokalnej tradycji i wpływających na kształt współczesnej niemieckiej kultury prawnej. Nauczanie historii prawa, jak i stosowana metodologia badań opierają się przede wszystkim na metodzie prawno-porównawczej, która ma ułatwić zrozumienie złożonych struktur i zasad prawnych w szerszej perspektywie. Wykłady z wybranych zagadnień historii prawa kierowane są docelowo do studentów, którzy wiążą swoją przyszłość z zakresem praktyki prawa wymagającej głębszego i szerszego zrozumienia idei i zasad prawnych przenikających różne systemy prawne, nie tylko ten krajowy.

Na uniwersytecie w Heidelbergu, w Instytucie Historycznego Prawoznawstwa (*Institut für geschichtliche Rechtswissenschaft*) blok wykładów z historii prawa kierowany jest do studentów, którzy wiążą swoją przyszłość z pracą związaną z europeizacją i internacjonalizacją prawa, a także do tych, którzy chcą i muszą być przygotowani na skutki prawne konwergencji systemów prawnych. Jak zostało podkreślone, prawo europejskie wyrosło ze wspólnej podstawy i znajduje się obecnie w nowej fazie jednoczenia. Modernizacja prawa na poziomie europejskim może być powierzona wyłącznie tym prawnikom, którzy rozumieją przyczyny występujących różnic, jak i związki poszczególnych porządków prawnych. Wyłącznie nauka historii prawa i porównywanie systemów prawnych przedstawia prawo w szerokim ujęciu kulturowym i dogmatycznym, dostarczając odpowiedniego instrumentarium intelektualnego do pracy współczesnego prawnika.

Zgodnie z metodą wykładu w Instytucie Historycznego Prawoznawstwa prowadzone są także badania naukowe. Między innymi prof. dr Christian Hattenhauer, koncentrując swoje badania wokół problematyki niemieckiego i europejskiego prawa prywatnego, komparatystyki prawniczej oraz niemieckiej i europejskiej historii prawa, wyjaśnia czym jest nauka historii prawa we współczesnej praktyce prawniczej w publikacji pt. *Zum praktischen Nutzen der Rechtsgeschichte in der Gesetzgebung: der Einfluss Ulrich Hubers auf das Schuldrechtsmodernisierungsgesetz*¹ (*Wykorzystanie historii prawa w praktyce ustawodawczej: wpływ Ulricha Hubera na ustawę modernizacyjną prawa zobowiązań*).

Podobne podejście prezentuje Instytut Historii Prawa Leopolda Wengera w wydziale bawarskiej i niemieckiej historii prawa (*Leopold-Wenger-Institut für Rechtsgeschichte Abteilung B: Bayerische und Deutsche Rechtsgeschichte*) na Wydziale Prawa Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium. W ramach zajęć organizowanych przez instytut studentom proponowany jest blok zajęć obejmujący historię prawa, filozofię prawa, socjologię prawa, metodologię i prawo kościelne, czyli

¹ „Der praktische Nutzen der Rechtsgeschichte” 2003, s. 191–201.

przedmiotów podstawowych służących zrozumieniu prawa obowiązującego. Jak czytamy na stronie instytutu², każdy zawód prawniczy wymaga szybkiego ocenia-
nia coraz to nowych problemów i swobodnego poruszania się po materii prawnej,
która podlega ciągłym zmianom. Prawnik jest w stanie podolać temu wyzwaniu,
jeśli odpowiednio rozpozna strukturę prawa, zidentyfikuje problem i zredukuje
analizowaną materię do najistotniejszych kwestii, a następnie zastosuje spraw-
dzone rozwiązania, unikając jednocześnie błędów przeszłości. Mając na uwadze
te potrzeby, w ramach zajęć organizowanych przez instytut studentom przybliżana
jest problematyka tzw. *Gelehrtes Recht* (prawa uczonego), stanowiącego w Euro-
pie *ius commune* do czasu wprowadzenia narodowych kodyfikacji prawa. Wiedza
ta pozwala na spojrzenie z perspektywy rozwoju historycznego na pewne cechy
wspólne, które mają wschodnioeuropejskie porządki prawne. Dzięki temu moż-
liwe jest lepsze zrozumienie wspólnoty prawa, do której dąży współczesna Europa.

Oprócz tego wykładana jest historia prawa regionów ze szczególnym naciskiem
na wpływ krajowych praw partykularnych na wykładnię prawa i kształtowanie się
prawa krajowego porządku prawnego. Tak ukierunkowana działalność Instytutu
Historii Prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu Monachijskiego ma służyć przy-
bliżeniu historycznych implikacji, które wywierają decydujący wpływ na obecne
i przyszłe europejskie prawodawstwo i europejską naukę prawa.

Nauka i nauczanie historii prawa w Szwajcarii

Nauka prawa w Szwajcarii ma szczególną specyfikę wynikającą z burzliwych dzie-
jów samego państwa. Z uwagi na trudne relacje z państwami ościennymi w Szwaj-
carii nie interesowano się naukowym podejściem do prawa w zasadzie do końca
XVII w. Dopiero XVIII w. przyniósł ożywienie, głównie dzięki rozwojowi szkol-
nictwa wyższego (przede wszystkim akademie w Bernie, Lozannie i Zurychu),
gdzie w ramach kursów oferowano wiedzę z zakresu prawa. Szczególny nacisk kła-
dziono na wykłady z zakresu ojczyzstego prawa prywatnego i jego dziejów. Mając na
względnie konieczność zachowania ekonomiki prezentowanego tekstu, ograniczę
się do przedstawienia nauki historii prawa w dwóch wybranych, ale o szczególnym
znaczeniu dla nauki prawa w Szwajcarii, uniwersytetach.

W ramach wykładu kursowego z historii prawa, prowadzonego przez
Instytut Historii Prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Bernie, studenci są
zapoznawani przede wszystkim z dziejami prawa publicznego, ze szczególnym
naciskiem na dzieje prawa karnego i kształtowanie się zasady *Keine Strafe ohne
Gesetz*, czyli nie ma kary bez ustawy. Nauka historii prawa prowadzona jest

² http://www.jura.uni-muenchen.de/fakultaet/institute/leo-weng/lwi_abteilung_b/relevanz2/index.html#top.

na bazie analizy wybranych tekstów źródłowych powstających na przestrzeni wieków, tj. od VI do XX w. Celem prowadzonych zajęć jest umożliwienie głębszego zrozumienia prawa współczesnego.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak działalność naukowa tego ośrodka, w tym kompleksowe opracowanie materiałów przygotowawczych związanych z pracami nad Szwajcarskim Kodeksem Cywilnym, jak i wyjaśnienia do kodeksu pióra Eugena Hubera, głównego architekta kodyfikacji. Czterotomowe dzieło ukazało się pod wspólną nazwą *Berner Kommentar. Kommentar zum schweizerischen Privatrecht*, czyli berneński komentarz szwajcarskiego prawa prywatnego. We wstępie redaktor pierwszego tomu komentarza, prof. Sybille Hofer, stwierdził, że objaśnienia Hubera do kodeksu są przydatne w pracy nie tylko historyka prawa, ale także dogmatyka. *Erläuterungen* także dziś służą precyzyjnemu ukazaniu najistotniejszych zasad (*Grundsätze*) kodyfikacji. Należy mieć bowiem na uwadze, że poszczególne normy prawne kodeksu są wsparte na zasadach, które stanowią filar wszystkich rozwiązań szczegółowych. Związek tych zasad z wyrażającymi je normami prawnymi jest istotny nie tylko w procesie stanowienia prawa, ale także w procesie jego stosowania. We współczesnej praktyce orzeczniczej związek ten jest jednak często pomijany. Każde rozstrzygnięcie powinno mieć podbudowę ideową, znajdującą swój wyraz w konkretnej zasadzie prawa. Coraz rzadziej rozważa się, czy dane rozwiązanie odpowiada określonej koncepcji zasadniczej kodeksu, czy też zmienia ją. Takie zmiany są wprawdzie dopuszczalne, ale muszą wynikać ze zmienionych okoliczności. Zmiana i ewolucja zasad kodeksu powinna przebiegać w sposób świadomy, aby nie stracić z oczu nadrzędnych celów kodyfikacji. Cele te można odkryć i utrwalić dzięki lekturze objaśnień do ustawy napisanych przez Eugena Hubera³. Znajomość głównych koncepcji, idei i zasad leżących u podstaw kodyfikacji pozwala na odpowiednie i spójne rozwijanie prawa prywatnego w praktyce. Choć wykłady prowadzone dla studentów koncentrują się na dziejach prawa prywatnego, to działalność naukowa tego ośrodka stanowi chlubną kontynuację badań rozpoczętych przez Akademię Berneńską. W Instytucie Nauk Prawnych Uniwersytetu w Zurychu wykłady z zakresu historii prawa oferowane są w ramach bloku przedmiotów podstawowych (*Grundlagefächer*). Historia prawa nauczana jest przez prof. Andream Thiera z Katedry Historii Prawa, Prawa Kościelnego, Teorii Prawa i Prawa Prywatnego (*Lehrstuhl für Rechtsgeschichte, Kirchenrecht, Rechtslehre und Privatrecht*) i przez prof. Marcela Senna z Katedry Historii Prawa, Współczesnej Historii Prawa i Filozofii Prawa (*Lehrstuhl für Rechtsgeschichte, Juristische Zeitgeschichte und Rechtsphilosophie*). Oferowane przez nich wykłady i ćwiczenia mają na celu ukazanie dynamiki rozwoju prawa z perspektywy historycznej. Jak podkreślają prowadzący, spojrzenie na prawo i naukę prawa z historycznej perspektywy pozwala na

³ S. Hofer, *Die prinzipielle Konzeption des ZGB – Warum es sich auch heute lohnt, Hubers Erläuterungen zu lesen*, [w:] *Berner Kommentar*, t. I, Berno 2009, s. 11.

lepsze pojmowanie współczesnych mechanizmów prawnych. Realizując te założenia, prof. A. Thier prowadzi wykład z historii prawa, historii prawa kościelnego i z dziejów europejskiego prawa prywatnego.

Nauka i nauczanie historii prawa w Austrii

W Austrii istnieje obecnie pięć wydziałów prawa: *Juristische Fakultät der Universität Wien*, *Juristische Fakultät der Leopold-Franzens-Universität Innsbruck*, *Juristische Fakultät der Karl-Franzens-Universität Graz*, *Rechtswissenschaftliche Fakultät der Johannes-Kepler-Universität Linz*, *Rechtswissenschaftliche Fakultät der Universität Salzburg*. Przyglądając się organizacji nauczania historii prawa w dwóch najstarszych uniwersytetach: wiedeńskim i Karola Franciszka w Grazu, można dojść do wniosku, że austriacka koncepcja wykładu i rozwoju nauki historii prawa wpisuje się w kanon metody stosowanej w Niemczech i Szwajcarii.

Dla przykładu, w Instytucie Historii Prawa i Historii Prawa Konstytucyjnego (*Institut für Rechts- und Verfassungsgeschichte*) na Wydziale Nauk Prawnych Uniwersytetu w Wiedniu prowadzone są badania nad podstawami państwa prawa i jego systemu prawnego. W ramach badań instytut dąży do wyjaśnienia wielopoziomowych i złożonych czynników, które wpływają na ukształtowanie się współczesnej koncepcji państwa. Jednocześnie badane są zagrożenia i degeneracja tych koncepcji, w szczególności mechanizmy prowadzące do degradacji systemów konstytucyjnych.

Do drugiej grupy badanych problemów należą wszystkie elementy, które wpłynęły na budowę współczesnego systemu prawa i wymiaru sprawiedliwości. Badania prowadzone są przede wszystkim metodą prawnoporównawczą, która ma na celu ukazanie elementów składowych i zasad kształtujących europejskie systemy prawne, a także wykazanie cech wspólnych tych systemów.

Instytut oferuje wykłady w ramach dwóch bloków. Pierwszy blok obejmuje historię nowożytnego prawa konstytucyjnego, zaś w ramach drugiego bloku prowadzone są wykłady z dziejów prawa prywatnego nowożytności. Proces kształcenia uzupełniany jest obowiązkowymi ćwiczeniami komplementarnymi wobec prowadzonych wykładów.

Na najstarszym austriackim uniwersytecie, (uniwersytecie w Grazu), studia z zakresu dziejów prawa prowadzone są w ramach dwóch instytutów: *Römisches Recht*, *Antike Rechtsgeschichte und Neuere Privatrechtsgeschichte* (instytut prawa rzymskiego, antycznej historii prawa i historii prawa prywatnego czasów nowożytnych) i *Österreichische Rechtsgeschichte und Europäische Rechtsentwicklung* (instytut historii prawa austriackiego i europejskich dziejów prawa).

Działalność instytutu prawa rzymskiego nakierowana jest na kształcenie umiejętności posługiwania się technicznym językiem prawniczym i stosowania argumentacji potrzebnej do analizy i rozwiązania indywidualnych przypadków. Wykłady obejmują problemy prawne rozpatrywane w kontekście zmieniających się

realiów politycznych, społecznych i ekonomicznych i mają na celu ukazanie, jak poszczególne normy mogą być elastycznie dopasowywane do aktualnych potrzeb.

Z kolei w instytucie historii prawa austriackiego i europejskiego wysiłki profesury nakierowane są na wykształcenie w studentach holistycznego podejścia do prawa i nie skupiania się wyłącznie na automatycznej wykładni obowiązujących przepisów prawa. Wykłady z historii prawa oferowane w tym instytucie pozwalają na krytyczną analizę silnych i słabych punktów dawnego ustawodawstwa i rozstrzygnięcie ich potencjału sprawiedliwościowego. Wykład zmusza do koncentrowania się na wzajemnej relacji prawa i pozaprawnych czynników wpływających na system funkcjonowania danego państwa i społeczeństwa.

W celu wykonania tych zadań instytut oferuje szereg wykładów, w tym wykłady z austriackiej i europejskiej historii prawa publicznego, z austriackiej i europejskiej historii prawa prywatnego, historii prawa Europy Centralnej, historii praw człowieka czy historii judykatury. [M.L.]

Nauka i nauczanie historii prawa we Francji

We Francji wydziały prawa (*facultés de droit*) lub szkoły prawa (*écoles de droit*) w 1984 r. otrzymały administracyjne oznaczenie jako jednostki szkoleniowe i badawcze w zakresie prawa (*unités de formation et de recherche en droit – UFR de droit*). Stanowią one część składową uniwersytetów, gdzie naucza się studentów prawa i nauk politycznych w celu przygotowania ich do zawodów prawniczych. Określenie wydział prawa (*faculté de droit*) jest jednak nadal powszechnie stosowane. Przed reformą, którą nazwano *Licence – Master – Doctorat* (LMD), monopol na prowadzenie studiów prawniczych miały wyłącznie uniwersytety. W efekcie zmian uprawnione są do tego określone instytucje zarówno publiczne, jak i prywatne, akredytowane i kontrolowane przez organy państwowe. Od 2008 r. ponownie pojawiło się więc wiele podmiotów prywatnych, zajmujących się nauczaniem i badaniem prawa.

W ramach studiów prawniczych możliwe jest uzyskanie następujących dyplomów: (1) *Certificat de Capacité en droit* – dyplom przewidziany dla osób bez matury, umożliwiający otrzymanie w ciągu dwóch lat wykształcenia prawniczego; (2) *Licence en droit* (Bac + 3) – pierwszy stopień nadania tytułu prawnika; (3) *Maîtrise en droit* (Bac + 4) – otrzymywany w przypadku niekontynuowania nauki w ramach *master en droit*. Stanowi kluczowy dyplom ze względu na fakt, iż jest to pierwszy tytuł umożliwiający podejście do egzaminów wstępnych na aplikację adwokacką, notarialną, komorniczą czy sądową; (4) *Master en droit* (Bac + 5) – większość studentów, którzy ukończyli Master 1 (*maîtrise*) kontynuuje naukę w celu uzyskania tego dyplomu (Master 2), poza tymi, którzy wybiorą dalsze kształcenie w *École supérieure de commerce*, *Institut d'études politiques* albo bezpośrednio w Krajowej Szkole Sądownictwa (*École nationale de la magistrature*); (5) *Doctorat en droit* (Bac + 8) – doktorat.

Od wiosny 2008 r. studiowanie prawa, przynajmniej do drugiego roku licencjatu, możliwe jest w 87 miastach. W samym Paryżu zajęcia z tej dziedziny odbywają się na 11 uczelniach w ramach zróżnicowanych programów ułożonych przez władze każdej z nich. Przytoczenie w tym miejscu dokładnej charakterystyki każdego z nich wymagałoby odrębnej monografii.

Co warto podkreślić, przez historię prawa rozumie się we Francji głównie historię prawa francuskiego. Bardzo rzadko znaleźć można odniesienia do innych kultur prawnych. Niemniej jednak historia ta, stanowiąca przedmiot dumy narodowej, jest afirmowana dość mocno w trakcie studiów uniwersyteckich. Jej elementy wykładane są we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich podczas studiów prawniczych, najczęściej na poziomie licencjatu, jak i Master 1 oraz Master 2.

Na najsłynniejszej paryskiej uczelni – Université Paris I Panthéon-Sorbonne w ramach Szkoły Prawa (*École de droit de la Sorbonne*) – wykładana jest *Histoire de la pensée juridique* (historia myśli prawnej), przewidziana m.in. w ramach Master 1 na kierunku *Justice et procès* (wymiar sprawiedliwości i postępowanie sądowe), *Droit privé* (prawo prywatne), *Droit public général* (prawo publiczne ogólne), natomiast *Histoire du droit social* (historia prawa pracy) w ramach Master 1 *Droit social* (prawo pracy). Fakultet ten jednak koncentruje się na nauczaniu i badaniach nad prawem aktualnie obowiązującym. Wśród profesorów zajmujących się historią prawa warto wymienić Jean'a-Louis'a Thireau, autora takich pozycji, jak: *Les idées politiques de Louis XIV*, PUF, 1973; *Les voies de recours judiciaires, instruments de liberté*, PUF, 1995; *Histoire du droit de la famille*, L'Hermès Éditeur, 1995; *Introduction historique au droit*, Flammarion, 2001.

W wielu ośrodkach, m.in. Rennes 1, Université Paris II (Panthéon-Assas), Nantes, Angers, Toulouse 1 Capitole, Aix-en-Provence – Marseille, przewidziane są także studia na poziomie Master 2 na kierunku historia prawa. Co warto podkreślić, zajęcia te zaplanowane są nie tylko dla osób zainteresowanych pracą naukową, ale dla wszystkich, którzy planują sprawowanie funkcji publicznych lub karierę w zawodach prawniczych. Jak podają władze Uniwersytetu w Rennes, wszyscy absolwenci tego kierunku uzyskują zatrudnienie w ciągu roku od zdobycia dyplomu. Nauczanie historii prawa wygląda wówczas w następujący sposób:

Początkowo odbywa się seminarium poświęcone metodologii badań historyczno-prawnych (praca w archiwach, bibliografia, źródła cyfrowe, przygotowanie pracy dyplomowej, paleografia). Studenci szkoleni są również pod kątem przygotowania do ustnej prezentacji prowadzonych przez siebie badań. Prowadzone są także seminaria dotyczące: prawa zwyczajowego we Francji, historii prawa obrotu gospodarczego oraz historii państwa i myśli politycznej. To pierwsze umożliwia studentom zapoznanie się z francuskim prawem zwyczajowym *ancien régime'u*, stanowiącym w tym okresie podstawowe źródło prawa. Na przykładach poszczególnych spisów prawa zwyczajowego (tzw. *coutume*) z jednej strony badane są oficjalne

procedury redakcyjne *coutume*, z drugiej zaś ich treści. Następnie wykazywane są pozostałości po dawnym prawie zwyczajowym w epoce współczesnej (Dolna Bretania czy Jersey). Przedmiotem seminarium z zakresu historii obrotu gospodarczego jest przede wszystkim badanie poszczególnych stadiów formowania różnego rodzaju partnerstw, których główny rozwój nastąpił w czasach nowożytnych. Badanie ich form wcześniejszych, np. poprzez analizę statutów spółek średniowiecznych, umożliwia wyjaśnienie głównych zasad prawa spółek handlowych (w kontekście społecznym i gospodarczym) oraz praktyk, które stały się później fundamentem tworzenia wielkich spółek kapitałowych. Przede wszystkim zaś zapoznanie się z zagadnieniami stanowiącymi zasadnicze kwestie życia społecznego. Seminarium z zakresu historii państwa i myśli politycznej koncentruje się na okresie Francji nowożytnej (XVI–XVIII w.). W ramach przygotowań do kariery zawodowej przewidziane są zajęcia z historii administracji i tworzenia się państwa nowożytnego. Wykładane jest także postępowanie karne i najsłynniejsze procesy. W trakcie tych zajęć omawiane są najbardziej znaczące postępowania sądowe, począwszy od antycznej Grecji aż do czasów nowożytnych, zarówno pod kątem przebiegu procesu, jak i ćwiczeń retorycznych umożliwiających analizę argumentacji poszczególnych hipotez. Uzupełnieniem tego wykładu są zajęcia dotyczące społecznej roli procesu, koncentrujące się na analizie wymiaru sprawiedliwości jako społecznego ekwilibrium, a także kompetencji suwerena w tym zakresie. Podczas zajęć omawiane są relacje pomiędzy stronami, czas i miejsce postępowania, jego charakter jawny lub tajny, reprezentacja wymiaru sprawiedliwości przez poszczególne organy, ustność, pisemność, znaczenie sfery sakralnej w postępowaniu oraz koncepcje kary na przestrzeni wieków, co umożliwia przeanalizowanie zasadniczych kierunków rozwoju postępowania sądowego. Wykładana jest również porównawcza historia prawa. Zajęcia te umożliwiają zapoznanie się nie tylko z kształtowaniem się poszczególnych modeli prawnych i sposobów, w jakich dany system prawa urósł do rangi wzoru prawa, ale również z rodzajami oddziaływania różnych kultur i metodami recepcji poszczególnych rozwiązań czy instytucji. Na podstawie tekstów źródłowych analizowana jest m.in.: transformacja modelu rzymskiego i jego renesans na europejskich uniwersytetach; sposób w jaki wyodrębnił się system *common law* i odrzucenie przez niego tradycyjnego wzorca procesowego; rodzaje reform, które panowały wśród oświeconych monarchów w XVIII w.; sposób, w jaki rewolucjoniści zbudowali uniwersalistyczny model „dla wszystkich ludów i wszystkich epok”; recepcja rozwiązań napoleońskich na świecie; wykształcenie się wzorów mieszanych na obszarach wpływów francuskich zdobytych przez Brytyjczyków (Quebec, Santa Lucia, Mauritius); pojawienie się modelu niemieckiego z uwzględnieniem krytyki Savigny’ego; porównanie europejskich typów postępowania cywilnego w XIX w. Studenci mają także możliwość uczestniczenia w wykładach z historii prawa prywatnego, w trakcie których

poruszanych jest wiele kwestii o znaczeniu uniwersalnym dla każdego prawnika – zagadnienie autonomii prawa prywatnego (pod kątem politycznym, religijnym, moralnym) od czasów rzymskich, źródła prawa, kwestie rozróżniania/nierozróżniania tego, co prywatne i publiczne; status osób i rzeczy; ewolucje poszczególnych koncepcji; analiza zmian i trendów we francuskim prawie prywatnym od początku XIX w. na tle przemian społecznych oraz ewolucji poszczególnych instytucji na tle zmian w ideologii i polityce. W trakcie zajęć z historii prawa publicznego analizowane są szeroko zagadnienia związane ze sprawowaniem władzy publicznej na określonym terytorium: ewolucja postrzegania terytorium władzy, ograniczenia władzy publicznej; zasady podziału terytorium państwowego; środki manifestowania władzy itd. od czasów starożytnych do nowożytnych. W trakcie wykładu omawiane są nie tylko zagadnienia historyczne, ale także aktualne problemy związane np. z przestrzenią europejską czy regionalizacją Francji w XX w.

Taki sposób prowadzenia zajęć możliwy jest jedynie w ośrodkach dysponujących odpowiednimi zasobami kadrowymi i dużymi instytucjami koncentrującymi się na nauce i nauczaniu historii prawa (nie należy do nich *École de droit de la Sorbonne*). Przykładowo, w ramach Uniwersytetu w Rennes funkcjonuje Centrum Historii Prawa (*Centre d'histoire du droit*), obejmujące 9 członków stałych, 2 profesorów emerytowanych, 17 członków stowarzyszonych i 12 doktorantów. Ośrodkiem kieruje prof. Sylvain Soleil, wśród jego publikacji warto wymienić: *Le modèle juridique français dans le monde. Une ambition, une expansion (XVIe–XIXe siècle), avec une préface de Bernard Stirn (Président de la section du contentieux du Conseil d'Etat)*, Paris, IRJ éditions, Collection „Les voies du droit”, 2014; *Le Siège royal de la sénéchaussée et du présidial d'Angers (1551–1790)*, PU de Rennes, 1997 (nagrodzoną przez Association des amis des archives de France); *Introduction historique aux institutions – Ve–XVIIIe siècle*, Paris, Flammarion, 2010; *La monarchie française du milieu du XVIe siècle à 1715. L'esprit des institutions*, en collaboration avec J.M. Carbasse et G. Leyte, Paris, Sedes, 2001.

Warto także podkreślić rolę Instytutu Historii Prawa (*Institut d'Histoire du Droit*) przy wspomnianym już Université Paris II Panthéon-Assas. Jego dyrektorem jest prof. Olivier Descamp, autor m.in. *Les origines de la responsabilité pour faute personnelle dans le code de 1804*, LGDJ, Paris, 2005; *Le Parlement en sa cour. Études en l'honneur du Professeur Jean Hilaire*, textes réunis par Olivier Descamps, Françoise Hildesheimer et Monique Morgat-Bonnet, Honoré Champion, Paris, 2012. Do Instytutu należy 36 członków stałych, 3 profesorów wizytujących i 56 doktorantów. Członkami stałymi są m.in. prof. Sophie Démare-Lafont (przewodnicząca francuskiej *Société d'histoire du droit*); prof. Jean Hilaire, wybitny specjalista z zakresu historii prawa handlowego, cywilnego i procedury cywilnej, (autor m.in.: *Adages et maximes du droit français*, Dalloz – A savoir, 2013; *La construction de l'État de droit dans les archives judiciaires de la Cour de France au XIIIe siècle*, Paris, Dalloz, 2011; *Introduction historique au droit commercial*, Paris, PUF, 1986); wielokrotnie nagradzana prof. Anne

Lefebvre-Teillard (autorka m.in.: *Autour de l'enfant. Du droit canonique et romain médiéval au code civil de 1804*, Leiden–Boston, Brill, 2008; *Introduction historique au droit des personnes et de la famille*, Paris, PUF, 1996; *Le nom, droit et histoire*, Paris, PUF, 1990) czy prof. Joseph Meleze-Modrzejewski, którego polskim czytelnikom nie trzeba przedstawiać. [A.K.]

Nauka i nauczanie historii prawa we Włoszech

Studia we Włoszech prowadzone są przeważnie w systemie bolońskim i dzielą się z reguły na dwa podstawowe etapy: trzyletnie (ewentualnie 3,5-letnie) studia licencjackie oraz dwuletnie (1,5-letnie) magisterskie. Istnieje także możliwość skorzystania ze studiów trzeciego stopnia – studiów doktoranckich. Studia prawnicze również objęte są tym tokiem nauczania, chociaż zależy to od uczelni, ponieważ niektóre uniwersytety oferują w swoim programie studia w cyklu jednolitym, pięcioletnim. Pierwszy stopień studiów prawniczych dedykowany jest osobom, które zamierzają podjąć pracę w instytucjach administracji publicznej lub, chcąc mieć bliższy kontakt z zawodem *stricto* prawniczym, w kancelariach prawnych jako asystenci. W trakcie nauki student zdobywa ogólną wiedzę historyczną i prawniczą oraz nabywa podstawowe kompetencje przydatne w wykonywanej później pracy. Kolejne dwa lata na studiach magisterskich umożliwiają poszerzenie wiedzy w zakresie wybranych gałęzi prawa i przeznaczone są dla studentów, którzy myślą o rozpoczęciu w przyszłości praktyki prawniczej. Na studiach magisterskich prowadzący skoncentrowani są na nauczaniu studentów właściwej analizy i interpretacji aktów prawnych oraz technik rozwiązywania problemów. Zajęcia prowadzone są w mieszanej formie wykładów i ćwiczeń, na które student musi być zapisany, aby uzyskać wystarczającą liczbę punktów ECTS. Na przykład na *Università degli Studi di Firenze* studenci pierwszego roku podzieleni są zgodnie z alfabetem na trzy grupy, w których zajęcia z historii prawa prowadzi inny wykładowca w cyklu sześćdziesięciogodzinnym. Podobne rozwiązania funkcjonują na innych włoskich uniwersytetach.

W państwie o najstarszych tradycjach uniwersyteckich nauka prawa opisywana jest jako „ahistoryczna”⁴, bardziej jest skupiona na poznawaniu rozwoju instytucji prawnych i ich wpływie na teraźniejszość niż na chronologicznym opisie wydarzeń oraz zdobywaniu powierzchownej wiedzy, ponieważ historia prawa postrzegana jest jako środek do zrozumienia zjawisk teraźniejszych. Ma to ułatwić poznanie przyczyn współczesnego „kryzysu prawa” i zrozumienie genezy jego obecnego kształtu. Na zajęciach prowadzone są badania porównawcze, aby skonfrontować dawną filozofię i rozwiązania prawne z dzisiejszymi. Przedmiot wykładowy jakim

⁴ R. Gaebler, A. Shea, *Sources of state practice in international law*, Leiden 2014, s. 309.

jest historia prawa znalazł swoje miejsce we wszystkich większych uczelniach wyższych, które oferują studia prawnicze, na przykład na *Università di Padova*, *Università di Bologna*, *Università di Pisa* lub na *Università degli Studi di Firenze*. Jedyne elementy, które mogą wyróżniać je w sposobie wykładania przedmiotu, to jego nazwa, zakres materiału i ewentualnie forma prowadzenia zajęć. Zawsze odbywają się one na pierwszym roku studiów. Uznano dodatkowo, że historia powszechna jest na tyle ważną dyscypliną, że pytania z jej zakresu włączono do egzaminów wstępnych (nie każdy uniwersytet przeprowadza egzaminy i nie służą one ocenie abiturientów szkół średnich, a jedynie poprawie systemu kształcenia).

W przypadku Włoch nie dziwi fakt, że historia prawa jest równie istotnym przedmiotem jak historia prawa kanonicznego wykładana na niektórych wydziałach prawa. Na przykład na *Università di Bologna* zajęcia prowadzone są w ten sposób, aby student, oprócz zdobycia ogólnej wiedzy o Kościele, potrafił wykorzystywać ją do dokonania interpretacji zjawisk współczesnych. Na wykładach zachowany jest układ chronologiczny omawianych wydarzeń, tj. od początków chrześcijaństwa do daty promulgacji kodeksu prawa kanonicznego w 1917 r.

W zależności od uczelni historia prawa wykładana jest w ramach przedmiotów o zbliżonych nazwach, a zazwyczaj tworzone są bloki przedmiotów historycznych, dzięki czemu umożliwia się studentom wybór tego wykładu, który ich najbardziej interesuje. Do najczęściej spotykanych wykładów należą historia prawa średniowiecznego i nowożytnego oraz historia prawa rzymskiego albo instytucje prawa rzymskiego. Nie są to jedyne możliwości, ponieważ niektóre wydziały oferują także wykłady z zakresu doktryn politycznych i prawnych, a na Uniwersytecie w Padwie prowadzone są również historia prawa weneckiego oraz podstawy prawa europejskiego i historia prawa nowoczesnego. Co istotne, wiele ośrodków w ramach szeroko pojętej historii prawa oferuje swoim studentom odpowiednie przygotowanie metodologiczne (praca w archiwach i bibliotekach, sposoby analizy źródeł, przygotowanie pracy dyplomowej) przydatne przez cały okres pobierania nauki.

Zakres materiału, obowiązujący na wykładach z przedmiotów historycznych, zależy od prowadzącego, stąd każdy wydział prawa proponuje inne rozwiązania. Jeżeli chodzi o przedmioty ściśle związane z historią prawa, to wśród wykładowców przeważa tendencja do koncentrowania się na historii prawa włoskiego, dziejach europejskiego konstytucjonalizmu oraz rozwoju najważniejszych instytucji prawnych. Omawiane aspekty dotyczą przede wszystkim okresu od średniowiecza do czasów współczesnych. I tak na przykład przedmiot podstawy prawa europejskiego i historii prawa nowoczesnego stanowi przegląd historii prawa europejskiego od okresu średniowiecza do współczesności ze szczególnym uwzględnieniem spostrzeżeń na temat ważniejszych systemów prawnych. Jako wstęp służy poznanie prawa rzymskiego oraz początków nauk o prawie. Kolejno przedsta-

wiany jest rozwój prawa zwyczajowego, jako podstawowego źródła prawa, a po jego poznaniu omawiane są kwestie pierwszych kodyfikacji wraz z rozważaniami teoretycznymi nad przesłankami spisania prawa (naturalizm i racjonalizm). Studentom przybliży się założenia czołowych filozofów prawa, takich jak: Hugo Grocjusz, Thomas Hobbes, John Locke, Samuel von Pufendorf, Christian Thomasius, Gottfried Wilhelm Leibniz i innych. Na wykładach poruszane są także zagadnienia związane z prawem w okresie oświecenia (Monteskiusz, Wolter, Rousseau, Beccaria) wraz z ważniejszymi reformami i aktami prawnymi z XVII i XVIII w. Zajęcia kończą się omówieniem najistotniejszych współczesnych kodyfikacji. Studenci, oprócz zdobywania wiedzy teoretycznej, dyskutują na temat rozwoju najważniejszych instytucji prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem zasadniczych aspektów historii procesu stanowienia prawa cywilnego oraz karnego. Ten element zajęć podzielony jest na rozważania teoretyczne i na pracę ze źródłami.

Nieco inaczej wygląda wykład z historii prawa średniowiecznego i nowożytnego na Uniwersytecie w Bolonii, prowadzący koncentruje się na dwóch głównych tematach. Po pierwsze, zajmuje się kwestią rozwoju prawa i orzecznictwa w państwach zachodnich od starożytności aż do czasów współczesnych, a problem suwerenności jest przedmiotem drugich zajęć, w ramach których omawiane jest dziedzictwo prawa rzymskiego, rozwój imperializmu, uniwersalizm Kościoła i wreszcie zagadnienie państw narodowych. Szczególną uwagę zwraca się na poznanie doświadczeń brytyjskich w kształtowaniu prawa – od Wielkiej Karty Swobód z 1215 r. do rozwoju konstytucjonalizmu w wieku XVII i XVIII. W celu lepszego zrozumienia tematów studenci pracują na tekstach aktów prawnych. Zaliczenie przedmiotu odbywa się zazwyczaj na podstawie odpowiedzi ustnej. Studenci muszą znać ewolucję prawa od średniowiecza do współczesności oraz posiadać umiejętność jego analizy. Dodatkowo oceniana może być wiedza szczegółowa (daty, nazwiska).

Studenci dysponują szeregiem narzędzi dydaktycznych, z których najważniejsze to podręczniki oraz notatki z wykładów. Zakres materiału zawartego w podręczniku, jaki student musi sobie przyswoić, podany jest przed zajęciami i później dostępny dla wszystkich zainteresowanych na stronie internetowej. Tam też wykładowca umieszcza inne przydatne materiały dydaktyczne oraz informacje dla studentów.

Włoscy historycy prawa koncentrują się w swoich badaniach przede wszystkim na różnych aspektach prawa wywodzącego się z epoki hellenistycznej. Do głównych zagadnień, będących przedmiotem badań, należy rzymskie prawo prywatne, różnorodność starożytnych systemów prawnych, nauka o zarządzaniu, studia nad obywatelstwem oraz starożytne prawo greckie. Oprócz tego prowadzone są badania nad ewolucją europejskiego konstytucjonalizmu oraz nad istotniejszymi kodyfikacjami. Z racji prowadzenia badań nad uniwersalnymi zagadnieniami dawnego prawa włoskie uczelnie nawiązują współpracę z innymi ośrodkami naukowymi

w Europie. Do najbardziej znanych należą: *Max Planck Institut für Europaeische Rechtsgeschichte*, Frankfurt (Niemcy), *Robbins Collection School of Law, University of California*, Berkeley (USA); *Institut pour l'Histoire des Pays de Droit Anciens Ecrit*, Montpellier (Francja). Włoscy naukowcy są aktywnymi członkami międzynarodowych stowarzyszeń naukowych i pozostają częstymi gośćmi zagranicznych uniwersytetów, prowadząc na nich wykłady. [J.W.]

Nauka i nauczanie historii prawa w państwach skandynawskich

Nauka i nauczanie historii prawa na uniwersytetach skandynawskich ma swoją specyfikę. Badaczy jest bowiem niewielu, zaledwie kilkudziesięciu. Skupieni są głównie w uczelniach stołecznych, stąd też pomysł, aby to one stanowiły obszar naszej penetracji. W rezultacie wybrano cztery uniwersytety w: Kopenhadze, Sztokholmie, Helsinkach i Oslo. Wydaje się to słuszne, gdyż do wielu uczelni prawniczych Skandynawii, z racji skromności bazy naukowej, historia prawa nigdy nie dotarła, ewentualnie przedstawia się ją częściowo.

Dania – *København's Universitet – Det Juridiske Fakultet*

Wydział Prawa Uniwersytetu Kopenhaskiego (*Det Juridiske Fakultet*) powstał wraz z założeniem uniwersytetu w 1479 r. Długa i bogata tradycja funkcjonowania wydziału przekłada się na jego renomę i pozycję wśród uczelni skandynawskich. Z ponad czterema tysiącami studentów *Det Juridiske Fakultet* należy do największych ośrodków nauczania prawa w północnej Europie. W ostatnich latach w filozofię działalności wydziału prawa wpisano szeroką współpracę międzynarodową zarówno na kanwie badań naukowych, jak i działalności dydaktycznej. Przejawia się to w szczególności w rozwijaniu programów wymiany studentów i przepływu kadry naukowej (*programme for visiting scholars*).

Badania naukowe na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kopenhaskiego prowadzone są w ramach dziewięciu dużych centrów badawczych (*Forskningscentre*). Obszar aktywności naukowej każdej z dziewięciu wyodrębnionych jednostek jest zakreszony dość ogólnie – np. Kopenhaskie Centrum Prawa Handlowego (CCCL – *Copenhagen Centre for Commercial Law*), Centrum Prawa Międzynarodowego (CILJ – *Centre for International Law and Justice*) czy Centrum Prawa Publicznego i Administracyjnego (CORA – *Centre for Public Regulation and Administration*). Konkretnie zadania badawcze realizowane są natomiast w wyspecjalizowanych podsekcjach w danym centrum. Jednym z ośrodków badawczych w tak ukształtowanej strukturze organizacyjnej wydziału jest Centrum Studiów nad Kulturą Prawną (*Centre for Studies in Legal Culture*). Badania naukowe w ramach tej jednostki mają charakter interdyscyplinarny i koncentrują się wokół problematyki szeroko rozumianego socjologiczno-kulturo-

wego wymiaru prawa. To właśnie w *Centre for Studies in Legal Culture* prowadzone są badania o charakterze historyczno-prawnym.

W skład kadry naukowej Centrum Studiów nad Kulturą Prawną wchodzi 10 pracowników naukowych. Bezpośrednio problematyką historyczno-prawną zajmuje się aktualnie dwóch z nich – prof. Ditlev Tamm i prof. (*associate professor*) Helle Vogt. Profesor D. Tamm związany jest z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Kopenhaskiego od 1973 r. Od roku 1978 jest odpowiedzialny za koordynację badań naukowych i program nauczania historii prawa na wydziale. Ditlev Tamm jest historykiem prawa o międzynarodowej sławie. Na jego dorobek naukowy składają się liczne publikacje zarówno z historii prawa duńskiego, historii prawa kościelnego, jak i komparatystyki historyczno-prawnej. Wiele artykułów autorstwa D. Tammy zostało opublikowanych w języku francuskim i angielskim.

Ditlev Tamm jest członkiem Królewskiej Duńskiej Akademii Nauk oraz kilku duńskich stowarzyszeń akademickich. Czynn timer uczestniczy również w międzynarodowych stowarzyszeniach zrzeszających historyków prawa. Był członkiem zarządu Instytutu Maxa Plancka we Frankfurcie. Aktualnie aktywnie działa w takich instytucjach, jak: *Instituto di Investigaciones de la Historia del derecho* w Buenos Aires, *Instituto Internacional de Historia del Derecho Indiano*, *Société d'Histoire du Droit* czy też *The International Academy of Comparative Law*. Działalność naukowa prof. D. Tammy była wielokrotnie nagradzana na polu międzynarodowym. Otrzymał on między innymi *Sarton Medal for Law*. Za wkład w rozwój nauk historyczno-prawnych nadano mu godność doktora *honoris causa* Uniwersytetu w Helsinkach.

Problematyką historii prawa w Centrum Studiów nad Kulturą Prawną zajmuje się również prof. Helle Vogt. Swoje badania koncentruje ona na historii prawa duńskiego i krajów nordyckich w średniowieczu. Wiele jej publikacji naukowych poświęconych jest problematyce historycznego rozwoju prawa spadkowego, wpływu religii na koncepcję prawa czy kształtowania się kultur prawnych państw skandynawskich.

W toku studiów na wydziale prawa wykładany jest obowiązkowy przedmiot historia prawa (5 punktów ECTS). Kurs ten obejmuje zarówno elementy prawa rzymskiego, historię prawa duńskiego, jak i historię prawa w ujęciu porównawczym. Co interesujące, wśród kursów fakultatywnych znajduje się, cieszący się dużą popularnością, wykład w języku angielskim *Great Trials in Western Legal History*.

Szwecja – *Stockholms Universitet – Juridiska Fakulteten*

Wydział Prawa Uniwersytetu w Sztokholmie składa się z jedenastu instytutów i centrów. Jednym z nich jest Instytut Genezy Prawa (*Rättsgenetiska-Institutet*), ufundowany na podstawie prywatnej darowizny z 1938 r. profesora historii prawa C.G. Bergmana, obejmujący obszerny budynek, którego centrum jest biblioteka,

dysponująca głównie zasobami z zakresu historii prawa. Celem darczyńcy było bowiem zapoczątkowanie badań nad tzw. wewnętrzną historią prawa, w tym również prawem rzymskim. Sam był zresztą autorem fundamentalnego dzieła pt. *Badania nad prawem szwedzkim do korzystania ze służebności* (obejmującego 4 tomy), wydane w latach 1909–1926. Natomiast w dziedzinie historii prawa prywatnego przygotował monografię *Kupowanie i kupno rzeczy ruchomych* (1927). Obecnie dyrektorem biblioteki jest słynny skandynawski profesor historii prawa – Claes Peterson. Ostatnio opublikował w ramach badań nad genezą prawa dwie duże prace; jedna to *Kodyfikacja i prawnicy* (2007), a druga okolicznościowa z okazji stulecia Wydziału Prawa (1907–2007). Zajmuje się też: reformami ustrojowymi Piotra I (cara Rosji) w XVIII w., szwedzką kodyfikacją prawa cywilnego w XIX w., XVIII-wieczną teorią prawa, prawem zobowiązaniowym itd.

Z prof. C. Petersenem ściśle współpracuje prof. Marie Sandström, zajmująca się przede wszystkim historią doktryn polityczno-prawnych oraz metodologią prawa. Współpracuje z nimi trzech doktorantów.

Historia prawa wykładana jest na szóstym semestrze 4,5-letnich studiów prawniczych. Liczba otrzymywanych punktów ECTS przez studenta wynosi 9 (dla porównania: prawo europejskie – 7,5, międzynarodowe – 6, ale już konstytucyjne – 12). W ramach historii prawa wykłada się: prawo rzymskie (*Romerske rätt*), jursprudence i metodologię nauk prawnych (w tym prawo natury, pozytywizm prawniczy i jego krytykę, szkołę historyczną itd.) głównie od XVIII w. ze szczególnym uwzględnieniem myśli skandynawskiej i niemieckiej. Natomiast na seminariach zajmuje się przede wszystkim: współczesnymi doktrynami religijnymi, jursprudence pojęć i interesów, edukacją prawną oraz minionym i współczesnym językiem prawniczym oraz komparatystyką.

Finlandia – *Helsing Yliopisto* (Uniwersytet Helsiński) – *Oikeustieteellinen Tiedekunta*

Instytut Historii Prawa jest wiodącym centrum nauczania, badań oraz szkoleń nie tylko w Skandynawii, ale także w Europie. W zakresie wszystkich przedmiotów prawno-historycznych funkcję kierownika pełni prof. Jukka Kekkonen, znawca historii prawa i prawa rzymskiego. Jest on autorem ośmiu monografii z tej dziedziny oraz około 200 innych publikacji. Obecnie pisze pracę o represjach po wojnach domowych w Finlandii (1918) oraz Hiszpanii (1936–1939). Wcześniej zajmował się historią konstytucjonalizmu.

Innym ważnym historykiem prawa jest prof. Heikki Pihlajamäki, autor około 160 publikacji naukowych, w tym współautor historii prawa średniowiecza (Helsinki 2007, ss. 348). Oprócz wymienionych w Instytucie Historii Prawa pracuje kilkunastu innych uczonych (najwięcej w Skandynawii), w tym aż 9 doktorów i 11 doktorantów.

Niezwykłe bogata jest również oferta dydaktyczna, gdyż obejmuje ona aż 7 wysoko punktowanych (6 punktów ECTS) przedmiotów prawno-historycznych. Są to: historia prawa fińskiego i europejskiego, prawo rzymskie, europejska historia prawa (średniowieczne prawo uczone, *ius commune*, kodyfikacje, modernizacja prawa), krajowa historia prawa, powszechna historia prawa i wreszcie światowa i porównawcza historia prawa (prawo: islamu, żydowskie, Południowo-Wschodniej Azji, nadto Ameryki Łacińskiej i Afryki w okresie kolonialnym).

Norwegia – *Universiteti I Oslo – Det Juridiske Fakultet*

Na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Oslo nie ma odrębnej Katedry Historii Prawa. Badania naukowe z zakresu *legal history* prowadzone są w ramach Departamentu Prawa Publicznego i Międzynarodowego (*Department of Public and International Law*). Ma on niezmiernie szeroki zakres działalności naukowej i dydaktycznej, obejmując również prawo: administracyjne, konstytucyjne, karne, postępowania karnego i cywilnego, ochrony środowiska, kobiet i dzieci itd.

Historią prawa parają się: *professor dr juris* Dag Michalsen oraz *professor dr juris* Marit Halvorsen. Pierwszy napisał ostatnio monografię pt. *Norweska myśl prawna po 1800 r. Dwanaście studiów*. (Oslo 2013, ss. 467) oraz był redaktorem kilku dużych dzieł m.in. odnoszących się do konstytucji norweskiej z 1814 r. (2013, ss. 454) czy też ogólnie prawa konstytucyjnego porównawczego (2013, ss. 505). Jest autorem około 200 publikacji. Natomiast M. Halvorsen zajmuje się głównie prawem medycznym i jego historią, opisała też jako współautorka 200-letnie dzieje Wydziału Prawa w Oslo.

W 2013 r. powołano grupę badawczą pod nazwą: Prawo, społeczeństwo i zmiany historyczne (kierownikiem został D. Michalsen), która zajmuje się m.in. historią: konstytucjonalizmu, nauczania prawa, a nawet dziejami prawa zasobów naturalnych czy też problematyką metodologiczną.

Odrębnego przedmiotu w programie studiów odnoszącego się bezpośrednio do historii prawa wprowadzić nie ma, lecz problematyka ta jest wykładana jako prolegomena przy innych wykładach.

Reasumując, historia prawa ma utrwaloną pozycję badawczo-strukturalno-dydaktyczną na wydziałach prawa uniwersytetów w: Kopenhadze, Sztokholmie i Helsinkach. Zdecydowanie mniejsze znaczenie posiada w Oslo. [T.M.]

Nauczanie prawa i historii prawa w krajach nadbałtyckich

W nauczaniu historii prawa na Litwie (*teisės istorija*) kładzie się szczególnie duży nacisk na znajomość systemu prawnego obowiązującego w czasach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przedmiotem zainteresowań badawczych jest także system

prawa polskiego w okresie unii z Litwą, prawo carskiej Rosji oraz międzywojennej Republiki Litewskiej. Badania i nauczanie prawa w tym zakresie ukierunkowane jest na uwypuklenie wpływu prawa litewskiego na prawo rosyjskie, jak i wpływu prawa rzymskiego na prawo w Wielkim Księstwie Litewskim, szczególnie na statuty litewskie. Najpoczytniejsze podręczniki do historii prawa są autorstwa bądź współautorstwa Mindaugasa Maksimaitisa, profesora Uniwersytetu Michała Romera w Wilnie. W nauce i nauczaniu dominują klasyczne metody przedstawiania materiału historyczno-prawnego zbliżone do metod dominujących w Polsce.

Katedry bądź instytuty historyczno-prawne mają wyodrębniony status, tak jak w przypadku Instytutu Historii Prawa na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wileńskiego, ale na mniejszych uniwersytetach bywają łączone z teorią bądź filozofią prawa. Tytułem przykładu warto odnotować, że na Uniwersytecie Wileńskim, oprócz podstawowego rozbudowanego wykładu kursowego o historii prawa (80 godzin dydaktycznych) skoncentrowanego na systemach prawnych obowiązujących na ziemiach litewskich, prowadzony jest wykład poświęcony historii prawa w państwach europejskich, ale w znacznie mniejszym wymiarze godzinowym (32 godziny).

Historia prawa (*tiesību vēsture*) w nauczaniu akademickim na Łotwie na ogół jest dzielona na dwa przedmioty: historia prawa Łotwy i historia prawa państw europejskich. Zdarza się też, że historia prawa nauczana jest wraz z dziejami państwa. Dominuje tendencja, aby przedmioty historyczno-prawne łączyć w katedrach z teorią prawa. W ramach nauki historii prawa Łotwy wykładowcy starają się zwrócić uwagę, że obecny łotewski system prawny został utworzony na podstawie wcześniej kształtującej się wielowiekowej tradycji prawnej. Wykładany materiał w odniesieniu do historii prawa Łotwy dzieli się najczęściej według następującego schematu periodyzacyjnego:

- 1) bałtyjskie i liwońskie prawa, poczynając od X w.;
- 2) prawo okresu inflandzkiego;
- 3) prawo okresu polskiej dominacji;
- 4) prawo okresu szwedzkiej dominacji;
- 5) prawo w rosyjskim okresie kolonialnym;
- 6) prawo Republiki Łotewskiej (1918–1940);
- 7) prawo okresu łotewskiej republiki radzieckiej.

W zakresie tej problematyki koncentruje się też gros historyczno-prawnych badań nauki łotewskiej. W ramach dydaktyki wyodrębniany jest wstępny wykład ogólnohistoryczny, zaś w toku dalszej nauki zwraca się uwagę na społeczne i ekonomiczne uwarunkowania dziejów ziem łotewskich.

Prowadzący wykłady poświęcone dziejom prawa w państwach europejskich selekcionują wybrane zagadnienia problemowe na zasadach zbliżonych do obowiązujących w nauczaniu akademickim w Polsce. Dominują problemy kształ-

towania się państwa i prawa we Francji, Anglii, Niemczech i Rosji. Podstawą systematyki jest odrębne traktowanie państwa i prawa feudalnego oraz burżuazyjnego. W tym ujęciu państwo i prawo demokratyczne przedstawiane jest jako ewolucyjna kontynuacja państwa i prawa burżuazyjnego. Metoda wykładu wciąż mocno osadzona jest w schematach nauczania prawa wypracowanych w nauce radzieckiej oraz w krajach bloku wschodniego. Przykładowo, w programach możemy spotkać następujący sposób wydziałania poszczególnych zagadnień problemowych:

- 1) reprezentacje stanowe i monarchie absolutne we Francji, Anglii i w Niemczech;
- 2) ustrój i prawa miast włoskich, francuskich i niemieckich;
- 3) średniowieczne prawa feudalne w Europie w XI–XV w.;
- 4) prawo kanoniczne i inkwizycja w XI–XV w.;
- 5) rosyjskie prawo i państwo feudalne w XI–XIX w.;
- 6) Bizancjum i kodyfikacja justyniańska z VI w.;
- 7) recepcja prawa rzymskiego w Europie (Niemcy i Łotwa);
- 8) rewolucja burżuazyjna w Anglii i tworzenie się monarchii parlamentarnej (XVII–XX w.);
- 9) wielka francuska burżuazyjna rewolucja i rozwój burżuazyjnej republiki (XVIII–XX w.);
- 10) prawo i ustrój komuny paryskiej;
- 11) od Związku Niemieckiego do Rzeszy Niemieckiej;
- 12) geneza i rozwój prawa burżuazyjnego w Europie;
- 13) Stany Zjednoczone Ameryki – geneza i rozwój demokracji;
- 14) socjalistyczne państwo i prawo w Rosji (1917–1991).

Na tle schematów nauczania w Łotwie i na Litwie, które wciąż dość mocno są osadzone w ramach wypracowanych w czasach radzieckich, dość wyraźnie odróżnia się Estonia. Jej środowisko historyczno-prawne pozostaje w dużo silniejszych związkach z nauką krajów skandynawskich. Czołowym ośrodkiem akademickim pozostaje Uniwersytet w Tartu. Szczególnie znane są prace prof. Marju Luts-Sootak, która koncentruje swoje badania głównie na XIX- i XX-wiecznym prawie estońskim, umiejscawiając je w niemieckim i rosyjskim kontekście. Prawo późnonowożytne i współczesne cieszy się największym zainteresowaniem przedstawicieli nauk historyczno-prawnych w Estonii, co odróżnia Estonię na przykład od nauki historyczno-prawnej na Litwie znacznie bardziej skoncentrowanej na czasach średniowiecznych i nowożytnych w okresie istnienia Wielkiego Księstwa Litewskiego. W Estonii, podobnie jak na Łotwie oraz na Litwie, powszechnie wyodrębnia się na wydziałach katedry historii prawa, łącząc je niekiedy z teorią prawa. Inaczej niż na Litwie i Łotwie, w których zdarzają się przypadki wyodrębniania prawa rzymskiego i łączenia go z cywilistyką, w Estonii studia nad prawem rzymskim traktuje się jako immanentną część historii prawa (*õiguse ajaloo*). [M.G.]

Nauka i nauczanie historii prawa w Federacji Rosyjskiej

Proces kształcenia studentów prawa w Federacji Rosyjskiej⁵ prowadzony jest od 2011 r. w systemie bolońskim, tzn. na trzech stopniach kształcenia. Poziomy szkolnictwa wyższego odpowiadają polskiemu systemowi studiów licencjackich, magisterskich, natomiast dalej można kontynuować edukację prawniczą w systemie podyplomowym lub doktoranckim (*аспирантура и докторантура*).

Podstawowy kurs nauki prawa w Federacji Rosyjskiej trwa sześć lat. Tytuł licencjata uzyskuje się po czterech latach edukacji prawniczej (*бакалавриат*), natomiast absolwenci studiów licencjackich mogą kontynuować naukę i uzyskać magisterium po kolejnych dwóch latach kształcenia (*магистратура*).

Absolwenci prawa znajdują zatrudnienie w administracji rządowej i publicznej, w sądach, prokuraturach, adwokaturze, przedsiębiorstwach państwowych, instytucjach rządowych, w organizacjach handlowych, instytucjach edukacyjnych, mogą także kontynuować naukę na studiach podyplomowych i doktoranckich.

Rosyjska Akademia Nauk (*Российская академия наук*)

Rosyjska Akademia Nauk została założona w Petersburgu w 1724 r. przez Piotra Wielkiego. Obecnie jej siedziba znajduje się w Moskwie. Akademia jest kierowniczym ośrodkiem koordynującym badania naukowe w Federacji Rosyjskiej. W ramach Rosyjskiej Akademii Nauk funkcjonuje największe naukowe centrum prawne Federacji Rosyjskiej – Instytut Państwa i Prawa (*Институт государства и права Российской академии наук*). Organizacyjnie przynależy do Wydziału Nauk Społecznych Rosyjskiej Akademii Nauk (*Отделение общественных наук*). Instytut utrzymuje niezależny status akademicki i rozwija podstawowe problemy nauk prawnych.

Do zadań Instytutu, jednego z wielu, należy koordynacja prac badawczych w obszarze nauk prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem badań nad państwem i prawem. Aktualne zainteresowania badawcze pracowników są efektem badań podjętych już od momentu założenia Instytutu w 1925 r. i rozwijanych przez współczesnych badaczy. Po przemianach ustrojowych, będących efektem upadku Związku Radzieckiego, jednym z priorytetów Instytutu Państwa i Prawa pozostało badanie problemów naukowych z zakresu historii państwa i prawa.

Obecnie szczegółowe kierunki badawcze w przedmiocie historii prawa obejmują zagadnienia historyczno-prawne dotyczące problematyki państwa i prawa

⁵ Opracowano na podstawie informacji uzyskanych z Rosyjskiej Akademii Nauk, Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu im. Łomonosowa i Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego w Sankt Petersburgu.

zarówno w wymiarze dotyczącym historii Rosji, jak i powszechnym (*историко-правовые исследования российского и зарубежного государства и права*). Innym istotnym kierunkiem badawczym są zagadnienia dotyczące historii doktryn polityczno-prawnych (*история политических и правовых учений*).

Wyniki badań publikowane są w największym periodyku nauk prawnych „Państwo i prawo” (*Государство и право*), a także w „Pracach Instytutu Państwa i Prawa” (*Труды Института государства и права*), które to czasopisma są wydawane przez Instytut Państwa i Prawa Rosyjskiej Akademii Nauk.

Moskiewski Państwowy Uniwersytet im. Łomonosowa (*Московский государственный университет имени М.В. Ломоносова*)

Jest to największa i najbardziej prestiżowa uczelnia w Federacji Rosyjskiej, a zatem może zostać uznana za najbardziej reprezentatywną. Została założona w 1755 r. przez Michaiła Łomonosowa. Nauczanie historii prawa odbywa się na Wydziale Prawa Moskiewskiego Państwowego Uniwersytetu (*Юридический факультет МГУ*) w ramach Katedry Historii Państwa i Prawa (*Кафедра истории государства и права*), której kierownikiem jest historyk prawa, profesor Władimir Tomsinow (*Владимир Алексеевич Томсинов*). Jest to wiodący ośrodek badawczy i jeden z trzech najstarszych wydziałów na uniwersytecie.

Działalność naukowo-dydaktyczna opiera się na dwóch podstawowych kierunkach naukowych, niemalże tożsamych z proponowanymi przez Rosyjską Akademię Nauk:

- 1) historia państwa i prawa (*История отечественного государства и права*),
- 2) historia państwa i prawa państw zagranicznych (*История государства и права зарубежных стран*).

Najistotniejszymi zagadnieniami badawczymi na Moskiewskim Państwowym Uniwersytecie im. Łomonosowa są:

- 1) problemy rozwoju państwowości narodowej (*Проблемы развития отечественной государственности*),
- 2) główne problemy w historii radzieckiego państwa i prawa (*Основные проблемы истории Советского государства и права*),
- 3) organy karne państwa rosyjskiego w okresie IX–XX w. (*Карательные органы Российского государства IX–XX вв.*),
- 4) główne problemy w historii organów ścigania RFSRR (*Основные проблемы истории правоохранительных органов РСФСР*),
- 5) historia kodyfikacji prawa cywilnego w Rosji GK 1922 r. (*История кодификации гражданского права в России. ГК 1922 г.*),
- 6) pomniki rosyjskiego prawa rodzinnego: religijne i świeckie (X–XX w.) (*Памятники русского семейного права: церковные и светские (X–XX вв.)*),

- 7) jurysprudencja w duchowej kulturze starożytnego i średniowiecznego społeczeństwa (*Юриспруденция в духовной культуре древнего и средневекового общества*),
- 8) główne problemy w historii burżuazyjnego państwa i prawa (do XX w.) (*Основные проблемы истории буржуазного государства и права (до XX в.)*),
- 9) historia konstytucjonalizmu (*История конституционализма*).

W procesie dydaktyki studenci stacjonarni pierwszego roku prawa uczęszczają przez dwa semestry na wykłady z dwóch przedmiotów historyczno-prawnych: historii państwa i prawa oraz historii państwa i prawa państw zagranicznych. Dla każdego z wykładów przeznaczono podobną liczbę godzin. Egzamin z tych przedmiotów przewidziano po pierwszym i drugim semestrze, natomiast egzamin z przedmiotu historii doktryn polityczno-prawnych odbywa się po czwartym roku nauki.

Podczas zajęć z przedmiotu historii państwa i prawa studenci zapoznawani są z badaniami na temat pochodzenia, rozwoju i zmian rodzajów i form państwa i prawa, organów państwowych, instytucji niektórych państw i narodów Rosji w danym okresie. Historia państwa i prawa ujmowana jest z politycznego i prawnego punktu widzenia, a nie tylko jako ogólna dyscyplina historyczna. Jako nauka pozwala stworzyć podstawy wiedzy teoretycznej i praktycznej.

Petersburski Uniwersytet Państwowy w Sankt Petersburgu (*Санкт-Петербургский Государственный Университет*)

Jest to jeden z najstarszych rosyjskich uniwersytetów. Został założony z inicjatywy Piotra Wielkiego w 1724 r., chociaż istnieje spór dotyczący momentu uznania uczelni. Nauczanie historii prawa prowadzone jest na Wydziale Prawa Petersburskiego Uniwersytetu Państwowego (*юридический факультет Санкт-Петербургского университета*). W tym ośrodku badawczym przejawia się tendencja do łączenia przedmiotów historyczno-prawnych z teorią i filozofią prawa, co znalazło swoje odzwierciedlenie w wymiarze organizacyjnym – Katedrze Teorii i Historii Państwa i Prawa (*Кафедра теории и истории государства и права*).

Działalność naukowo-dydaktyczna na płaszczyźnie historycznoprawnej realizowana jest w dwóch z trzech najistotniejszych obszarów badawczych w katedrach:

- 1) teoria państwa i prawa (*теория государства и права*),
- 2) historia państwa i prawa (*история государства и права*),
- 3) historia doktryn politycznych i prawnych (*история политических и правовых учений*).

Na studiach pierwszego stopnia pracownicy katedry prowadzą takie przedmioty historycznoprawne, jak:

- 1) historia prawa krajowego i państwa (*История отечественного права и государства*),
- 2) historia prawa i państwa państw zagranicznych (*История права и государства зарубежных стран*),

- 3) historia doktryn politycznych i prawnych (*История правовых и политических учений*),
- 4) historia doktryn politycznych i prawnych Rosji (*История правовых и политических учений России*),

W ramach specjalizacji teoria i historia państwa i prawa, historia doktryn prawnych (*Теория и история государства и права, история правовых учений*) na studiach drugiego stopnia wykładane są takie przedmioty historycznoprawne, jak:

- 1) historia globalnej sprawiedliwości w Imperium Rosyjskim (*История мировой юстиции в Российской империи*),
- 2) kodyfikacja prawa rosyjskiego 1649–1917 r.: zagadnienia teorii i historii (*Кодификация русского права 1649–1917 гг.: вопросы теории и истории*),
- 3) historia rosyjskiej filozofii prawa (*История философии права России*),
- 4) instytucje polityczne i prawne w Rosji: problemy z historii (*Политические и правовые институты России: Проблемы истории*).

W rosyjskim procesie nauczania prawa dostrzega się wyraźną tendencję do wyróżniania trzech kluczowych dyscyplin w strukturze nauk historycznoprawnych. W wiodących ośrodkach badawczych wykłada się, uogólniając, takie przedmioty jak: historia państwa i prawa Rosji, powszechna historia państwa i prawa oraz historia doktryn politycznych i prawnych. Niekiedy nauczanie przedmiotów historycznoprawnych jest sprzężone organizacyjnie z teorią państwa i prawa, jednakże zawsze dostrzega się wyodrębnienie przedmiotowe oraz godzinowe dla materii historycznoprawnej. Taka metodologia eksponuje doniosłość i znaczenie historii jako zasadniczego komponentu wstępu do nauk prawnych. Wszystko to wskazuje na fakt traktowania przedmiotów historycznoprawnych jako istotnego elementu świadomości prawnej przyszłych absolwentów rosyjskich wydziałów prawa, co bez wątplenia może zostać uznane za przejaw niezbędnego uwrażliwienia przyszłych prawników i ich ogólnego rozwoju humanistycznego. [D.M.]

Nauka i nauczanie historii prawa w Wielkiej Brytanii

Studia w Wielkiej Brytanii zaliczają się do szkolnictwa wyższego (*Higher Education*) – czwartego, najwyższego poziomu systemu edukacji i są prowadzone w systemie dwustopniowym. Trwają 3–4 lata – studia licencjackie, kończące się tytułem BA (*bachelor's degree: Bachelor of Arts*) – będącym odpowiednikiem licencjatu (*undergraduate*), który umożliwia już co do zasady prowadzenie praktyki oraz 1–2 lata – studia magisterskie (*postgraduate*), które kończą się tytułem „The LLM” (*Master of Laws*). Studia te są kursem prowadzonym w ramach nauczania drugiego stopnia (*postgraduate*) i obejmują najczęściej wybrane zagadnienia prawne dla tych, którzy chcą poszerzać swoje horyzonty po ukończeniu prawniczych studiów pierwszego stopnia.

Grupę pięćdziesięciu najstarszych uczelni brytyjskich określa się tradycyjnie mianem „Starych Uniwersytetów”. Wysoki poziom nauczania oraz prestiż, jakim są one darzone na całym świecie, zapewniają absolwentowi dużą konkurencyjność na rynku pracy, a co za tym idzie możliwość znalezienia ciekawej i dobrej pracy.

Najbardziej reprezentatywnymi przykładami procesu kształcenia historii prawa w Wielkiej Brytanii są najstarsze i najbardziej prestiżowe uczelnie, tradycyjnie ze sobą rywalizujące, Oxford i Cambridge.

University of Oxford

Cel nauczania prawa w Oxfordzie⁶ jest zbieżny z celami dydaktycznymi ustanowionymi na pozostałych brytyjskich uczelniach wyższych, przy zachowaniu odrębności charakterystycznych dla historycznego dziedzictwa tego uniwersytetu. Założeniem nie jest, ażeby absolwent po trzech latach był wyposażony tylko w wiedzę, której wcześniej nie posiadał. Nauczanie prawa ma charakter „edukacyjny”, w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Oznacza to, że nauczanie nakierowane jest na podnoszenie poziomu intelektualnego studentów, krytyczną bystrość i czułość na niuanse moralnej, prawnej i politycznej argumentacji. Realizowane jest poprzez trzyletni zorganizowany system najwyższej jakości wykładów i ćwiczeń.

Studenci nie są osamotnieni w poszerzaniu swoich horyzontów naukowych. Ich przywilejem jest korzystanie z bibliotek prawnych, w tym z możliwości zapoznawania się z elektroniczną obsługą zasobów, tak przydatną prawnikowi w XXI w. Ten przywilej, to także okazja prowadzenia dyskusji dotyczących różnych zagadnień prawnych wraz z innymi studentami Oxfordu.

Studia pierwszego stopnia na Wydziale Prawa w Oxfordzie zorganizowane są zgodnie ze specyfiką angielskiego systemu *common law* i kończą się tytułem: BA (*bachelor's degree: Bachelor of Arts*) – będącym odpowiednikiem licencjatu. Stopień ten otrzymuje się w ramach nauczania *undergraduate* i umożliwia wykonywanie zawodów prawniczych w Anglii i Walii. Proces nauczania prawa składa się z dwóch zasadniczych części. *Law moderations* jest, trwającym przez dwa pierwsze okresy, etapem, na którym naucza się podstawowych przedmiotów (podstawy wiedzy prawnej) pozwalających zrozumieć techniki i idee charakteryzujące naukę prawa (prawo konstytucyjne, prawo karne, prawo rzymskie jako wstęp do nauczania prawa prywatnego). Historyczny wstęp do nauczania pozwala na szersze zrozumienie dziejowych i moralnych podstaw myśli prawnej i zapewnia odpowiednie przygotowanie do studiów prawniczych. Następnym etapem, trwającym siedem okresów, jest *final honour school*. Wszystkie przedmioty mają charakter obowiązkowy, gdyż tworzą rdzeń. Natomiast na ostatnim roku istnieje także możliwość wyboru

⁶ Opracowano na podstawie: *Faculty Handbook*, Faculty of Law, University of Oxford, Oxford 2014.

z listy przedmiotów nieobowiązkowych. Dla absolwentów przewidziano możliwość dalszego rozwoju naukowego w ramach nauczania *postgraduate*.

W Oxfordzie szczególny nacisk kładzie się na badanie źródeł prawa – analizę tekstów ustaw i spraw, czasem bardzo skomplikowanych przypadków prawnych, zgłoszonych w oryginalnej formie. Oznacza to wiele godzin pracy w bibliotekach prawniczych, Oxford ma jedno z najlepszych, a także korzystanie z książek i opracowań. Obecnie w coraz większym stopniu pracuje się, wykorzystując materiały internetowe.

Głównym aspektem edukacji prawnej w Oxfordzie jest przygotowanie do stosowania prawa przez używanie odpowiednich argumentów prawnych, czyli nauczanie wyboru właściwej argumentacji prawniczej. Jest to swoista twórczość i wymaga od praktyka oryginalności i inspiracji, a także dokładności. Metodologia nauczania w Oxfordzie obejmuje także tutorial, tj. zajęcia ćwiczeniowe, którymi są cotygodniowe spotkania pomiędzy opiekunem i dwoma lub trzema studentami. Zapewniają szczególnie intensywne szkolenie, chociażby w sztuce argumentacji.

Proces dydaktyczny nauczania historii prawa został zorganizowany w ten sposób, że na ostatnim (trzecim) roku studiów licencjackich (BA) przewidziano do wyboru przedmiot historia angielskiego prawa (*History of English Law*).

Na zajęciach z tego przedmiotu bada się historię rozwoju źródeł prawa i głównych cech gałęzi prawa, które są dziś znane i wyróżniane w angielskim systemie *common law*. Kurs jest prowadzony z wykorzystaniem wyboru źródeł pierwotnych (występujących w tłumaczeniu, w razie potrzeby) oraz literatury naukowej. Perodyzacja waha się w zależności od poruszanych tematów, ale jest to okres pomiędzy XIII a XIX w. Oczywiście, zawiera on dużą liczbę wydarzeń, ale kurs jest tak skonstruowany, że każdy student może w pewnym stopniu wybierać zgodnie ze swoimi preferencjami.

Praca egzaminacyjna odzwierciedla elastyczność nauczania. Przedmiot jest ukierunkowany przede wszystkim pod względem prawnym, choć dostrzegane są także czynniki polityczne, społeczne i gospodarcze, które w historii zauważa się zawsze, gdy pomaga to w naszym postrzeganiu idei prawnych.

W nauczaniu historii prawa zakłada się między innymi zaznajomienie z pojęciami własności, odpowiedzialności deliktowej i prawa kontraktów. Zgodnie z założeniami dydaktyków koordynujących nauczanie przedmiotu historia prawa nie służy jako wprowadzenie do współczesnego prawa, jeśli już, to odwrotnie. W tym sensie jest to zaawansowany kurs, takie sprzężenie zwrotne. Nie ma jednak potrzeby, aby studenci badali innego rodzaju historię Anglii, nie jest też wymagana znajomość języków obcych, ponieważ kurs jest prowadzony na podstawie przetłumaczonych materiałów.

University of Cambridge

Uniwersytet w Cambridge⁷ powstał w XIII w. Posiada obecnie kadre liczącą około siedem tysięcy osób i około dwunastu tysięcy studentów. Jest to ceniony międzynarodowy ośrodek badawczy.

Prawo jest nauczane w Cambridge niemalże od samego początku powstania uczelni, kiedy to podstawowymi i głównymi przedmiotami nauk prawnych we wszystkich europejskich uniwersytetach były: prawo cywilne (prawo starożytnego Rzymu) i prawo kanoniczne. Absolwenci Cambridge prowadzili praktykę w sądach kościelnych i izbach morskich, służyli na placówkach dyplomatycznych oraz rozprawiali o prawie, sprawiedliwości i rządzeniu w filozofii. Tym samym warte podkreślenia są wydziałowe tradycje w nauczaniu prawa międzynarodowego i porównawczego, jurysprudencji i historii prawa. Obecnie absolwenci są widoczni w życiu akademickim, w strukturach orzeczniczych i we wszystkich zawodach prawniczych. Ponadto absolwenci uznawani są za autorytety prawne w Wielkiej Brytanii, a także w strukturach ponadnarodowych.

Podstawowym kursem prowadzonym w Cambridge, umożliwiającym wykonywanie zawodów prawniczych w brytyjskim wymiarze sprawiedliwości, są studia pierwszego stopnia, których ukończenie skutkuje uzyskaniem tytułu BA. Prowadzi się także studia LL.M, MCL, doktoranckie oraz podyplomowe. Ażeby otrzymać tytuł BA w prawie, należy zdać trzy egzaminy (*Tripas*). Pierwszy na koniec pierwszorzecznego kursu IA, drugi, po zaliczeniu kursu IA, po kursie IB, natomiast trzeci, po kursie II, dla tych, którzy zaliczyli IB. Droga do otrzymania tytułu BA trwa zatem trzy lata.

Nauczanie prawa w Cambridge ma na celu wdrożenie gruntownych podstaw zasad prawa raczej z naukowej niż zawodowej perspektywy. Nacisk kładzie się na zasady i techniki, rozumowanie i argumentację. Poprzez sposobność, aby studiować historię prawa, stwarza się możliwości do rozważania zagadnień w szerszym, społecznym kontekście. Chociaż większość studentów, którzy uczą się prawa, robi to z zamiarem uprawiania zawodów prawniczych w ramach praktyki, to kurs zapewnia również doskonale perspektywy na szeroką edukację dla tych, którzy mają ambicje badawcze.

Historia prawa (*Legal History*) jest wykładana jako przedmiot do wyboru w ramach kursu IB, gdzie student wybiera, oprócz obowiązkowych zajęć z trzech przedmiotów dogmatycznych, dwa przedmioty do wyboru z listy. Nauka historii prawa zapewnia ogólny przegląd zmian w angielskich instytucjach prawnych, zasadach i ideach w okresie od 1066 r. Prawo jest zakorzenione w źródłach historycznych, takich jak przypadki prawne, statuty, ale proces ten nigdy nie ustal.

⁷ Opracowano na podstawie: *Faculty Handbook 2014–2015*, Faculty of Law, University of Cambridge, Cambridge 2014.

Dlatego wszyscy prawnicy, czy zdają sobie z tego sprawę, czy też nie, mają stale do czynienia z historią prawa. Główne zagadnienia poruszane w trakcie kursu odnoszą się do następujących charakterystycznych pojęć:

1) instytucje prawne, źródła anglosaskiego prawa:

źródła i opracowania na temat anglosaskiego prawa: mechanizmy tworzenia prawa, nauczanie prawa, traktaty, precedensy, kluczowe instytucjonalne i proceduralne zmiany w systemie *common law* – rozwój, sądownictwo i jego źródła, orzecznictwo, rozwój *equity law* i jego relacja do *common law*, a także sądownictwo kościelne,

2) zobowiązania:

formy pozwania, delikty: m.in. zwyczaje królestwa, niedbalstwo, w tym zarys rozwoju do 1932 r., kontrakty: w tym pojawienie się idei umownych w XIX w., długi i wierzytelności,

3) prawo karne:

historia odpowiedzialności karnej, procedura karna, kara,

4) własność:

historia prawa własności, posiadanie, feudalizm, nabywanie nieruchomości, terminy,

5) prawo depozytowe:

średniowieczne zastosowanie, Statut z 1536 r. i niewykonywanie zastosowań.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nauczanie prawa w Wielkiej Brytanii jest związane z odmiennościami systemu *common law*. Tradycje prawne, odmienne od kontynentalnych, inaczej ukształtowały sposób nauczania i przedmiot nauczania. Metodologia różni się od kontynentalnej, gdyż inne są potrzeby i wymagania stawiane przed przyszłymi prawnikami w odniesieniu do ich wiedzy i umiejętności. Szczególnie warty podkreślenia jest nacisk kładziony na intelektualne predyspozycje studenta niż jego zdolność do zapamiętywania określonej ilości materiału dydaktycznego. Przedmiot historii prawa, chociaż niedoceniony w sensie ilościowym, odgrywa istotną rolę w procesie kształcenia, gdyż na każdym etapie edukacji prawniczej dostrzega się jego doniosłość w formowaniu sylwetki przyszłego prawnika. [P.K.]

Nauka i nauczanie historii prawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki

Specyfika amerykańskiego systemu szkolnictwa wyższego wymaga, aby rozważania na temat nauki i nauczania historii prawa poprzedzić kilkoma uwagami natury ogólnej. Przede wszystkim, ze względu na liczbę i różnorodność ośrodków akademickich oferujących studia prawnicze, nie jest możliwe przedstawienie jednego uniwersalnego modelu prowadzenia badań naukowych i zajęć dydaktycznych z historii prawa na uniwersytetach amerykańskich. W Stanach Zjednoczonych Ameryki jest ponad 200, działających pod auspicjami *American Bar Association*, „szkół prawa” (*law schools*)

– jednostek odpowiadających polskim wydziałom prawa. Ponadto, z wyjątkiem amerykańskich uczelni wojskowych (*U.S. service academies*), w USA nie istnieje jeden narodowy system szkolnictwa wyższego, a działający na poziomie federalnym Departament Edukacji Stanów Zjednoczonych nie ingeruje w sprawy programu studiów. Znaczną autonomię programową uczelni potęguje fakt, że wiele z nich to instytucje prywatne. Ta wieloaspektowa różnorodność sprawia, że trudno jest mówić o jednym, zuniwersalizowanym modelu nauki i nauczania historii prawa w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Mając powyższe na uwadze, w niniejszym opracowaniu przedstawiono model prowadzenia badań naukowych i zajęć dydaktycznych w zakresie historii prawa na trzech wybranych amerykańskich uniwersytetach – *Harvard University*, *Yale University* oraz *Columbia University*. O wyborze tych ośrodków zadecydowały dwa kryteria. W ramach selekcji wstępnej wyodrębniono te wydziały prawa, które rokrocznie znajdują się w ścisłej czołówce najlepszych prawniczych uczelni świata⁸. Następnie, z tak wyselekcjonowanej grupy, wybrano trzy uczelnie, które zajmują szczególne miejsce w historii nauki i nauczania prawa w USA. *Harvard Law School* to najstarszy (istniejący nieprzerwanie od chwili powstania) wydział prawa w Stanach Zjednoczonych, *Yale Law School* to ośrodek od lat konsekwentnie klasyfikowany na pierwszej pozycji wśród najlepszych amerykańskich „szkół prawa”, natomiast *Columbia Law School* to wydział o długiej i bogatej tradycji prowadzenia badań historyczno-prawnych.

Rozpoczęcie rozważań na temat miejsca historii prawa na uniwersytetach amerykańskich wymaga zwrócenia uwagi na jeszcze jedną cechę charakterystyczną tamtejszego szkolnictwa wyższego. Podjęcie studiów na jednej z ponad 200 amerykańskich „szkół prawa” wymaga uprzedniego uzyskania stopnia *bachelor* poświadczającego ukończenie pierwszego stopnia wyższej edukacji (*undergraduate education*). Dopiero *bachelor's degree* uprawnia do aplikowania na *law school*. Te właściwe uniwersyteckie studia prawnicze trwają z reguły 3 lata. Po tym okresie absolwent „szkoły prawa” otrzymuje tytuł *Juris Doctor* (J.D.), umożliwiający podjęcie praktyki zawodowej. Zajęcia dydaktyczne z przedmiotów historyczno-prawnych są zatem wkomponowane w intensywny trzyletni okres studiowania prawa na *law school*.

Harvard Law School

Studia prawnicze na *Harvard Law School* dzielą się na dwie zasadnicze części: pierwszy rok studiów i kolejne dwa lata nauki. W pierwszym roku edukacji każdy ze studentów jest zobowiązany uczęszczać na obowiązkowy blok zajęć obejmujący:

⁸ Zgodnie z publikowanym co roku rankingiem Center for World University Rankings 2014.

prawo karne (*criminal law*), prawo umów (*contracts*), procedurę cywilną (*civil procedure*), prawo deliktowe (*torts*), kurs wprowadzający z zakresu legislacji (*legislation and regulation*), prawo własności (*property*) oraz warsztaty z metod rozwiązywania zagadnień prawnych (*problem solving workshop*). Z kolei na drugim i trzecim roku studentom pozostawia się dużą swobodę w kształtowaniu własnej ścieżki edukacyjnej. Uczelnia daje możliwość wyboru, wedle indywidualnych preferencji, różnorodnych zajęć z bogatej oferty wykładów, seminariów i warsztatów. W celu ułatwienia studentom poruszania się w ramach szerokiego wachlarza dostępnych zajęć usystematyzowano je w siedem dużych bloków tematycznych. Celem tej kategoryzacji jest umożliwienie studentowi sprofilowania przyszłej ścieżki kariery. Na siedem wzmiankowanych bloków składają się następujące zajęcia: 1) *Law and Government*, 2) *Law and Business*, 3) *International and Comparative Law*, 4) *Law Science and Technology*, 5) *Law and Social Change*, 6) *Criminal Justice*, 7) *Law and History*.

Jak łatwo dostrzec, jednym z proponowanych studentom programów jest blok tematyczny Prawo i historia (*Law and History*). W założeniu twórców programu jego celem ma być umożliwienie studentom badanie prawa w kontekście przemian społecznych, ekonomicznych i politycznych na przestrzeni dziejów. Oferta programowa w ramach *Law and History* zawiera warsztaty wprowadzające z zakresu historii prawa (*legal history workshop*) oraz 10 specjalistycznych kursów obejmujących m.in.: 1) *American Legal History (mid-18 century to first decades of the 19th century)*, 2) *American Legal History: Law and Social Reform 1929–1973*, 3) *English Legal History* czy 4) *From Protest to Law: Triumphs and Defeats of the Civil Rights Revolution 1950–1970*.

Stworzenie tak bogatego wachlarza zajęć dydaktycznych z historii prawa było możliwe między innymi dzięki znakomitemu zapleczu kadry naukowej. Wśród wybitnych historyków prawa wykładających na *Harvard Law School* wymienić należy przede wszystkim:

- 1) prof. Tomiko Brown-Nagin jest specjalistką z zakresu prawa konstytucyjnego. Na jej dorobek naukowy składają się liczne monografie, a także artykuły publikowane na łamach najbardziej prestiżowych czasopism prawniczych w Stanach Zjednoczonych. Jej książka pt. *Courage to Dissent: Atlanta and the Long History of the Civil Rights Movement*, wydana w 2011 r., zdobyła nagrodę Bancrofta, najwyższe wyróżnienie przyznawane corocznie w Stanach Zjednoczonych pracy naukowej z historii;
- 2) prof. Christine Desan, specjalistka z zakresu historii prawa finansowego. Wśród jej publikacji znajdują się liczne opracowania poświęcone związkowi prawa i ekonomii w historii Stanów Zjednoczonych Ameryki;
- 3) prof. Kenneth W. Mack. Badania prof. Macka koncentrują się na prawnych warunkowaniach relacji rasowych w USA. Książka Kennetha Macka *Representing the Race: The Creation of the Civil Rights Lawyer* (Harvard University Press, 2012) została wyróżniona nagrodą *The J. Willard Hurst Award*;

- 4) prof. Bruce Hartling Mann. W swoich badaniach prof. Mann skupia się na zmianach prawnych, społecznych i ekonomicznych we wczesnym prawie amerykańskim;
- 5) prof. Michael J. Klarman to specjalista z zakresu historii prawa konstytucyjnego. W jego dorobku znajduje się m.in. publikacja pt. *From Jim Crow to Civil Rights: The Supreme Court and the Struggle for Racial Equality* (Oxford University Press, 2004);
- 6) prof. Charles Donahoe koncentruje swoje badania wokół problematyki historii prawa prywatnego w Europie.

Yale Law School

Program studiów prawniczych na *Yale Law School* przypomina model przyjęty w Harvardzie. W toku trzyletnich studiów prawniczych przez pierwszy semestr wszyscy studenci uczestniczą w bloku zajęć obowiązkowych – *Constitutional Law, Contracts, Procedure, Torts*. Natomiast przez pozostałe dwa i pół roku studenci w znacznym stopniu sami kształtują swój program edukacji (nie dotyczy to kilku zajęć obowiązkowych, takich jak np. prawo karne, prawo administracyjne, etyka czy zasady odpowiedzialności zawodowej).

W Yale, podobnie jak w Harvardzie, historia prawa zajmuje istotne miejsce w programie studiów prawniczych. Na spektrum zajęć z przedmiotu składają się wykłady, seminaria, warsztaty z historii prawa amerykańskiego, brytyjskiego i europejskiego. Co charakterystyczne dla *Yale Law School*, wykłady z historii prawa prowadzone są nie tylko przez członków społeczności akademickiej tego uniwersytetu, ale także przez profesorów wizytujących (trend ten dotyczy całej „szkoły prawa” na *Yale University*, gdzie udział profesorów z innych uczelni amerykańskich, europejskich czy azjatyckich w prowadzeniu wykładów i seminariów stanowi ważny element oferty programowej). Na listę stałych zajęć z historii prawa składają się w szczególności: 1) *History of the Common Law: Procedure and Institutions*, 2) *United States Legal History: Directed Reading; Research Methods in American Legal History*, 3) *Human Rights: History and the Present*, 4) *History and Theory of Human Rights*, 5) *History of Political Economy*.

Wśród przedstawicieli kadry akademickiej, zajmujących się historią prawa, wymienić należy w szczególności prof. John H. Langbeina, który swoje badania koncentruje na historii prawa angielskiego i jego recepcji w Stanach Zjednoczonych oraz na współczesnej komparatyście prawniczej. Wiele publikacji Johna Langbeina dotyczy historii procedury cywilnej i karnej w ujęciu porównawczym. W 2010 r. Amerykańskie Towarzystwo Historii Prawa (*American Society for Legal History*) nagrodziło prof. Langbeina nagrodą *Sutherland Prize* za „pionierskie prace” w dziedzinie historii prawa. W roku 2009 ukazała się ważna książka pod redakcją prof. Langbeina pt. *History of the Common Law: The Development of Anglo-American Legal Institutions* (with R. Lerner & B. Smith).

Innym wybitnym historykiem prawa na *Yale Law School* jest prof. John Fabian Witt, specjalista z zakresu historii prawa deliktowego. Do jego najważniejszych publikacji należą: *Lincoln's Code: The Laws of War in American History* (New York: Free Press, 2012), *Patriots and Cosmopolitans: Hidden Histories of American Law* (Harvard University Press, 2007) czy wielokrotnie nagradzana *The Accidental Republic: Crippled Workingmen, Destitute Widows, and the Remaking of American Law* (Harvard University Press, 2004).

Columbia Law School

Program studiów na wydziale prawa *Columbia University* przypomina model znany z Harvardu czy Yale. Pierwszy rok studiów obejmuje blok przedmiotów obowiązkowych, a drugi i trzeci daje studentom szerokie spektrum zajęć do wyboru.

Na tle uniwersytetów amerykańskich *Columbia Law School* ma szczególnie bogatą tradycję nauki i nauczania historii prawa. Przedmiot był częścią programu studiów już przed 1920 r., kiedy to katedrę Rozwoju Instytucji Prawnych (*Development of Legal Institutions*) objął prof. Julius Goebel Jr. Stał on na stanowisku, że niezbędnym elementem właściwej i dogłębnej edukacji prawniczej musi być historia prawa. Zadanie podjęte przez prof. Goebela kontynuowali jego następcy prof. Joseph Smith i prof. Barbara Aronstein Black. Dziś *Columbia Law School* realizuje konsekwentnie obrany wówczas kurs. Szeroka gama wykładów i seminariów z przedmiotu obejmuje zarówno historię prawa amerykańskiego, angielskiego, jak i europejskiego prawa kontynentalnego. Choć liczba i rodzaj zajęć z historii prawa podlega w każdym roku akademickim drobnym modyfikacjom, to w ostatnim czasie do dyspozycji studentów pozostawały przede wszystkim: 1) *American Legal History*, 2) *English Legal History*, 3) *Constitutional History of American Empire*, 4) *Biblical Jurisprudence*, 5) *Nuremberg Trials & War Crimes Law*, 6) *Slavery and Emancipation in U.S. History*, 7) *Laws of War in the Middle Ages*.

Na uniwersytecie od początku lat 90. XX w. systematycznie poszerza się kadra naukowa specjalizująca się w badaniach historyczno-prawnych. Aktualnie na wydziale prawa pracuje wielu uznanych w tej dziedzinie profesorów, w tym m.in. prof. Eben Moglen, specjalizujący się w historii prawa własności intelektualnej, prof. Robert Ferguson, koncentrujący swoje badania na historii prawa ustrojowego, prof. Philip Hamburger, również zajmujący się historią prawa konstytucyjnego, a także prof. Christina Duffy Burnett, która skupia swoje zainteresowania badawcze na uwarunkowaniach federalizmu amerykańskiego w perspektywie historyczno-prawnej.

Double Degree Programs

Analizując problematykę nauki i nauczaniu historii prawa na uniwersytetach amerykańskich, nie sposób nie wspomnieć o jeszcze jednym szczególnym elemencie tamtejszego systemu szkolnictwa wyższego. Wiele uniwersytetów w USA przewiduje możliwość ukończenia dwóch kierunków studiów jednocześnie tzw. *double degree* lub *combined degree programs*. Dzięki tej formule studenci mogą równoległe uczestniczyć w zajęciach na różnych wydziałach. System pozwala na zdobycie dwóch fakultetów w czasie krótszym niż niezależne ukończenie studiów na każdym z kierunków. Możliwość interdyscyplinarnego rozwoju przewidziana jest również dla osób chcących łączyć zainteresowania prawne i historyczne. Uniwersytety Harvard, Yale czy Columbia, podobnie jak wiele innych uczelni amerykańskich, oferują *double degree* program z zakresu prawa i historii (JD/MA). Jak wskazuje się w biuletynach informacyjnych dotyczących „studiów łączonych” z zakresu prawa i historii, zostały one stworzone głównie z myślą o osobach planujących przyszłą karierę naukową w zakresie badań historyczno-prawnych. [M.M.]

Współautor publikacji mgr Marcin Michalak uzyskał środki finansowe na przygotowanie rozprawy doktorskiej z Narodowego Centrum Nauki w ramach finansowania stypendium doktorskiego na podstawie decyzji numer DEC-2015/16/T/HS5/00432.

Summary

Science of the history of law and its teaching
in selected countries in the world

The article was written in order to present the contemporary attitude towards science and teaching the history of law in particular countries in the world. The comparative research was done in the scopes as: structures, scientific research and teaching. According to the basic differences European countries were touched at the beginning. Then, the „common law” legal system was analyzed. The science and teaching was concluded in such countries as Germany, Austria, Switzerland, Italy, France, Sweden, Finland, Denmark, the Baltic Sea Countries, the Russian Federation, the Great Britain and the USA.

The researchers of the History of Law Chair at the University of Gdańsk have prepared just an outline of this issue but it should be useful especially for the Polish legal historians.



Stefan Raszeja

Klasyka medycyny sądowej i odpowiedzialność lekarza-eksperta

Wystąpienie na uroczystym posiedzeniu z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa* w dniu 27 czerwca 2014 r. w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym

W moim długim życiu było wiele wydarzeń, które stały się źródłem czasem głęboko smutnej refleksji, ale częściej radoszej satysfakcji. Dziś przeżywam dzień niezwykły, jestem bowiem świadom tego, że dostąpiłem zaszczytu przyznania mi najwyższej godności, jaką społeczność akademicka może kogoś obdarować. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy się do dzisiejszej uroczystości przyczynili. Wyróżnienie to jest tym cenniejsze, że pochodzi z uczelni, z którą związałem się dokładnie pół wieku temu i przez ten okres miałem okazję i zaszczyt blisko współpracować z wieloma jej prominentnymi przedstawicielami.

Memu zaangażowaniu w rozwój gdańskiej uczelni medycznej sprzyjało głębokie przywiązanie do Ziemi Pomorskiej. Już w okresie II Rzeczypospolitej bardzo ubolewałem nad tym, że na Pomorzu nie było żadnej polskiej uczelni wyższej (Wyższa Szkoła Techniczna na terenie Wolnego Miasta była wówczas uczelnią niemiecką). Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych z satysfakcją przyjąłem fakt powołania na Pomorzu dwóch wielkich, nowych uczelni: Akademii Medycznej w Gdańsku i Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu. Przypnę, że ten wątek „patriotyzmu lokalnego” dla mnie zakorzenionego na Pomorzu, a zwłaszcza na urokliwym Kociewiu, nie był bez znaczenia wówczas, gdy decydowałem się na ewentualne przejście stanowiska kierownika Katedry właśnie w Gdańsku. Przypnę też, że wspomniany przeze mnie wątek „patriotyzmu regionalnego” w sposób istotny wpływał na moje starania o powołanie uczelni medycznej w Bydgoszczy, na południowym krańcu Pomorza, uczelni dziś już ściśle powiązanej z Uniwersytetem im. M. Kopernika w Toruniu. Moja działalność organizacyjna w obu tych uczelniach przyniosła mi sporo satysfakcji, a z uczelnią z południa Pomorza – której przedstawiciele są na sali – utrzymuję nadal kontakt jako jej doktor *honoris causa*.



W dzisiejszej laudacji, mój Szanowny Kolega, prof. Rutkowski, mówiąc o mojej działalności naukowej, wspomniał o dwóch zasadniczych jej kierunkach, najpierw o medycynie sądowej, a później o etyce i deontologii lekarskiej. Otóż chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że na wybór własnej drogi zawodowej przemożny wpływ miały dwie osoby: prof. Sergiusz Schilling-Siengalewicz w Poznaniu i prof. Tadeusz Kielanowski w Gdańsku. Obaj byli nie tylko znakomitymi uczonymi, ale również lekarzami-humanistami, autorytetami moralnymi. Pierwszy z nich wprowadził mnie na trudną drogę łączenia medycyny z prawem, wykorzystania wszelkich osiągnięć nauk lekarskich dla dobra wymiaru sprawiedliwości, drugi natomiast ukazał mi wartość filozoficznej refleksji nad służbą choremu, nad pięknem zawodu lekarza, nad potrzebą humanistycznego wykształcenia. Im obu właśnie, moim wielkim nauczycielom, ich pamięci, pragnąłbym zadedykować moje dzisiejsze refleksje.

Wybierając temat wystąpienia, miałem więc dylemat, czy powinno ono być refleksją nad medycyną sądową lub prawną, czy też nad deontologią lekarską. Postanowiłem je ze sobą powiązać. Najpierw zaprezentować obserwacje dotyczące istoty tanatologii jako najbardziej klasycznego działu medycyny sądowej i jej perspektyw rozwojowych w Polsce, a później poświęcić swoje rozważania kwalifikacjom moralnym lekarza eksperta. To ostatnie byłoby specyficznym spojrzeniem na deontologię lekarską w ogóle.

Medycyna sądowa czy też prawna (nazwa dziś powszechnie stosowana w Europie Zachodniej) ma nieograniczone perspektywy rozwojowe, wynikające z jednej strony z postępu nauk przyrodniczych, z drugiej zaś – ze zmieniających się form współczesnego życia i doskonalenia prawa. Trzeba podkreślić, że kierunek sądowy, jako najważniejszy kierunek naszej dyscypliny, od początku powstania obejmuje przede wszystkim ustalanie, a następnie interpretowanie faktów, które wiążą się z przestępstwami przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu. Amerykanie nazywają ten kierunek „patologią sądową” (*forensic pathology*). Kierunek ten obejmuje zarówno dział orzecznictwa związanego z oceną skutków uszkodzeń ciała doznanych przez osoby pokrzywdzone, jak i dział odnoszący się do gwałtownego przerwania życia ludzkiego, pociągającego za sobą doniosłe skutki prawne. Ekspozowanie tych dwóch działów wynika z prostego faktu, że – jak to już niejednokrotnie podkreślałem – „właściwy poziom ekspertyz sądowo-lekarskich jest jednym z elementów gwarantujących praworządność, a także rzutujących na społeczne odczucie sprawiedliwości”. Tę część medycyny sądowej, która zajmuje się badaniem faktów związanych ze śmiercią, nazywamy tanatologią od greckiej nazwy śmierci (Thanatos).

Chodzi tu o wiedzę o przebiegu całego procesu umierania, gdyż pozwala ona na rekonstrukcję okoliczności poprzedzających i towarzyszących śmierci człowieka. Niejednokrotnie w ciągu swojej grubo ponad sześćdziesięcioletniej działalności byłem naocznym świadkiem, jak prawidłowo i z dużym znanstwem przeprowadzone oględziny i sekcja zwłok, połączone ze szczegółowym badaniem

dodatkowym, pozwoliły – mimo obiektywnych trudności – na uzyskanie wszystkich danych niezbędnych do wykrycia prawdy, do ostatecznego ustalenia nie tylko przyczyny zgonu, ale i jego mechanizmu.

Oczywiście, stała rewizja utartych poglądów, stały niepokój twórczy, który towarzyszy adeptom wiedzy, to nieodłączne elementy postępu naukowego również w naszej dyscyplinie. Jednym z przykładów są właśnie osiągnięcia w zakresie tanatologii. Medycy sądowi w Polsce od początku przejęli inicjatywę w dziele rewizji poglądów na temat definicji śmierci, walnie przyczyniając się do ustalenia kryteriów śmierci osobniczej, mających istotne znaczenie dla transplantacji narządów ze zwłok. Doświadczenia własne w kierowanym przeze mnie Zakładzie Medycyny Sądowej w Gdańsku pozwoliły na ocenę praktycznej wartości dyskutowanych kryteriów śmierci. Jako przedstawiciel medycyny sądowej miałem zaszczyt uczestniczyć w pracy Komisji Krajowej, która ostatecznie ustaliła obowiązujące dzisiaj kryteria śmierci biologicznej mózgu. Z kolei szereg moich wychowanków (doktorantów, habilitantów) kontynuowało badania naukowe w zakresie reakcji interletalnych i procesów przemian tanatochemicznych. To wszystko pozwoliło mi między innymi na skonstruowanie graficznego schematu, który w sposób prosty, przejrzysty przedstawia z jednej strony proces wygasania objawów życiowych, z drugiej zaś proces narastania zjawisk nekrofizycznych i nekrochemicznych, charakterystycznych dla śmierci biologicznej całego ustroju. Ten schemat – jak stwierdziłem – spełnił dobrze swoje zadania dydaktyczne, jest bowiem wielokrotnie prezentowany i cytowany w wydawnictwach poruszających czy omawiających proces umierania. Oczywiście schemat ten wymaga dalszego poznawania zjawisk zachodzących w tym okresie, chociażby w celu precyzyjniejszego ustalania czasu śmierci. Szczególną uwagę medycy sądowi w Polsce zwrócili na dużą wartość odpowiednio skorygowanych pomiarów temperatury zwłok. W tym zakresie zasłużyli się koledzy z Bydgoszczy przez wprowadzenie rejestracji ciągłej pośmiertnego spadku temperatury w poszczególnych narządach wewnętrznych. Tego samego tematu, chociaż w odniesieniu do gałek ocznych, dotyczyły niedawne prace kolegi Michała Kaliszana z Gdańskiego Zakładu Medycyny Sądowej. Zresztą wielu moich doktorantów kontynuowało badania naukowe z zakresu reakcji interletalnych i procesu przemian tanatochemicznych. I tak, swego czasu w pracy doktorskiej kolega Tomasz Gos, badając proces pośmiertnego zaniku aktywności określonych enzymów w poszczególnych narządach, wykazał, że najlepsze wyniki uzyskuje się stosując oznaczanie utrzymywania się pośmiertnej aktywności takich enzymów, jak LDH i MDH w wątrobie, co już znalazło zastosowanie w praktyce oznaczania czasu śmierci w okresie odległym od zgonu, kiedy inne obserwacje nie mogą być już przydatne.

Obecnie coraz częściej włącza się badania biochemiczne (lub tanatochemiczne) do ustalenia przyczyny śmierci. Przeprowadzone w Gdańsku przez kolegę Zbigniewa

Jankowskiego badania nad histo- i biochemicznym oznaczaniem glikogenu w wątrobie osób zmarłych z ochłodzenia pozwoliły na rozstrzygnięcie ich diagnostycznych wartości w przypadku śmierci z działania zimna. Dzisiaj wiemy z całą pewnością, że brak glikogenu w wątrobie może być jednym z dowodów pozwalających na pewne rozpoznanie tego rodzaju śmierci.

Powyższe – tylko lekko naszkicowane – przykłady podałem dla unaocznienia, jak ważne są badania naukowe z zakresu tanatologii. Można podać jeszcze wiele innych osiągnięć w tym zakresie, takich jak badanie struktury przegród pęcherzyków płucnych, pozwalające na ustalenie mechanizmu śmierci z utonięcia, co było dziełem kolegów z Zakładu w Gdańsku z okresu kiedy byłem jego kierownikiem. Z kolei klasycznym przykładem konieczności stałego poszukiwania nowych technik sekcyjnych są badania pozwalające na lepsze odtworzenie mechanizmu doznanego urazu. Dotyczy to tzw. obrażeń zderzakowych obserwowanych u uczestników wypadku drogowego (Lublin) czy urazów kręgosłupa szyjnego (Gdańsk, Kraków). W ciągu ostatnich kilku lat wskazano na możliwość zastosowania komputerowej analizy obrażeń (uszkodzeń) ciała stwierdzanych w badaniach pośmiertnych. Rozprawa habilitacyjna kolegi Woźniaka z Krakowa wskazuje, że wprowadzenie tej metody do praktyki sądowo-medycznej może walnie przyczynić się do dokładnej i szczegółowej analizy charakteru obrażeń. Powołany ostatnio zespół wybitnych polskich medyków sądowych metodę tę wykorzystywał przy badaniu ekshumowanych zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej. Mam nadzieję, że przy współpracy z naszymi radiologami uda nam się u nas w Gdańsku włączyć do praktyki wirtopsję, bo taką potoczną nazwą określa się te wirtualne sekcje zwłok przy użyciu diagnostyki obrazowej: rentgenowskiej, tomokomputerowej i rezonansu magnetycznego, a niekiedy również angiografii.

To, co przed chwilą powiedziałem, dowodzi, iż specjaliści medycyny sądowej nie zapominają, że od rozwoju medycyny sądowej, a zwłaszcza jej klasycznego działu, jakim jest tanatologia, zależy między innymi usunięcie wielu niedociągnięć w procesach sądowych, lekarze-eksperti dysponują coraz lepszymi metodami ustalania faktów, co gwarantuje prawdziwość uzyskanych danych. Jest to zgodne z hasłem, które widnieje nad wejściem do prosektury poznańskiego zakładu medycyny sądowej: *hic mors gaudet succurrere vitae et iustitiae* – „tu cieszy się śmierć, że służy życiu i sprawiedliwości”.

A teraz przejdę do refleksji nad deontologią lekarza-eksperta.

Nauka o powinnościach, jako część etyki normatywnej zwana deontologią, odnoszona jest na ogół do konkretnych zawodów, np. lekarzy, dziennikarzy, oficerów; nie widzę jednak przeszkód, by dokonać próby jej zastosowania w odniesieniu do określonych funkcji, zwłaszcza tak ważnych z punktu widzenia praw obywatelskich, jak funkcja lekarza-biegłego, sporządzającego ekspertyzę dla prokuratur, sądów powszechnych lub np. dla sądu lekarskiego przy Izbach Lekarskich. Moim

zdaniem powinności eksperta mogą być rozważane z trzech punktów widzenia: 1) kwalifikacji fachowych, 2) kwalifikacji moralnych, 3) zdolności krytycznego wyciągania wniosków z dokonanych czynności i zdolności obiektywnego formułowania opinii.

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, jest rzeczą zrozumiałą, że lekarz-biegły przed podjęciem jakiegokolwiek ekspertyzy musi rozważyć, czy zadanie mu powierzone wchodzi w zakres jego kompetencji, czy jego wiedza, a także – co szczególnie ważne – jego doświadczenie praktyczne pozwala na wykonanie ekspertyzy. Biegły musi zachować skromność w ocenie swoich możliwości. Pod żadnym pozorem nie wolno mu tracić z oczu granic swoich kompetencji.

Jeżeli chodzi o drugie zagadnienie związane z powinnościami biegłego, to trzeba stwierdzić, że do podstawowych cech jego charakteru należy prawość i uczciwość intelektualna, a także sumienność i poczucie godności zawodowej. Jego autorytet musi wynikać w sposób naturalny z posiadanej wiedzy i doświadczenia; nie może mieć nic wspólnego z autorytatywnością, która polega nie na przekazywaniu, lecz na narzucaniu swego zdania. Ekspert przed podjęciem się zleconego zadania musi sobie uświadomić, że wykonując zlecenie uczestniczy w publicznej służbie sprawiedliwości, że jest jakby odbiorcą pewnej części autorytetu, która została mu przekazana przez sędziego lub innego przedstawiciela prawa.

Niezawisłość lekarza-biegłego polega na jego wolności i samodzielności. Wolny jest w wyborze zastosowanej metody, która – zgodnie z jego wiedzą i doświadczeniem – jest najbardziej odpowiednia dla wykonania powierzonego zadania. Samodzielny jest w ocenie wszystkiego, co uzyskał w toku badania, uwzględniając informacje pochodzące od obu stron procesowych. Biegły musi pamiętać, że nie jest niczym mandatariuszem, nie reprezentuje nikogo poza sobą samym (na tym polega jego samodzielność). On nie broni niczyich interesów, również społecznych, na które niekiedy strony procesowe chętnie się powołują; on po prostu służy wyłącznie prawdzie, której powinien dociekać ze wszystkich sił. Oczywiście szacunek dla prawdy i jej umiłowanie winny cechować każdego lekarza, bo możliwość zaufania lekarzowi, że mówi prawdę, jest niesłychanie ważna w relacji lekarz – pacjent. Tym większe znaczenie ma ta zasada przy ferowaniu orzeczenia lekarskiego, na podstawie którego sąd wydaje wyrok lub ustala wysokość świadczeń. Ekspert winien jednakowo poważnie traktować informacje, objawy i dokumenty pochodzące od obu stron, winien też wykazywać szacunek dla odmienności zdań. Na tym polega m.in. bezstronność i obiektywizm. Ekspert nie może natomiast w żaden sposób ulegać presji jakiegokolwiek natury, nie może poddawać się innym racjom czy sugestiom, które nie wynikają ze stanu faktycznego. Dotyczy to również sugestii organu prowadzącego dochodzenie lub śledztwo.

Przechodząc do omówienia trzeciego zagadnienia deontologicznego, jakim jest sposób formułowania opinii, trzeba skonstatować, że wydana przez eksperta opinia

powinna być jasna, precyzyjna, krótka, ale kompletna i nietendancyjna. Jak wynika z moich obserwacji, przyswojenie sobie powyższych – wydawało by się prostych – zasad, sprawia ekspertom, wbrew pozorom największe trudności. Bezstronność i obiektywizm eksperta powinny się manifestować także w stylu i języku jego opinii. Język, który roi się od przymiotnikowych ozdóbek, nasuwa wątpliwości co do rzetelności samej opinii. Mój Szanowny Uczeń pan profesor Śliwka, niedawno przypomniał mi, że ucząc ich arkanów zawodu, mawiałem: „pisz tak opinię dla sądu, by zrozumiał ją również woźny sądowy”.

Przedstawiając zagadnienia związane z etyką zawodową i wynikające stąd powinności lekarzy powoływanych w charakterze biegłych przez organa procesowe lub izby lekarskie, chciałbym zachęcić wszystkich aktualnych i przyszłych lekarzy-ekspertów do częstszej konfrontacji swojej działalności z przedstawionymi wyżej zasadami. Tutaj tylko przypomnę: *Omnium profecto artium medicina nobilissima*, zaiste ze wszystkich nauk medycyna jest najszlachetniejsza – powiedział Hippokrates, ojciec europejskiej medycyny.

Mam nadzieję, że przedstawiając powyższe refleksje na temat tanatologii i deontologii, nie nadużyłem Państwa cierpliwości.

A teraz kończąc, chciałbym Gdańskiemu Uniwersytetowi Medycznemu, „mojej” uczelni, złożyć z głębi serca płynące życzenia:

- aby osiągnęła sukcesy w działalności naukowej, w dociekaniu prawdy i aby te sukcesy stały się tradycją tej Alma Mater,
- aby wykształcone przez nią kadry lekarzy dysponowały nie tylko pogłębioną wiedzą, ale i wysokim poziomem etycznym,
- aby umiłowanie zawodu, a także codzienny trud wychowanków tej uczelni wśród chorych i cierpiących, spotykały się z uznaniem środowiska i były źródłem ustawicznej satysfakcji.

Vivat, crescat, floreat Akademia Medica Gedanensis aut nunc Universitas Medica Gedanensis!



Michał Żychliński

Etyczne problemy udzielania pomocy medycznej na morzu

Tematyka morska jest przykładem dziedziny, której rozważanie odnosi się do wszystkich wymiarów istnienia. Od religii i sztuki poczynając, przez ekonomię, nauki społeczne, po nauki techniczne i medycynę. Poniższy artykuł ma za zadanie przedstawić etyczne i prawne aspekty udzielania pomocy na morzu. Zagadnienia te są rzadko rozpatrywanym problemem dotyczącym zmieniających się z biegiem czasu wymagań ekonomicznych i technologicznych społeczeństwa. W artykule zbadane zostaną wybrane problemy i czynniki wpływające na udzielanie pomocy na morzu i ich etyczne aspekty. Oceniane będą na podstawie funkcjonujących aktów normatywnych oraz przykładów z życia dotyczących poruszanych zagadnień z punktu widzenia lekarza praktyka. Artykuł napisano, wykorzystując chronologię powstania wymienionych aktów normatywnych.

*

Do połowy lat 80. ubiegłego wieku w składzie załóg na wszystkich jednostkach żeglugi wielkiej przewidziany był etat lekarza. Jednak oszczędności, deficyt lekarzy, rozwój technologiczny i redukcja liczebności załóg skłoniły armatorów do likwidacji tego etatu. Lekarze zastępowani są przez osoby na stanowisku tzw. oficera sanitarnego, najczęściej jest to odpowiednio przeszkolony drugi oficer wachtowy. Jego zadaniem jest udzielanie świadczeń zdrowotnych w, określonych jako trudne, warunkach z dala od lądu z wykorzystaniem prawnie usankcjonowanych narzędzi do udzielania pomocy¹.

Spada jakość udzielanych świadczeń, zawęża się lista stosowanych leków oraz wyposażenia medycznego. Rośnie ryzyko błędu diagnostycznego, potęguje go brak gruntownego medycznego wykształcenia oraz światopogląd odmienny od lekarskiego.

¹ B. Jaremin, *Zgony polskich marynarzy i rybaków podczas pracy na morzu w latach 1960–1999 – analiza zjawiska i wpływu środowiska pracy ze szczególnym uwzględnieniem orzecznictwa lekarskiego i możliwości prewencji*, Akademia Medyczna, Gdańsk 2005, s. 46–51.



Rozwój technologii umożliwia zastąpienie ludzi przez urządzenia. To dodatkowo podważa zasadność utrzymania stanowiska lekarza w czasach, gdy liczebność załogi sprowadza się do kilku osób. Z perspektywy ekonomii likwidowanie etatów lekarskich na statkach morskich wydaje się zasadne i logiczne. Tezę tę uzasadnia fakt, że na morskich statkach pasażerskich, przystosowanych do transportu setek osób, znajdują się ambulatoria z wykwalifikowaną kadrą medyczną².

Zmniejszenie liczby członków załogi powoduje osamotnienie, którego efektem jest brak wsparcia, a w konsekwencji wzrost napięcia emocjonalnego oraz wyczerpanie zasobów witalnych. Wzrasta ilość pracy biurowej i administracyjnej. Spada możliwość redukcji stresu przez wysiłek fizyczny. Wieloletnie funkcjonowanie powyższego modelu prowadzi do pogorszenia stanu zdrowia marynarzy i ich kondycji psychicznej, frustracja pogłębiana jest przez brak perspektywy awansu, brak współżycia seksualnego, przeżyty wypadek morski, ciężkie warunki pracy, monotonię, izolację i samotność. Kiedy dochodzi do katastrofy morskiej, powstają negatywne emocje. Naturalnym objawem silnego zagrożenia jest uczucie strachu związane z obawą utraty zdrowia lub życia. Strach pobudza wegetatywny układ nerwowy. Mobilizowane są rezerwy organizmu, dające siłę, by przeżyć. Strach można jednak kontrolować oraz nad nim zapanować. Pomaga w tym dobre przygotowanie do wyprawy i doświadczenie. Czasem jednak strach bierze górę i pojawia się często katastrofalny w skutkach wybuch paniki, definiowany jako zjawisko społeczne, wynikające z psychologii tłumu. Panika prowadzi do utraty wszelkich norm moralnych przestrzeganych w społeczeństwie. Dodatkowo powoduje marnowanie energii, odbiera jasność sądu, generuje rozpacz, a co gorsza zaraża innych. W załodze zdanej na siebie zaczynają dominować: anarchia, rozpacz, okrucieństwo. Aby zapobiec panice, należy jak najszybciej zapanować nad osobą, która ulega jej jako pierwsza. Niestety, w trosce o całą grupę nie powinno się przebierać w środkach, aby zneutralizować to zjawisko. W ekstremalnej sytuacji, aby grupa rozbitków przetrwała, wszyscy muszą się zaangażować i współpracować. Nie należy kierować się emocjami, tylko zdrowym rozsądkiem³.

Wychodząc naprzeciw wyżej opisanym problemom, stworzono system profilaktyki chorób zawodowych w środowisku marynarzy. Jego głównym celem jest odpowiedni dobór pracowników pod kątem zdrowotnym oraz psychologicznym. Niedopuszczanie do pracy osób podatnych na negatywne czynniki środowiska morskiego znacząco wpływa na obniżenie zachorowalności na choroby somatyczne i psychiczne przez marynarzy. W ostatnich latach w zawodowych szkołach morskich wprowadzono do programu nauczania zajęcia z treningu psychologicznego, mające na celu nauczenie marynarzy udzielania wzajemnego wsparcia⁴.

² *Ibidem*, s. 32.

³ J. Palkiewicz, *Przetrwanie na wodzie*, Warszawa 1997, s. 72–73.

⁴ B. Jaremin, *Zgony polskich marynarzy...*, s. 15–16.

*

Bodźcem do wprowadzenia przepisów dotyczących przeprowadzania akcji ratunkowych oraz odnoszących się do prawa humanitarnego rozbitków na morzu stała się znana wszystkim tragedia RMS Titanic, mająca miejsce 14 kwietnia 1912 r. W wydarzeniu tym poniosło śmierć około 1500 osób. W konsekwencji zwołano w Londynie konferencję, w wyniku której stworzono, razem z trzydziestoma innymi krajami, Międzynarodową konwencję o bezpieczeństwie życia na morzu (SOLAS). Pierwsza edycja traktatu została wprowadzona w 1929 r.

Najnowsza edycja Międzynarodowej konwencji o bezpieczeństwie życia na morzu weszła w życie 25 maja 1980 r., Polska ratyfikowała ją 15 czerwca 1984 r. Jest to dwunastorozdziałowy, pięciusetstronicowy akt określający zasady udzielania pomocy ofiarom katastrof morskich, alarmowania i przeciwdziałania zagrożeniom. Nakazuje on jednostkom znajdującym się najbliżej katastrofy pośpieszyć z pomocą i podjąć rozbitków z morza.

Celem tego dokumentu jest współpraca międzynarodowa. Świadczy o tym zapis ujęty w artykule II załącznika do SOLAS 74: „Niniejsza konwencja ma zastosowanie do statków uprawnionych do podnoszenia bandery państw, których rządy są Umawiającymi się Rządami”⁵.

Jest to kilkakrotnie aktualizowany, rzetelny dokument narzucający państwom podpisującym konwencję unifikację procedur informowania o zagrożeniu, ewakuacji, wykorzystania i wyposażenia sprzętu ratunkowego oraz postępowania z ładunkiem.

Brakuje w nim jednak jednoznacznych wytycznych dotyczących kolejności i sposobu ewakuacji rannych, jak i planu postępowania po samej akcji ewakuacyjnej. Zagadnienia te ujęte zostały w Międzynarodowej konwencji dotyczącej unifikacji szkoleń⁶.

Międzynarodowa konwencja dotycząca unifikacji szkoleń (STCW), wydana przez Międzynarodową Organizację Morską (IMO), określa zasady permanentnego szkolenia załóg przez armatorów. Wskazuje ona na pięcioletni okres między szkoleniami z zakresu pierwszej pomocy dla załogi, roczny dla kapitanów i oficerów sanitarnych. Formalne uprawnienia udzielania pierwszej pomocy na statku nadane np. w zawodowej szkole morskiej wydają się więc wystarczać. Aby jednak zapewnić załogantom odpowiedni poziom udzielanej wzajemnej pomocy, wymagane są ustawiczne szkolenia i doskonalenie umiejętności. Największy niedostatek wyszkolenia załóg notuje się w rybolówstwie. Składają się na to takie czynniki, jak brak wykształcenia, braki techniczne kutrów, przypadkowy dobór pracowników⁷.

⁵ Międzynarodowa konwencja o bezpieczeństwie życia na morzu, 1974, sporządzona w Londynie w dniu 1 listopada 1974 r. (Dz. U. z 1984 r. Nr 61, poz. 318) artykuł II załącznika.

⁶ J. Palkiewicz, *Przetrwanie na wodzie...*, s. 5.

⁷ B. Jaremin, *Zgony polskich marynarzy...*, s. 40.

*

Pomoc medyczna w warunkach morskich bez dostępu do lekarza jest wspomagana technologicznie i ustawodawczo. Przykładem tego w krajowym porządku prawnym jest rozporządzenie o Morskiej Służbie Asysty Telemedycznej⁸. Jest to zapis w dzienniku ustaw z dnia 8 marca 2012 r., określający sposób funkcjonowania służby telemedycznej oraz szczegółowy zakres odpowiedzialności jej użytkowników.

„§ 3.1. Do zadań Służby TMAS należy udzielanie porad medycznych drogą radiową, w tym:

- 1) wspomaganie kapitana lub członka załogi statku radą w zakresie diagnozy, pomoc w wyborze metody postępowania oraz zabezpieczenia medycznego chorego lub rannego na pokładzie statku;
- 2) udzielanie porad związanych z podjęciem decyzji o przeprowadzeniu ewakuacji medycznej;
- 3) udzielanie porad ułatwiających kapitanowi lub członkowi załogi statku podjęcie decyzji dotyczącej zmiany portu docelowego, w celu udzielenia choremu lub rannemu fachowej pomocy medycznej;
- 4) udzielanie wsparcia merytorycznego Morskiemu Ratownicemu Centrum Koordynacyjnemu (MRCK) Służby SAR w podejmowaniu, w zależności od stanu chorego lub rannego, decyzji związanych z planowaniem, podejmowaniem i prowadzeniem akcji ratowniczej.

2. Porady udzielane przez lekarzy Służby TMAS mają wspomóc i ułatwić decyzje, które podejmuje kapitan statku”⁹.

Z rozporządzenia wynika, że decyzję co do leczenia i postępowania podejmuje kapitan statku. Z jednej strony lekarz nie jest obciążony odpowiedzialnością za postępowanie z pacjentem, z którym nie ma fizycznego kontaktu, z drugiej zaś kapitan jest odpowiedzialny za życie chorego po hipotetycznym pogorszeniu stanu zdrowia. Z punktu widzenia etyki oraz deontologii lekarskiej jest to przepis kontrowersyjny. Lekarz jest zwalniany z odpowiedzialności za odbytą konsultację, przy czym obciążony decyzją jest marynarz, który nie jest lekarzem. Nie ma obowiązku liczyć się z opinią lekarza dyżuru TMAS. Lekarz, mając ograniczony kontakt z pacjentem, proponuje rodzaj pomocy.

Zjawisko telemedycyny pręźnie się rozwija, ułatwia współpracę placówkom zdrowotnym i przynosi pożądane skutki. Należy jednak pamiętać, iż jest to jedynie narzędzie pomocnicze. W standardowych relacjach lekarz–lekarz lub lekarz–

⁸ Rozporządzenie Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie Morskiej Służby Asysty Telemedycznej (Dz. U. Nr 228, poz. 1368).

⁹ *Ibidem*.

pacjent wykwalifikowany personel medyczny sprawuje opiekę nad uprzednio poznanym pacjentem.

Telemedycyna jest efektem działań technologicznych, mogących bez wątpienia dostarczyć rzetelnych informacji, aby wspomóc leczenie na odległość. Wykorzystuje się dźwięk, obraz przekazywany liniami telefonicznymi, siecią satelitarną, Internetem. Sama nazwa wskazuje na fakt, iż jest to „medycyna prowadzona na dystans”. Pacjenci są zmuszeni wziąć większą odpowiedzialność za swoje zdrowie, niż w przypadku terapii opierającej się na kontakcie bezpośrednim. Odległość od lekarza narzuca na nich obowiązek większego zrozumienia procesu chorobowego oraz nauki korzystania z najnowszych technologii. Telemedycyna znajduje zastosowanie w krajach rozwijających się. Pozwala na prowadzenie terapii na obszarach słabo zaludnionych, gdzie w promieniu kilkudziesięciu kilometrów jest jeden lub kilku lekarzy, czyli w miejscach, gdzie fizycznie nie są obecni. Zwiększa się dzięki temu ich dostępność dla osób mieszkających w osadach oddalonych od szpitali lub punktów medycznych. Daje to analogię do wprowadzenia tego systemu na morzu, gdzie o lekarza jeszcze trudniej z przyczyn omówionych powyżej. Bezdyskusyjną zaletą telemedycyny jest wygoda wynikająca z braku konieczności przemierzania dużych odległości, aby uzyskać poradę. Jednakże rośnie możliwość pomyłki diagnostycznej i upada jakość relacji lekarz–pacjent. Pacjent przez brak bezpośredniego kontaktu ze specjalistami staje się jednostką zdepersonalizowaną. Jednocześnie dzięki zastosowaniu technologii cechy indywidualne pacjenta i lekarza nie są tak ważne jak przy kontakcie bezpośrednim. Kolejny problem, który można napotkać podczas udzielania pomocy na morzu, to różnice odnoszące się do zasad zastosowania telemedycyny w wielu krajach. Chodzi głównie o zaniedbania i nadużycia, które mogą wystąpić z obu stron. Dlatego zdjęcie odpowiedzialności z lekarza TMAS w polskim ustawodawstwie jest zapisem, który rozwiewa wątpliwości. Telemedycyna znajduje także zastosowanie podczas kontroli stanu zdrowia pacjentów chorych psychicznie. Daje to obustronne korzyści, ułatwia pracę. Kontrola już rozpoznanych, leczonych stanów, staje się profilaktyką dekompensacji pacjenta. W sytuacji pogorszenia stanu zdrowia pacjenta/marynarza z rozpoznaną chorobą somatyczną lub psychiczną na morzu służba TMAS ma możliwość systematycznej kontroli chorego¹⁰.

*

Kolejnym dokumentem, który ułatwia ratowanie życia na morzu, jest Międzynarodowy Poradnik Medyczny dla Statków Morskich (*International Medical Guide for Ships*). Jest to uproszczony spis leków wydany przez Światową Organizację Zdrowia (WHO), mający pomóc w leczeniu prowadzonym przez oficerów sanitarnych lub członków załogi na statku morskim podczas nieobecności lekarza.

¹⁰ L. Errington, *Medical profiling and online medicine: the ethics of 'personalised healthcare' in a consumer age*, Abingdon 2010, s. 124–140.

Zawiera on bardzo rozległy receptariusz pięćdziesięciu pięciu leków, opisano w nim pojedyncze, podstawowe wskazania, dawkowanie oraz zalecenia do ich stosowania. Na lądzie są one na wyposażeniu jednostek służby zdrowia pod nadzorem lekarskim. Znajdują się tam antybiotyki, sterydy, benzodiazepiny, leki przeciwpsychotyczne, niesteroidowe leki przeciwzapalne, hipotensyjne, znieczulające, opiaty.

Ilość leków składowanych na statku definiuje jego charakter. Kategorie statków zostały podzielone na trzy grupy:

- kategoria A: statki oceaniczne, liczące od 25 do 40 członków załogi bez stanowiska lekarza,
- kategoria B: statki przybrzeżne, liczące do 25 członków załogi, mogące przybić do portu w ciągu 24 h,
- kategoria C: drobne jednostki pływające, liczące mniej niż 15 członków załogi, odległe od portu o kilka godzin.

W poradniku brakuje jednak informacji dotyczących przeciwwskazań oraz działań niepożądanych preparatów. Osoby bez wykształcenia medycznego nie mają świadomości ryzyka związanego z podaniem leku. Na morzu można posłużyć się TMAS, jednak wiemy, że nie na wszystkich jednostkach są dostępne takie możliwości. Na lądzie panuje ścisły dozór wydawania leków, kontrolowany przez osoby do tego uprawnione¹¹.

*

RMS Titanic zatonął po zderzeniu z górą lodową na Oceanie Atlantyckim. Krótco po katastrofie zwołano komisje (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a niedługo po niej w Wielkiej Brytanii), które miały ustalić przyczyny zatonięcia statku. W wyniku dochodzenia uznano, że przyczyną katastrofy były: nadmierna prędkość statku i rażące błędy podczas ratowania rozbitków. Nie wypełniono do maksimum szalup ratunkowych rozbitkami. Skrytykowano dyskryminację pasażerów klasy trzeciej oraz decyzję kapitana statku Californian, który pomimo niewielkiej odległości nie podjął się pomocy załodze Titanica.

Od czasów katastrofy RMS Titanic dokonano zmian¹² w przepisach o bezpieczeństwie życia na morzu, a do najważniejszych z nich zalicza się wprowadzanie międzynarodowego systemu ostrzegania przed górami lodowymi w miejscach ich występowania, nakazy ograniczenia prędkości żeglugi lub zmiany kursu w miejscach występowania gór lodowych, wprowadzenie nakazu posiadania nagłośni ogólnej na i pod pokładem, określenie minimalnej liczby miejsc ratunkowych w szalupach, przeprowadzanie ćwiczeń ewakuacji ze statku morskiego przynajmniej dwa razy w miesiącu, uruchomienie Światowego Morskiego Systemu Łączności Alarmowej i Bezpieczeństwa. Przepisy te nie mają zastosowania do okrętów

¹¹ WHO, International Medical Guide for Ships, Geneva 2007.

¹² <http://www.gmdss.republika.pl/prawo.html> [dostęp: 6.05.2015].

wojennych, statków towarowych o małej pojemności, statków bez napędu mechanicznego, statków rybackich, jachtów rekreacyjnych śródlądowych.

*

Wydawałoby się, że współcześnie katastrofa, w wyniku której tonie statek pasażerski, jest niemożliwa.

Gdy 2 września 2005 r. odbyła się uroczystość wodowania i chrztu włoskiego luksusowego promu Costa Concordia, największego statku pasażerskiego w historii Włoch, butelka, która uderzyła o kadłub, złowrogo się nie rozbiła. Po ośmiu latach od tego wydarzenia, w piątek 13 stycznia 2013 r. o godzinie 21.42, kilka godzin po rozpoczęciu rejsu z włoskiego portu Giglio Harbour pokładem targnął wstrząs. Pospadały naczynia ze stołów, zgasły światła. Załoga ogłosiła awarię elektryczności. Faktycznie statek uderzył o podwodną skałę, a stopniowo się z niej osuwając, przechylił się. O 22.42 statek był już w dwudziestostopniowym przechyle. O 22.50 zarządzono ewakuację. Niemal sto osób skoczyło do wody, mając nadzieję, że dopłyną do pobliskiej wyspy. Przechył uniemożliwił użycie szalup z lewej burty. Kapitan statku zwlekał z rozpoczęciem ewakuacji. Chwilę po zdarzeniu uciekł ze statku na pokład szalupy, informując straż przybrzeżną, że na statku doszło do awarii i że niedługo wszystko wróci do normy. Nieco później został aresztowany na jednej z okolicznych wysp. O godzinie 22.50 Guardia Costiera (włoski odpowiednik służby SAR) podjęła akcję ratunkową. Wszczęta akcja ratunkowa była utrudniona przez coraz większy przechył statku. Obejmowała ewakuację 3200 pasażerów oraz około 1000 członków załogi. W wyniku bardzo gwałtownego uderzenia podwodna skała wbiła się w część kadłuba, tworząc ogromną wyrwę i powodując przechył wycieczkowca. Pasażerowie, którzy bez pozostawionych na pokładzie dokumentów i rzeczy osobistych, dotarli po ewakuacji najpierw do portu Santo Stefano, a potem do hotelu koło rzymskiego lotniska Fiumicino, opowiedzieli włoskim mediom, że „na statku wybuchła panika, ludzie skakali do wody, nie czekając na zejście do szalup ratunkowych. To wśród nich są ofiary śmiertelne”. Pasażerowie opowiadali, że w czasie kolacji usłyszeli hałas, po którym zgasło światło. Początkowo wyjaśniano, że to awaria prądu. Następnie statek przechylił się, zaś ludzie wystraszyli się, widząc, że talerze spadają ze stołów. Wkrótce potem okazało się, że wszyscy muszą opuścić pokład. „To były sceny jak z Titanica” – relacjonowała agencji Ansa Mara Parmegiani, uczestnicząca w rejsie dziennikarka. Dodała, że w czasie ewakuacji słychać było krzyki i płacz. Akcja ratunkowa obejmowała umieszczenie pasażerów w szalupach, sprowadzenie nurków, którzy kontrolowali kadłub przechylnego statku, zaangażowanie strażaków do uwolnienia pasażerów uwięzionych na pokładzie. Akcja ratunkowa zakończyła się o 6 rano następnego dnia. Dochodzenie wykazało kilka nieprawidłowości. Stwierdzono niedziałający rejestrator manewrów oraz brak nadania sygnału MAY-DAY przez kapitana. Uznano, że gdyby ewakuację załogi i pasażerów zarządzono wcześniej, to byłaby skuteczniejsza. Wykazano

również, iż na statku zapanował chaos, ponieważ załoga nie posługiwała się biegle językiem angielskim, a w pośpiechu i stresie nie była w stanie porozumieć się pasażerami. Po osiemnastu dniach od zdarzenia zaprzestano poszukiwań ofiar. Odnaleziono 17 ciał, 15 osób uznano za zaginione. Oszacowanie liczby ofiar było trudne, ponieważ wykazano również obecność pasażerów „na gapę”. Trudno winić kapitana za nieszczęśliwy wypadek. Na pewno nie zrobił tego z premedytacją. Jednak jego pierwsze decyzje zaraz po katastrofie, najpewniej pod wpływem szoku, były błędne. Doprowadziły do śmierci kilkunastu osób oraz stanowiły poważne ryzyko dla pozostałych. Do przeprowadzonej akcji ratunkowej nie można mieć zarzutów, jednak kapitan niepotrzebnie rozmijał się z prawdą i opóźniał czynności ratunkowe służb¹³.

Wady sprzętu, brawura, tchórzostwo, braki w edukacji oraz panika doprowadziły do tragedii. Wybuch paniki zebrał swoje żniwo, pasażerowie najpewniej wyziębili się i padli z wycieńczenia w stosunkowo dużej odległości od brzegu. Logika nakazuje sądzić, że kapitan zalecił poinformować załogę o awarii prądu, gdyż bał się wybuchu paniki. Nie przewidział jednak gwałtownego przechyłu kadłuba statku. Okłamał jednak straż przybrzeżną, co trudno wytłumaczyć.

To zdarzenie jest klasycznym przykładem konsekwencji wynikających z kłamstwa i tchórzostwa, etycznie niedopuszczalnych w zawodzie, w którym odpowiada się za życie i zdrowie swoich podwładnych i pasażerów.

*

Kolejnym przykładem niestety wielu już katastrof morskich jest społeczny, międzykontynentalny problem migracji mieszkańców Afryki i Bliskiego Wschodu do Europy przez Morze Śródziemne. Jest to proceder opanowany przez zorganizowane grupy przestępcze i terrorystów, które w zamian za niebotyczne kwoty nielegalnie przemycają obywateli krajów objętych działaniami zbrojnymi, bezprawiem i prześladowaniami do krajów Europy Zachodniej.

Pasażerowie pojedynczego transportu są setkami przemycani w niewielkich łodziach w spartańskich warunkach, bez środków ratunkowych i przyrządów do nawigacji. Przemycnicy za wstęp na łódź pobierają opłatę w wysokości około 3 tys. euro. Są to nieraz oszczędności życia pasażerów¹⁴.

Ten proceder trwa od kilku lat, co skłoniło rząd Włoch do wprowadzenia programu „Mare Nostrum”. Jego zadaniem było dofinansowanie podejmowania rozbitków z łodzi u wybrzeży Libii, aby zmniejszyć zastraszającą liczbę zwłok uchodźców wyrzucanych u wybrzeży Włoch. Spowodowało to jednak wzrost popytu na ucieczkę z kraju drogą morską. Łodzie z emigrantami na pokładzie wymuszały

¹³ P. Stareńczak, *Ostatni salut*, „Nasze Morze” 2012, s. 6–12.

¹⁴ <http://swiat.newsweek.pl/tragedia-na-morzu-sroziemnym-zatonelo-800-migrantow,artykuly,361501,1.html> [dostęp: 10.05.2015].

ratunek dla uchodźców. Program rządowy zakończył się listopadzie 2014 r. Spowodowało to drastyczny wzrost wypadków łodzi z uchodźcami u wybrzeży Włoch. Tylko w 2014 r. na Morzu Śródziemnym zatono 3500 emigrantów. W nocy z dnia 18 na 19 kwietnia tego roku w Cieśninie Sycylijskiej na Morzu Śródziemnym 111 km od wybrzeży Libii łódź z emigrantami zgłosiła problemy techniczne. Skierowano tam, będący najbliżej, portugalski statek. Emigranci, widząc, że się zbliża zgrupowali się na jednej burcie. Doszło do przebalastowania łodzi i jej wywrócenia. Utonęło tam 700 osób, w tym kobiety i dzieci. Emigranci decydują się na bardzo ryzykowną podróż, aby poprawić jakość życia. Te transporty nie mają nic wspólnego z konwencją SOLAS. Świadczy to o determinacji tych ludzi, gdyż wolą ryzykować życie na morzu, niż zostać na lądzie w swoim kraju. Potwierdza to okrucieństwo oprawców w tych krajach. Masowe ucieczki z Afryki i Bliskiego Wschodu zmuszają międzynarodową opinię publiczną do debaty na ten temat.

*

Na Oceanie Spokojnym 20 listopada 1820 r. rozpoczęły się makabryczne przeżycia załogi statku wielorybniczego Essex. Kadłub statku został uszkodzony w wyniku ataku ogromnego wieloryba mierzącego 25 metrów. Dwudziestoosobowa załoga ewakuowała się na trzy łodzie wielorybnicze. Zabrali ze sobą 90 kilogramów sucharów, 250 litrów wody pitnej oraz po dwa żółwie z Galapagos na każdą łódź. Początkowo wydzielano załodze po 180 gramów sucharów i pół litra wody dziennie. Oficerowie odpowiedzialni za każdą łódź pilnowali zapasów pod bronią. Podczas rejsu szalupami po Oceanie Spokojnym dopłynęli do Tahiti. Obawiali się jednak tubylców i minęli tę bogatą w pożywienie i wodę wyspę. W dniu 20 grudnia dotarli do wyspy Hendersona – niewielkiej, bezludnej, z jednym źródłem wody słodkiej dostępnej tylko podczas odpływu. Po wylapaniu wszystkich skorupiaków i wypłoszeniu ptaków postanowili opuścić wyspę. Kilku marynarzy zostało na wyspie, czekając na ratunek. Pozostali podczas dalszego rejsu coraz bardziej doskwierał głód. Pierwszy załogant zmarł 11 lutego. Jego ciało oddano morzu. Kolejny, który zmarł z wyczerpania, został poćwiartowany i zjedzony. Podczas obróbki odcięto mu głowę, ręce i stopy, aby go odczłowieczyć w oczach kompanów. Jednak mięso wyczerpanych marynarzy nie było w stanie zaspokoić głodu pozostałych. W wyniku głodu i beznadziei jeden z marynarzy zaproponował losowanie, które miało wyłonić ochotnika, aby być zjedzonym. Załoga przystała na to. Wylosowano skazańca oraz jego oprawcę. Zabity marynarz został zjedzony. Jego oprawca wkrótce zmarł z głodu i też został zjedzony. Brytyjski statek odnalazł 18 lutego szalupy Essexa z dwoma pasażerami na pokładzie i szczątkami pozostałych w jej wnętrzu. Ta historia obrazuje zdolność ludzkiej psychiki do zmiany wszelkich wartości w sytuacji ekstremalnej. Chęć przeżycia, woła życia wzmogły wśród rozbitków zachowania instynktowne. Ich woła przeżycia była silniejsza niż wszelkie normy społeczne, moralne, prawne, etyczne lub religijne. Doszło do zabójstwa, zbezczeszczenia zwłok i kanibalizmu.

Zanim popełniono zabójstwo oraz zjedzono kompana, ustalono zasady, z którymi wszyscy się zgodzili. Jest to swego rodzaju ustanowienie norm w odosobnionej populacji. Zatem cywilizowany człowiek, nawet współcześnie, jest w stanie zaakceptować okrutne i bezwzględne normy zbliżone do zachowań pierwotnych. Ta historia ukazuje kruche fundamenty ludzkiej cywilizacji. Pomimo wykształconych zdolności, kultury i wiedzy, w sytuacji ekstremalnej, jak zaobserwowano, ludzki gatunek nie różni się od zwierząt¹⁵.

*

Zasady udzielania pomocy na morzu ulegają ciągłym zmianom. Wciąż jednak dochodzi do nieprzewidzianych katastrof morskich. Świat się zmienia, a z nim charakter zagrożeń na lądzie, w powietrzu i na morzu. Zapewnienie pomocy robotnikom wymaga zaangażowania społeczności międzynarodowej oraz powoływania nowych programów i struktur.

Rozwój techniki ułatwia sprawowanie opieki i pomocy na morzu. Niesie jednak ze sobą proces redukcji załóg, co w konsekwencji powoduje brak osób, które mogłyby tej pomocy udzielić. Nieliczna załoga statku pracuje na wachtach w małych zespołach lub wręcz jednoosobowo. Brak więc wzajemnego wsparcia psychicznego właściwego dla utrzymania prawidłowych i komfortowych stosunków międzyludzkich oraz higieny psychicznej marynarzy.

Takie działania, jak powstanie TMAS, wydanie Międzynarodowego poradnika medycznego dla statków morskich lub utworzenie stanowiska oficera sanitarnego są próbą zrekompensowania braku lekarza na statku morskim. Te trzy czynniki tworzą obecnie formalny system opieki zdrowotnej na statku morskim, często leczenie jest w rękach osób w tym kierunku niewykształconych. Etat lekarza na statku morskim jest niezbędny do utrzymania optymalnego stanu zdrowia marynarzy pod kątem psychicznym i somatycznym. Terapeutyczne oddziaływanie powinno być obecne w każdym momencie procesu diagnostycznego, gdyż warunkuje ono rzetelną wiedzę, trafną diagnozę oraz optymalny proces leczenia¹⁶. Jednak zawirowania na rynku światowym pośrednio wpływają na jakość opieki zdrowotnej na statkach morskich.

Ofiary katastrof morskich, chcąc przetrwać, skłonne są nawet zatracić normy moralne i społeczne. Im dalej od cywilizacji znajduje się człowiek, tym bardziej jego zachowanie jest instynktowne. Dlatego aktywny udział społeczności międzynarodowej jest konieczny, aby przedłożyć prawa człowieka nad ekonomiczne aspekty żeglugi.

¹⁵ <http://historia.focus.pl/swiat/szalupy-mordercow-1058?strona=3> [dostęp: 15.04.2015].

¹⁶ B. Bętkowska-Korpała, J. Gierkowski, *Psychologia lekarska w leczeniu chorych somatycznie*, Kraków 2007, s. 7.



Summary

Ethical problems of rescue at sea

The regulations of rescue at sea evolve permanently. However the risk of unpredictable catastrophe still exists. Rescue of castaways demands involvement in discussion of international society.

Development of technology simplifies medical care and help at sea, but also generates decreasing amount of doctors and seamen at the decks. As a result there is observed lack of psychical support.

Some actions, for example creation of Telephone Medical Advice Services, Medical Guide for Ships, and regular post of sanitary officer is effort of compensation of deficiency of medical doctors at sailing ships.

Seamen's will of life during of after sea catastrophe lead to loss of moral and social standards. Receding out from civilization human behaves more and more instinctively. Therefore active share of international society is necessary to exalt human rights to economic aspects of seafaring.





Elżbieta Prus

Hate speech po amerykańsku. Czyli o mowie nienawiści w Stanach Zjednoczonych

Jak zauważył Frederick Schauer: „amerykańska Pierwsza Poprawka pozostaje krnąbrnym odmieńcem w stosunku do międzynarodowego rozumienia tego, co niesie za sobą wolność słowa”¹. Amerykańskie podejście do wolności słowa jest wyjątkowe, odzwierciedla to stosunek do mowy nienawiści. Stany Zjednoczone pozostają wierne samodzielnie wypracowanym poglądom w tej materii, nie zważając na międzynarodowy konsensus, iż pryncypia odnoszące się do wolności ekspresji nie mają zastosowania do nienawistnych wypowiedzi.

Amerykańska wolność słowa

Wolność słowa stanowi nie tylko najbardziej umiłowane konstytucyjne prawo w amerykańskim porządku prawnym, ale także symbol kultury, kwintesencję specyfiki Stanów Zjednoczonych. Taka pozycja swobody ekspresji jest z pewnością wynikiem przywiązania Amerykanów do wolności jako takiej (cenionej zdecydowanie bardziej niż równość) oraz uwielbienia indywidualizmu i tradycji praw naturalnych zaczerpniętej z filozofii Johna Locke’a. Ze względu na federalny system rządów wolność słowa znajduje ochronę zarówno w konstytucji federalnej – Pierwsza Poprawka – jak i w różnorodnych federalnych i stanowych aktach prawnych. Największe znaczenie w kreowaniu prawnej pozycji swobody wypowiedzi ma Pierwsza Poprawka i słowa – „Kongres nie uchwali żadnej ustawy ograniczającej wolność słowa [...]”. Jest to przepis konstytucji darzony przez Amerykanów szczególną atencją. Profesor Steven H. Schiffrin użył w tym kontekście sugestywnej metafory, mówiąc, że „Stany Zjednoczone mają

¹ F. Schauer, *The exceptional First Amendment*, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=668543, s. 2.



romans z Pierwszą Poprawką². Nic dziwnego, bo to właśnie ona chroni swobodę wypowiedzi przed urzędową cenzurą, tworzy giełdę wymiany idei, pozwala na funkcjonowanie kanałów komunikacyjnych sprzyjających swobodzie ekspresji. Z tych powodów jest ona także celebrowana przez władzę sądowniczą. Warto przywołać wypowiedź sędziego Sądu Najwyższego Hugona L. Blacka: „Gwarancje określone w Pierwszej Poprawce to fundament, na którym opiera się struktura naszego państwa i bez których nie może ono przetrwać w kształcie pierwotnym i zamierzonym. Wolność mówienia i pisanie o sprawach publicznych są tak istotne dla naszego państwa, jak serce dla organizmu ludzkiego, a właściwie są jego sercem. Jeżeli serce to osłabnie, rezultatem będzie wycieńczenie, a jeżeli się zatrzyma, nastąpi śmierć”³.

W toku rozwoju interpretacji Pierwszej Poprawki Sąd Najwyższy stopniowo rozszerzał jej zakres. Oznaczało to przede wszystkim coraz szersze pojmowanie pojęcia *speech*, aż objęło niemal każdy przejaw ustnego lub pisemnego wyrażania opinii, rozpowszechniania informacji, krzewienia idei, komunikowania się na forum publicznym i prywatnym (nawet w takiej formie jak porozumiewanie się kierowców na drodze za pomocą długich świateł⁴). Treścią ochrony przyznanej przez Pierwszą Poprawkę jest zarówno zakaz wprowadzania przez organy państwowe – federalne, stanowe i lokalne – uprzednich ograniczeń (*prior restraints*), jak i sankcji następczych. Powstaje jednak pytanie, czy powinna być ona interpretowana zgodnie z literalnym brzmieniem, a swoboda wypowiedzi uznawana za wartość nadrzędną, niepodlegającą ograniczeniom?

Jaka interpretacja?

Urok Pierwszej Poprawki, która tak przyciąga uwagę Amerykanów, wynika z jej, na pierwszy rzut oka, nieskomplikowanego, jednoznacznego i absolutnego znaczenia. Jednak owa prostota, jednorodność w brzmieniu są tylko iluzoryczne, pozorne⁵. Jak zaznacza Leszek Garlicki, „choć nie wynika to *expressis verbis* z konstytucji – omawiane prawo nie może mieć charakteru absolutnego, a spory teo-

² S.H. Shiffrin, *The First Amendment, democracy, and romance*, Cambridge 1990, cytata za: Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne w orzecznictwie Sądu Najwyższego USA*, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/35323>, s. 31.

³ Milk Wagon Drivers Union of Chicago, Local 753 vs. Meadowmoor, 312 U. S. Reports 287 (1941).

⁴ W różnych stanach kwestia ta została uregulowana odmiennie. Dla przykładu prawo stanu Floryda uznaje komunikowanie się za pomocą długich świateł za podlegające ochronie wynikającej z Pierwszej Poprawki. W stanie Maryland natomiast powyższe jest ustawowo zabronione i kwalifikowane jako „utrudnianie policyjnego dochodzenia”.

⁵ Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 31.

retyczne mogą toczyć się jedynie wokół możliwego stopnia ograniczeń⁶. Nadanie Pierwszej Poprawce w sensie prawnym absolutystycznego znaczenia, które posiada ona wedle wykładni językowej, byłoby zatem interpretacyjnym błędem. Swoboda mówienia pełni w modelu demokratycznym niewątpliwie istotną funkcję, ale holdowanie tej wolności nie może kolidować z respektowaniem innych praw w tym modelu niezbędnych⁷. Co więcej, wolności, w obronie których staje Pierwsza Poprawka, pełnią funkcję instrumentalną w stosunku do celu ostatecznego – budowy wolnego, demokratycznego społeczeństwa⁸. Mimo iż surowa w brzmieniu klauzula konstytucyjna, w przeciwieństwie do swoich odpowiedników w innych zachodnich demokracjach, nie wskazuje okoliczności usprawiedliwiających limitację ekspresji, są one kształtowane na poziomie ustawowym oraz przez *common law*. W piśmiennictwie wskazuje się, iż głównym argumentem w dyskusji jest fakt, iż ani Sąd Najwyższy USA, który posiada ostateczną władzę w zakresie przeprowadzania wykładni ustawy zasadniczej, ani najwybitniejsi uczeni wypowiadający się w sprawie statusu wolności słowa w Stanach Zjednoczonych, ani też największa krajowa organizacja zajmująca się wolnościami obywatelskimi, czyli Amerykańska Unia Wolności Obywatelskich, nie utrzymywali nigdy, że zawarte w Pierwszej Poprawce słowa powinny być rozumiane zgodnie z ich literalnym, absolutnym brzmieniem⁹.

Nadużyciem byłoby więc stwierdzenie, że Pierwsza Poprawka jest nieograniczona i bezwzględna wobec kolidujących wartości. Niewątpliwie jednak jej powierzchowna jednostronność odegrała niebagatelną rolę w rozwoju takiego konstytucyjnego środowiska, w którym wolność słowa, również tego niezupełnie pożądanego, ma pozycję szczególną¹⁰.

Obraz *hate speech*

Wyodrębnienie w sensie prawnym pojęcia mowy nienawiści (ang. *hate speech*) wiązało się z koniecznością wytyczenia granic wolności słowa w kontekście współczesnych wielonarodowych, wielokulturowych, pełnych wszelakich różnorodności społeczeństw. Nie została jak dotąd ukształtowana jedna, powszechnie akceptowana definicja tego pojęcia¹¹. W literaturze wskazuje się, że mowa nienawiści doty-

⁶ L. Garlicki, *Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1981, s. 164.

⁷ Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 32.

⁸ *Ibidem*, s. 32.

⁹ F.S. Haiman, *Speech and law in a free society*, Chicago and London 1981, s. 3–4, cyt. za: Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 32.

¹⁰ F. Schauer, *The exceptional...*, s. 2.

¹¹ A. Gliszczyńska-Grabias, *Przeciwdziałanie antysemityzmowi. Instrumenty prawa międzynarodowego*, Warszawa 2014, s. 71.

czy wypowiedzi promujących nienawiść, obraźliwych lub poniżających, dotyczących etnicznej, rasowej bądź też religijnej tożsamości innych osób, wypowiedzi pozbawionych szerszego komponentu poznawczego, społecznie bulwersujących. Nie można wykluczyć wszakże z tego pojęcia mowy nakierowanej na inne aspekty, takie jak niepełnosprawność, płeć czy preferencje seksualne. Pewne jest, że wypowiedzi z rodzaju *hate speech* powodować mogą podburzanie (zarówno jednostek, których wypowiedź dotyczy – w odruchu odwetowym, jak i odbiorców wypowiedzi, którzy są „agitowani” do podjęcia określonych działań), mogą wywoływać agresję i zaburzać spokój panujący w społeczeństwie i jako takie mogą zostać uznane za niepożądane.

Kontrowersyjny charakter mowy nienawiści powoduje polaryzację poglądów amerykańskiego społeczeństwa i przedstawicieli doktryny w kwestii możliwej limitacji nienawistnych wypowiedzi. Istotne są argumenty podnoszone w dyskusji. W pierwszej kolejności warto przytoczyć argumenty natury filozoficznej, ponieważ stanowią bazę dla ochrony wolnej ekspresji w ogóle, argumenty, które pretendują do miana uniwersalnych ze względu na możliwość dostosowania ich do szerokiej gamy ekspresji oraz sytuacji komunikacyjnych. Na uwagę zasługuje, po pierwsze, stwierdzenie, że wolność słowa stanowi immanentny komponent i warunek demokratycznej samorządności. Niniejszy argument odwołuje się do istoty demokracji. Zakłada on, że zasada wolności słowa, gwarantująca otrzymywanie przez obywateli informacji, które kształtują ich preferencje, opinie i punkty widzenia, jest warunkiem funkcjonowania modelu demokracji deliberatywnej. Demokracji, w której decyzje polityczne odzwierciedlają poglądy, życzenia i wizje opinii publicznej, w której obywatele są władni podjąć zadanie demokratycznej samorządności. Istotne jest pojęcie „demokracja deliberatywna”. Zasadą tej demokracji jest niekończąca się dyskusja, trwały dialog, który jest drogą do kształtowania opinii publicznej. Punktem wyjścia są liczne, ząbcające się dyskursy. Nacisk jest położony na udział wszystkich zainteresowanych stron (zasada inkluzji) oraz ich równouprawnienie (symetryczność relacji)¹². Nie ma mowy o dyskryminacji lub faworyzowaniu uczestników, każdy ma takie samo prawo wypowiedzenia się oraz ustosunkowania się do wypowiedzi innych. Ograniczanie wolności słowa (dotyczące niejako z założenia wyłącznie obywateli o „nieprawomyślnych” przekonaniach) podważa jedno z fundamentalnych pryncypiów systemu ludowładztwa, jakim jest równość polityczna¹³. Z tej przyczyny zwolennicy omawianego argumentu postrzegają zasadę swobody wypowiedzi nie tyle jako „kamień węgielny” liberalnej demokracji, „*liberal*

¹² M. Żardecka-Nowak, *Demokracja deliberatywna jako remedium na ponowoczesny kryzys legitymizacji władzy*, <http://www.pan-ol.lublin.pl/wydawnictwa/TPol3/Zardecka.pdf>, s. 5.

¹³ R. Dworkin, *Political equality*, [w:] *Philosophy and Democracy: An Anthology*, by T. Christiano, New York 2003, http://pdf131.ohhtgk.org/3vtid_philosophy-and-democracy-an-anthology.pdf, s. 48.

puszcel"¹⁴, ile istotny element ustroju demokratycznego *per se*. Czy jednak tolerancja i ochrona przed wypowiedziami ekstremistycznymi, nienawistnymi i antydemokratycznymi jest potrzebna do umacniania demokratycznej samorządności? Z jednej strony można utrzymywać, że wypowiedzi te mogą pobudzić rzeczników demokracji i w efekcie ją umocnić. Dominuje jednak pogląd, iż wypowiedzi takie nie są w demokracji użyteczne i jako takie nie zasługują na ochronę.

Podobny argument opiera się na uzasadnieniu odwołującym się do umowy społecznej. Zgodnie z nim fundamentalne instytucje polityczne muszą być uzasadnione rzeczywistą lub hipotetyczną umową istniejącą pomiędzy wszystkimi członkami danego społeczeństwa, a wszelkie zmiany w tej sferze mogą być dokonane jedynie w drodze umowy. Tak jak przy argumentie z demokracji, tak i tu zachodzi potrzeba wymiany informacji i dyskusji nad poglądami. W przeciwieństwie jednak do uzasadnienia z demokracji, nie można tu wykluczyć *ex ante* żadnych poglądów wygłaszanych przez kontraktorów umowy społecznej, które mogą stanowić wyraz ich zgody w zakresie np. określonej formy politycznej organizacji, choćby nie współgrały one z demokracją. W rezultacie uzasadnienie odwołujące się do umowy społecznej wymaga pewnej dozy tolerancji dla mowy nienawiści.

Fundamentem filozoficznym argumentu opartego na wartości otwartej dyskusji, zmierzającej do odkrycia prawdy, jest twierdzenie, że zdobywanie wiedzy oraz poszukiwanie i odkrycie prawdy są przedsięwzięciami o najwyższej wartości, stanowiącymi immanentny składnik ludzkiego doświadczenia i społecznego funkcjonowania. Teoria ta ma swoje korzenie w utylitarnej filozofii Johna Stewarta Milla i odegrała znaczącą rolę widoczną w konstruowaniu podstaw amerykańskiego sądownictwa. Została do niego importowana przez sędziego Sądu Najwyższego Olivera Wendella Holmesa i jest znana jako uzasadnienie odwołujące się do „wolnego rynku idei” (ang. *free market of ideas*). Stała się ona teorią dominującą w Stanach Zjednoczonych, a jej podstawą jest przekonanie, że prawda prędzej objawi się w otwartej dyskusji (nawet jeśli dyskusja początkowo prowadzi do fałszywych wniosków albo podnoszone w dyskusji argumenty są potencjalnie krzywdzące), niż przez autorytarne wyplenianie fałszu¹⁵. Istnieje wiele wersji tego argumentu. Prawda bowiem może być uznawana za autonomiczne, fundamentalne dobro albo jej wartość może być wspierana przez utylitarne względy dotyczące postępu i rozwoju społeczeństwa¹⁶. Teoria poszukująca wyjątkowego statusu wolności ekspresji w jej znaczeniu dla prawdy opiera się, według Milla, na fakcie, iż prawda jest odkrywana wyłącznie w wyniku debat, dyskusji, sporów, polemik i wzbudzania

¹⁴ J.S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1999.

¹⁵ M. Rosenfeld, *Hate Speech in Constitutional Jurisprudence: A Comparative Jurisprudence*, http://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=265939, s. 17.

¹⁶ E. Barendt, *Protection of Freedom of Speech*, <http://fds.oup.com/www.oup.co.uk/pdf/0-19-924451-0.pdf>, s. 8.

kontrowersji¹⁷. Zgodnie z koncepcją Holmesa wolny rynek pomysłów ma szansę zredukować szkodliwe działanie fałszu poprzez ograniczenie zagrożenia limitacji wolności słowa opartej na fałszywych przesłankach oraz zasianie ziarna wątpliwości w świadomości rozmówców uparcie przywiązanych do idei krzywdzących lub bezwartościowych¹⁸. Zarówno jednak w przypadku teorii Milla, jak i teorii sędziego Holmesa, jeżeli słowo podburza do przemocy lub kreuje inny rodzaj „*clear and present danger*”, nie zasługuje na ochronę, gdyż podważa funkcjonowanie wolnego rynku idei. Należy stwierdzić, że obie powyższe, bardzo pragmatyczne teorie mogą zarówno umacniać tolerancję dla mowy nienawiści w ramach „*free market of ideas*”, jak i ją podważać w ramach krytyki podżegania do agresji.

Ostatnio najczęściej powoływany w piśmiennictwie jest argument eksponujący wolność słowa jako „*an aspect of self-fulfilment*” i podkreślający, iż jej respektowanie to wyraz poszanowania przez państwo autonomii jednostki. W uzasadnieniach przedstawionych powyżej wolność wypowiedzi traktowana jest jako wartość publiczna o charakterze instrumentalnym. Warto przytoczyć także argument, który ukazuje wolność jako integralny aspekt indywidualnych praw jednostki do samodoskonalenia i spełnienia. Restrykcje dotyczące treści, jakie możemy wyrażać oraz przyswajając, ograniczają naszą osobowość i jej rozwój. Prawo do wyrażania swoich poglądów czy politycznych zapatrywań konkretyzuje i manifestuje znaczenie bycia istotą ludzką. Jest istotne „dla duchowego szczęścia ludzkości”¹⁹. Można postrzegać wolność słowa jako dobro indywidualne, przysługujące każdemu, albo stanąć na stanowisku, że służy rozwojowi jednostek inteligentniejszych i przez to przynosi korzyść całemu społeczeństwu. Godnym uwagi uzasadnieniem jest także teoria Thomasa Scanlona, który nie skupiając się na samorealizacji „mówiącego”, podkreśla autonomię odbiorcy informacji. Według niego „autonomiczna jednostka nie jest w stanie stwierdzić, bez niezależnego, nieskrępowanego rozważania innych poglądów, tego, w co powinna wierzyć albo co powinna robić”²⁰. Podstawą jest konstatacja, iż państwo musi uszanować wolność i autonomię jednostki w dostępie do informacji. Państwo nie może ograniczać możliwości przyswajania przez jednostkę różnych wersji rzeczywistości, myśli, poglądów w przekonaniu,

¹⁷ C.L. Ten, *Mill on Liberty*, Oxford 1980, s. 24.

¹⁸ S.P. Lee, *Hate Speech in the Marketplace of Ideas*, <http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=1&ved=0CCAQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.springer.com%2Fcontent%2Fdocument%2Fdocument%2Fdownloaddocument%2F9789048189984-c2.pdf%3FSGWID%3D0-0-45-1117458-p173967598&ei=ufQBVCmCsfnUqbpgwg&usq=AFQjCNGLvWFF49bxhwjuD8ZzDMWkfllelRA&sig2=VZJKTLK5K6dY-9dvU2qbbw&bvm=bv.88198703,d.d24>, s. 15.

¹⁹ J.S. Mill, *O wolności*, Warszawa 1999.

²⁰ T. Scanlon, *A theory of Freedom of Expression*, cyt. za Cheoljoon Chang, www.lawschool.cornel.edu/bitstream/1813/10764/dissertation_jsd.pdf, s. 28.

że negatywnie ją to ukształtuje. Thomas Scanlon rozróżnia jednak komunikowanie np. poglądów politycznych, moralnych, zasługujących na większy stopień ochrony od rozpowszechniania informacji, które np. instruują, jak dokonać czynów szkodliwych, czyli m.in. mowy nienawiści. Należy stwierdzić, że z perspektywy słuchaczy mowa nienawiści może podważać autonomię i poczucie własnej wartości osób nią dotkniętych. *Hate speech*, powodując hegemonię jednych dyskursów ze szkodą dla autonomii tych, których pozycja i głos są ciemnione, może wznagać jedynie ich upokorzenie, zaprzeczając samorealizacji.

Zasada swobody wypowiedzi może zostać wsparta przez tzw. argument negatywny. Metodą nie jest koncentrowanie się na wykazywaniu szczególnego waloru określonej aktywności, ale na kwestionowaniu racji stosowania ograniczeń. Trzeba wykazać, iż w konkretnym przypadku nałożenie restrykcji niosłoby za sobą określone niebezpieczeństwo (tzw. argument negatywnej implikacji)²¹. I tak, przeciwnicy penalizacji mowy nienawiści, oprócz posługiwania się argumentami natury filozoficznej, wskazują m.in., że karalność mowy nienawiści byłaby (bez wprowadzenia szczegółowych przesłanek) podważeniem pryncypiów wolności słowa ze względu na udzielenie przyzwolenia władzy na cenzurowanie słowa wedle uznania, ze względu na przekaz, przesłanie światopoglądowe czy merytoryczną treść.

W dyskursie pojawiają się również głosy, że zniechędzone poglądy zasługują na ochronę ze względu na swoją społeczną użyteczność – stanowią wyraz wyznaczonych przekonań, pozwalają zrozumieć ich podłoże, umożliwiają „klasyfikację nienawiści”. Możliwość wyłonienia się mowy nienawiści na światło dzienne stanowi swego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, który pomaga rozładować negatywne emocje tłumione w społeczeństwie²². Krytycy penalizacji podnoszą też argumenty natury technicznej, odnoszące się do wspomnianej kwestii braku jednoznacznej definicji pojęcia mowy nienawiści. Wskazuje się, że regulacje związane z karalnością nie mogłyby być wystarczająco precyzyjne, co stwarzałoby problemy w procesie stosowania prawa i prowadziłyby do selektywnego egzekwowania prawa przez wymiar sprawiedliwości.

Po przeciwnej stronie dyskursu stoją zwolennicy karalności *hate speech*. Argumentację swoją opierają na konstatacji, że mowa nienawiści ma charakter „specjalny” w obiektywie swobody wypowiedzi. Stanowi ten rodzaj słowa, który na ochronę nie zasługuje ze względu na to, że godzi w podstawowe zasady równości i niedyskryminacji, narusza obywatelskie prawa grup wiktymizowanych, krzywdzi swoich adresatów, wywierając destrukcyjny wpływ na ich psychikę i jakość egzystencji. Orędownicy penalizacji wskazują również na podobieństwo mowy niena-

²¹ F. Schauer, *Free Speech: A Philosophical Enquiry*, Cambridge 1982, cyt. za L.B. Solum, *The Value of Dissent*, www.lawschool.cornel.edu/research/cornel-law-review/upload/Solum.pdf, s. 870.

²² Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 136.



wiści do takiego rodzaju ekspresji jak zniesławienie, które tradycyjnie nie podlega konstytucyjnej ochronie. Nie można pominąć argumentów, iż *hate speech* uniemożliwia funkcjonowanie wolnego rynku idei, wypacza debatę, eliminując z dyskusji skrzywdzonych rozmówców.

Co na to Sąd Najwyższy? *Case law study*

Zgodnie ze słowami Lecha Garlickiego – Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych to nie tylko interpretator, ale twórca norm konstytucyjnych. Ze względu na swoje uprawnienia – przede wszystkim możliwość tworzenia prawa przez precedensy *de iure* oraz *judicial review* – Sąd Najwyższy ma niebagatelny wpływ na tworzenie systemu wolności słowa, wpływ na ukształtowanie „zachodniej” koncepcji swobody ekspresji²³. Aby poznać podejście Sądu Najwyższego do kwestii mowy nienawiści, należy zanalizować najważniejsze przykłady z orzecznictwa.

Jako pierwsza problem mowy nienawiści obrazuje sprawa *Beauharnais v. Illinois*. Joseph Beauharnais, przewodniczący rasistowskiej organizacji Liga Białego Kręgu, został aresztowany 7 stycznia 1950 r. za rozdawania ulotek na ulicach Chicago. Ulotki te nawoływały burmistrza Chicago i urzędników z miejskiego magistratu do powstrzymania „inwazji, molestowania oraz osaczania białej ludności przez czarnych”²⁴. Joseph Beauharnais wzywał białych obywateli Chicago do zjednoczenia i ostrzegał, iż „jeżeli potrzeba i perswazja przeciwko byciu skundlonym przez czarnych nie skłoni nas do wspólnego działania, to na pewno uczynią to rewolwery, marihuana, agresja, gwałty i rozboje”. Swoim zachowaniem Beauharnais naruszył kodeks karny stanu Illinois, który zakazywał „publikacji, sprzedaży lub prezentacji w miejscu publicznym jakichkolwiek materiałów drukowanych, filmów, sztuk teatralnych, skeczy, które narażałyby grupę wyróżnioną ze względu na rasę, kolor, religię na pogardę, szyderstwo lub zhańbienie, przez jakąkolwiek osobę, korporację czy organizację”²⁵, i w efekcie został skazany na grzywnę w kwocie 200 dolarów. Joseph Beauharnais wniósł apelację, którą oparł na argumentach, iż powyższa regulacja w sposób niedopuszczalny ogranicza konstytucyjną wolność słowa. Ostatecznie sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który podtrzymał wyrok skazujący (minimalną większością 5:4). Uzasadnienie wyroku, które sporządził sędzia Felix Frankfurter – przeciwnik absolutnego rozumienia Pierwszej Poprawki – opierało się na konstatacji zaczerpniętej z wcześniejszego orzeczenia w sprawie *Chaplinski v. State of New Hampshire* o znikomej

²³ L. Garlicki, *Sąd...*, s. 166.

²⁴ *Beauharnais v. Illinois*, 343 U.S. 250, http://www.oyez.org/cases/1950-1959/1951/1951_118.

²⁵ Penal Code of Illinois, Ill. Rev. Stat., 1949, c. 38, § 471, http://www.bc.edu/bc_org/avp/cas/comm/free_speech/beauharnais.html.



wartości społecznej wypowiedzi eksponowanych przez podsądnego. Sąd stwierdził, iż wypowiedzi te kategorycznie wykraczają poza ramy ochrony konstytucyjnej, gdyż nie niosą za sobą żadnego przekazu, a jakkolwiek korzyść z nich wynikająca jest obalana przez społeczny interes leżący w porządku i moralności (czyli paradygmat kategorycznego równoważenia). Sędzia Frankfurter zinterpretował ulotki rozpowszechniane przez Beauharnais'a jako oskarżające każdego przedstawiciela rasy afroamerykańskiej o bycie złodziejem, gwałcicielem, użytkownikiem marihuany, uzbrojonym wrogiem porządku publicznego. W efekcie Sąd Najwyższy uznał działania oskarżonego za zniesławienie odnoszące się do grupy osób (*group defamation*), wskazując jednocześnie analogię do zniesławienia odnoszącego się do jednostek. Zgodnie jednak ze stanowiskiem sędziego Frankfurtera, niedopuszczalne byłoby odmówienie legislaturze stanu Illinois możliwości przyjęcia założenia, iż kwestia zatrudnienia, szanse edukacyjne i szacunek dla jednostki zależą w równym stopniu od jego własnych zasług, jak i od sposobu postrzegania rasowej czy religijnej grupy, do której jednostka ta przynależy²⁶. W związku z powyższym Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż nie ma możliwości „wprowadzania nieracjonalnej dystynkcji pomiędzy karalnym obrażeniem jednostki oraz niekaralnym obrażeniem grupy, skoro pozycja jednostki może być immanentnie powiązana ze społeczną percepcją grupy, do której ta jednostka przynależy”²⁷. W ujęciu sędziego Frankfurtera „osoby, które propagują fałszerstwa dotyczące rasowych i religijnych grup, promują waśni, hamują akceptację różnorodności, która powinna obowiązywać w metropolitalnych społecznościach”²⁸. Sąd odrzucił także kategorycznie argument, iż ustawa obowiązująca w stanie Illinois może być podstawą nadużyć, uzasadniając, iż „każda władza może zostać nadużyta, ale możliwość nadużycia jest marnym uzasadnieniem odmówienia Illinois władzy do zastosowania środków przeciwko karalnemu zniesławieniu sankcjonowanemu przez wieki funkcjonowania anglo-amerykańskiego prawa”.

Powyższe orzeczenie w sprawie Beauharnais v. Illinois wywołało liczne kontrowersje i dało podstawę do formowania skrajnie różnych poglądów w przedmiocie penalizacji mowy nienawiści. Zdecydowanie przypadło ono do gustu zwolennikom penalizacji. Tezy orzeczenia zgadzają się z poglądami zwolenników karalności, iż *bate speech* stanowi pewien wyjątkowy rodzaj ekspresji, który nie podlega, ewentualnie nie powinien podlegać ochronie wynikającej z Pierwszej Poprawki. Wyrok w sprawie Beauharnais'a wywołał także negatywne emocje, oskarżenia, iż był niedopuszczalnym przyzwoleniem limitacji wolności słowa. Jest to widoczne w stanowisku sędziów Sądu Najwyższego, którzy nie zgodzili się ze zdaniem więk-

²⁶ L. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 147.

²⁷ *Ibidem*, s. 147.

²⁸ Beauharnais v. Illinois, 343 U.S. 250...

szości i zgłosili zdania odrębne. Trzeba wskazać m.in. sędziego Blacka – zagorzałego obrońcę wolności słowa, który stwierdził, iż unormowanie stanu Illinois stanowi ekstensywną cenzurę poglądów i w efekcie prowadzi do utrudnienia prowadzenia debaty w sprawach publicznych przez niemożliwą do zaakceptowania inwazję na terytorium Pierwszej Poprawki. Sędziowie – oponenci poparli także twierdzenie o nieścisłości przedmiotowej regulacji stanowej, uznając, iż „terminy takie jak »drwina«, czy też »cnota« nie mają na tyle konkretnego sensu, aby ukazać adresatom granice ich swobody wypowiedzi”²⁹.

Co prawda orzeczenie w sprawie *Beauharnais v. Illinois* nie zostało wprost uchylone i pod względem formalnym stanowi wciąż część porządku prawnego USA, jednakże jego tezy uległy dezaktualizacji. Zdania odrębne przedstawione w sprawie zaatakowały *rationale* większości i zainicjowały przeobrażenia linii orzeczniczej Sądu Najwyższego w odniesieniu do mowy nienawiści.

Aktualny konstytucyjny standard został wypracowany w 1969 r. w sprawie *Brandenburg v. Ohio*. Sprawa dotyczyła incydentu, polegającego na tym, iż Clarence Brandenburg, lider frakcji Ku Klux Klanu w Ohio, na wiecu wyreżyserowanym na potrzeby telewizji (w obecności garstki reporterów) dokonał kilku obraźliwych uwag względem osób czarnoskórych oraz Żydów. Zasugerował m.in., aby „czarni wrócili do Afryki, a Żydzi do Izraela” i zaanonsował, iż organizacja wystąpi w tej sprawie z odpowiednią petycją do rządu, a jeśli nie przyniesie to rezultatu, będzie zmuszona „wziąć sprawy w swoje ręce”³⁰. Fragmenty powyższego przemówienia zostały wyemitowane zarówno w telewizji lokalnej, jak i ogólnokrajowej. Clarence Brandenburg został skazany na podstawie ustawy obowiązującej w stanie Ohio (*The Ohio Criminal Syndicalism Act*), która zakazywała „zbrodni, sabotażu, przemocy i bezprawnych metod terroryzmu jako środków do osiągnięcia przemysłowych czy politycznych reform”, a także zgromadzeń mających na celu popieranie powyższych działań³¹. Sąd Najwyższy *per curiam* stanął na stanowisku, że ustawa obowiązująca w Ohio naruszyła prawo Brandenburga do swobody wypowiedzi, a zatem jego skazanie było niekonstytucyjne. Sąd uznał, że słowa, którymi posłużył się Brandenburg nie stanowiły „wrażnego i rzeczywistego niebezpieczeństwa” (czyli *clear and present danger test*) dla porządku publicznego, gdyż nie było w nich wyraźnego nawiązania do użycia przemocy. Sąd w efekcie ustanowił nowy miernik szkodliwości wypowiedzi tzw. *imminent lawless action test*, zgodnie z którym wypowiedź, aby mogła zostać uznana jako „promująca bezprawie”, musi kreować czynnik, który natychmiast będzie prowadził do powstania stanu bezprawia. W rezultacie penalizacja ekspresji

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ M. Rosenfeld, *Hate Speech...*, s. 22.

³¹ *The Ohio Criminal Syndicalism Act*, Ohio Rev. Code Ann. § 2923.13, <http://law2.umkc.edu/faculty/projects/ftrials/conlaw/brandenburg.html>.

propagującej przemoc została uznana za niedopuszczalną. Zgodnie z opinią Sądu Najwyższego słowa Brandenbura nie stanowiły asumptu do natychmiastowego podjęcia jakichkolwiek działań nielegalnych, a zatem podlegały ochronie zagwarantowanej przez Pierwszą Poprawkę.

Powyższe orzeczenie było zdecydowanym triumfem wolności słowa, zwycięstwem mającym zaowocować w przyszłości z uwagi na ustanowienie rygorystycznych warunków dopuszczalności penalizacji mowy nienawiści. Nowy standard stawiał wolność ekspresji na piedestale wartości, wynosił ponad zapewnienia dokładnej sądowej weryfikacji wszystkich przepisów prawa godzących w wolność słowa.

Jeżeli jedna sprawa miałaby symbolizować współczesną polityczną i konstytucyjną odpowiedź na mowę nienawiści w Stanach Zjednoczonych, będzie to sprawa *Smith v. Collin* z końca lat 70. XX w. Sprawa ta dotyczy niemal kanonicznego przykładu mowy nienawiści i ukazuje ewolucję podejścia sądownictwa Stanów Zjednoczonych do tego zjawiska. Mowa o wydarzeniach, które rozgrywały się w miasteczku Skokie, położonym na przedmieściach Chicago, przeważającą część jego populacji stanowili Żydzi, w tym tysiące ocalałych z Holocaustu³². Właśnie w tym szczególnie wybranym miejscu, w kwietniu 1977 r. Narodowo Socjalistyczna Partia Ameryki z przewodniczącym Frankiem Collinem na czele zadeklarowała wolę zorganizowania niewielkiej demonstracji, która miała polegać na przemarszu ulicami Skokie z emblematami i pod sztandarem ze swastyką, w mundurach stylizowanych na uniformy NSDAP. Zgodnie z przewidywaniami (i oczekiwaniami) neonazistów, miasto natychmiast wydało zakaz przeprowadzenia manifestacji, co potwierdził lokalny sąd. Zakaz ten został podtrzymany także przez stanowy Sąd Najwyższy. Federalny SN zajął jednak stanowisko odmienne, wskazując, iż powyższe zakazy nie formułowały wystarczających gwarancji proceduralnych dla organizatorów demonstracji. W efekcie rada miasta Skokie wydała trzy rozporządzenia, które ustanawiały obowiązek wykupienia przez organizatorów niebagatelnie wysokiego ubezpieczenia, zakaz rozpowszechniania materiałów szerzących rasową, religijną lub narodową nienawiść, zakaz noszenia w czasie demonstracji paramilitarnych uniformów³³. Wszystkie te rozporządzenia uznane zostały przez federalny wymiar sprawiedliwości za sprzeczny z konstytucją manewr godzący w wolność zgromadzeń, będącą elementem prawa do wolności wypowiedzi. Po długotrwałej batalii prawnej Sąd Najwyższy stanu Illinois uchylił zaskarżoną decyzję. Stwierdził bowiem, iż wystawienie na widok publiczny symbolu swastyki oraz charakterystyczny ubiór (jako wyraz popierania pewnej ideologii politycznej) pozostają

³² F. Longchamp de Berier, *Wolność słowa w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego USA Stanów Zjednoczonych. Zagadnienia podstawowe*, [w:] *Ratio est anima legis. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Janusza Trzczińskiego*, red. J. Góral, Warszawa 2007, s. 424.

³³ L. Garlicki, *Sąd...*, s. 216.

pod ochroną Pierwszej Poprawki. Sędziowie uznali, iż tego rodzaju zachowanie nie może zostać uznane za karalne *hate speech* ze względu na brak interpersonalnego charakteru wypowiedzi. Orzeczenie powyższe do dnia dzisiejszego wywołuje ogromne kontrowersje ze względu na kontekst historyczny sprawy. Ambivalentne uczucia budzi przede wszystkim stanowisko stanowego Sądu Najwyższego, nawet tak raniący uczucia określonej grupy społecznej charakter wypowiedzi nie stanowi dla niego podstawy do jej ograniczania. Trzeba wspomnieć, że po swoim zwycięstwie członkowie Narodowo Socjalistycznej Partii Ameryki odwołali swój przemarsz w Skokie. Ogłosili, że ich działania służyły jedynie sprawdzeniu możliwości publicznego wyrażania przekonań.

Powyższe orzeczenie ukazuje gruntowną zmianę paradygmatu w kwestii stosunku amerykańskiego sądownictwa do *hate speech*. Wprawdzie Sąd Najwyższy USA nie wypowiedział się merytorycznie w powyższej sprawie, ale orzeczenie zapadłe w niższej instancji stanowi odzwierciedlenie przyjętych przez niego zasad³⁴. Stanowisko orzecznicze zmierzało w kierunku argumentów wysuwanych przez przeciwników penalizacji mowy nienawiści, którzy wprowadzanie karalności uważali za podważanie podstawowych pryncypiów wolności wypowiedzi. Istotny jest tutaj np. głos Nadine Strossen, która stwierdziła, iż „koncentrowanie się na nienawiści komunikowanej przez określone wypowiedzi może wypaczyć perspektywę w sferze fundamentalnych pryncypiów rządzących amerykańskim systemem wolnej ekspresji”³⁵. Nadine Strossen poruszyła także kwestię „nadużywania symboli”, przedkładania ich nad treść, niekoncentrowania się na przyczynach negatywnych zjawisk takich jak rasizm, a jedynie na ich symptomach³⁶. Orzeczenie w sprawie *Smith v. Collin* daje jednak asumpt do postawienia pytania, czy amerykański ideał niepokonanej wolności słowa nie powinien być czasem poskromiony na rzecz innych dóbr, a problem mowy nienawiści traktowany w sposób mniej abstrakcyjny, bez oderwania od kontekstu eksponowanej nienawiści?

³⁴ Ł. Machaj, *Wypowiedzi symboliczne...*, s. 150.

³⁵ N. Strossen, *Regulating racist speech on campus: a modest proposal?*, s. 554, <http://scholarship.law.duke.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3116&context=dlij&seiredir=1&referer=http%3A%2F%2Fwww.google.pl%2Furl%3Fsa%3Dt%26rct%3Dj%26q%3Dn%2520strossen%2520regulating%2520racist%2520pdf%26source%3Dweb%26cd%3D1%26ved%3D0CCwQFjAA%26url%3Dhttp%253A%252F%252Fscholarship.law.duke.edu%252Fcgi%252Fviewcontent.cgi%253Farticle%253D3116%2526context%253Ddlij%26ei%3DN9JIUaG0EsK3hQeWmoCYDA%26usq%3DAFQjCNGuXSS29DtFzfHu1vGRB uqP249N2A%26bvm%3Dbv.45107431%2Cbs.1%2Cd.d2k#search=%22n%20strossen%20regulating%20racist%20pdf%22>.

³⁶ *Ibidem*, s. 569.

Konkluzje

Podsumowując powyższe rozważania dotyczące intrygującego amerykańskiego podejścia do *hate speech*, będącego wyrazem zamiłowania do wolności słowa, należy stwierdzić, iż jest ono nierozdzielnie związane z tożsamością USA, z amerykańską kulturą, różnorodnością, charakterologicznym kodem Amerykanów, ich konstytucyjną tożsamością. Mowa nienawiści stanowi wzorcowy przykład obszaru prawnego zainteresowania, którego zagospodarowanie tak diametralnie odbiega od realiów panujących poza Nowym Światem. Analizując poszczególne orzeczenia, nietrudno zauważyć przeobrażenia paradygmatów zmierzających do coraz bardziej liberalnego podejścia do treści wypowiedzi i przemian zachodzących w świadomości przedstawicieli amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości w kwestii wolności słowa jako takiej.

Mając na uwadze konstytucyjne tradycje Amerykanów w sferze wolności słowa, należy zachować ostrożność w kontestacji pobłażliwego podejścia wymiaru sprawiedliwości do mowy nienawiści. Pewne jest jednak, że w świecie, który był świadkiem niezliczonych przejawów nienawiści, Holocaustu, czystek etnicznych, rasizmu (i zawsze towarzyszyła im mowa nienawiści), amerykańskie traktowanie *hate speech* nie wydaje się dobrą drogą. Co więcej, biorąc pod uwagę, iż współczesność kreuje możliwość natychmiastowego rozprzestrzeniania się mowy nienawiści, a świat staje się wielkim „kotleń różnorodności”, potrzeba regulacji jest coraz bardziej widoczna, a limitacja zdaje się nieunikniona.

Summary

Hate speech in the United States

Freedom of speech is not only the most hallowed American constitutional right, but also one of its principal cultural symbols. The prestige of free expression in the United States is due to many factors, including strong preference for liberty over equality and commitment to individualism. It is protected by the First Amendment to the United States Constitution and by many state constitutions and state and federal laws. However, the First Amendment and words: „Congress shall make no law [...] abridging the freedom of speech” are the most significant. Furthermore, it should be emphasized that the Supreme Court of the United States plays paramount role in forming the picture of free speech in the United States since it is not only an interpreter but also an architect of the constitutional norms and therefore a creator of the legal system of freedom of speech. Over the years the word „speech” in its judicature has come to encompass visual and oral expressions of virtually any sort.



Nonetheless, it would be an overstatement to take the First Amendment as being as textually absolute as its most enthusiastic celebrants believe. The univocity of the First Amendment is only ostensible. Although it is not *expresiss verbis* articulated, this legal regulation doesn't have an absolute nature and the discussion can only concern the scope of limitation. This is the standpoint of the majority of scholars of the constitutional law as well as the Supreme Court of the United States and the American Civil Liberties Union. What is more, restrictions on freedom of expression in the United States are recognized by statute and by common law. However, it is certainly believable to suppose that the one-sided character of the text of the First Amendment has played a great role in development of the constitutional environment in which the right to freedom of expression is taken as important.

In view of possible limitation of freedom of speech the question arises: what is the American treatment of hate speech? What is the American attitude toward speech which can be defined as designed to promote hatred on the basis of race, religion, ethnicity or national origin, communication that carries no meaning other than the expression of hatred for some group? In the words of Professor Fredrick Schauer „there appears to be a strong international consensus that the principles of freedom of expression are either overridden or irrelevant when what is being expressed is racial, ethnic, or religious hatred”, while „the United States remains steadfastly committed to the opposite view”. Current American constitutional standard in the field of hate speech was established in the 1969 *Brandenburg v. Ohio* decision and it shows that with its „romantic” relation with the First Amendment and free expression seen as one of the most cherished liberties, US remains reluctant to limit speech.





Agata Pyrzyńska

Finansowanie kampanii wyborczej na gruncie polskiego kodeksu wyborczego*

1. Zagadnienia wprowadzające

Finansowanie kampanii wyborczych stanowi bez wątpienia jeden z bardziej newralgicznych problemów współczesnego prawa wyborczego. Przyjęcie przez ustawodawcę właściwego modelu finansowania polityki nie jest sprawą prostą, musi bowiem uwzględniać szereg czynników zarówno natury gospodarczo-społecznej, jak i politycznej. We współczesnych systemach wyborczych wyróżnić można trzy główne modele finansowania kampanii wyborczych¹. Podstawą pierwszego z nich, modelu opartego na finansowaniu budżetowym, są środki publiczne. Korzeni owego systemu upatrywać należy w Ameryce Południowej, współcześnie zaś zastosowanie znajduje on m.in. we Francji. Drugi z modeli, oparty na finansowaniu ze źródeł prywatnych, występuje m.in. w Wielkiej Brytanii oraz na Malcie. Wreszcie trzeci z modeli – mieszany – w którym w pozyskiwaniu dochodów na kampanię wyborczą łączy się środki publiczne i prywatne, znany jest chociażby prawu niemieckiemu. Jak wskazuje się w literaturze przedmiotu, to właśnie ostatni z wariantów obecnie dominuje na świecie².

W polskim porządku prawnym finansowanie kampanii wyborczych oparte jest zarówno na środkach publicznych, chociażby w postaci dotacji podmiotowej finansowanej z budżetu państwa, jak i na środkach prywatnych w postaci wpłat własnych partii politycznych, darowizn, spadków i zapisów. Warto jednak zauważyć, iż badania polskiej opinii publicznej wskazują, iż Polacy niechętnie odnoszą

* Niniejszy artykuł obejmuje stan prawny na dzień 1 października 2015 r.

¹ Taką systematykę przyjmuje P. Uziębło; zob. P. Uziębło, *Zasada równości wyborów parlamentarnych w państwach europejskich i południowoamerykańskich*, Warszawa 2013, s. 284.

² *Ibidem*, s. 294.



się do finansowania partii politycznych z budżetu państwa, co pośrednio odnosi się również do kwestii finansowania kampanii wyborczych. W sondażu przeprowadzonym przez Centrum Badania Opinii Społecznej w dniach 1–8 lipca 2015 r. aż 75% respondentów wskazało, iż jest przeciwko utrzymaniu dotychczasowego systemu finansowania partii.

Warto zaakcentować, iż konstrukcja systemu finansowania kampanii wyborczych oraz jego funkcjonowanie w praktyce mają istotne znaczenie z punktu widzenia oceny prawidłowości procesu wyborczego. To, jak ukształtowany został system finansowania kampanii wyborczych oraz efektywność regulacji prawnej w tym zakresie, istotnie wpływa na postrzeganie wyborów w kategoriach ich demokratycznego wymiaru. Zagadnienie stanowiące przedmiot niniejszego opracowania wiązać należy z zasadą równości w prawie wyborczym, w szczególności zaś z aspektem równości szans wyborczych³. Równość szans wyborczych, określana niekiedy także „równością możliwości”⁴, oparta jest na dyrektywie dotyczącej zapewnienia wszystkim podmiotom rywalizacji wyborczej uczestnictwa w wyborach na identycznych zasadach. Oznacza to, że żaden z komitetów wyborczych nie może być dyskryminowany w jakikolwiek sposób podczas trwania procesu wyborczego. Podmioty te muszą więc z jednej strony działać opierając się na takich samych regulacjach, z drugiej zaś prawo winno w jednakowy sposób sankcjonować wszelkie naruszenia zasady *fair play*. Na gruncie kodeksu wyborczego⁵ gwarancją zasady równości w aspekcie równości szans wyborczych są m.in. przepisy regulujące kwestie finansowania kampanii wyborczej zawarte głównie w rozdziale 15 działu I tej ustawy.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż problematyka finansowania kampanii wyborczych uznawana jest za ważki element procesu wyborczego nie tylko w polskiej doktrynie i praktyce wyborczej. O wadze tego zagadnienia świadczy ujęcie go chociażby w Kodeksie dobrej praktyki w sprawach wyborczych przyjętym przez Europejską Komisję dla Demokracji przez Prawo (tzw. Komisję Wenecką) w 2002 r. oraz Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w 2003 r.⁶ W dokumencie tym, wyznaczającym wspólne zasady europejskiego dziedzictwa wyborczego, kwestia finansowania kampanii wyborczej, obok finansowania partii politycznych, uznana

³ Równość szans wyborczych jako jeden z aspektów zasady równości wyborów, oprócz aspektu formalnego i materialnego, wyróżnia m.in. A. Sokala. Zob. A. Sokala, B. Michalak, *Leksykon prawa wyborczego i systemów wyborczych*, Warszawa 2010; J. Buczkowski, *Podstawowe zasady prawa wyborczego*, Lublin 1998, s. 156.

⁴ Code of Good Practice in Electoral Matters. Guidelines and Explanatory Report, przyjęty przez Komisję Wenecką na 52 sesji, Wenecja 18–19 października 2002 r., CDL-AD (2002) 23 rev.

⁵ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (Dz. U. Nr 21, poz. 112 ze zm.).

⁶ Code of Good Practice in Electoral Matters...

została za kluczową gwarancję równości szans wyborczych. Kodeks dobrej praktyki w sprawach wyborczych stanowi, iż finansowanie kampanii wyborczej powinno być przede wszystkim przejrzyste, bez względu na poziom kultury politycznej czy uwarunkowania gospodarcze danego państwa. Klarowność w tym zakresie mają zapewniać starannie prowadzone rachunki oraz właściwa procedura kontrolna. Wszelkie nieprawidłowości związane z finansowaniem kampanii wyborczych mogą bowiem istotnie wpływać na ogólną ocenę prawidłowości procesu wyborczego.

2. Ogólne zasady finansowania kampanii wyborczej w kodeksie wyborczym

W polskim porządku prawnym podstawowe zasady finansowania kampanii wyborczej zawarte zostały w kodeksie wyborczym. Ponadto przepisów regulujących kwestie szczegółowe w tym przedmiocie poszukiwać należy m.in. w ustawie o partiach politycznych⁷ (m.in. przepisy dotyczące funduszu wyborczego partii), rozporządzeniach ministra właściwego do spraw finansów publicznych wydanych z delegacji kodeksu wyborczego (m.in. przepisy dotyczące rejestrów zaciągniętych kredytów oraz wpłat od jednej osoby fizycznej o wartości przekraczającej kwotę minimalnego wynagrodzenia za pracę⁸ czy też określające wzór sprawozdania finansowego i zakres zawartych w nim informacji⁹) czy też w aktach Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) formalnie niemających charakteru prawa powszechnie obowiązującego¹⁰.

Zgodnie z kodeksem wyborczym naczelną zasadą finansowania kampanii wyborczej jest jawność, której szereg gwarancji przewidują przepisy ustawy. Pamiętać przy tym należy, iż jawność finansowania kampanii wyborczej stanowi swego rodzaju wycinek i egzemplifikację szerszej zasady konstytucyjnej wyrażonej przez ustrojodawcę w art. 11 ust. 2 Konstytucji RP¹¹ w postaci przejrzystości finansowania

⁷ Mowa tu o ustawie z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych (tekst jedn.: Dz. U. Nr 155, poz. 924).

⁸ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 12 września 2011 r. w sprawie rejestru zaciągniętych kredytów oraz rejestru wpłat, prowadzonych przez komitety wyborcze (Dz. U. Nr 193, poz. 1144).

⁹ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 19 września 2011 r. w sprawie sprawozdania finansowego komitetu wyborczego (Dz. U. Nr 198, poz. 1173).

¹⁰ Chodzi tu o wytyczne i wyjaśnienia PKW, np. wydane w związku z wyborami do Parlamentu Europejskiego wyjaśnienia dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej w wyborach do PE, zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r. (ZKF – 9414-1/14).

¹¹ Ustawa z dnia 2 kwietnia 1997 r. – Konstytucja RP (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

działalności politycznej w ogóle¹². Jawność finansowania kampanii wyborczej stanowi fundament praworządnego procesu wyborczego. Transparentność w dokonywanych wydatkach oraz ponoszonych kosztach, jak i klarowność w odniesieniu do wpływów i przychodów umożliwiają szczegółową kontrolę procesu wyborczego w jego dość istotnej, a jednocześnie niebywale atrakcyjnej z punktu widzenia wyborców fazie, jaką stanowi kampania wyborcza. Pamiętać bowiem należy, iż – co do zasady – komitety wyborcze są zdecydowane na prowadzenie intensywnej kampanii wiodącej do wyborczego sukcesu. Taka zaś polityka niejednokrotnie generuje znaczne wydatki. Ważne więc, aby dla zachowania równości szans wyborczych przepisy prawa przewidywały szczególne mechanizmy kontrolne w zakresie pozyskiwania i wydatkowania środków na kampanię wyborczą.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na obowiązek prowadzenia przez komitety wyborcze rejestrów zaciągniętych kredytów oraz wpłat od jednej osoby fizycznej o wartości przekraczającej łącznie kwotę minimalnego wynagrodzenia za pracę ustalane na podstawie odrębnych przepisów. Rejestry te powinny być publikowane na stronach internetowych komitetów oraz podlegać sukcesywnej aktualizacji. Zgodnie z kodeksem wyborczym każdy z komitetów powinien bowiem ujawnić informację o udzieleniu kredytu bądź dokonaniu wpłaty w ciągu 7 dni od zajścia zdarzenia. Zauważyć jednak należy, iż obowiązki te nie zostały przez ustawodawcę obwarowane żadną sankcją, co w praktyce powoduje, iż komitety wyborcze nie przykładają niestety do ich przestrzegania szczególnej staranności¹³. Dodać także należy, iż wspomniane strony internetowe komitetów powinny być tak oznaczone (np. przez sam adres strony oraz składające się na nią elementy), aby identyfikacja komitetu nie sprawiała trudności¹⁴.

Omawiając zagadnienie gospodarki finansowej komitetów wyborczych, szczególną uwagę poświęcić należy roli pełnomocnika finansowego komitetu wyborczego. Zadaniem wspomnianego podmiotu jest prowadzenie gospodarki finansowej komitetu wyborczego oraz ponoszenie za nią odpowiedzialności. Zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego przyjąć należy, iż pod pojęciem „gospodarki finansowej” rozumieć należy nie tylko przestrzeganie zasad wynikających z ordynacji wyborczej, ale także ogólnych reguł księgowości i zasad prawidłowej gospodarki¹⁵. Ustawodawca, określając w kodeksie wyborczym przesłanki ustanowienia pełnomocnika wyborczego, posłużył się wyliczeniem

¹² S. Gebethner, *Wybory na urząd Prezydenta RP. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 179.

¹³ Jak wskazuje PKW w wyborach do Sejmu RP i do Senatu RP w 2011 r. komitety wyborcze nie zawsze wykonywały te obowiązki; zob. Informacja Państwowej Komisji Wyborczej o realizacji przepisów ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy w wyborach do Sejmu RP i do Senatu RP przeprowadzonych w dniu 9 października 2011 r., ZPOW-430-5/12, s. 6.

¹⁴ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 240.

¹⁵ Wyrok TK z dnia 13 lipca 2004 r., P 20/03, OTK-A 2004, nr 7, poz. 64.

negatywnym, wskazując, kto nie może pełnić tej funkcji. Tym samym, zgodnie z art. 127 § 2 k.w., pełnomocnikiem finansowym komitetu wyborczego nie może zostać kandydat na posła, senatora, kandydat na posła do PE ani na urząd Prezydenta RP. Nie może nim być również pełnomocnik wyborczy¹⁶ ani funkcjonariusz publiczny w rozumieniu art. 115 § 13 k.k.¹⁷ Co ważne, istnieje zakaz łączenia funkcji pełnomocnika finansowego w kilku komitetach wyborczych. Rozwiązanie takie służyć winno zapewnieniu profesjonalnego i rzetelnego wykonywania zadań przez pełnomocnika i eliminować ewentualne próby dokonania transferu środków między kilkoma komitetami wyborczymi¹⁸.

Kodeks wyborczy, poza wskazaną regulacją, nie precyzuje żadnych dodatkowych wymogów, jakie spełnić powinien kandydat na funkcję pełnomocnika finansowego¹⁹. W literaturze przedmiotu wskazuje się więc, że wystarczające wydaje się posiadanie przez niego pełnej zdolności do czynności prawnych oraz spełnienie kryterium niepołączalności funkcji pełnomocnika z wymienionymi powyżej²⁰. Należy zatem zgodzić się ze stanowiskiem, że w praktyce stosunek łączący pełnomocnika finansowego z komitetem wyborczym *de facto* opiera się na zaufaniu do tej osoby oraz subiektywnej ocenie jej umiejętności²¹. Jak się jednak wydaje,

¹⁶ Wyjątek stanowi instytucja pełnomocnika wyborczego komitetu wyborczego wyborców utworzonego jedynie w celu zgłoszenia kandydatów na radnych do rady gminy w gminie niebędącej miastem na prawach powiatu; por. art. 127 § 2 k.w. w zw. z art. 403 § 5 pkt 1 k.w.

¹⁷ Zgodnie z art. 115 § 13 k.k. funkcjonariuszem publicznym jest: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, poseł, senator, radny, poseł do Parlamentu Europejskiego, sędzia, ławnik, prokurator, funkcjonariusz finansowego organu postępowania przygotowawczego lub organu nadrzędnego nad finansowym organem postępowania przygotowawczego, notariusz, komornik, kurator sądowy, syndyk, nadzorca sądowy i zarządca, osoba orzekająca w organach dyscyplinarnych działających na podstawie ustawy, osoba będąca pracownikiem administracji rządowej, innego organu państwowego lub samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, a także inna osoba w zakresie, w którym uprawniona jest do wydawania decyzji administracyjnych, osoba będąca pracownikiem organu kontroli państwowej lub organu kontroli samorządu terytorialnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe, osoba zajmująca kierownicze stanowisko w innej instytucji państwowej, funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej, osoba pełniąca czynną służbę wojskową, pracownik międzynarodowego trybunału karnego, chyba że pełni wyłącznie czynności usługowe.

¹⁸ M. Bidziński, *Finansowanie partii politycznych w Polsce. Studium porównawcze*, Warszawa 2011, s. 197–198.

¹⁹ Wyjątkiem jest pełnomocnik finansowy komitetu wyborczego wyborców, w odniesieniu do którego kodeks wyborczy zastrzega, iż winna to być osoba wchodząca w skład komitetu wyborczego; por. art. 89 § 3 k.w.

²⁰ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 214.

²¹ P. Uziębło, *Finansowanie kampanii wyborczej w polskich wyborach parlamentarnych na mocy kodeksu wyborczego*, [w:] *Kodeks wyborczy. Wstępna ocena*, red. K. Skotnicki, Warszawa 2011, s. 243.

zasadne byłoby rozważenie nałożenia na pełnomocnika finansowego dodatkowego kryterium formalnego w postaci posiadania odpowiedniego wykształcenia z zakresu prawa i ekonomii. Byłoby to uzasadnione z uwagi na zakres jego odpowiedzialności oraz skutki wynikające z niewykonania lub niewłaściwego wykonania przezeń zadań (np. następstwa niezłożenia w terminie sprawozdania finansowego czy też w sytuacji odrzucenia przez PKW złożonego terminowo sprawozdania finansowego). Warto w tym miejscu przytoczyć chociażby dane dotyczące liczby odrzuconych sprawozdań finansowych lub sprawozdań przyjętych przez PKW ze wskazaniem uchybień w wyborach parlamentarnych w 2011 r. Jak wskazała w komunikacie z dnia 19 listopada 2012 r. PKW, na 104 komitety wyborcze zobowiązane do złożenia sprawozdań finansowych tylko 18 z nich przekazało sprawozdania, które przyjęto bez zastrzeżeń, 65 komitetom wskazano uchybienia, zaś sprawozdania 11 zostały odrzucone²². Wydaje się, biorąc pod uwagę przedstawione dane, że warto rozważyć postulat wprowadzenia dodatkowych kryteriów merytorycznych stawianych pełnomocnikom finansowym.

Pełnomocnik finansowy komitetu ponosi zarówno odpowiedzialność karną za naruszenie zakazów i ograniczeń w pozyskiwaniu i wydatkowaniu środków²³, jak i odpowiedzialność za zobowiązania majątkowe komitetu. Jest to odpowiedzialność nieograniczona i dotyczy całego majątku osobistego pełnomocnika finansowego, a także majątku posiadanego w ramach wspólności majątkowej małżeńskiej. Bez zgody pełnomocnika wyborczego nie jest możliwe zaciągnięcie jakichkolwiek zobowiązań finansowych w imieniu i na rzecz komitetu wyborczego²⁴. Z przepisu tego wynika zatem, iż w praktyce możliwe jest upoważnienie przez pełnomocnika finansowego innej osoby do podejmowania określonych przez ustawę czynności związanych z gospodarką finansową komitetu. W takiej sytuacji pełnomocnik nie jest jednak zwolniony z odpowiedzialności. Ważne jest także, iż oświadczenie woli o wyrażeniu zgody przez pełnomocnika innej osobie na zaciągnięcie zobowiązania finansowego nie może przybierać dowolnej formy. Jak *expressis verbis* wskazuje art. 130 § 2 k.w., ustawodawca uznał za jedyną dopuszczalną w tym przypadku formę pisemną. Nie jest także dopuszczalne wyrażenie zgody przez pełnomoc-

²² Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 19 listopada 2012 r. zmieniający komunikat o przyjętych i odrzuconych sprawozdaniach finansowych komitetów wyborczych uczestniczących w wyborach do Sejmu RP i do Senatu RP, przeprowadzonych w dniu 9 października 2011 r., opubl.: <http://pkw.gov.pl/wybory-do-sejmu-rp-i-do-senatu-rp-2011/komunikat-panstwowej-komisji-wyborczej-z-dnia-19-listopada-2012-r.html> [dostęp: 3.07.2014].

²³ Zob. również PKW w wyjaśnieniach dotyczących zasad finansowania kampanii wyborczej w wyborach do PE zarządzonych na dzień 25 maja 2014 r. (ZKF – 9414-1/14), s. 2.

²⁴ Por. art. 130 § 2 k.w.

nika w jakiejkolwiek innej formie, a następnie pisemne potwierdzenie takiego oświadczenia²⁵.

Na uwagę zasługuje również fakt, iż ustawodawca w celu zabezpieczenia interesów wierzycieli komitetu wyborczego wprowadził w kodeksie wyborczym instytucję subsydiarnej odpowiedzialności podmiotów ściśle w nim wymienionych. W przypadku bowiem, gdy z majątku pełnomocnika finansowego nie sposób pokryć roszczeń wierzyciela wobec komitetu wyborczego, odpowiedzialność za zobowiązania majątkowe – w zależności od rodzaju komitetu – ponosić będą odpowiednio: w przypadku komitetu wyborczego partii politycznej albo organizacji – partia polityczna albo organizacja, która utworzyła przedmiotowy komitet; w przypadku stowarzyszeń zwykłych – solidarnie członkowie tego stowarzyszenia; w przypadku koalicyjnego komitetu wyborczego – solidarnie partie polityczne wchodzące w skład koalicji; w odniesieniu do komitetu wyborczego wyborców – solidarnie osoby wchodzące w skład tego komitetu. Z istoty odpowiedzialności solidarnej wynika, iż w takim przypadku wierzyciel może żądać całości lub części świadczenia od wszystkich dłużników łącznie, od kilku z nich lub od każdego z osobna. Zaspokojenie wierzyciela przez któregośkolwiek z dłużników zwalnia pozostałych.

Jednym z zadań pełnomocnika finansowego jest otwarcie rachunku bankowego, na którym gromadzone są środki finansowe komitetu wyborczego. Po zawarciu stosownej umowy rachunku bankowego z bankiem pełnomocnik finansowy jest także dysponentem środków gromadzonych na tym rachunku, choć – podkreślić należy – to nie on jest jego właścicielem. Jest nim natomiast komitet wyborczy²⁶. Co istotne, zgodnie z kodeksem wyborczym komitet zobowiązany jest do posiadania tylko jednego rachunku bankowego, co stanowić ma gwarancję przejrzystości dokonywanych operacji finansowych²⁷. Zauważyć należy, iż zgodnie z opinią PKW może on otworzyć pomocnicze rachunki, aby ułatwić dokonywanie wydatków w swych strukturach terenowych. Rachunki takie mogą być jednak zasilane wyłącznie za pośrednictwem przelewów z podstawowego rachunku bankowego komitetu wyborczego. Nie jest natomiast dozwolone pozyskiwanie środków bezpośrednio na tego typu rachunki pomocnicze²⁸. Podstawę do otwarcia rachunku bankowego stanowi uchwała PKW o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego. Dodać także należy, iż komitet ma pełną swobodę co do wyboru banku, w którym otwarty zostanie przedmiotowy rachunek (musi on jednakże mieć siedzibę na terenie Rzeczypospolitej Polskiej). Niedopuszczalne jest

²⁵ M. Bidziński, *Finansowanie partii politycznych...*, s. 196.

²⁶ Wyjaśnienia PKW dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej..., s. 4.

²⁷ P. Uziębło, *Finansowanie...*, s. 248.

²⁸ Wyjaśnienia PKW dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej..., s. 4.

natomiast uruchomienie rachunku komitetu wyborczego w innej instytucji finansowej, np. w spółdzielczej kasie oszczędnościowo-kredytowej (np. SKOK)²⁹. Warto także zwrócić uwagę na obligatoryjne elementy, które winny znaleźć się w umowie rachunku bankowego. Zgodnie z kodeksem wyborczym umowa taka musi zawierać zastrzeżenie o wymaganym w kodeksie sposobie dokonywania wpłat na rzecz komitetu oraz o dopuszczalnym źródle pozyskiwania środków finansowych przez komitet wyborczy, a także o dopuszczalnym terminie dokonywania wpłat. Umowa rachunku bankowego może nadto zawierać klauzulę o nieprzyjmowaniu wpłat od osób fizycznych w wysokości przekraczającej limity wskazane przez przepisy kodeksu wyborczego³⁰. Ustawodawca zastrzegł także, iż środki finansowe mogą być wpłacane na rzecz komitetu wyborczego jedynie za pośrednictwem czeku rozrachunkowego, przelewu lub karty płatniczej. *A contrario* nie jest możliwe dokonywanie wpłat gotówkowych w kasie banku czy urzędach pocztowych. Jak wskazuje się w literaturze, takie działanie zostanie uznane za zaniedbanie ze strony komitetu wyborczego i stanowić może bezwzględną przesłankę do odrzucenia sprawozdania finansowego³¹.

Wśród zasad finansowania kampanii wyborczej kodeks wyborczy wskazuje, iż wydatki ponoszone przez komitety w związku z zarządzonymi wyborami są pokrywane z ich źródeł własnych. Przyjąć należy, iż stwierdzenie to oznacza wszelkie prawnie dozwolone źródła zasilania finansowego, z których komitet wyborczy władny jest uzyskiwać środki na pokrycie wydatków na kampanię wyborczą³². Co więcej, zgodnie z kodeksem komitety wyborcze mogą pozyskiwać i wydatkować środki jedynie na cele związane z wyborami. Warto jednak zauważyć, iż ustawodawca nie dookreślił rozumienia pojęcia „celów związanych z wyborami”. Tym niemniej w doktrynie prawa wyborczego wyrażono pogląd, iż cel ów winien mieć funkcjonalny, bezpośredni, jak i pośredni związek z wyborami³³.

Kodeks wyborczy wyznacza także sztywno ramy czasowe dla pozyskiwania i wydatkowania środków finansowych przez komitety wyborcze. Zabronione jest gromadzenie środków przed dniem przyjęcia przez właściwy organ wyborczy zawiadomienia o utworzeniu komitetu, a także po dniu głosowania. W praktyce, jak wskazuje w swych wyjaśnieniach PKW, w związku z obowiązkiem gromadzenia środków finansowych na rachunku bankowym pozyskiwanie środków jest

²⁹ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy...*, s. 230.

³⁰ *Ibidem*, s. 231.

³¹ M. Bidziński, *Finansowanie partii politycznych...*, s. 199–200.

³² Tak K.W. Czaplicki w odniesieniu do tożsamej regulacji zawartej w nieobowiązującej już ordynacji wyborczej do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw z 1998 r. Zob. także K.W. Czaplicki, B. Dauter, A. Kisielewicz, F. Rymarz, *Samorządowe prawo wyborcze. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 229.

³³ P. Uziębło, *Finansowanie...*, s. 252.

możliwe dopiero od dnia otwarcia rachunku bankowego komitetu wyborczego³⁴. Ponadto zauważyć należy, iż po dniu głosowania dopuszczalne jest przekazywanie przez osoby lub partie polityczne, które utworzyły komitet, środków na uiszczenie opłat bankowych za prowadzenie i likwidację rachunku. Jeśli zaś chodzi o wydatkowanie środków, jest ono, co nie powinno budzić wątpliwości, zabronione przed dniem przyjęcia zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego, a także po dniu złożenia sprawozdania finansowego. Tym samym komitet jest uprawniony do dysponowania środkami zebranymi na kampanię wyborczą także po dniu głosowania. Rozwiązanie takie ma wymiar pragmatyczny, umożliwia bowiem komitetowi sprawne wywiązanie się z ciążących na nim zobowiązań, zaciągniętych przed dniem głosowania, których termin wykonania jeszcze nie upłynął.

Omawiając zagadnienie zasad finansowania kampanii wyborczej, nie sposób pominąć kwestii źródeł finansowania komitetów wyborczych³⁵. W tym przypadku kodeks wprowadza zróżnicowane rozwiązania w zależności od rodzaju komitetu wyborczego. Środki finansowe przekazywane komitetowi wyborczemu partii politycznej mogą pochodzić wyłącznie z funduszu wyborczego partii tworzonego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o partiach politycznych. W tym przypadku komitet wyborczy może pozyskiwać środki finansowe z przelewów dokonywanych z rachunku bankowego funduszu wyborczego na rachunek komitetu. W przypadku koalicyjnego komitetu wyborczego środki finansowe mogą pochodzić wyłącznie z funduszy wyborczych partii politycznych wchodzących w skład tej koalicji. W praktyce przepływ środków wygląda podobnie jak w przypadku komitetu partii politycznej – środki przekazywane są w formie przelewów z rachunków bankowych funduszy wyborczych na rachunek właściwego komitetu. Natomiast środki finansowe komitetu wyborczego organizacji oraz komitetu wyborczego wyborców mogą pochodzić wyłącznie z wpłat obywateli polskich mających miejsce stałego zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej oraz kredytów bankowych zaciągniętych wyłącznie na cele związane z wyborami. W przypadku zaś komitetu wyborczego kandydata na urząd Prezydenta RP środki finansowe mogą pochodzić, na zasadzie wyłączności, z wpłat obywateli polskich mających miejsce stałego zamieszkania na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, z funduszy wyborczych partii politycznych oraz z kredytów bankowych zaciągniętych na cele związane z wyborami. Zabronione jest natomiast przyjmowanie przez komitety wyborcze korzyści majątkowych o charakterze niepieniężnym, z wyjątkiem nieodpłatnego rozpowszechniania plakatów i ulotek wyborczych przez osoby fizyczne oraz pomocy w pracach biurowych udzielanej przez osoby

³⁴ Wyjaśnienia PKW dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej..., s. 6.

³⁵ Problem ten P. Uziębło określa wręcz „fundamentem regulacji finansowania wyborów”; por. P. Uziębło, *Finansowanie...*, s. 243.

fizyczne. Jak wskazano powyżej, ustawodawca przyjął zamknięty katalog źródeł finansowania komitetów wyborczych. *De lege lata* środki finansowe nie mogą być pozyskiwane przez komitety wyborcze od podmiotów zagranicznych, ale także od osób prawnych prawa krajowego, co ma na celu ograniczenie korupcji politycznej³⁶. W związku z powyższym w sytuacji, gdy komitet wyborczy stwierdzi wpłatę pochodzącą z nieuprawnionego źródła, powinien odmówić przyjęcia takiej darowizny przez niezwłoczny zwrot korzyści majątkowej darczyńcy oraz niewliczenie tego typu wpłaty do przychodów komitetu³⁷.

Ustawodawca zróżnicował także dopuszczalną wysokość wpłat na rzecz komitetu wyborczego w zależności od podmiotów wpłacających. Zgodnie z art. 134 § 2 k.w. suma wpłat od obywatela polskiego na rzecz danego komitetu wyborczego nie może przekraczać 15-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę z 2002 r., obowiązującego w dniu poprzedzającym dzień ogłoszenia aktu o zarządzeniu wyborów. W odniesieniu zaś do kandydata na posła, senatora, posła do PE, będącego obywatelem polskim, wpłata na rzecz komitetu wyborczego nie może przekraczać 45-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie odrębnych przepisów obowiązujących w dniu poprzedzającym dzień ogłoszenia aktu o zarządzeniu wyborów. Rozwiązanie takie, różnicujące wysokość dozwolonych wpłat na rzecz kandydatów, uzasadnia się potrzebą zapewnienia osobom kandydującym możliwości sfinansowania kampanii wyborczej bez konieczności zabiegania o wsparcie od obywateli³⁸. W przypadku, gdy suma wpłat od obywatela polskiego na rzecz danego komitetu wyborczego przekroczy wskazane powyżej kwoty, nadwyżka sumy ponad dopuszczalny limit podlega przepadkowi na rzecz Skarbu Państwa.

Zauważyć należy, iż kodeks wyborczy dopuszcza także możliwość nieodpłatnego wsparcia organizacyjnego komitetów wyborczych. Komitet wyborczy partii politycznej, a także koalicyjny komitet wyborczy mogą bowiem nieodpłatnie korzystać w czasie kampanii wyborczej z lokalu partii politycznej oraz jej sprzętu biurowego. Podobnie komitet wyborczy uprawniony jest do nieodpłatnego korzystania z lokalu i sprzętu biurowego osoby wchodzącej w skład komitetu wyborczego. Analogiczne wsparcie organizacyjne przewiduje kodeks w odniesieniu do komitetów wyborczych organizacji. Jak wskazuje PKW, niedopuszczalne jest natomiast nieodpłatne

³⁶ *Ibidem*, s. 244.

³⁷ K.W. Czaplicki precyzuje, iż w opisanej sytuacji nieuprawniona wpłata powinna zostać wykazana w sprawozdaniu finansowym jako nieprawidłowa, por. K.W. Czaplicki [w:] K.W. Czaplicki, B. Dauter, A. Kisielewicz, F. Rymarz, *Samorządowe prawo wyborcze...*, s. 236.

³⁸ Por. Uzasadnienie do projektu ustawy – Kodeks wyborczy z dnia 24 czerwca 2008 r., druk nr 1568, opubl.: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/1DFBE8AADCF863CC-C125753D002BF5A3/\\$file/1568.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/1DFBE8AADCF863CC-C125753D002BF5A3/$file/1568.pdf), s. 145 [dostęp: 28.06.2014].

użyczenie komitetowi wyborczemu domeny przez jej właściciela (np. podmiot, który utworzył komitet wyborczy). Komitet wyborczy jest zobowiązany do samodzielnego pokrycia kosztów prowadzenia swojej strony internetowej. Nie może on jednak pokrywać kosztów prowadzenia głównej strony podmiotu prowadzącego domenę w części, na której umieszczone są treści nie pochodzące od komitetu³⁹.

Omawiając kwestie finansowania kampanii wyborczej, warto poruszyć także zagadnienie dotacji z budżetu państwa przyznawanej komitetom wyborczym, określanej przez ustawodawcę mianem dotacji podmiotowej. Dotacja ta wykazuje istotny związek z wynikiem rywalizacji wyborczej, jej wysokość bowiem uzależniona jest od liczby uzyskanych przez komitet mandatów. Jak wskazuje się w literaturze, *ratio legis* regulacji wynika z dążenia do zapewnienia równości szans wyborczych wszystkim komitetom oraz uniezależnienia ich udziału w wyborach od wsparcia ewentualnych sponsorów⁴⁰. Zgodnie z kodeksem wyborczym partii politycznej, której komitet wyborczy uczestniczył w wyborach, partii politycznej wchodzącej w skład koalicji wyborczej oraz komitetowi wyborczemu wyborców uczestniczącym w wyborach do Sejmu RP, Senatu RP oraz do PE przysługuje prawo do dotacji z budżetu państwa za każdy uzyskany mandat posła, senatora oraz posła do PE. Warunkiem *sine qua non* otrzymania przedmiotowego wsparcia jest zatem uzyskanie przez komitet co najmniej jednego mandatu. Wydatki związane z dotacją podmiotową są pokrywane z budżetu państwa w części „Budżet, finanse publiczne i instytucje finansowe”. Dotacja podmiotowa przysługuje wyłącznie do wysokości wydatków uwidocznionych w sprawozdaniu finansowym, dlatego też niekiedy twierdzi się, iż stanowi ona formę częściowego zwrotu kosztów prowadzonej kampanii wyborczej⁴¹. Przekazania dotacji na wskazany rachunek bankowy podmiotu uprawnionego dokonuje minister właściwy do spraw finansów publicznych na podstawie informacji PKW o uprawnionych do otrzymania dotacji oraz o liczbie mandatów uzyskanych przez dany komitet wyborczy. Dotacja powinna zostać wypłacona w terminie 9 miesięcy od dnia głosowania. Szczegółowe zasady wyliczania wysokości dotacji precyzuje kodeks wyborczy⁴². W przypadku komitetów uczestniczących w wyborach do Sejmu RP i Senatu RP wysokość dotacji jest wynikiem iloczynu sumy wydatków poniesionych przez komitet wyborczy na kampanię wyborczą i liczby mandatów posłów i senatorów uzyskanych przez dany komitet wyborczy, podzielonego przez łączną liczbę posłów i senatorów, a zatem 560. W przypadku wyborów do PE wysokość dotacji wynika z przemnożenia liczby wyborców, którzy w elekcji oddali swoje głosy przez liczbę mandatów uzyskanych

³⁹ Wyjaśnienia PKW dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej..., s. 11.

⁴⁰ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy...*, s. 260.

⁴¹ P. Uziębło, *Finansowanie...*, s. 263.

⁴² Por. art. 150 k.w. oraz art. 151 k.w.

przez dany komitet wyborczy, a następnie podzielenia jej przez liczbę wybieranych w Rzeczypospolitej Polskiej posłów do PE⁴³.

3. Kontrola finansowania kampanii wyborczej

Omówiona wcześniej – kluczowa dla procesu wyborczego – zasada jawności finansowania kampanii wyborczej gwarantowana jest także przez instytucję sprawozdania finansowego, czyli – jak definiuje to Bogusław Banaszak – „zbiorczego dokumentu, sumującego pozyskane środki i poniesione wydatki komitetu wyborczego oraz ewentualne zobowiązania, które nie zostały uregulowane do dnia złożenia sprawozdania”⁴⁴. Sprawozdanie finansowe umożliwia prowadzenie szczegółowej kontroli nad finansowaniem kampanii wyborczej. Jednakże, jak słusznie wskazuje się w literaturze, sam moment złożenia sprawozdania finansowego nie inicjuje procedury kontrolnej. *De facto* bowiem PKW przez cały okres kampanii wyborczej śledzi działania podmiotów deklarujących udział w kampanii, gromadzi informacje medialne, a także dane od organizacji społecznych czy wyborców, które pozwalają stwierdzić, iż konkretny podmiot rozpoczął zbyt wcześnie kampanię wyborczą oraz poniósł z tego tytułu koszty⁴⁵. Informacje takie mogą okazać się bardzo przydatne podczas weryfikacji złożonych sprawozdań finansowych.

Obowiązek przedłożenia sprawozdania ciąży na pełnomocniku finansowym komitetu wyborczego, który winien to uczynić w ciągu 3 miesięcy od dnia głosowania. Organem właściwym do przyjęcia sprawozdania jest organ wyborczy, któremu komitet wyborczy złożył zawiadomienie o swoim utworzeniu. Może to być zatem Państwowa Komisja Wyborcza bądź właściwy komisarz wyborczy. W przypadku PKW w praktyce podmiotem dokonującym przyjęcia sprawozdań

⁴³ Liczba posłów do PE wybieranych w Polsce nie jest stała, zgodnie bowiem z art. 14 ust. 2 Traktatu o Unii Europejskiej „Rada Europejska przyjmuje jednomyślnie, z inicjatywy Parlamentu Europejskiego i po uzyskaniu jego zgody, decyzję określającą skład Parlamentu Europejskiego, z poszanowaniem zasad, o których mowa w akapicie pierwszym” (tj. w skład Parlamentu Europejskiego wchodzi przedstawiciele obywateli Unii; ich liczba nie przekracza siedmiuset pięćdziesięciu, nie licząc przewodniczącego; reprezentacja obywateli ma charakter degresywnie proporcjonalny, z minimalnym progiem sześciu członków na Państwo Członkowskie; żadnemu Państwu Członkowskiemu nie można przyznać więcej niż dziewięćdziesiąt sześć miejsc). W związku z wyborami do PE w 2014 r. liczba posłów wybieranych w Polsce w kadencji 2014–2019 na mocy Decyzji Rady Europejskiej 2013/312/UE z dnia 28 czerwca 2013 r., ustanawiającej skład Parlamentu Europejskiego (Dz. Urz. UE 2013 L 181, s. 57), wynosi 51 posłów.

⁴⁴ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy...*, s. 242.

⁴⁵ S.J. Jaworski, *Państwowa Komisja Wyborcza organem kontroli i ochrony prawa*, [w:] *Iudices electionis custodes (Sędziowie kustoszami wyborów)*. Księga pamiątkowa Państwowej Komisji Wyborczej, red. F. Rymarz, Warszawa 2007, s. 90.

jest sekretarz PKW lub pracownicy Krajowego Biura Wyborczego przez niego upoważnieni⁴⁶. Warto zauważyć, iż zgodnie ze stanowiskiem PKW obowiązki złożenia sprawozdania finansowego ciąży także na tych komitetach, które zostały rozwiązane przed dniem głosowania. W takiej sytuacji komitety te powinny przedłożyć organowi wyborczemu sprawozdanie w tym samym terminie co pozostałe komitety⁴⁷. Jeśli chodzi o sprawozdania składane PKW, winna być do nich dołączona opinia biegłego rewidenta wraz z raportem, chyba że pełnomocnik finansowy zawiadomi właściwy organ wyborczy w ciągu 30 dni od dnia głosowania, iż komitet nie uzyskał przychodów, nie poniósł wydatków ani nie ma żadnych zobowiązań finansowych. Jeśli zaś chodzi o sprawozdanie finansowe składane komisarzowi wyborczemu, może on również zlecić sporządzenie opinii, raportu lub ekspertyzy biegłemu rewidentowi. W obu przypadkach koszty tych usług pokrywane są z budżetu państwa. Warto dodać, iż z uwagi na charakter dowodowy wszelkie dokumenty, które składane są wraz ze sprawozdaniem, winny mieć postać oryginałów⁴⁸, zaś samo sprawozdanie sporządza się według wzoru wskazanego w rozporządzeniu ministra właściwego do spraw finansów publicznych⁴⁹. Sprawozdania finansowe składane PKW w wyborach do Sejmu RP, Senatu RP, PE oraz w wyborach na urząd Prezydenta RP są podawane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej w ciągu 30 dni od dnia ich złożenia oraz ogłaszane w Dzienniku Urzędowym RP Monitor Polski po upływie tego terminu. Sprawozdania finansowe przedkładane komisarzowi wyborczemu są zaś udostępniane przez niego na wniosek.

Organ wyborczy, któremu zostało złożone sprawozdanie finansowe w terminie 6 miesięcy, powinien podjąć właściwe rozstrzygnięcie w sprawie: przyjąć sprawozdanie bez zastrzeżeń; przyjąć sprawozdanie, wskazując na jego uchybienia; odrzucić sprawozdanie, jeśli znajdzie zastosowanie jedna z przesłanek enumeratywnie wskazanych przez kodeks wyborczy⁵⁰. W dwóch pierwszych przypadkach kodeks wyborczy nie przewiduje możliwości zaskarżenia wydanych postanowień, w trzecim zaś rozstrzygnięcie nie ma charakteru ostatecznego. Jeśli organ wyborczy odrzuci sprawozdanie finansowe komitetu wyborczego, pełnomocnik finansowy może w ciągu 14 dni od dnia doręczenia postanowienia PKW wnieść skargę do Sądu Najwyższego. W przypadku niezłożenia w terminie sprawozdania finansowego

⁴⁶ § 24 ust. 1 Załącznika do Uchwały Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 21 marca 2011 r. w sprawie regulaminu Państwowej Komisji Wyborczej (M.P. z 2011 r. Nr 26, poz. 286 ze zm.).

⁴⁷ Wyjaśnienia PKW dotyczące zasad finansowania kampanii wyborczej..., s. 12.

⁴⁸ B. Banaszak, *Kodeks wyborczy...*, s. 243.

⁴⁹ Aktualnie jest to Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 19 września 2011 r. w sprawie sprawozdania finansowego komitetu wyborczego (Dz. U. Nr 198, poz. 1173).

⁵⁰ Zob. art. 144 § 1 pkt 3 k.w. oraz art. 144 § 2 k.w.

wego przez komitet wyborczy partii politycznej, *ex lege* traci on prawo do dotacji podmiotowej oraz subwencji na działalność statutową. Podobne sankcje dotyczą partii politycznych wchodzących w skład koalicyjnego komitetu wyborczego, jeśli ten zaniecha złożenia sprawozdania finansowego. W przypadku komitetu wyborczego wyborców skutkiem prawnym będzie utrata prawa do dotacji podmiotowej. Z kolei sankcją w przypadku odrzucenia sprawozdania finansowego (lub odrzucenia skargi na postanowienie PKW w przedmiocie odrzucenia sprawozdania) będzie pomniejszenie dotacji podmiotowej oraz subwencji o kwotę stanowiącą równowartość trzykrotności wysokości środków pozyskanych lub wydatkowanych niezgodnie z przepisami prawa. Pomniejszenie wysokości dotacji lub subwencji nie może jednak przekroczyć 75% wysokości dotacji lub 75% wysokości subwencji. Warto także dodać, iż przypadkowi na rzecz Skarbu Państwa podlegają korzyści majątkowe przyjęte przez komitet wyborczy z naruszeniem przepisów kodeksu wyborczego. Fakt ten jest stwierdzany *inunctim* w postanowieniu o przyjęciu lub odrzuceniu sprawozdania finansowego przez organ wyborczy.

4. Konkluzje

Określone przez kodeks wyborczy zasady finansowania kampanii wyborczej służyć mają przede wszystkim zapewnieniu równości szans poszczególnym uczestnikom rywalizacji wyborczej oraz jawności życia publicznego. Jak się wydaje, *de lege lata* katalog owych reguł jest dość rozbudowany, co w znacznym stopniu gwarantuje poszanowanie wspomnianych dyrektyw. W praktyce ważne są jednak także instrumenty umożliwiające egzekwowanie przestrzegania wyznaczonych przez ustawodawcę zasad. W tym przypadku niebanalne znaczenie ma działalność Państwowej Komisji Wyborczej, na której spoczywa obowiązek nadzorowania finansowania kampanii wyborczej poszczególnych komitetów. Jest ona władna stosować właściwe środki prawne w postaci odrzucenia sprawozdań finansowych, jeśli partia pozyskiwała bądź wydatkowała środki w sposób niezgodny z przepisami kodeksu wyborczego. Poszczególne komitety wyborcze winny więc w trakcie trwania kampanii wyborczej dbać o przestrzeganie obowiązujących zasad finansowania, zaś przy konstruowaniu sprawozdań zachować szczególną staranność, mając na uwadze dość rygorystyczne konsekwencje, jakie niesie za sobą ich odrzucenie przez PKW.



Summary

Financing of election campaign in Polish Electoral Code

The subject of this article is financing of election campaign on basis of Polish Electoral Code in light of rule of equal electoral chances. On the beginning three classic models of funding campaign are discussed. Secondly, there are taken into consideration basic rules founded out in Code of Good Practice in Electoral Matters. Guidelines and Explanatory Report, that was accepted by European Commission for Democracy Through Law (Venice Commission). Later there are examined selected problems in Polish electoral law such as: sources of funding the campaign, institution of financial proxy for electoral committee and its liability, obligation to collect funds on bank account. Besides in this study the issue of free available organizational support of electoral committee listed in Electoral Code is discussed. Final considerations involve remarks concerning supervision over funding campaign – so called reporting obligation of electoral committees.





Krzysztof Paczoska

Wnoszenie pism za pośrednictwem operatora pocztowego w toku różnych postępowań

W polskim porządku prawnym do rangi aksjomatu urasta teza, iż obywatel ma prawo działać w zaufaniu do organów państwa i stanowionego przezeń prawa. Zasada zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa opiera się na pewności prawa, a zatem takim zespołem cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne i umożliwiają jej decydowanie o swoim postępowaniu na podstawie pełnej znajomości przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą pociągnąć za sobą¹. Przejawem wspomnianej zasady jest kierowany pod adresem prawodawcy postulat takiego tworzenia norm prawnych, aby prawo nie stawało się swoistą pułapką dla obywatela².

Tak jak przewidywalne dla obywatela powinny być konsekwencje jego działań w danym systemie prawnym, tak i obowiązujące procedury powinny być przewidywalne i sprawiedliwe. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał, że na zasadę sprawiedliwości proceduralnej składają się przede wszystkim następujące wymagania: możliwość bycia wysłuchanym, ujawniania w sposób czytelny motywów rozstrzygnięcia, co ma zapobiegać jego dowolności i arbitralności oraz zapewnienia uczestnikowi postępowania przewidywalności jego przebiegu³.

¹ Wyrok TK z dnia 19 marca 2007 r., K 47/05, OTK-A 2007, nr 3, poz. 27.

² Por. wyrok TK z dnia 3 grudnia 1996 r., K 25/95, OTK 1996, nr 6, poz. 52; zob. również Proces Prawotwórczy w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego dotyczące zagadnień związanych z procesem legislacyjnym, Warszawa 2015, s. 30, <http://www.trybunal.gov.pl/publikacje/e-publikacje>.

³ Wyrok TK z dnia 31 marca 2009 r., SK 19/08, OTK-A 2009, nr 3, poz. 29. Zob. również przywołane tam wyroki TK: z dnia 31 marca 2005 r., SK 26/02, OTK ZU 2005, nr 3/A, poz. 29, s. 372; z dnia 16 stycznia 2006 r., SK 30/05, OTK ZU 2006, nr 1/A, poz. 2, s. 38; z dnia 26 lutego 2008 r., SK 89/06, OTK ZU 2008, nr 1/A, poz. 7, s. 89;



Celem niniejszego artykułu jest dokonanie analizy porównawczej przepisów przewidujących możliwość składania pism za pośrednictwem operatora pocztowego w toku różnych postępowań. Okazuje się bowiem, iż regulacje w tej materii są bardzo rozbieżne i to w sposób, który może powodować negatywne konsekwencje dla stron lub uczestników danego postępowania, wskutek nadania pisma za pośrednictwem niewłaściwego operatora pocztowego, co miało już miejsce w praktyce, o czym w dalszej części wywodu. Z pewnością nie bez znaczenia dla powstawania praktycznych problemów wyboru przez stronę postępowania operatora pocztowego, za pomocą którego składane jest pismo, była zmiana – w styczniu 2013 r. – operatora doręczającego przesyłki sądowe i prokuratorskie.

Przed przystąpieniem do analizy przepisów proceduralnych omówić należy podstawowe pojęcia z zakresu prawa pocztowego.

Zgodnie z art. 3 pkt 12 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. poz. 1529) operatorem pocztowym jest przedsiębiorca uprawniony do wykonywania działalności pocztowej na podstawie wpisu do rejestru operatorów pocztowych. Stosownie zaś do art. 3 pkt 13 tej ustawy operatorem wyznaczonym jest operator pocztowy obowiązany do świadczenia usług powszechnych. Definicję usług powszechnych zawiera art. 45 prawa pocztowego, zgodnie z którym polegają one na przyjmowaniu, sortowaniu, przemieszczaniu i doręczaniu przesyłek listowych i paczek pocztowych o określonym rozmiarze i wadze oraz przesyłek dla ociemniałych, a także sortowaniu, przemieszczaniu i doręczaniu nadesłanych z zagranicy paczek pocztowych określonej wagi i rozmiaru. Dodać należy, że operator wyznaczony wybierany jest na okres 10 lat przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej (UKE), w drodze decyzji, spośród operatorów pocztowych wyłonionych w trybie konkursu ogłaszanego przez prezesa UKE i przeprowadzanego zgodnie z procedurą określoną w rozdziale 6 prawa pocztowego. Tym niemniej – na mocy przepisu przejściowego art. 178 prawa pocztowego – przez okres 3 lat od wejścia w życie prawa pocztowego (a zatem do 31 grudnia 2015 r.⁴) obowiązki operatora wyznaczonego pełni Poczta Polska S.A.

Definicję operatora pocztowego w prawie europejskim zawiera dyrektywa 97/67/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 grudnia 1997 r. w sprawie wspólnych zasad rozwoju rynku wewnętrznego usług pocztowych Wspólnoty oraz poprawy jakości usług (Dz. Urz. UE L z 1998 r. Nr 15, s. 14). Zgodnie z art. 2 pkt 1 tej dyrektywy usługi pocztowe to usługi obejmujące przyjmowanie, sortowanie, przemieszczanie i doręczanie przesyłek pocztowych. Stosownie zaś do art. 2 pkt 1a

z dnia 20 maja 2008 r., P 18/07, OTK ZU 2008, nr 4/A, poz. 61, s. 608, a także wyrok SN z dnia 1 grudnia 2011 r., I CSK 120/11, LEX nr 1131109.

⁴ Prawo pocztowe weszło w życie z dniem 1 stycznia 2013 r., zob. art. 192 tej ustawy.

operator świadczący usługi pocztowe to przedsiębiorstwo świadczące co najmniej jedną z wyżej wymienionych usług pocztowych⁵.

Mając na uwadze powyższe regulacje, odnieść się należy do konkretnych rozwiązań proceduralnych.

Najszerzej możliwość składania pism w toku postępowania reguluje art. 124 k.p.k.⁶, zgodnie z którym termin [na dokonanie czynności – przyp. K.P.] jest zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w placówce podmiotu zajmującego się doręczaniem korespondencji na terenie Unii Europejskiej, w polskim urzędzie konsularnym lub złożone przez żołnierza w dowództwie jednostki wojskowej albo przez osobę pozbawioną wolności w administracji odpowiedniego zakładu, a przez członka załogi polskiego statku morskiego – kapitanowi statku. Wskazać należy, że pod pojęciem najszerszej regulacji rozumiem zapewnienie stronie przez ustawodawcę możliwości wyboru – przy składaniu pisma – spośród najszerszego grona operatorów pocztowych. Tak zatem, aby zachować termin na dokonanie czynności w postępowaniu karnym, strona może złożyć pismo w placówce każdego podmiotu zajmującego się doręczaniem korespondencji na terenie Unii Europejskiej. Nie musi to być wyznaczony operator pocztowy. Omawiany przepis w obecnym brzmieniu obowiązuje od dnia 9 listopada 2013 r. wskutek zmiany dokonanej ustawą z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1247 ze zm.). Do tego dnia przepis ten stanowił, że termin jest zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w polskiej placówce pocztowej operatora publicznego wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. poz. 1529), w polskim urzędzie konsularnym lub złożone przez żołnierza w dowództwie jednostki wojskowej albo przez osobę pozbawioną wolności w administracji odpowiedniego zakładu, a przez członka załogi polskiego statku morskiego kapitanowi statku. Dostrzec zatem można, że nowelizacją z dnia 27 września 2013 r. ustawodawca rozszerzył katalog podmiotów, za pośrednictwem których składać można pisma – ze skutkiem zachowania terminu – w postępowaniu karnym, z operatora wyznaczonego na wszystkich operatorów pocztowych.

Przyczyny omawianej nowelizacji wyluszczone zostały w uzasadnieniu do projektu ustawy zmieniającej. Autorzy projektu wskazali, że zmiana brzmienia art. 124 k.p.k. podyktowana jest przekonaniem, iż nie ma obecnie uzasadnienia dla utrzymania monopolu Poczty Polskiej S.A. na poświadczanie terminu nadania w placówce pocztowej pisma procesowego, kiedy wiąże się to z zachowaniem terminu. Zdaniem

⁵ Szerzej na temat definicji operatora pocztowego w Unii Europejskiej zob. M. Krakala-Zielińska, *Prawo pocztowe Unii Europejskiej*, Toruń 2009, s. 93 i n.

⁶ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555 ze zm.).

projektodawców wymogi, jakim sprostać musi operator świadczący powszechne usługi pocztowe, uznać trzeba za gwarantujące zapewnienie rzetelności poświadczenia terminu nadania pisma procesowego⁷.

W uzasadnieniu do zmiany art. 124 k.p.k. słusznie zwrócono uwagę na niczym nieuzasadnioną niezbornosć pomiędzy sposobem doręczania korespondencji przez organ procesowy a możliwością skutecznego – z zachowaniem terminu – złożenia pisma przez stronę. Otóż zgodnie z art. 131 § 1 k.p.k. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 stycznia 2013 r. wezwania, zawiadomienia oraz inne pisma, od których daty doręczenia biegną terminy, doręcza się przez operatora pocztowego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe albo pracownika organu wysyłającego, a w razie niezbędnej konieczności – przez policję. Nie sposób odmówić racji autorom projektu zmiany, gdy wskazują, że brak podstaw do różnicowania zasad doręczania pism stronom i uczestnikom postępowania przez organy procesowe (skoro art. 131 § 1 k.p.k. pozwala na doręczenie nie tylko przez operatora wyznaczonego, ale także przez inny uprawniony podmiot zajmujący się doręczaniem korespondencji) i zasad nadawania pism przez stronę, gdy wiąże się to z zachowaniem terminu⁸. Jednocześnie w uzasadnieniu do projektu ustawy zmieniającej wprowadzenie możliwości korzystania przy składaniu pism z operatorów unijnych wyjaśniono okolicznością postępującej integracji w ramach Unii Europejskiej oraz faktem, że coraz większa liczba stron i uczestników postępowań karnych zamieszkuje lub stale przebywa w innych krajach Unii. Wskazano zarazem, że usługi pocztowe świadczone na terenie krajów Unii Europejskiej spełniają wymagane standardy dotyczące rzetelności, gwarancji bezpieczeństwa i szybkości doręczeń⁹.

Omówiony sposób składania pism przez strony postępowania stosuje się również w postępowaniu w sprawach o wykroczenia. Zgodnie z art. 1 § 2 k.p.w.¹⁰ w postępowaniu tym przepisy k.p.k. stosuje się jedynie, gdy stanowi tak k.p.w. Zgodnie zaś z art. 38 § 1 k.p.w. do czynności procesowych prowadzonych w postępowaniu w sprawach o wykroczenia stosuje się odpowiednio także przepisy: art. 95, art. 100 § 1 i 6 zdanie pierwsze, art. 105, 107, 108, 116–134, 136–142, art. 156 § 1–4, art. 157, 158, 160–166, art. 476 § 2 k.p.k., a zatem również przepis o moż-

⁷ Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny i niektórych innych ustaw wraz z uzasadnieniem, druk sejmowy nr 870 Sejmu VII kadencji, www.sejm.gov.pl.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2013 r. poz. 395 ze zm.).

liwości złożenia pisma – ze skutkiem zachowania terminu – za pośrednictwem operatora pocztowego.

Odmienne – zawężając krąg podmiotów, za pośrednictwem których można złożyć pismo ze skutkiem zachowania terminu – omawiane kwestie zostały uregulowane w postępowaniu cywilnym oraz w postępowaniu przed sądami administracyjnymi. W tym pierwszym stosowną regulację odnajdujemy w art. 165 k.p.c.¹¹ Zgodnie z § 2 przywołanego artykułu oddanie pisma procesowego w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe lub w placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej jest równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Dostrzec zatem można, że w zakresie złożenia pisma, aby zachować termin, strona postępowania cywilnego na terenie Polski może skorzystać jedynie z usług operatora wyznaczonego, ale już nie każdego innego operatora pocztowego, który nie będzie operatorem wyznaczonym. Strona ma jednak prawo korzystać przy składaniu pism z usług innych – poza wyznaczonym – operatorów pocztowych, lecz jedynie świadczących usługi na terenie kraju członkowskiego Unii Europejskiej innego niż Polska. Wykładnia literalna omawianej regulacji, a z uwagi na fakt, że przepis przewidujący szczególny sposób zachowania terminu, jako przepis wyjątkowy, powinien być wykładany ściśle i literalnie¹², prowadzi do wniosku, iż na terenie Polski strona postępowania cywilnego może złożyć pismo jedynie u jednego operatora pocztowego (wyznaczonego), lecz już na terenie innych krajów unijnych – u wszystkich operatorów pocztowych.

Godzi się zauważyć, iż możliwość złożenia pisma u operatora pocztowego w innym państwie członkowskim, powodująca zachowanie terminu, wprowadzona została do przepisu art. 165 § 2 k.p.c. dopiero w dniu 17 sierpnia 2013 r. wskutek nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 13 czerwca 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. poz. 880). Zmiana ta zmierzała do usunięcia sprzeczności między treścią art. 165 § 2 a przepisem art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz. U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2 ze zm.), ustanawiającym zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową¹³. Tym niemniej również przed tą datą skuteczne i równoznaczne z zachowaniem terminu było złożenie pisma u operatora świadczącego usługi powszechne na terenie innego państwa członkowskiego, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny w Białymstoku w postanowieniu z dnia 5 grudnia 2013 r., stwierdzając, że także w okresie przed wejściem w życie art. 165 § 2 k.p.c. w brzmieniu obowiązującym

¹¹ Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2014 r., poz. 101 ze zm.).

¹² Zob. postanowienie SN z dnia 10 października 2013 r., III Cz 43/13, LEX nr 1511504.

¹³ Zob. Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego. Druk sejmowy nr 1272 Sejmu VII kadencji, www.sejm.gov.pl.

jącym od dnia 17 sierpnia 2013 r., nadanie pisma procesowego w placówce pocztowej operatora świadczącego powszechne usługi pocztowe w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej było równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Przepis ten w dawnej redakcji był bowiem sprzeczny z art. 1 ust. 1 rozporządzenia nr 1393/2007 dotyczącego doręczania w państwach członkowskich dokumentów sądowych i pozasądowych w sprawach cywilnych i handlowych, rozumianego w sposób wyłożony w wyroku ETS z dnia 19 grudnia 2012 r., C -215/11, oraz niezgodny z realizacją prawa do rzetelnego procesu, pozostającego pod ochroną art. 47 akapit 2 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej i art. 6 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności¹⁴.

W postępowaniu cywilnym zwrócić należy uwagę na niezborność, która stała się podstawą do omówionej powyżej nowelizacji k.p.k., a która to do obecnej chwili istnieje w k.p.c. Otóż za pomocą innych operatorów przesyłki może doręczać organ procesowy, a za pośrednictwem innych pisma może składać strona ze skutkiem zachowania terminu. Zgodnie bowiem z art. 131 § 1 k.p.c. sąd dokonuje doręczeń przez operatora pocztowego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe, osoby zatrudnione w sądzie, komornika lub sądową służbę doręczeniową. W konsekwencji, dokonując doręczeń, sąd nie ma obowiązku korzystać z usług operatora wyznaczonego (tak zresztą jest obecnie, kiedy sądy korzystają z usług innego operatora niż wyznaczony). Strona zaś, aby zachować termin, może złożyć pismo jedynie w placówce operatora wyznaczonego. Słusznie zwrócono uwagę przy nowelizacji k.p.k., iż takie rozróżnienie nie znajduje uzasadnienia, ponieważ wszyscy operatorzy pocztowi powinni dawać rękojmię należytego doręczenia i prawidłowego poświadczenia daty doręczenia czy to złożenia pisma. Wskazać należy, że sposób doręczenia i wiążące się z nim poświadczenie daty doręczenia, dokonywane obecnie przez sądy powszechne z pomocą operatora innego niż wyznaczony, ma równie duże znaczenie dla zachowania terminu, co złożenie pisma i potwierdzenie daty tego faktu przez samą stronę. Dziwić zatem musi omawiane rozróżnienie. Ustawodawca zdaje się bowiem uznawać, iż w procedurze cywilnej operator pocztowy inny niż wyznaczony daje rękojmię prawidłowego poświadczenia daty doręczenia przesyłki sądowej, lecz już nie daje takiej gwarancji przy składaniu pisma przez samą stronę. Takie rozróżnienie nie znajduje podstaw.

Nadmienić należy, że datą wniesienia pisma nadanego w zagranicznym urzędzie pocztowym na adres właściwego sądu polskiego jest data przekazania przez ten urząd przesyłki listowej polskiej placówki pocztowej operatora wyznaczonego¹⁵, co

¹⁴ Postanowienie SA w Białymstoku z dnia 5 grudnia 2013 r., I ACz 1479/13, OSAB 2013, nr 4, s. 30–34.

¹⁵ E. Stefańska [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. M. Manowska, A. Adamczuk, P. Prus, M. Radwan, M. Sieńko, E. Stefańska, Warszawa 2013, s. 302; por. również

oczywiście dotyczy jedynie sytuacji, gdy strona nadała pismo w placówce pocztowej położonej w kraju innym niż kraj członkowski Unii Europejskiej. W tym ostatnim przypadku art. 165 § 2 k.p.c. zawiera stosowną regulację, która została zaprezentowana wyżej.

Przy omawianiu składania pism w toku postępowania cywilnego warto również zwrócić uwagę na możliwość korzystania z usług innego operatora pocztowego niż wyznaczony w procedurze tzw. bezpośrednich doręczeń pomiędzy profesjonalnymi pełnomocnikami. Zgodnie z art. 132 k.p.c. w toku sprawy adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy oraz radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa doręczają sobie nawzajem bezpośrednio odpisy pism procesowych z załącznikami. Do pisma procesowego wniesionego do sądu dołącza się dowód doręczenia drugiej stronie odpisu albo dowód jego wysłania przesyłką poleconą. Pisma, do których nie dołączono dowodu doręczenia albo dowodu wysłania przesyłką poleconą, podlegają zwrotowi bez wzywania do usunięcia tego braku (§ 1). Przepis § 1 nie dotyczy wniesienia pozwu wzajemnego, apelacji, skargi kasacyjnej, zażalenia, sprzeciwu od wyroku zaocznego, sprzeciwu od nakazu zapłaty, zarzutów od nakazu zapłaty, wniosku o zabezpieczenie powództwa, skargi o wznowienie postępowania, skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia i skargi na orzeczenia referendarza sądowego, które należy złożyć w sądzie z odpisami dla strony przeciwnej (§ 1¹). Pojawia się pytanie, czy wysyłając pismo do pełnomocnika strony przeciwnej, można skorzystać z usług każdego operatora pocztowego, czy jedynie wyznaczonego. Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista, albowiem przepis art. 132 k.p.c. nie posługuje się w ogóle pojęciem operatora pocztowego, ale wskazuje, że do pisma złożonego do sądu należy dołączyć dowód wysłania odpisu pisma przesyłką poleconą pełnomocnikowi drugiej strony. Należy zatem ponownie sięgnąć do przepisów prawa pocztowego. Zgodnie z art. 3 pkt 22 tej ustawy przesyłką poleconą jest przesyłka listowa będąca przesyłką rejestrowaną, przemieszczaną i doręczaną w sposób zabezpieczający ją przed utratą, ubytkiem zawartości lub uszkodzeniem. Definicję przesyłki listowej zawiera art. 3 pkt 20 tej ustawy, zgodnie z którym jest to przesyłka pocztowa z korespondencją lub druk, z wyłączeniem przesyłek reklamowych. Przesyłka pocztowa to natomiast rzecz opatrzona oznaczeniem adresata i adresem, przedłożona do przyjęcia lub przyjęta przez operatora pocztowego w celu przemieszczenia i doręczenia adresatowi (art. 3 pkt 21 prawa pocztowego). Przesyłką rejestrowaną jest zaś przesyłka pocztowa przyjęta za pokwitowaniem przyjęcia i doręczana za pokwitowaniem odbioru (art. 3 pkt 23 prawa pocztowego). Co istotne i co wynika z powyższych definicji, przesyłką poleconą, która mieści się w definicji przesyłek listowych, te z kolei stanowią element szerszej definicji przesyłek pocztowych, jest przesyłka przyjęta przez

postanowienie SN z dnia 8 września 2011 r., III Cz 42/11, LEX nr 1044018.

operatora pocztowego, przy czym ustawodawca nie wskazuje, iż ma to być operator wyznaczony. W konsekwencji przy doręczaniu bezpośrednim nadanie pisma pełnomocnikowi strony przeciwnej może nastąpić również za pomocą innego operatora pocztowego niż wyznaczony, w przeciwieństwie do nadania do sądu skutkującego zachowaniem terminu, w którym to przypadku skorzystać można jedynie z usług operatora wyznaczonego. To kolejna niespójność w postępowaniu cywilnym.

Kończąc rozważania w zakresie procedury cywilnej, warto zauważyć, że przepis art. 165 § 2 k.p.c., określający moment złożenia pisma, nie znajduje zastosowania w postępowaniu wieczystoksięgowym. Stosownie bowiem do art. 626⁶ zd. 2 k.p.c. za chwilę wpływu wniosku uważa się godzinę i minutę, w której w danym dniu wniosek wpłynął do sądu. Jak słusznie zauważa się w doktrynie, artykuł ten odnosi się także do wniosków oddanych w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego, w placówce pocztowej operatora świadczącego pocztowe usługi powszechne w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej oraz złożonych przez żołnierza w dowództwie jednostki wojskowej, przez osobę pozbawioną wolności w administracji zakładu karnego oraz przez członka załogi polskiego statku morskiego u kapitana statku. Również w tych przypadkach o kolejności wniosku będzie rozstrzygała chwila wpływu wniosku do właściwego sądu, a zatem art. 165 § 2–3 k.p.c. nie znajduje zastosowania do określenia chwili złożenia wniosku o wpis w księdze wieczystej¹⁶.

Wskazano powyżej, iż niespójny katalog operatorów pocztowych, z pomocą których doręczeń może dokonywać organ procesowy i u których przesyłkę – celem zachowania terminu – złożyć może sama strona, nie znajduje uzasadnienia. Niespójność ta stała się podstawą do nowelizacji k.p.k. W procedurze sądowoadministracyjnej natomiast omawiana niezgodność, która również wystąpiła, była już powodem wydania niekorzystnych dla stron tego postępowania rozstrzygnięć.

Omawiana tematyka uregulowana jest w art. 83 § 3 p.p.s.a.¹⁷, zgodnie z którym oddanie pisma w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe lub w polskim urzędzie konsularnym jest równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Podobnie zatem jak w postępowaniu cywilnym przed sądem administracyjnym jedynie oddanie pisma u operatora wyznaczonego, a nie u każdego operatora pocztowego, skutkuje zachowaniem terminu. Jak wspomniano, to rozwiązanie legislacyjne stało się już przyczyną niekorzystnych rozstrzygnięć. Wskazać należy na postanowienie NSA

¹⁶ J. Zawadzka [w:] *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Przepisy o postępowaniu wieczystoksięgowym. Komentarz*, red. J. Pisuliński, B. Jelonek-Jarco, M. Kučka, Ł. Przyborowski, B. Swaczyna, J. Zawadzka, Warszawa 2014, s. 1227. Podobnie S. Dmowski [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz do artykułów 1–505*¹⁴, t. I, red. K. Piasecki, Warszawa 2006, s. 675. Zob. również postanowienie SN z dnia 12 stycznia 1999 r., I CKN 969/97, OSN 1999, nr 9, poz. 147.

¹⁷ Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2012 r., poz. 270 ze zm.).

z dnia 5 września 2014 r., w którym sąd ten stwierdził, iż zgodnie z treścią art. 83 § 3 p.p.s.a. równoznaczne z wniesieniem pisma do sądu jest oddanie go w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe. Stosownie do treści art. 178 ust. 1 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe, która to ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 2013 r., obowiązki operatora wyznaczonego w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy pełni Poczta Polska S.A. Z powyższych przepisów wynika więc, że w okresie 3 lat od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe nadanie pisma wyłącznie przez Poczta Polską S.A. jest równoznaczne z wniesieniem go do sądu. Nie jest nim zatem złożenie listu w placówce InPost Sp. z o.o.¹⁸ Podobne poglądy wyrażane były w innych sprawach¹⁹. Powyższe rozstrzygnięcia miały dla stron ważkie konsekwencje, albowiem wskutek skorzystania z usług innego operatora pocztowego niż wyznaczony Naczelny Sąd Administracyjny przyjmował, iż strony nie dokonały czynności w terminie. Datę dokonania czynności w takim przypadku wyznaczało bowiem wpłynięcie pisma do sądu, a nie jego złożenie w placówce operatora.

Od tego rygorystycznego podejścia do kwestii korzystania z usług operatora przy składaniu pism odstąpił NSA w niedawnych orzeczeniach. I tak, w postanowieniu z dnia 13 stycznia 2015 r. NSA stwierdził, że ustawodawca, tworząc w art. 83 § 1 p.p.s.a. ograniczenie dla domniemania wniesienia przesyłki do sądu w dacie jej nadania tylko w przypadku skorzystania z usług „operatora wyznaczonego”, wprowadził rozwiązanie, które – w jego literalnym brzmieniu i obecnym kształcie – jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia jego zgodności z konstytucją, zwłaszcza z prawem do sądu (art. 45 ust. 1 konstytucji) oraz zasadą demokratycznego państwa prawa (art. 2 konstytucji). Rolą sądów jest wówczas zapewnienie takiej wykładni przepisów procesowych, by umożliwić stronom postępowań sądowo-administracyjnych realizację prawa do sądu. W ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego efekt taki można uzyskać przez informowanie stron o wynikającym z art. 83 § 1 p.p.s.a. obowiązku korzystania z usług Poczty Polskiej SA. W przypadku braku takiego pouczenia, prokonstytucyjna wykładnia celowościowa, funkcjonalna i systemowa powołanego przepisu prowadzi do uznania, że nadanie pisma przez stronę postępowania za pośrednictwem innych operatorów pocztowych jest dopuszczalne²⁰. Jak zauważył NSA, uzasadniając powyższy, w ocenie autora ze wszech miar słuszny pogląd, ustalenie normatywnego znaczenia pojęcia opera-

¹⁸ Postanowienie NSA z dnia 5 września 2014 r., I OZ 710/14, LEX nr 1529093.

¹⁹ Zob. postanowienia NSA: z dnia 23 czerwca 2014 r., II OZ 603/14; z dnia 22 maja 2014 r., II OZ 487/14; z dnia 22 maja 2014 r., I FZ 120/14; z dnia 20 maja 2014 r., II GZ 200/14 – wszystkie opublikowane w Bazie Orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego.

²⁰ Postanowienie NSA z dnia 13 stycznia 2015 r., II FZ 1951/14, LEX nr 1624368. Podobne postanowienie NSA z dnia 22 kwietnia 2015 r., I OZ 343/15, LEX nr 1677162.

tora wyznaczonego jest skomplikowane. Zwrócił jednocześnie uwagę, że w świetle wymogu sprawiedliwości proceduralnej nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której strona postępowania sądownoadministracyjnego, aby skorzystać z domniemania przewidzianego w art. 83 § 1 p.p.s.a., może doręczać pisma sądowi wyłącznie za pośrednictwem operatora wyznaczonego (Poczta Polska S.A.), gdy sądy mogą dokonywać doręczeń przez operatorów pocztowych (w tym InPost Sp. z o.o.), zaś strona nie jest o takim ograniczeniu w żaden sposób informowana, a znalezienie stosownych regulacji prawnych i informacji nastęcza trudności. Ten nurt orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego uznać należy za prawidłowy i nie sposób odmówić słuszności argumentom w nim zaprezentowanym, a pozwalającym na odstąpienie od literalnej wykładni przepisów o składaniu pism ze skutkiem zachowania terminu. Jest to wprawdzie przepis wyjątkowy, tym niemniej względem na zasadę rzetelnego procesu, prawo do sądu i ochronę zaufania do państwa i stanowionego przezeń prawa nakazuje posłużyć się wykładnią celowościową.

Ta korzystna dla stron linia orzecznicza została jednak ucięta przez uchwałę składu siedmiu sędziów NSA z dnia 19 października 2015 r., I OPS 1/15, w której sąd ten stwierdził, iż oddanie przed upływem przewidzianego prawem terminu pisma procesowego w polskiej placówce pocztowej innego operatora niż operator wyznaczony w rozumieniu art. 83 § 3 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. z 2012 r., poz. 270 ze zm.) w zw. z art. 178 ust. 1 ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. poz. 1529) nie skutkuje zachowaniem terminu w sytuacji, gdy pismo dostarczono sądowi po jego upływie.

Godzi się jednocześnie zauważyć, iż regulacje p.p.s.a. nie pozwalają na nadanie – ze skutkiem zachowania terminu – pisma za pośrednictwem operatora pocztowego w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Rozwiązanie to budzi wątpliwości z punktu widzenia zgodności z wyrażonym w art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej zakazem dyskryminacji ze względu na przynależność państwową i postulować należy jego zmianę, podobnie jak nastąpiło to w postępowaniu cywilnym.

Strony mogą skorzystać w toku postępowań administracyjnych jedynie z usług operatora wyznaczonego, aby skorzystać z domniemania, iż termin jest zachowany z momentem złożenia pisma. Zgodnie zatem z art. 57 § 5 pkt 2) k.p.a.²¹ termin uważa się za zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe. Przepisy k.p.a. nie przewidują możliwości zachowania terminu przez nadanie przesyłki u operatora pocztowego w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Wojewódzki Sąd Administracyjny

²¹ Ustawa z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2013 r., poz. 267 ze zm.).

w Szczecinie doprecyzował znaczenie art. 57 § 2 pkt 2 k.p.a. w wyroku z dnia 15 maja 2014 r., wskazując, że przez nadanie w polskiej placówce operatora należy rozumieć wyłącznie sytuację przyjęcia przesyłki do przemieszczenia i doręczenia w placówce operatora publicznego, znajdującej się na terytorium Polski, w ramach zawartej z tym operatorem umowy o świadczenie usług pocztowych. Nie jest natomiast nadaniem wymiana przesyłek między administracją pocztową innego państwa, w którym przesyłka została przyjęta do przemieszczenia i doręczenia, a polską administracją pocztową²². W rozstrzygnięciu tym Wojewódzki Sąd Administracyjny odstąpił od wyrażanego wcześniej w sądownictwie administracyjnym poglądu, a przyjętego również w postępowaniu cywilnym, o czym mowa była wyżej, iż w przypadku nadania przez stronę pisma za granicą za datę nadania uważa się datę przekazania przesyłki polskiemu operatorowi publicznemu²³.

Przepis dotyczący składania pism w postępowaniu administracyjnym znajduje zastosowanie również w postępowaniu egzekucyjnym w administracji²⁴.

Analogiczne rozwiązanie jak w postępowaniu administracyjnym ogólnym obowiązuje w toku postępowania podatkowego. Zgodnie z art. 12 § 6 pkt 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2015 r., poz. 613 ze zm.) termin uważa się za zachowany, jeżeli przed jego upływem pismo zostało nadane w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. poz. 1529) albo złożone w polskim urzędzie konsularnym. Regulacja ta obowiązuje również w postępowaniu celnym²⁵.

Należy zauważyć, że żadna z wyżej wymienionych procedur administracyjnych nie przewiduje możliwości złożenia, z zachowaniem terminu, pisma w placówce pocztowej operatora na terenie innego państwa Unii Europejskiej. Problematyka ewentualnej niezgodności powyższej regulacji z zasadą niedyskryminacji z uwagi na przynależność państwową była już sygnalizowana.

²² Wyrok WSA w Szczecinie z dnia 15 maja 2014 r., I SA/Sz 256/14, LEX nr 1473816.

²³ Pogląd taki wyrażono m.in. w wyrokach NSA z dnia 26 września 2008 r., II OSK 1101/07 i postanowieniach NSA z dnia 1 maja 2008 r., I OSK 527/08, z dnia 6 października 2010 r., I OSK 1567/10 – wszystkie opublikowane w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>.

²⁴ Na mocy art. 18 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz. U. z 2014 r., poz. 1619 ze zm.), zgodnie z którym jeżeli przepisy niniejszej ustawy nie stanowią inaczej, w postępowaniu egzekucyjnym mają odpowiednie zastosowanie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego.

²⁵ Stosownie do art. 73 ust. 1 ustawy z dnia 19 marca 2004 r. – Prawo celne (Dz. U. z 2013 r., poz. 727 ze zm.), zgodnie z którym do postępowania w sprawach celnych stosuje się odpowiednio przepisy art. 12 oraz działu IV ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa, z uwzględnieniem zmian wynikających z przepisów prawa celnego.

Podsumowując, ocena obowiązujących w polskim porządku prawnym regulacji, przewidujących możliwość składania pism za pośrednictwem operatora pocztowego w sposób zapewniający zachowanie terminu do dokonania czynności, wypaść musi negatywnie. Na pozytywną ocenę zasługiwać może jedynie unormowanie przewidziane w postępowaniu karnym i postępowaniu w sprawach o wykroczenia. W tych postępowaniach zachowanie terminu następuje wskutek złożenia pisma u każdego operatora pocztowego na terytorium kraju i w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Dokonane w tym zakresie w roku 2013 zmiany procedury karnej i wykroczeniowej ocenić należy jako słuszne. *De lege lata* obowiązujące w postępowaniu cywilnym i sądownoadministracyjnym przepisy nie przewidują zachowania terminu w razie złożenia pisma u operatora pocztowego innego niż wyznaczony, mimo że organy procesowe mogą za pomocą innego operatora pocztowego niż wyznaczony doręczać korespondencję sądową. Ponadto w postępowaniu sądownoadministracyjnym nie jest przewidziana możliwość zachowania terminu w razie złożenia pisma w placówce pocztowej operatora na terenie innego państwa członkowskiego UE. Podobnie zachowanie terminu nie jest możliwe przez złożenie pisma u operatora pocztowego innego niż wyznaczony ani operatora działającego na terenie innych państw członkowskich w postępowaniach administracyjnych (ogólnym, egzekucyjnym, podatkowym i celnym). Takie rozwiązania legislacyjne budzą zasadnicze wątpliwości z punktu widzenia zasad demokratycznego państwa prawnego, sprawiedliwego i rzetelnego procesu, a jeżeli chodzi o niemożność złożenia pisma w innym państwie Unii Europejskiej, także zakazu dyskryminacji ze względu na przynależność państwową. Praktyka pokazuje, iż niemożność zachowania terminu w razie złożenia przesyłki u operatora innego niż wyznaczony stanowi swoistą pułapkę dla obywateli nieświadomych tego, iż w większości postępowań dla zachowania terminu korzystać mogą jedynie z usług operatora wyznaczonego, choć przesyłkę sądową otrzymują za pośrednictwem innego operatora. Świadczą o tym przywołane w niniejszej publikacji niekorzystne dla stron rozstrzygnięcia w postępowaniu sądownoadministracyjnym. Wyjściem z tej sytuacji może być zaprezentowana w niedawnych orzeczeniach przez Naczelny Sąd Administracyjny propozycja funkcjonalnej wykładni przepisów dotyczących zachowania terminu i rozumienie ich w taki sposób, aby przy spełnieniu określonych przesłanek (pouczenie o konieczność – dla zachowania terminu – złożenia pisma u operatora wyznaczonego), również złożenie przesyłki u innego niż wyznaczony operatora umożliwiałoby zachowanie terminu do dokonania czynności. Wykładnia ta, chociaż słuszna, zasługująca na aprobatę i zgodna z podstawowymi aksjologicznymi założeniami systemu prawa, powoduje jednak odstępianie od podstawowej metody wykładni, jaką jest wykładnia literalna i ścieśniająca przepisów wyjątkowych, a nadto zdaje się łamać podstawową regułę interpretacji, jaką jest *interpretatio cessat in claris*. Niestety, jak pokazano w opracowaniu, ta wykładnia ostatecznie nie

została przyjęta i w składzie siedmiu sędziów NSA opowiedział się za literalnym rozumieniem omawianych przepisów i to wbrew odmiennemu stanowisku Rzecznika Praw Obywatelskich.

W konsekwencji *de lege ferenda* postulować należy jak najrychlejszą zmianę obowiązujących w postępowaniach cywilnym, sądownoadministracyjnym i administracyjnych regulacji, w taki sposób, aby w procedurach tych złożenie pisma u operatora pocztowego innego niż wyznaczony, jak i u operatora świadczącego usługi pocztowe w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej (nie dotyczy to procedury cywilnej – gdzie taka regulacja już funkcjonuje) pozwalało zachować termin do dokonania czynności. Proponowane zmiany zapewniłyby nie tylko zgodność omówionych przepisów z Konstytucją RP, ale również z prawem europejskim i zmierzałyby do zapewnienia sprawiedliwości proceduralnej we wskazanych postępowaniach.

Summary

Filling the document at the post operator's office in various procedures

The article concentrates on the issue of term preservation to initiate the procedural activity in the case of filling the document at the post operator's office. The analysis includes the civil procedure, the criminal procedure, the minor offences procedure, the administrative procedure, within the tax procedure, and the administrative court procedure. The author compared the legal regulations binding in all of the aforementioned procedures and anticipated that they are not coherent. Filling a document at certain post operators' office in some procedures results in preservation of term, in others – does not cause this effect. The said solutions causes havoc between the legal entities, all the more because the scope of the post operators' the services of which the procedural bodies may benefit do not coincide with the post operators' at which offices filling a document leads to preserving the term. The author questions the constitutionality of the aforementioned legal solutions and forms postulates to amend the regulations in force.



Łukasz Kamiński

Actio pauliana a zabezpieczenie hipoteczne osoby trzeciej

Skuteczna instytucja ochrony wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika, zwana potocznie, także w dalszej części rozważań, skargą pauliańską, prowadzi do możliwości uzyskania zaspokojenia wierzyciela z przedmiotów majątkowych, które na skutek czynności prawnej uznanej za bezskuteczną wyszły z majątku dłużnika lub do niego nie weszły¹. Doniosłość skutecznej skargi przejawia się w aspekcie skutków wzruszanej czynności prawnej. Bezskuteczność czynności prawnej to zatem tylko pozornie mała dolegliwość, w istocie zaś pozbawia strony tego, co chciały uzyskać².

Pomijając w tym miejscu wielokrotnie analizowane aspekty samej skargi, należy zwrócić wagę na jej dalej idące konsekwencje, tj. możliwość zaspokojenia wierzyciela dłużnika z pierwszeństwem przed wierzycielami osoby trzeciej. Problematyka ta wykracza poza podstawowe rozumienie skargi, w której – jako strony procesowe – występują wierzyciele, dłużnicy i osoby trzecie. Pojawia się bowiem kolejny podmiot, wierzyciel osoby trzeciej, który może mieć ustanowione na przedmiocie objętym skargą zabezpieczenie, np. w postaci hipoteki. Ze względu na przedmiot zainteresowania rozważania poczynione poniżej będą się ograniczać do tego rodzaju zabezpieczenia, przy jednoczesnym ograniczeniu przedmiotu majątkowego objętego skargą do nieruchomości³.

Przed przystąpieniem do właściwej analizy omawianego problemu wskazać należy po raz kolejny na wyraźną odrębność skargi od zalecanego w art. 59 k.c. żądania uznania umowy za bezskuteczną. Na marginesie wskazać należy, że w zakresie żądania uznania czynności za bezskuteczną będzie mógł służyć także art. 189 k.p.c.⁴ Na uwagę

¹ Por. A. Janiak [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. A. Kidyba, t. III, Warszawa 2010, s. 852–853.

² M. Gutowski, *Bezskuteczność czynności prawnej*, Warszawa 2013, s. 1.

³ Co do definicji nieruchomości zob. art. 46 k.c. oraz Ł. Żelechowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Osajda, t. I, Warszawa 2013, s. 543–548.

⁴ Por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 19 maja 2010 r., I ACa 281/10, Legalis nr 237802.



zasługuje także art. 58 § 2 k.c., który może służyć jako podstawa materialnoprawna do uznania czynności prawnej za bezskuteczną, z tym jednak zastrzeżeniem, że dla skutecznego skorzystania z tejże wymagane jest dodatkowo wykazanie sprzeczności czynności prawnej z zasadami współżycia społecznego⁵.

Problem zabezpieczenia hipotecznego na nieruchomości, omawiany w niniejszym opracowaniu, będzie także aktualny do wskazanych wyżej instytucji, gdzie kluczowym aspektem jest bezskuteczność czynności prawnej. Wskazać należy, że omawiana skarga traktuje o bezskuteczności, która sama nie jest kategorią jednorodną. Wyróżnić bowiem można bezskuteczność względną, bezwzględną i bezskuteczność *sensu stricto*. W ramach zaś bezskuteczności względnej rozróżnia się bezskuteczność *ex lege* i powstającą z mocy konstytucyjnego orzeczenia sądu, a do której zalicza się właśnie bezskuteczności z analizowanej skargi.

Podstawowym elementem rozróżniającym, na potrzeby niniejszego opracowania, będzie jednak skutek tychże środków. O ile bowiem skarga z art. 517 k.c. prowadzi jedynie do możliwości zaspokojenie wierzyciela z danego składnika majątku, o tyle w wypadku żądania z art. 59 k.c., jako *actio ad rem*, prowadzić może m.in. do uzyskania własności danego składnika majątku. Żądanie to bowiem „[...] zmierza do udzielenia ochrony przez ograniczenie podmiotowe skutków prawnych umowy fraudacyjnej, motywowane względami aksjologicznymi wywodzonymi z zasady *pacta sunt servanda*, zgodnie z którą, kto raz zobowiązał się do określonego świadczenia nie powinien zawierać umów niweczących taką możliwość”⁶.

Zauważyć należy, że obie wskazane instytucje ulegają często myleniu. Jednakże „[...] wybór środków ochrony prawnej własnych interesów majątkowych uprawnionego należy do tego podmiotu, a wolą sądu jest jedynie weryfikacja skuteczności prawnej dokonanego wyboru. Nie można bowiem czynić zarzutu uprawnionemu, że nie skorzystał z innych środków prawnych, bardziej adekwatnych do zaistniałej sytuacji prawnej, w której się znalazł”⁷. Tym niemniej trzeba szczegółowo rozważyć materialnoprawną podstawę do sformułowania żądania pozwu⁸.

Oba środki różnią się także w innych aspektach, np. w zakresie terminu do ich wniesienia⁹, obligatoryjnych przesłanek warunkujących skuteczność oraz pozostałych zasad rządzących postępowaniem wszczynanym na skutek ich powołania.

⁵ Por. wyrok SN z dnia 24 lipca 2009 r., II CSK 124/09, Legalis nr 274003.

⁶ Wyrok SA w Gdańsku z dnia 12 lipca 2013 r., I ACa 226/13, Legalis nr 735775.

⁷ Wyrok SN z dnia 12 grudnia 2013 r., V CSK 584/12, Legalis nr 819313.

⁸ Zob. wyrok SN z dnia 29 stycznia 2009 r., V CSK 282/08, Legalis nr 122747. Jak stwierdził w nim SN: „niedopuszczalną w postępowaniu apelacyjnym zmianą powództwa [...] jest wskazanie na inną materialnoprawną podstawę dochodzonego roszczenia, nawet przy zachowaniu tożsamego brzmienia żądania procesowego”.

⁹ W zakresie uprawnienia z art. 59 k.c. termin na wniesienie powództwa wynosi rok od chwili dokonania czynności. „Zgodnie z wolą ustawodawcy, udzielenie ochrony prawnej wierzycielowi

Tym niemniej poruszana w przedmiotowym opracowaniu problematyka pierwszeństwa prawa wierzyciela pauliańskiego względem zabezpieczenia hipotecznego wierzyciela osoby trzeciej może wystąpić także na gruncie wskazanego wyżej żądania z art. 59 k.c. Ze względu na ramy niniejszego opracowania kwestia ta zostaje jedynie zasygnalizowana i wymaga dalszego, odrębnego omówienia.

O samym pierwszeństwie zaspokojenia wierzyciela stanowi wyraźnie art. 532 k.c. Użyty w nim zwrot „z pierwszeństwem przed wierzycielami osoby trzeciej” sugeruje, że chodzi w tym miejscu o wszystkich wierzycieli osoby trzeciej, także tych, którzy uzyskali po dokonaniu czynności prawnej między dłużnikiem a osobą trzecią, a przed uzyskaniem orzeczenia o bezskuteczności tej czynności wobec wierzyciela dłużnika (czy raczej przed chwilą wszczęcia egzekucji¹⁰), stosowne zabezpieczenie.

Tak szeroko ujęte pierwszeństwo w zaspokojeniu może budzić liczne wątpliwości. Podkreślić wypada, że w sytuacji gdy kilku wierzycieli dysponuje orzeczeniem o uznaniu za bezskuteczną danej czynności, pierwszeństwo między nimi nie występuje, są oni uprawnieni w jednakowym stopniu¹¹. Problematyka pierwszeństwa nie wystąpi zatem między wierzycielami pauliańskimi, ale między wierzycielem pauliańskim a wierzycielem hipotecznym osoby trzeciej.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że obowiązkiem dłużnika w wyniku skutecznej skargi jest konieczność znoszenia ciężaru egzekucji¹² prowadzonej właśnie z tego przedmiotu. Jednakże „[...] orzeczenie o bezskuteczności nie przesądza kwestii, czy wierzycielowi w ogóle przysługuje wierzytelność i czy może on domagać się jej zaspokojenia. Z możliwości opisanej w art. 532 może zatem

warunkowane jest jego szybką interwencją, tj. wytoczeniem powództwa w terminie roku od dnia zawarcia umowy (art. 59 zd. 2 KC). Termin ten ma charakter terminu zawitego prawa materialnego i nie podlega przywróceniu. Niezachowanie tego terminu skutkuje obligatoryjnym oddaleniem powództwa”. Wyrok SA w Białymstoku z dnia 31 października 2012 r., I ACa 488/12, Legalis nr 733716.

¹⁰ Uwaga poczyniona ze względu na treść art. 930 § 3 k.p.c., zgodnie z którym obciążenie nieruchomości przez dłużnika po jej zajęciu oraz rozporządzenie opróżnionym miejscem hipotecznym jest nieważne. W razie wpisania hipoteki przymusowej po zajęciu nieruchomości zabezpieczona nią wierzytelność nie korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia przewidzianego dla należności zabezpieczonych hipotecznie.

¹¹ Na szczególną uwagę zasługuje także wyrok SN z dnia 7 maja 2014 r., II CSK 418/13, Legalis nr 994663. SN stwierdził w nim, że „hipoteka przymusowa ustanowiona w celu zabezpieczenia roszczenia o uznanie czynności prawnej dłużnika za bezskuteczną, chroniąc to roszczenie w stosunku do wierzycieli osobistych osoby trzeciej (art. 532 KC), przy podziale sumy uzyskanej z egzekucji nie stwarza wierzycielowi dysponującemu takim zabezpieczeniem pozycji uprzywilejowanej względem innych wierzycieli, co do których ta sama czynność prawna została uznana za bezskuteczną”.

¹² Por. wyrok SA w Poznaniu z dnia 15 października 2008 r., I ACa 418/08, Legalis nr 216230.

korzystać tylko taki wierzyciel, który dysponuje nie tylko wyrokiem orzekającym o bezskuteczności czynności, ale i tytułem wykonawczym przeciwko dłużnikowi¹³. Powyższe wynika z faktu, że do skuteczności skargi nie jest wymagane przeprowadzenie bezskutecznej egzekucji, a co za tym idzie, posiadanie tytułu wykonawczego. Przesłankę niewypłacalności można bowiem dowodzić także innymi metodami¹⁴. W sytuacji zaś, gdy wierzyciel pauliański wpierv występuje ze skargą, a dopiero później podejmuje kroki w celu uzyskania tytułu wykonawczego, dłużnik i kolejna osoba trzecia posiadają wystarczająco dużo czasu, aby ustanowić na nieruchomości hipotekę.

Wskazać w tym miejscu należy, że samo istnienie hipoteki na nieruchomości objętej skargą pauliańską nie stanowi żadnej przeszkody do wytoczenia powództwa z art. 527 k.c.¹⁵ Ponadto „przewidziane w art. 532 KC prawo wierzyciela do dochodzenia zaspokojenia z nieruchomości, może być ujawnione w księdze wieczystej”¹⁶. Sytuacja zaś, gdy wierzyciel pauliański jest jednocześnie wierzycielem hipotecznym, ale hipoteka nie zabezpiecza jego roszczenia w całości, nie pozbawia tego wierzyciela możliwości wytoczenia powództwa z art. 527 k.c.¹⁷

W sytuacji gdy zaskarżona czynność nie dotyczyła wyjścia z majątku dłużnika danej rzeczy, a polegała jedynie na jej obciążeniu, np. ograniczonym prawem rzeczowym, zmienia się pozycja osoby trzeciej, która będzie co prawda musiała znosić ciężary toczącego się postępowania egzekucyjnego, ale przedmiot tego postępowania dalej pozostaje we władaniu dłużnika, który będzie głównym podmiotem egzekucji. „Wówczas wierzyciel prowadzi egzekucję przeciwko dłużnikowi [...], a prawo osoby trzeciej nie wpływa na zaspokojenie jego wierzytelności [...]”¹⁸. Zgadając się z zaprezentowanym stanowiskiem, wypada zauważyć, że w takim wypadku pierwszeństwo zaspokojenia wypływa nie z art. 523 k.c., a z samego orzeczenia w przedmiocie uznania czynności prawnej (ustanowienia hipoteki) za bezskuteczną.

Za przyznaniem pierwszeństwa dla wierzyciela pauliańskiego przemawia nie tylko dosłowne brzmienie art. 523 k.c., ale także orzeczenie wydane na podstawie art. 527 k.c. „W przypadku gdy przedmiot ubezskutecznienia jest określona czynność związana z nieruchomością, wierzyciel będzie się zaspokajał z tej

¹³ W. Popiołek [w:] *Kodeks cywilny*, t. II, *Komentarz do art. 450–1088*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, s. 252.

¹⁴ Np. dokumentami finansowymi dłużnika.

¹⁵ Por. uzasadnienie wyroku SA w Białymstoku z dnia 29 października 2013 r., I ACa 186/12, Legalis nr 746446.

¹⁶ Postanowienie SN z dnia 26 października 2005 r., V CK 776/04, Legalis nr 73893.

¹⁷ Por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 14 grudnia 1995 r., I ACr 847/95, Legalis nr 33881.

¹⁸ P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, wyd. 5, Warszawa 2013, s. 993.

nieruchomości z pierwszeństwem przed wierzycielami osoby trzeciej. Wynika to z faktu, że ubezskutechnienie czynności powoduje, że w stosunkach do danego wierzyciela dana czynność rozporządzająca, której dokonał dłużnik, nie istnieje, a zatem nie istnieją również żadne zobowiązania, które zostały np. poczynione przez osobę trzecią, np. w postaci zabezpieczeń na majątku, ustanowienia hipoteki¹⁹. Takie rozwiązanie powoduje z kolei, że wierzyciel pauliański uzyska całkowite pierwszeństwo przed innymi wierzycielami.

Odmienne rozstrzygnięcie w zakresie pierwszeństwa lub jego braku będzie miało zatem olbrzymie znaczenie dla możliwości uzyskania zaspokojenia przez zainteresowane podmioty. Wskazać należy, że doktryna²⁰ wypowiada się za szerokim rozumieniem pierwszeństwa z jego ograniczeniem względem zastawu i hipoteki. Wydaje się, że „[...] ustanowienie tego rodzaju [zastaw lub hipoteka – przyp. Ł.K.] ograniczonego prawa rzeczowego jest w istocie rozporządzeniem korzyścią majątkową w rozumieniu art. 527 KC i podlegać musiałoby odrębnemu zaskarżeniu, którego efektem byłaby możliwość prowadzenia egzekucji z pominięciem bezskutecznej względnie hipoteki”²¹.

Przyjęcie powyższego rozwiązania za słuszne rodzi natomiast wątpliwości co do zabezpieczenia w postaci hipoteki przymusowej. Nie sposób bowiem uznać, że tego rodzaju działanie jest czynnością prawną osoby trzeciej. Wydaje się, że takiego działania nie sposób zakwalifikować do grona rozporządzenia korzyścią wskazaną wyżej jako element obligatoryjny dla wykazania skuteczności skargi.

Należy podkreślić, że pod ochroną art. 527 k.c. pozostają czynności prawne dłużnika. Jeżeli zatem osobę trzecią należy traktować jak dłużnika w zakresie żądania uznania za bezskuteczną daną czynność, to ustanowienie hipoteki przymusowej czynnością prawną nie jest. Zgodnie z poglądami przyjętymi w doktrynie wskazać można na szerokie rozumienie czynności prawnej w tym artykule, tj. „[...] każda ważna czynność prawna, rozporządzająca lub zobowiązująco-rozporządzająca [...] czynności odpłatne i nieodpłatne, umowy o korzystanie z rzeczy, takie jak najem, dzierżawa, leasing [...]”²². Wydaje się, że możliwe jest także zaskarżenie niektórych czynności procesowych, jak np. zawarcie ugody czy uznanie powództwa²³. Tym niemniej podkreślić należy, że w takim wypadku przedmiotem skargi będzie dokonana czynność, nie zaś orzeczenie sądu wydane na jej podstawie.

Niemożność uznania danego zdarzenia za czynność prawną wyłącza automatycznie drugą przesłankę warunkującą skuteczność skargi, tj. świadomość dłużnika,

¹⁹ M. Jasińska, *Skarga pauliańska*, Warszawa 2014, s. 119–120.

²⁰ Por. M. Gutowski, *Bezskuteczność czynności prawnej*, Warszawa 2013, s. 98–99.

²¹ *Ibidem*, s. 99.

²² W. Popiołek [w:], *Kodeks cywilny*, t. II, *Komentarz do art. 450–1088...*, s. 233.

²³ Por. wyrok SN z dnia 15 października 1999 r., III CKN 388/98, OSNC 2000, nr 4, poz. 75.

że czynność prawna dokonana jest z pokrzywdzeniem wierzyciela. „Przymusowy charakter tego obciążenia wyraża się w tym, że podstawą i tytułem jego ustanowienia nie jest ani umowa, ani jednostronne oświadczenie woli właściciela nieruchomości, lecz tylko sam wniosek wierzyciela i określony w przepisach o postępowaniu egzekucyjnym tytuł wykonawczy stwierdzający wierzytelność, będący aktem władzy państwowej”²⁴.

Zauważyć należy, że przyjęcie nieograniczonego pierwszeństwa z art. 523 k.c., skutkowałoby tym, że wierzyciel dłużnika uzyskałby pierwszeństwo przed wierzycielami osoby trzeciej, które to osoby zabezpieczyły swoją wierzytelność na tej nieruchomości. Warto w tym miejscu przywołać samą instytucję hipoteki i jej zasadnicze funkcje, bowiem „[...] hipoteka jest w naszym systemie prawnym podstawową formą prawną rzeczowego zabezpieczenia wierzytelności pieniężnych”²⁵.

Stosownie do treści art. 65 ust. 1 u.k.w.h. stwierdzić należy, że wierzycielowi hipotecznemu przysługują dwojakiego rodzaju uprawnienia. Po pierwsze, może zaspokoić się z nieruchomości bez względu na to, czyją stała się własnością, po drugie – ma pierwszeństwo przed wierzycielami osobistymi właściciela nieruchomości²⁶.

Konsekwencją skutecznej skargi pauliańskiej i przyjęcia nieograniczonego pierwszeństwa wierzyciela pauliańskiego na podstawie art. 532 k.c. będzie zatem częściowe (o czym niżej) wyłączenie drugiego uprawnienia oraz, w razie przeprowadzenia skutecznej egzekucji z nieruchomości, całkowite wyłączenie uprawnienia pierwszego. Wyłączenie zaś uprawnienia pierwszego będzie jednocześnie stanowiło problem prawa procesowego, o czym szczegółowo niżej. Już *prima facie* widać, że takie rozwiązanie godziłoby w samą istotę hipoteki jako zabezpieczenia rzeczowego. Problem ten stanowił w części przedmiot zainteresowania SN²⁷, który stwierdził, że „Zbycie zajętej nieruchomości i późniejsze obciążenie jej hipoteką (ustawową, przymusową) pozostaje bez wpływu na dalszy bieg egzekucji (art. 930 par. 1 KPC) i wyłącza pokrzywdzenie wierzyciela w rozumieniu art. 527 par. 1 KC”²⁸.

Odnosząc się do kwestii proceduralnych, wypada zauważyć, że art. 1025 k.p.c. precyzyjnie wskazuje krąg podmiotów (wierzycieli), których należności będą zaspokajane w poszczególnej kolejności. „Jak zauważono w nauce, o uprzywilejowaniu

²⁴ S. Rudnicki, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2006, s. 284–285.

²⁵ J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo rzeczowe*, wyd. 3, Warszawa 2009, s. 264.

²⁶ Por. J. Ignatowicz, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1994, s. 245.

²⁷ Wyrok SN z dnia 3 lutego 1998 r., I CKN 403/97, OSP 1998, nr 11, poz. 16.

²⁸ Pogląd ten, z uwagi na swoją ogólnikowość, został zakwestionowany, zob. M. Sychowicz [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. J. Gudowski, t. III, cz. 1, wyd. 1, Warszawa 2013, s. 1027 oraz M. Pyziak-Szafnicka, *Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika*, [w:] *System prawa prywatnego*, t. VI, red. A. Olejniczak, Warszawa 2004, s. 1655–1659.

jednej grupy należności względem innych decydują założenia polityki prawa, w szczególności względy socjalne lub wzgląd na interes publiczny²⁹.

Zauważyć należy, że zgodnie ze wskazaną normą należności podlegają zaspokojeniu na połączonych zasadach uprzywilejowania i równorzędności. „Zasada uprzywilejowania polega na ustalaniu określonych kategorii należności i zaspokajaniu jednych należności przed innymi w kolejności wymienionej w przepisie³⁰. Jeżeli zaś w ramach należności jednej kategorii nie wystarcza środków na zaspokojenie ich w całości, stosowana jest zasada stosunkowości, należności zaspokajają się w wysokości stosunku ich wysokości do pozostałych lub zgodnie z zasadą pierwszeństwa (np. według kolejności powstania). Na marginesie warto zauważyć, że „[...] wyraźnie akcentuje się przynależność przywilejów egzekucyjnych do zakresu prawa postępowania cywilnego, nie zaś do prawa cywilnego materialnego³¹”.

Zgodnie z § 1 pkt 5 wskazanego artykułu, należności zabezpieczone hipotecznie znajdują się w kategorii piątej, ustępując pierwszeństwa jedynie kosztom egzekucyjnym, należnościom alimentacyjnym, należnościom za pracę za okres trzech miesięcy oraz należnościom zabezpieczonym hipoteką morską lub przywilejem na statku. Ponadto należności zabezpieczone hipotecznie ustępują wskazanym w art. 1025 § 4 należnościom związanym z wkładem budowlanym.

Przyjęcie, że wierzyciel dochodzący zaspokojenia z przedmiotu objętego skuteczną skargą posiada nieograniczone pierwszeństwo, prowadziłoby do powstania bliżej nieokreślonej kategorii kolejności zaspokojenia, nieznaney art. 1025 k.p.c., która wyprzedzałaby wszelkie inne kategorie tam wskazane.

W tym miejscu pojawia się pytanie o pozycję wierzyciela pauliańskiego w postępowaniu egzekucyjnym. Wydaje się, iż możliwe są dwa rozwiązania. Jeżeli wierzyciel wszczął i prowadzi egzekucję, to będzie znajdował się w pozycji wierzyciela egzekwującego. Jeżeli natomiast wierzyciel uzyska stosowne orzeczenie (względnie sąd uwzględni jego zarzut – stosownie do treści art. 531 k.c.), a nie zostanie przez niego wszczęta egzekucja ani też nie przyłączy się do toczącej się już egzekucji, to nie uzyska żadnej należności z przeprowadzonej egzekucji.

Drugie rozwiązanie spowoduje zresztą niemożliwość złożenia skargi pauliańskiej ponownie – wobec nabywcy nieruchomości na licytacji – z uwagi na treść art. 527 k.c., który daje możliwość złożenia skargi pauliańskiej w razie dokonania czynności prawnej między dłużnikiem a sobą trzecią, a nabycie nieruchomości na licytacji nie jest z całą pewnością nabyciem w drodze czynności prawnej.

²⁹ P. Telenga [w:] *Kodeks postępowania cywilnego*, red. A. Jakubecki, wyd. 5, Warszawa 2012, s. 1239.

³⁰ A. Barańska [w:] *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. J. Jankowski, Warszawa 2011, s. 1431.

³¹ *Ibidem*, s. 1431.

Kolejna wątpliwość dotyczy umieszczenia należności wierzyciela pauliańskiego. Wśród wymienionych w art. 1025 k.p.c. kategorii brak jest wyraźnie wskazanej pozycji tego roszczenia, co – *de lege ferenda* – stanowi istotny brak, który mógłby wywołać komplikacje. Opowiedzieć się należy za poglądem, że należność wierzyciela dłużnika nie wyprzedzi wszystkich innych należności wymienionych w art. 1025 k.p.c.

Z całą pewnością z pierwszeństwa przed nią będą korzystały koszty egzekucyjne. Wynika to z tego, iż koszty te nie są wierzytelnością wierzyciela osoby trzeciej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jeżeli nawet wierzyciel osoby trzeciej poniósł je w toku egzekucji, do której następnie przyłączył się wierzyciel dłużnika, to nie ma żadnego uzasadnienia do przyznania takiego pierwszeństwa.

Większe problemy mogą pojawić się przy dwóch kolejnych rodzajach należności, tj. należnościach alimentacyjnych i należnościach za pracę za okres trzech miesięcy oraz renty z tytułu odszkodowania za wywołanie choroby, niezdolność do pracy, kalectwa lub śmierci i koszty zwykłego pogrzebu. Niewątpliwie jest, iż uprawnieni do wskazanych należności należą do kategorii wierzycieli osoby trzeciej, to jednak ze względu na silne uzasadnienie aksjologiczne i konieczność zapewnienia środków utrzymania dla danych osób, nie ma powodu, by należnościom takim odmawiać pierwszeństwa. *De lege lata* byłoby to obejście prawa pozwalające w nieuzasadniony sposób korzystać z pierwszeństwa przed szczególnego rodzaju należnościami³².

W literaturze dokonano także rozróżnienia należności korzystających z pierwszeństwa przed wierzytelnościami zabezpieczonymi hipotecznie, nazywając je przywilejami egzekucyjnymi. „Mają one to wspólne z hipotekami ustawowymi, że zapewniają tym wierzytelnościom pierwszeństwo zaspokojenia mimo braku wpisu w księdze wieczystej. Nie są jednak one samodzielnym prawem zabezpieczającym wierzytelności, lecz stanowią jedynie pewną kwalifikację uprzywilejowanych przez ustawodawcę wierzytelności³³. Zauważyć także należy, że wierzytelności korzystające z pierwszeństwa nie powstają z reguły w drodze czynności prawnej.

Trzeba jednak wskazać, że podmiot trzeci – w razie dowiedzenia się o skuteczności skargi i rozpoczęciu procesu egzekucji przez wierzyciela – może tworzyć nowe stosunki prawne, z których wynikałyby należności wskazane wyżej. Jest to częsta praktyka, którą wykonują dłużnicy, niejednokrotnie w porozumieniu z osobami uprawnionymi z tychże praw. Takie postępowanie nie powinno być jednak

³² Odmiennie: P. Machnikowski [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, wyd. 5, Warszawa 2013, s. 994, który wskazuje: „Ponieważ ustawa nie mówi o wierzycielach osobistych, należy przyjąć, że art. 532 KC daje pierwszeństwo przed wszelkimi wierzycielami, również wymienionymi w art. 1025 § 1 pkt 2–8 KPC. Odpowiada to celowi skargi pauliańskiej, którym jest zaspokojenie wierzyciela z określonego przedmiotu tak jakby znajdował się on w majątku dłużnika”.

³³ J. Ignatowicz, *Prawo rzeczowe*, Warszawa 1994, s. 261.

akceptowane i nie powinno korzystać z ochrony sądowej. Jeżeli zatem następuje złamanie zasady *nemo plus iuris*, nie ma powodów, by takiej osobie odmawiać dodatkowej ochrony wynikającej z danej normy.

Wydaje się, że należności wierzyciela pauliańskiego w sytuacji, gdy powyższe nie miało miejsca, mogą znaleźć swoje zaspokojenie właśnie po uprzednim zaspokojeniu wskazanych należności. Byłoby to rozwiązanie tożsame z przyjętym w § 4 omawianego artykułu, tj. dotyczące niewniesionego wkładu budowlanego związanego z prawem spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Takie rozwiązanie byłoby najbardziej sprawiedliwe i zgodne z duchem procesu egzekucyjnego.

Jednakże w tym celu winna być wniesiona odrębna skarga przeciwko tym wierzycielom hipotecznym, których wierzytelności miałyby być wyprzedzone, co z kolei powodowałoby pierwszeństwo wierzyciela pauliańskiego względem hipotecznego na podstawie samego orzeczenia o bezskuteczności. Bezcelowe jest zatem tworzenie jakiejś bliżej nieokreślonej kategorii zaspokojenia wierzyciela hipotecznego w tym zakresie.

W zakresie zaś samej hipoteki istotna dla rozstrzygnięcia wątpliwości będzie także data jej powstania. Prawo wierzyciela do uzyskania zaspokojenia z danego przedmiotu może być bowiem ujawnione w księdze wieczystej nieruchomości³⁴. Jeżeli zatem hipoteka taka powstaje po dacie ujawnienia prawa wierzyciela, to nie ma przeszkód do prowadzenia skutecznej egzekucji z pierwszeństwem przed wierzytelnością zabezpieczoną hipotecznie.

Jak zostało wskazane, należności wierzyciela dłużnika uległyby zaspokojeniu w kategorii wcześniejszej niż należności wierzycieli hipotecznych osoby trzeciej. Stanowi to – jak powiedziano – naruszenie podstawowych zasad i mechanizmów regulujących hipotekę. Uzasadnienia dla tak daleko idących skutków skutecznej skargi pauliańskiej można jednak poszukiwać na dwóch płaszczyznach.

W pierwszej kolejności odwołując się do instytucji ksiąg wieczystych i ich rękojmi. Zgodnie z treścią art. 5 u.k.w.h. niezgodność między stanem prawnym nieruchomości ujawnionym w księdze wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym treści księgi rozstrzyga się na korzyść tego, kto przez czynność prawną z osobą uprawnioną nabył własność lub inne prawo rzeczowe. Wskazany przepis w odniesieniu do wierzyciela hipotecznego osoby trzeciej może działać negatywnie.

Wierzyciel dłużnika nabywa określone prawo na nieruchomości, prawo do zaspokojenia się z niej w pierwszeństwie przed innym. Wskazać jednak należy, iż czyni to nie w drodze czynności prawnej – wtedy, zgodnie z treścią art. 5 u.k.w.h., nie miałby w zasadzie możliwości korzystania z pierwszeństwa przed wierzycielem hipotecznym, ale w drodze orzeczenia sądu (531 k.c.), które czynnością prawną nie jest. W związku z powyższym do nabycia takiego uprawnienia nie stosuje się art. 5 u.k.w.h. i wynikającej z niego rękojmi wiary publicznej ksiąg wieczystych.

³⁴ Zob. postanowienie SN z dnia 26 października 2005 r., V CK 776/04, LEX nr 178229.

Tym niemniej należy zauważyć, że osoba trzecia, która ustanawia hipotekę umowną na nieruchomości osoby trzeciej, winna korzystać z dobrodziejstw wskazanych w art. 5 u.k.w.h. „Rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych jest sposobem nabycia własności lub innego prawa rzeczowego od osoby nieuprawnionej, która zamiast rzeczywiście uprawnionej została wpisana w księdze wieczystej jako ta, której to prawo przysługuje”³⁵.

Drugi poziom uzasadnienia dla tak szeroko sformułowanej ochrony wierzyciela pauliańskiego ma odzwierciedlenie w elementach warunkujących skuteczność skargi pauliańskiej. Osoba trzecia musiałaby wiedzieć lub przynajmniej posiadać możliwość (łatwość) dowiedzenia się o pokrzywdzeniu wierzyciela przez dłużnika. Wydaje się, że zakres ochrony wskazany w art. 4 u.k.w.h. pokrywa się przynajmniej częściowo z koniecznością wykazania przez wierzyciela świadomości pokrzywdzenia³⁶.

Zauważać także należy, że rękojmia wiary publicznej dotyczy nabycia prawa lub innego prawa rzeczowego w drodze czynności prawnej. Czynność prawna, jak zostało wskazane wyżej, jest podstawowym elementem skargi pauliańskiej, bez której wniesienie tejże jest niemożliwe. Jeżeli zatem nieruchomości obciąża hipoteka umowna, nic nie stoi na przeszkodzie, aby wierzyciel skierował kolejną skargę przeciwko wierzycielowi hipotecznemu, stosownie do treści art. 531 § 2 k.c. Nie dopuszczalne jest jednak automatyczne pierwszeństwo wierzytelności wierzyciela pauliańskiego względem wierzytelności wierzyciela osoby trzeciej, które są zabezpieczone hipotecznie.

Żaden jednak z powyższych argumentów nie uzasadnia twierdzenia, że ochrona wierzyciela dłużnika ma pierwszeństwo przed wierzytelnościami wierzyciela hipotecznego osoby trzeciej, którzy mogli przecież pozostawać w dobrej wierze co do możliwości, zasadności i skuteczności ustanowienia zabezpieczenia hipotecznego na danej nieruchomości. *De lege lata*, rozumiejąc w pełni trudną i ciężką sytuację wierzyciela dłużnika (niemożność uzyskania zaspokojenia z pozostałego majątku dłużnika), należy wskazać, iż instytucja skargi pauliańskiej z bezwarunkowym i automatycznym przyznaniem pierwszeństwa wierzycielowi dłużnika przed wszystkimi wierzycielami osoby trzeciej jest nieuzasadniona.

Zauważyć także należy, że hipoteka wierzyciela osoby trzeciej wygaśnie po przeprowadzonej licytacji, a wpis o niej, stosownie do treści art. 1003 k.p.c. § 2 k.p.c., zostanie wykreślony. Jako że zasadą jest uiszczanie przez nabywcę nieruchomości ceny nabycia w gotówce, wierzyciel hipoteczny osoby trzeciej jest w zasadzie zupeł-

³⁵ S. Rudnicki, *Ustawa o księgach wieczystych i hipotece. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2006, s. 37.

³⁶ Co do świadomości pokrzywdzenia zob. wyrok SA w Gdańsku z dnia 10 stycznia 1995 r., I ACr 1014/94, OSA 1995, nr 2, poz. 6 oraz wyrok SA w Poznaniu z dnia 12 maja 2005 r., I ACa 1764/04, OSA 2006, nr 3, poz. 8, a także M. Pyziak-Szafnicka, *Ochrona wierzyciela w razie niewypłacalności dłużnika*, [w:] *System prawa prywatnego...*, s. 1655–1659.

nie pozbawiony swoich praw, bez względu na to, czy wiedział o skardze i jej skuteczności. Wierzyciel taki byłby bezzasadnie pokrzywdzony, a jego sytuacja byłaby dalece niekorzystna. Wydaje się, że to rozwiązanie stoi w sprzeczności z instytucją samej hipoteki i pewnością obrotu prawnego.

Inaczej rzecz przedstawia się w razie, gdy osoba trzecia, która uzyskała korzyść majątkową, jest w stanie upadłości. Zgodnie z przepisami prawa upadłościowego i naprawczego majątek upadłego służy zaspokojeniu roszczeń wierzycieli, z tym zastrzeżeniem, że majątek upadłego dzielony jest według reguł wyrażonych we wskazanej ustawie. Przyjęte rozwiązanie należy uznać za słuszne, gdyby bowiem wierzytelność wierzyciela pauliańskiego korzystała z przewidzianego w art. 532 k.c. pierwszeństwa, pomniejszyłoby to majątek upadłego, zmniejszając jednocześnie możliwość uzyskania zaspokojenia przez wierzycieli upadłego³⁷.

Rozważania te przekonują do uznania, że wierzytelność egzekwowana z rzeczy objętej skuteczną skargą nie korzysta jednak z bezwzględnego pierwszeństwa przed wszelkimi wierzytelnościami wierzycieli osoby trzeciej. Brak jest bowiem podstaw do uznania, że wierzytelności wskazane w art. 1025 k.p.c. tracą swoje pierwszeństwo tylko z tego powodu, że inne wierzytelności mogą być dochodzone z danej rzeczy.

Tym niemniej celowe wydaje się ustanowienie hipoteki przymusowej przez wierzyciela pauliańskiego. Celowość tego rozwiązania sprowadza się do możliwości uzyskania zaspokojenia z pierwszeństwem przed wierzycielem osoby trzeciej, która uzyska także wpis hipoteki przymusowej lub umownej (niezaskarżonej) na nieruchomości osoby trzeciej. W takim wypadku o pierwszeństwie zaspokojenia będzie decydowała chwila wpisu hipoteki, zatem istnieje szansa, że wierzyciel pauliański wyprzedzi wierzyciela hipotecznego hipoteki przymusowej osoby trzeciej, zgodnie z regulami wskazanymi w art. 1025 k.p.c. Zgodzić się zatem należy z poglądem, że „art. 532 k.c. nie wyłącza przepisów o pierwszeństwie praw ujawnionych w księdze wieczystej bądź w rejestrze, jak również przywilejach określonych w art. 346 p.u.n.”³⁸

Możliwość wzruszenia czynności prawnej przez instytucję skargi pauliańskiej prowadzi do możliwości uzyskania zaspokojenia wierzyciela z przedmiotów majątkowych, które na skutek czynności prawnej uznanej za bezskuteczną wyszły z majątku dłużnika lub do niego nie weszły. Termin 5 lat określony dla możliwości jej złożenia powoduje, że przedmioty majątkowe, w szczególności nieruchomości, mogą zostać w tym czasie obciążone zabezpieczeniem rzeczowym w postaci hipoteki. Jednocześnie wierzyciel, który wzruszył czynność prawną, korzysta

³⁷ Zob. uchwała SN z dnia 10 lutego 2006 r., III CZP 2/06 i przytoczone tam uzasadnienie.

³⁸ A. Jakubecki, Glosa do uchwały SN z dnia 10 lutego 2006 r., III CZP 2/06, OSP 2008, z. 6, poz. 71.



z pierwszeństwa zaspokojenia z tego przedmiotu. Wyjaśnienia i analizy wymaga zatem stosunek między pierwszeństwem wierzyciela a prawami osoby trzeciej – wierzyciela hipotecznego.

Summary

Actio Pauliana and mortgage protection

The possibility to contest the legal act by institution of fraudulent conveyance lead to opportunity to achieve a satisfaction by a creditor from the corporeal properties which as a result of legal act, considered as unsuccessful leave out from property of a debtor or do not fall onto it. The period of 5 years which is a deadline for its possibility to make a complaint causes that corporeal properties, particularly immovable property can be burdened with protection in the guise of mortgage. At the same time the creditor who contest the legal act benefits from the priority over the satisfaction from this corporeal property. The relation between the priority of creditor and the rights of third party – hypothetical creditor needs then an explanation and an analysis.





Andrzej Chodubski

Dyskurs intelektualny czy ocena momusowo-zoilowa?
Sven Hedin, *Ossendowski a prawda*, Wydawnictwo ElSet,
Olsztyn 2014, ss. 112

recenzja

Wyjątkową pozycję wydawniczą stanowi, opublikowana w 1925 r., a przetłumaczona w 2014 r. z języka niemieckiego, książka Svena Hedina (1865–1925) *Ossendowski a prawda, Ossendowski und die Wahrheit*. Dotyczy ona oskarżenia polskiego podróżnika, literata Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego (1878–1945), przez podróżnika szwedzkiego, znawcę Azji Centralnej o nieuczciwość poznawczą i publikacyjną. Przedmiotem oskarżeń stała się książka *Ludźcie, zwierzęta, bogowie*. Opublikowana została w 1922 r. w języku angielskim pt. *Beasts, Men and Gods* przez amerykańskie wydawnictwo E.P. Dutton E Company w wielkim nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Sven Hedin po jej przeczytaniu podjął działania na rzecz zdyskredytowania autora. Czynił to przede wszystkim na łamach prasy międzynarodowej oraz przez uczestnictwo w gremiach naukowych i podróżniczych. Ferdynand Ossendowski nie godził się z zarzutami. Spotkał się też z poparciem szerokich kręgów opinii publicznej, co znalazło wyraz w opublikowanej w 1924 r. przez Drukarnię Frankfurter Socitys broszury pt. *O aktach na Ossendowskiego*.

Kim byli Ossendowski i Hedin? Ferdynand Ossendowski wywodził się z litewskiej przestrzeni kulturowej litewskiej (obecnie Białoruś), uczył się w Petersburgu. Studia ukończył z zakresu chemii na Uniwersytecie Petersburskim, pogłębiał je na Sorbonie we Francji. Po studiach podjął pracę naukowo-badawczą na macierzystej uczelni. Skierowany został do prac rozpoznawczych Syberii i Azji Centralnej. Włączył się tam w organizację życia naukowego, m.in. w Tomsku i Herbinie; został też sekretarzem władzywostockiej filii Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego; ujawnił pasje podróżnicze i związane z obserwacją życia kulturowego. W czasie rewolucji 1905 r. został aresztowany i przez 2 lata był więziony. W 1909 r. powrócił do Petersburga, gdzie współredagował „Dziennik Petersburski” oraz zajmował się dydaktyką na uczelni. W czasie przemian rewolucyjnych po 1917 r. został dowódcą



admirala Aleksandra Kolczaka, następnie przebywał na Syberii i w Mongolii. Zajmował się sprawami rewolucyjnych przemian. W 1921 r. opuścił ten region i przez Japonię i Stany Zjednoczone powrócił do Polski. Po powrocie podjął działalność dydaktyczną, był m.in. profesorem Wyższej Szkoły Wojskowej, Szkoły Nauk Politycznych, Wyższej Szkoły Handlowej. Opublikował ponad 20 książek, głównie przygodowych, wzbogaconych własnymi obserwacjami Rosji, Mandżurii, Japonii; aktywnie uczestniczył w życiu społecznym; od 1935 r. był prezesem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, od 1937 r. redagował „Wiadomości Warszawskie”. W czasie II wojny światowej brał udział w działalności konspiracyjnej, w 1944 r. zamieszkał w Żółwinie pod Warszawą.

Sven Hedin wywodził się ze Sztokholmu. Studiował geologię, mineralogię i zoologię w Sztokholmie, studia pogłębiał w Berlinie. Mając lat 20, rozpoczął życie podróżnicze; jego uwagę przykuwała Azja Centralna; angażował się w działalność administracyjno-polityczną, m.in. jako tłumacz – wicekonsul. W czasie I wojny światowej przejawiał orientację germanofilską, uzasadniał propagandowo celowość polityki Niemiec. W 1935 r. poznał Adolfa Hitlera; włączył się w promowanie idei narodowosocjalistycznych. Jego działalność podróżnicza i pisarska znalazła uznanie opinii światowej. Przyznawano mu odznaczenia i wyróżnienia. Spotykał się z głowami państw. Szczególnie dobrą opinią cieszył się w Niemczech. Wyróżniono go tam m.in. doktoratami *honoris causa*.

Po spotkaniu z twórczością Ossendowskiego okazał się jego wielkim przeciwnikiem, starał się dyskredytować jego działalność. W kierowanych do opinii międzynarodowej pismach stwierdzał m.in. „Stoimy przed zjawiskiem, które jest niebezpieczne dlatego, że składa się z fałszerstw, dostarczając karykatury Ziemi jej mieszkańców. Jest też niebezpieczne dlatego, że opisując grubiaństwa i bestialskie okrucieństwa wyrządzane ludziom i zwierzętom, brutalizuje i demoralizuje młodzież, niszczy poczucie smaku oraz mocne podstawy, na których winna być budowana cała moralność i poczucie odpowiedzialności. Obwinianie mnie o przesadę jest bezcelowe. Sukces, który już osiągnęła Szkoła Ossendowskiego, zachęca do naśladowania. Jest wystarczająco dużo indywidualności, które nadzwyczaj chętnie pójdą w ślady prowadzące do zdobycia brzęczącego złota. W tym leży zagrożenie dla całej literatury. Książki tego pokroju, wysyłane do setek tysięcy ludzi z krajów europejskich, zatruwają dusze ludzkie, mącą i plamą ich myślenie, przyczyniając się w ten sposób do rozrostu czerwonego błogostanu, który od Wschodu zagraża uporządkowanemu państwu Europy. Kilka pojedynczych książek nie odgrywa w tym właściwie żadnej znaczącej roli. Sprawia to ten cały wypaczony kierunek w literaturze, przed którym ostrzegam. Zwracam się do czytającej publiczności o wyzwolenie poczucia prawości, dobrego smaku oraz zdrowego rozsądku. Usilnie ostrzegam przed tym, aby nie popierać ukazujących się złych dzieł literackich, które przyspieszają tylko zagładę kultury Zachodu, zamiast ją powstrzymać” (s. 110).

Sven Hedin w skrajnie krytycznej recenzji twórczości i działalności Ossendowskiego wskazał na: 1) nieznajomość Azji Centralnej, 2) nieprzebywanie w miejscach, które opisał, 3) nierealność opisów geograficzno-przyrodniczych oraz zachowań kulturowych, 4) plagiatowanie prac innych autorów, 5) konfidenctwo prorosyjskie, 6) przedkładanie sprytu życiowego nad realizm działania, 7) wysokie zorientowanie na osiąganie dochodów finansowych oraz sławy, 8) nieetyczność działania, 9) konfabulacje, fantazjowanie uprawiane pod szyldem nauki, której naczelnym powołaniem jest ukazywanie prawdy, 10) „zarażenie” nieuczciwością intelektualną osób spotykających się z nim. Zarzuty te starał się z wielką starannością udowodnić, co czynił nierzadko bardzo emocjonalnie. Fundamentalna uwaga do Ossendowskiego zawarta była w opinii, że jego praca *Ludzie, zwierzęta, bogowie* nie jest dziełem naukowym.

W wyrażającej poparcie dla Ossendowskiego broszurze pt. *O atakach na Ossendowskiego* wyodrębniono takie zagadnienia, jak: *O przeciwnikach Ossendowskiego*, *Odpowiedź Lewisa Santona Palena*, *Kolejny świadek (Szwed Rüdger Essen w swej książce Zwischen der Ostsee und den Stiller Ozean wyraził pozytywną ocenę działalności Ossendowskiego)*, *Z życia Ossendowskiego*, *Opinie o Beasts, Men und gods*, *Opinie o In den Dschunglen der Wälder und Menschen*.

Lewis Santon Palen był Amerykaninem, który napisał wstęp do książki *Beasts...* Ossendowskiego. Sven Hedin nie godząc się z przedstawionym tam opisem Azji Centralnej, napisał książkę *Von Peking nach Moskau*, w której dowodził, że relacja nie była w żadnej mierze prawdziwa, nie zawierała faktów do sprawozdania. Zauważał jednak, że praca literacko wykonana była po mistrzowsku.

W ślad za oskarżeniami wywiązała się na łamach prasy w różnych krajach Europy dyskusja. Sven Hedin z zaciętością starał się zdyskredytować dzieło Ossendowskiego. W krytyce tej odwoływał się nawet do znaków poprawności politycznej tamtego czasu. Wykorzystał w tym względzie znaki krytyki określanej mianem momusowej i zoilowej. Bohater Hezjoda z Askery (przełom VII/VI w. p.n.e.) z *Teogonii* – Momos (rzym. Momus) syn Nocy, posługujący się kpina i drwiną, stał się symbolem dokuczliwego krytyka, łowcy usterek, szukającego dziury w całym, pretekstu do nagany. Jako wzór nierzadko towarzyszył i towarzyszy autorom – krytykom dokonań innych ludzi. Z kolei Zoilos z Amfipolis w Macedonii (żył w IV w. p.n.e.) podjął się w swej twórczości dyskredytacji Homera, nazywając go mitografem; wygłaszał pod jego adresem różne złośliwości. Jego krytyka spowodowała, że zaczęto poddawać w wątpliwość, czy w rzeczywistości istniał taki poeta?

Zapoznając się z krytyką Hedina oraz racjami obronnymi Ossendowskiego i jego zwolenników, pojawia się wątpliwość – czy był to dyskurs intelektualny, czy typowa krytyka powodowana takimi znakami psychologiczno-społecznymi, jak: zawiść, zazdrość, samouwielbienie, pycha, nikczemność. W deklaracjach Hedin zapewniał

o potrzebie szerszego dyskursu naukowego. W formie zaś publikacji dyskredytującej dzieło Ossendowskiego w pełni czytelny jest nurt momusowo-zoilowy.

W objaśnieniu wielu spornych kwestii pomocne okazuje się *Słowo wstępne* napisane przez profesora Andrzeja Piskozuba. Ważne są, jego zdaniem, ogniwa biograficzne Svena Hedina – podróżnika, który ideowo związał się z niemieckimi wartościami kulturowymi i przekonywał, że Ossendowski mimo deklarowania antyrosyjskości głęboko tkwił w kulturze rosyjskiej, co wynikało z pochodzenia, edukacji, pierwszej pracy zawodowej. Profesor A. Piskozub zauważa, że Hedin ujawnił przed światem swoje polityczne preferencje oraz ukazywał je w nurcie życia publicznego, co doceniały siły polityczne Niemiec, nawet w czasie największej gehenny wojennej.

Obserwatorzy sporu zauważali, że polemika Hedina nie miała związku z nauką, a była czysto polityczna, dyktowana przez Moskwę (s. 81). Szwed odnosił się krytycznie do polskości, pisał np. „Pozwalam sobie jedynie zapytać, czy pochodząca z Polski tego typu literatura godna jest oświeconego i intelektualnego narodu? Albo – gdyby zamiarem było tylko wyszydzenie łatwowierności czytającej książki niemieckiej publiczności, i drwienie z tego, kiedy publiczność ta odkryje, że została wzięta za głupców przez ludzi, których postępowanie nie odpowiada podstawowym wymogom dobrego wychowania” (s. 64). Przypuszcza się, że Hedin, będąc członkiem Akademii Szwedzkiej, wybierającym laureatów Nagrody Nobla, przyczynił się do nieprzyznania jej Stefanowi Żeromskiemu (s. 13).

W książce *Ossendowski a prawda* Hedin wyodrębnił 13 kwestii w formie rozdziałów, a mianowicie: I. *O co tutaj chodzi?*, II. *Moje pierwsze wątpliwości*, III. *Co Ossendowski miał do powiedzenia i moja z tym polemika*, IV. *Wkraczają: wydawca Ossendowskiego i Lewis Staton Palen*, V. *Odpowiadam w prasie niemieckiej*, VI. *Co mieli do powiedzenia świadkowie koronni z Dalekiego Wschodu?*, VII. *Ossendowski zmienia temat sporu*, VIII. *Protokół Paryski i kluczowe punkty oskarżenia w ujęciu dr. Montandona*, IX. *Reklama z rozmachem*, X. *Wywiad w Warszawie*, XI. *Ucieczka Ossendowskiego w sferę polityki*, XII. *Ujawniona „Tajemnica tajemnic”. Ossendowski jako plagiator*, XIII. *„Szkoła Ossendowskiego”*.

Sprzeciw wyraził Hedin nawet wobec motta książki: „Są czasy i wydarzenia, jakie tylko historia może rozstrzygająco ocenić. Współcześni albo pojedynczy obserwator, powinni opisywać to, co widzieli lub o czym słyszeli. Tego bowiem wymaga prawda”. Jak zapisał Ossendowski, cytat pochodzi z twórczości Tytusa Liwiusza. Natomiast Hedin przekonuje, że takie słowa nie są znane w twórczości myśliciela.

Ferdynand Ossendowski traktował kierowane pod jego adresem zarzuty jako nieuzasadnione. Pisał np. „miałem nadzieję, że moja książka przyjęta zostanie jako osobisty, subiektywny pamiętnik podróżującego, który pokonał długą drogę w nadzwyczaj niebezpiecznych i trudnych warunkach; miała to być książka napisana niesuchym, spokojnym stylem uczonego, lecz pełna krwi i pasji [...] Zresztą zupełnie nie potrafiłem się ośmielić, aby napisać książkę ściśle naukową. Wiedziałem, że bez

pieniędzy, obserwowany i pozbawiony elementarnych przyrządów naukowiec, takich jak dobre mapy geograficzne, barometr, pomocnicza aparatura astronomiczna itd., nie mógłbym napisać niczego nowego o tej części kontynentu, która już została objechana wzdłuż i wszerz przez wielu innych wybitnych uczonych” (s. 43). Wskazał też: „nie chcę zgłębiać się w przyczyny, które mogły spowodować, że między mną a tym kiedyś przeze mnie poważanym uczonym nie powinno mieć miejsca żadne nieporozumienie. W 19 punktach odpierał zarzuty adresowane pod swoim adresem” (s. 43–48). Zauważył też dalej: „Moja pierwsza książka *Beasts, Man and Gods*, za którą agenci Rosji sowieckiej oferowali mi znaczącą sumę w razie jej nieopublikowania, jest obecnie obiektem ataków Svena Hedina oraz innych ludzi, którzy są na służbie Rosji sowieckiej” (s. 80).

Konfrontując krytykę Hedina skierowaną przeciwko Ossendowskiemu, widać jej podłoże ideologiczne, m.in. wskazywał on, że powinno się powiązać historię pana Ossendowskiego, będącego rosyjskim poddanym podczas wojny i przez to przeciwnikiem Niemiec, z postawą Hedina – przyjaciela Niemiec i przez to wroga carskiej Rosji (s. 83).

Opinia publiczna w sprawie sporu o książkę *Ludzie, zwierzęta, bogowie* była bardzo podzielona. Jak przekonywał Ossendowski, odbył on podróż do Tybetu, zwolennicy opinii Hedina twierdzili natomiast, że nie miała ona miejsca. Stali na stanowisku, że w porozumieniu ze swoim managerem, łowcą dolarów, Lewisem Santonem Palenem stworzył Ossendowski sensacyjne dzieło podróżnicze w celu osiągnięcia zysku; *przesadził* z ilością autentycznych danych i przeżyć, wymyślił równie wiele, *podrobił* większość tras podróży, których w ogóle nie odbył (s. 71).

Obrońcy Ossendowskiego uznawali, że zajął on we współczesnej literaturze szczególne, wyjątkowe miejsce; że był niszczone raz przez tego krytyka, a raz przez innego z powodów geograficznych, topograficznych, historycznych, przyrodniczych, psychologicznych, religijnych czy politycznych. Ale mimo to coraz bardziej odradzał się niczym Feniks z popiołów i z zaskakującą pewnością twierdził, że jego opisy, pomimo okazjonalnych błędów, są całkowicie prawdziwe. Był wytrwały jak ołowiany żołnierz. Zupełnie nie można było go złamać (s. 76).

Książkę *Beasts, Men and Gods* wydawano w różnych wydaniach i wydawnictwach, pod różnymi tytułami, tj. *Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt*, *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*, *Ludzie, zwierzęta bogowie*. Był to bestseller czytelnicy.

Publikacja Svena Hedina pt. *Ossendowski und die Wahrheit* stała się interesującym wydarzeniem kulturowym. Wyjątkową popularność zdobywa ona w kulturze prowadzenia dyskursu naukowego, krytyki piśmienniczej, jak i uprawiania twórczości momusowo-zoilowej.



Beata Słobodzian

Europejskie modele samorządu terytorialnego. Stan obecny i perspektywy
pod red. Jacka Wojnickiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR,
Warszawa 2014, ss. 418

recenzja

W ostatnich latach w polskiej literaturze naukowej można zauważyć, że wiele uwagi poświęca się zagadnieniom samorządu terytorialnego. Coraz powszechniejsze zainteresowanie budzą kwestie związane z funkcjonowaniem europejskich modeli samorządowych. Zwracają uwagę zastosowane tam rozwiązania prawne, realizacja zadań nałożonych na organy samorządowe, mechanizmy finansowania samorządu oraz formy partycypacji obywateli w życiu lokalnym. Autorzy publikacji zaprezentowali wyniki swoich badań, które odnoszą się do następujących aspektów: a) relacji między organami władzy stanowiącymi a wykonawczymi, b) rozwiązań finansowych stosowanych przez władze lokalne i regionalne, c) form „współdecydowania” obywateli w zarządzaniu społecznościami lokalnymi.

Prezentowana publikacja jest wspólnym projektem badawczym pracowników naukowych reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Na jej treść składają się artykuły pogrupowane w dwóch rozdziałach: I – *Samorząd terytorialny w państwach Europy. Aspekt prawnoinstytucjonalny* oraz II – *Samorząd lokalny w Polsce. Aspekt prawnoinstytucjonalny*.

Eugeniusz Ruśkowski w artykule *Finanse samorządu terytorialnego w konstytucjach państw UE a decentralizacja i samodzielność finansowa jednostek samorządu terytorialnego* podejmuje (i to skutecznie) próbę udzielenia odpowiedzi – jakie rozwiązania przepisów konstytucji państw unijnych, dotyczące finansów jednostek samorządu terytorialnego, gwarantują decentralizację i samodzielność finansową tym jednostkom? (s. 17). Autor dokonuje analizy przepisów konstytucyjnych odnoszących się do finansów jednostek samorządu terytorialnego w państwach unijnych; grupuje i klasyfikuje je według zróżnicowanych kryteriów (s. 21–23). Bez względu na zastosowane kryteria analizy finansów samorządowych autor stwierdza, że nie można wskazać na wyraźny, jasny związek między „obszernością” przepisów konstytucyjnych a stanem



finansów samorządowych w państwach UE. Analiza „Jakości i sposobu” zapisu przepisów konstytucyjnych nie identyfikuje państwa – jego samorządu terytorialnego co do faktycznego stanu finansów (s. 24). Zakończenie rozważań o mechanizmach finansowania jednostek samorządu terytorialnego stanowi podsumowanie i opracowanie wniosków dla Polski. Autor stwierdza, że mimo obszernych i wszechstronnych uregulowań konstytucyjnych, brak ich pełnej realizacji ogranicza faktyczną samodzielność finansową polskiego samorządu. Jan Jeżewski w artykule „*Państwo terytorialne*” (*E'tat territorial*) – *francuska koncepcja terytorializacji zadań administracji publicznej* scharakteryzował koncepcje państwa terytorialnego jako formy organizacyjnej społeczności lokalnych. Istotę koncepcji państwa terytorialnego postrzega się jako współdziałanie – agregacja celów i sposobów oraz środków działania na poziomie lokalnym (s. 27). Specyficzne definiowanie francuskich jednostek samorządu terytorialnego spowodowało wypracowanie spójnego pojęcia „terytorium lub lokalność” – jako czynnika determinującego warunki działania władzy publicznej. Proces ten zapoczątkowały reformy: decentralizacyjna z 1982 r. oraz dekoncentracyjna z 1992 r. (m.in. na podstawie wydanego dekretu z dnia 1 lipca 1992 r. – Karty dekoncentracji). Autor przywołuje wydarzenia z historii kształtowania się systemu władzy lokalnej i administracji publicznej, ułatwiające zrozumienie konieczności dokonujących się przemian w drugiej połowie XX w. (s. 28–33). Wiele uwagi autor poświęca procesowi dekoncentracji państwa, którego efektem jest utworzenie aparatu jednostek organizacyjnych państwa, uzupełniających struktury zdecentralizowane. Liczne zmiany prawne, instytucjonalne francuskiego systemu doprowadziły do ukształtowania się „wyjątkowego” modelu administracji publicznej, cechującego się efektywnością współdziałania w wymiarze terytorialnym.

Analizy i oceny wpływu organów wykonawczych jednostek samorządu terytorialnego na działalność organów stanowiących w wybranych państwach europejskich podjął się Zbigniew Bukowski. W artykule prezentuje zależności między organem wykonawczym a stanowiącym w następujących kwestiach: a) sprawowania funkcji przewodniczącego organu stanowiącego przez przewodniczącego organu wykonawczego (m.in. w Austrii, Danii, Holandii, Słowenii, na Węgrzech) (s. 45), b) prawa udziału przewodniczącego organu wykonawczego w głosowaniu organu stanowiącego (Niemcy), c) przewodniczenia organu wykonawczego innym organom wewnętrznym (np. komisji) (Cypr, Dania, Francja) (s. 45–46), d) wpływu przewodniczącego organu wykonawczego na powołanie organu wykonawczego przez organ stanowiący (Węgry, Polska, Hiszpania, Włochy), e) kontroli organu wykonawczego nad stanowieniem prawa przez organ stanowiący (Chorwacja, Słowenia, Niemcy) (s. 47), f) wpływu organu wykonawczego na tok prac organu stanowiącego (s. 48), g) zależności między osobą piastującą funkcję organu wykonawczego na tok prac organów wewnętrznych ciała stanowiącego (s. 48). Ponadto autor wskazuje na inne zależności między organami, których nie można zakwalifikować

do kategorii zbiorczych. We wnioskach odnosi się do polskich rozwiązań prawnych regulujących zależności pomiędzy organami wykonawczymi a stanowiącymi. Podkreśla, że jakakolwiek próba „zapożyczenia” rozwiązań z modeli europejskich wymaga dostosowania ich do warunków polskich.

Istotnym zagadnieniem poznawczym jest funkcjonowanie służby cywilnej. Autorka tekstu pt. *Służba cywilna w europejskich modelach samorządu terytorialnego*, Jolanta Itrich-Drabarek, próbuje odpowiedzieć – w jaki sposób tradycje i doświadczenia służby cywilnej mogą wpływać na wzrost profesjonalizmu i rzetelności administracji samorządu terytorialnego (s. 51). Autorka objaśnia elementarne pojęcia, identyfikuje miejsce służby cywilnej w aparacie administracji publicznej (s. 51–53). Jak podkreśla, we współczesnych państwach demokratycznych wykształciły się 3 modele służby cywilnej: mieszany, menedżerski, pozycyjny. Każdy z nich charakteryzuje się specyficznymi rozwiązaniami co do naboru pracowników do służby, ich awansem, zasadami pełnienia służby (s. 54–59). Z pewnością interesująca dla czytelnika jest prezentacja modeli służby cywilnej w wybranych państwach Europy. Autorka w sposób czytelny i zrozumiały przybliży rozwiązania stosowane w funkcjonowaniu służby cywilnej w Holandii, Niemczech, Belgii, Szwecji, Danii, Francji (s. 60–63).

Kolejne artykuły poświęcone są: portugalskiemu samorządowi lokalnemu i regionalnemu (Jacek Wojnicki, *Samorząd lokalny i regionalny w republice Portugalii*, s. 65–78), funkcjonowaniu samorządu lokalnego w Anglii (Marta Obrębska, *Kompetencje oraz praktyka funkcjonowania rady i organu wykonawczego w jednostkach samorządu lokalnego w Anglii*, s. 79–103), transformacji roli organu przedstawicielskiego w Anglii i Finlandii spowodowanej wpływem nowej koncepcji Nowego Zarządzania Publicznego (Katarzyna Radzik-Maruszak, *Transformacja roli organów przedstawicielskich w procesie lokalnego współrządzenia. Doświadczenia wybranych państw Europy Zachodniej*, s. 105–122). Lucyna Rajca w tekście *Local governance a partycypacja obywateli* (s. 123–145) kontynuuje rozważania dotyczące współczesnej koncepcji *local governance* (lokalnego współrządzenia) a zaangażowaniem obywateli. Badaniom poddała społeczność lokalną Anglii. Izolda Bokszczanin (*Kierunki zmian w systemie samorządu terytorialnego we Włoszech*, s. 147–167) charakteryzuje zmiany instytucjonalne i modernizacyjne samorządu terytorialnego we Włoszech. Punktem zwrotnym w reorganizacji samorządu lokalnego było ustanowienie w 1993 r. powszechnych i bezpośrednich wyborów burmistrza (*sindaco*) (s. 154), co przyczyniło się do wykształcenia nowego modelu zarządzania gminą, oraz w 2000 r. – nadania statusu jednostek samorządu terytorialnego miastom metropolitalnym (s. 156).

Interesujące rozwiązania prawne zastosowano na obszarze byłego NRD. Zjednoczenie Niemiec wymagało m.in. reorganizacji terytorialnej i ustrojowej „samorządu terytorialnego” jej wschodnich obszarów. Ustawą z dnia 17 maja 1990 r. odgórnie ujednotaczono ustrój samorządu terytorialnego na całym obszarze NRD,

ale przyjęto kilka rozwiązań wynikających bezpośrednio z doświadczeń wschodniemieckich (s. 173–174). Andżelika Mirska w swoim artykule (*Modernizacja samorządu lokalnego we wschodnich krajach związkowych RFN*, s. 169–187) szczegółowo analizuje system rozwiązań ustrojowych przyjęty dla samorządności lokalnej w byłej NRD. Dzięki bogatej i dogłębnej analizie materiałów źródłowych w języku niemieckim czytelnik dowie się o zróżnicowanych i specyficznych procesach kształtowania się „nowej” (po zjednoczeniu) niemieckiej samorządności lokalnej.

Rafał Czachor (*Uwarunkowania prawne funkcjonowania samorządu terytorialnego w Republice Białoruś*, s. 189–209) rozpoznaje białoruski samorząd terytorialny, którego działania uzależnione są od władz centralnych. Jak podkreśla autor – jego funkcje przejęły ściśle zhierarchizowane lokalne organy egzekutywy, konstytuujące tzw. pion prezydencki (s. 208). W kolejnych częściach publikacji autorzy charakteryzują samorządność terytorialną obwodu kaliningradzkiego – jednego z 83 podmiotów Federacji Rosyjskiej (Wojciech Kotowicz, *Władza państwowa i samorządowa w Obwodzie Kaliningradzkim FR*, s. 211–223). Ze względu na swoje enklawowe położenie, system władzy państwowej i samorządowej wyróżnia się on w strukturze Federacji Rosyjskiej. Interesujące rozwiązania w kształtowaniu i funkcjonowaniu modelu samorządowego zastosowano na Litwie (Michał Kochanowski, *Aktualna charakterystyka samorządu terytorialnego na Litwie*, s. 225–235). Dokonujące się przemiany ustroju, organizacji samorządu terytorialnego, przybliżają go do rozwiązań obowiązujących w Europie Środkowej.

Joanna Kacperska (*Samorząd terytorialny Francji jako jeden z modeli samorządu Europy*, s. 237–250) przypomina czytelnikowi o chyba najstarszym i charakterystycznym z samorządów Europy – o modelu francuskim. Nieco odmienną kwestię, bo systemów politycznych w miastach niemieckich analizowała Bożena Wroniszewska (*Dynamika systemów politycznych po 1991 roku w miastach-landach (Berlin, Brema i Hamburg)*, s. 251–267). Krótkiej charakterystyce systemów wyborczych na poziomie lokalnym został poświęcony kolejny artykuł (Dawid Sześciło, Jowanka Jakubek-Lalik, *Zróżnicowanie systemów wyborczych w wyborach lokalnych w Europie*, s. 269–279). Autorzy na przykładzie wybranych państw dokonali zwięzłej analizy poszczególnych systemów wyborczych.

Drugą część książki otwiera artykuł Jacka Pokladeckiego – *Organ wykonawczy gminy w Polsce: od kolegialności do monokratyczności* (s. 283–298). Autor dokonał dogłębnej analizy mechanizmów wyborczych, efektów ich stosowania przy wyborze gminnego organu wykonawczego w latach 1990–2001 – zarządu, od 2002 r. – wójta (burmistrza, prezydenta miasta). Na dużą uwagę zasługuje przywołanie projektów ustaw „wyborczych”, a nie tylko obowiązujących norm prawnych.

Rozważania nt. decentralizacji państwa i utworzenia powiatów i województw stały się przyczynkiem do podjęcia analizy ustroju i funkcjonowania tych jednostek samorządu w Polsce w ostatnim piętnastolecu. Lech Jańczuk (*Piętnaście lat*

samorządu powiatowego i wojewódzkiego w Polsce. Próba retrospekcji, s. 299–318) w konkluzji odniósł się do problematyki finansów samorządowych – kluczowego elementu samodzielności samorządu, jak i decentralizacji administracji publicznej. Agnieszka Lipska-Sondecka (*Funkcjonalność rozwiązań systemowych polskiego samorządu w kontekście zadań samorządu gminnego i powiatowego*, s. 319–332) poddała dyskusji zasady funkcjonowania samorządu lokalnego w kontekście realizacji przez nie zadań. Wskazała na liczne uchybienia i popełniane błędy przy wyznaczaniu i realizacji zadań na poziomie lokalnym, co m.in. skutkuje łączeniem gmin, nawiązywaniem współpracy przez samorządy. Autorka sugeruje całościowe zdiagnozowanie zagrożeń i sformułowanie optymalnych i nowoczesnych rozwiązań (s. 331).

W dalszej części publikacji scharakteryzowano jedną z form partycypacji obywatelskiej – konsultacje społeczne (Roman Machraj, *Samorządowe wystąpienie publiczne jako szczególna forma konsultacji społecznych*, s. 333–347); rozważano uczestnictwo partii politycznych w wyborach samorządowych (Ewa Ganowicz, *Miejsce partii politycznych w strukturach samorządu terytorialnego Polski*, s. 349–383) oraz przywołano wydarzenia warunkujące kształtowanie się instytucji samorządu terytorialnego w Polsce po 1989 r. (Joanna Gołębiowska, *Samorząd terytorialny w Polsce po roku 1989*, s. 385–409).

Recenzowana publikacja książkowa zasługuje na uwagę, gdyż podejmuje się w niej ważne i istotne z punktu widzenia funkcjonowania państwa zagadnienia. Samorząd terytorialny – jako tytułowy bohater, kształtuje się indywidualnie w każdym państwie, ulega licznym przemianom, reformom dostosowującym go do oczekiwań społeczności i wymagań zmieniającej się rzeczywistości. Autorzy tekstów ukazali wiele istotnych kwestii, wskazali na kierunki dokonujących się przeobrażeń w samorządzie terytorialnym wybranych państw, poddając w ten sposób temat do dyskusji – o polskiej samorządności lokalnej. Walorem publikacji jest przede wszystkim bogaty, obcojęzyczny materiał źródłowy starannie wykorzystany przez autorów. Z pewnością publikacja ta będzie przydatna dla pracowników naukowych, osób parających się samorządnością oraz wszystkich tych, którzy będą chcieli poznać obowiązujące rozwiązania dla funkcjonowania samorządu terytorialnego wybranych państw Europy.



Piotr Kitowski

Wiesław Nowosad, *Konopacy herbu Odwaga – dzieje pomorskiej rodziny senatorskiej w XV–XVIII wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*,
Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, ss. 383

recenzja

Dzieje szlachty Prus Królewskich, pomimo ogromnego znaczenia tego stanu dla prowincji, nie doczekały się dotychczas szerszego opracowania zarówno ze strony historyków polskich, jak i niemieckich. Dotyczy to również historii poszczególnych rodzin, wśród których zaledwie kilka zostało dokładniej opisanych, przy czym w większości w formie przyczynków oraz drobnych opracowań biograficznych aniżeli pełnoprawnych monografii. Dodatkowo część prac, zwłaszcza starszych, powstałych przed wojną oraz w pierwszych dekadach po jej zakończeniu, w świetle obecnych ustaleń oraz odnalezionych dokumentów wymaga gruntownej weryfikacji opartej na najnowszych założeniach metodologicznych.

Nie inaczej było z pruskim rodem Konopackich herbu Odwaga. Poza marginalnymi wzmiankami na kanwie innych problemów badawczych i biogramami jego niektórych, bardziej znaczących członków, nie znajdujemy szczegółowej analizy, mimo że rodzina ta należała do grona ważniejszych w prowincji, o długich tradycjach senatorskich i wielu znamienitych osobistościach.

Współczesną próbę monograficznego ujęcia losów tej rodziny podjął ostatnio Wiesław Nowosad. Jego najnowsza praca: *Konopacy herbu Odwaga – dzieje pomorskiej rodziny senatorskiej w XV–XVIII wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*, to z jednej strony analiza dziejów rodu, a z drugiej – studium źródłoznawcze, w którym wykorzystano niezwykle szeroką, jak na dotychczasowe badania, bazę źródłową, uwzględniającą sporo nieznanych do tej pory zapisków z polskich i zagranicznych ośrodków archiwalnych¹.

¹ Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej, Archiwum Diecezjalne w Pelplinie i Włocławku, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Państwowe w Gdańsku, Poznaniu, Toruniu i Bydgoszczy, Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie, Biblioteki: Diecezjalna w Pelplinie, Muzeum Narodowe



Monografia składa się z dwóch, uzupełniających się części. Pierwszą otwierają kwestie związane z legendami o początkach rodziny, herbem, protoplastami, w drugiej autor przeszedł do omawiania konkretnych członków w dwóch liniach: na Konopacie i Ryńkówce oraz na Mirakowie.

Jedna z legend wiązała Konopackich z błogosławioną Jutą z Chelmy i baronem na Bielczynach, Janem Konopackim. Prawdopodobnie brak potomka Jana spowodował, że nie utrwaliła się ona w literaturze i świadomości ówczesnych. Bardziej trwała okazała się opowieść łącząca rodzinę z herbem Mur, należącym do landgrałów z Łużyc, z protoplastami w osobach Mikołaja z Konopatu (XIV w.) i sędziego sądeckiego Wawrzyńca z Konopatu (XV w.). W XVII–XVIII w. rozwinęli ją kolejni heraldycy: Szymon Okolski, Jan Karol Dachnowski, Szymon Starowolski i Kasper Niesiecki. Stanowiła ona próbę świadomej polityki mającej utrwalić legendę rodu. Rodzina posługiwała się trzema głównymi wersjami herbu. Dwa najwcześniejsze herby różniły się w zasadzie tylko klejnotem (s. 38). Godło przedstawiało mur o trzech blankach na srebrnym polu, klejnot – dwa orle, białe skrzydła zwrócone w prawą stronę tarczy. Trzecia, najrzadziej używana wersja herbu zawierała smoka rodziny Borghese. Co warto odnotować, autor zauważa, że nazwy herbu Mur i Odwaga to nazwy polskie, powstałe najwcześniej w XVI w., a bardziej prawdopodobne, że na przelomie XVI i XVII.

Stosunkowo niewiele wiemy na temat protoplastów rodu i najwcześniejszych dziejów rodzinnego Konopatu. Brak w tym względzie nawet najbardziej podstawowych dokumentów, stąd konieczność sięgania do źródeł pośrednich. To samo można odnieść do losów członków rodziny po wojnie 13-letniej. Nie jest to jednak wyłącznie wynik działań wojennych, ale – jak słusznie autor zauważa – także problem krzepnięcia administracji w nowej rzeczywistości politycznej (inkorporacja do Polski) (s. 41), która dopiero po pewnym czasie była zdolna realizować przypisane zadania.

W części poświęconej rodzinie po 1474 r. przedstawiono sylwetki 64 jej członków, począwszy od sędziego ziemskiego świeckiego Wojciecha z Konopatu († po 1480 [po 1490]) po najmłodszą córkę kasztelana chelmińskiego i starosty nowskiego Stanisława Aleksandra († po 10 V przed 9 VI 1710) i Barbary z Kryszipinów Kirszensztejnówny, Elżbietę z Konopatu i Ryńkówki († 24 III 1705). Zestawienie to, niezwykle precyzyjne jak na poziom zachowania, jak i rozproszenia materiału źródłowego, ukazuje wszystkich znanych Konopackich, w tym oczywiście także tych, którzy dostąpili najwyższych godności świeckich oraz duchownych. Osobno potraktowana została linia na Konopacie i Ryńkówce (od kasztelana chelmińskiego Jerzego III ok. 1547 – 8 IX 1604) oraz Mirakowie (od Achacego

w Krakowie, Uniwersytecka w Toruniu, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Lwowska Narodowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie.

z Mirakowa, ok. 1550 – 11 XI 1599). Warto podkreślić, że część z nich była do tej pory szerzej nieznana zarówno ówczesnym herbarzom, jak i współczesnej literaturze przedmiotu.

Część druga stanowi analizę wybranych aspektów dziejów Konopackich. Jest to swoisty widok ogólny na różne kwestie rodzinne: od polityki rodowej, majątkowej, po problem wykształcenia jej członków oraz wzrostu znaczenia rodu i w końcu jego zmięczenia.

Zauważyć można, że Konopaccy prowadzili z reguły świadomą politykę dotyczącą rodu, szczególnie w odniesieniu do wielu udanych koligacji z innymi familiami, skutkującymi niejednokrotnie kolejnymi nadaniami i godnościami, jak i majątkową, starając się gromadzić dobra zarówno w formie kupna, jak i zabiegając o królewszczyzny. W sytuacji, gdy było więcej kandydatów do majątku, młodzieńcy podejmowali karierę duchowną. Był to też sposób na uniknięcie parcelacji majątku pomniejszonego o dobra królewskie w okresie działalności ruchu egzekucyjnego.

W zakresie edukacji dzieci można odnotować, że wielu członków rodziny ukończyło studia wyższe. Konopaccy studiowali w najlepszych ówczesnie ośrodkach uniwersyteckich: Bolonii, Bourges, Padwie, Wiedniu czy Krakowie. Pierwszymi studentami byli już przedstawiciele drugiego pokolenia, ostatnimi – szóstego (s. 309, 311). Liczba osób kontynuujących naukę na poziomie uniwersyteckim pozwala potwierdzić znany fakt, że w tym zakresie wiodła ona prym wśród innych rodów szlacheckich prowincji. Wśród 33 męskich członków rodziny, prawie połowa legitymowała się co najmniej jedną podróżą edukacyjną (s. 311). Nie zawsze jednak studia dawały gwarancję godności i awansu. Dość powiedzieć, że z 16 studiujących Konopackich, tylko 7 udało się zrobić kariery, w tym 5 w stanie duchownym (s. 318). Wykształcenie było przepustką do najwyższych urzędów tylko dla dwóch pierwszych pokoleń.

Drugim kierunkiem zdobycia wiedzy i doświadczenia była służba dworska. Stanowiła ona alternatywę dla studiów wyższych, pozwalającą na naukę, a jednocześnie była znakomitą okazją do znalezienia koneksji przydatnych w przyszłej karierze.

Co oczywiste, z przyczyn obiektywnych, gorzej przedstawiała się edukacja kobiet. Zwykle kończyła się ona na naukach domowych, nie wkraczając w mury gimnazjów, nie mówiąc już o studiach uniwersyteckich. Poziom ich wykształcenia jest trudny do udokumentowania, oparty na źródłach pośrednich. Niemniej jednak pewnym wariantem był również klasztor, gdzie 4 z 27 Konopackich przyjęło święcenia, lub dwór, na którym dziewczęta uczyły się ogłady i miały szansę na znalezienie stosunkowo dobrej partii (co udało się np. Magdalenie z Konopatu, około 1636 – 11 II 1694, s. 315).

Powyższe rozważania pozwoliły autorowi na pokuszenie się o ocenę przyczyn wzrostu znaczenia i upadku rodu. Pozycja rodziny umocniła się w trzecim pokoleniu, gdy dwaj Konopaccy dostąpili urzędów senatorskich, a jednocześnie wojewoda



pomorski Jerzy († 28 II 1543) zabezpieczył ród majątkowo (s. 320). U szczytu znaczenia rodzina znalazła się w czwartym pokoleniu. Świadczy o tym zarówno działalność polityczna, rodzinna i majątkowa, jak i poziom wykształcenia jej członków. Dwóch z czterech Konopackich dostąpiło w tym czasie godności senatorskich, zaś dom uzyskał szerokie koneksje w prowincji. Sytuacja zmieniła się wraz z piątym pokoleniem, które posiadało ograniczone możliwości majątkowe z uwagi na egzekucję dóbr, która skończyła się utratą królewskich. Był to niewątpliwie czas odbudowy pozycji gospodarczej rodziny, w ostatecznym rozrachunku ponownie uzyskanej, ale jednocześnie okres nieudanej polityki matrymonialnej. Z całą mocą odczuło to szóste pokolenie (s. 323).

Podsumowując, *Konopacy herbu Odwaga* stanowi pracę ważną, opartą na szerokiej i rozproszonej bazie źródłowej oraz uwzględniającą różne aspekty funkcjonowania rodu. Jest to na pewno pierwsze tego typu studium. W podobnym kierunku powinny iść badania nad innymi pruskimi rodzinami szlacheckimi. Pozwoliłoby to na dokonanie porównań w ramach stanu, niezwykle użytecznych w rozważaniach nad różnorodnymi problemami szlachty (majątek, wykształcenie, kariera polityczna itd.) nie tylko w Prusach Królewskich, ale także w innych częściach Korony. Można tylko mieć nadzieję, że badania tego typu zostaną w przyszłości podjęte.



Piotr Kitowski, Dawid Michalski

Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego
profesora Henryka Olszewskiego

sprawozdanie

W dniu 23 listopada 2015 r. w Sali Lubrańskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu odbyła się uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego profesora Henryka Olszewskiego.

Jubilat jest wybitnym historykiem prawa i ustroju, w jego badaniach szczególne miejsce zajmują dzieje sejmu polskiego oraz relacji polsko-niemieckich. W dorobku znajduje się ponad 650 prac naukowych – monografii (m.in. *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1645–1763*, Poznań 1966), artykułów i studiów publikowanych w najbardziej uznanych czasopismach naukowych wydawanych w Polsce oraz za granicą. O pozycji profesora Olszewskiego w środowisku historycznym może świadczyć fakt, że jest członkiem Polskiej Akademii Nauki i Polskiej Akademii Umiejętności, doktorem *honoris causa* Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Za wkład w rozwój nauki został on odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele nauk prawnych z całej Polski, członkowie władz uniwersyteckich oraz samorządu. W przemówieniach oraz adresach kierowanych na ręce Jubilata podkreślano m.in. nieocenione zasługi dla historii (także jako wieloletniego redaktora naczelnego jednego z najważniejszych periodyków dedykowanych historii prawa – „Czasopisma Prawno-Historycznego”), niezwykłą wytrwałość badawczą, jak i autorytet naukowy zbudowany na kanwie osiągnięć. Uczestnicy życzyli profesorowi kolejnych sukcesów oraz dalszej, równie owocnej pracy.

Ad multos annos Panie Profesorze!





Piotr Kitowski, Dawid Michalski

Jubileusz 70-lecia urodzin profesora Jerzego Dygdały

sprawozdanie

W dniu 11 grudnia 2015 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbyła się uroczystość 70-lecia urodzin wybitnego historyka nowożytności, profesora Jerzego Dygdały.

Wydarzenie uświetnili współpracownicy, uczniowie oraz przyjaciele Jubilata z całej Polski.

Laudację wygłosił prof. Kazimierz Maliszewski. Została w niej przedstawiona biografia i dotychczasowa kariera Jerzego Dygdały.

Jerzy Dygdała urodził się we Lwowie 24 stycznia 1945 r. W związku z wydarzeniami wojennym jeszcze w tym samym roku jego rodzice przenieśli się do Krakowa, by niedługo potem osiąść w Toruniu (1946). Z tym ostatnim miastem związały się losy jego rodziny. Tam Jubilat ukończył prestiżowe IV Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki, obronił pracę magisterską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (1968) i rozpoczął pracę naukową, doktoryzując się w 1974 r. oraz uzyskując habilitację dziewięć lat później. W 1995 r. na podstawie wydanej rok wcześniej monografii o życiu biskupa Adama Stanisława Grabowskiego otrzymał tytuł profesorski. Naukowo profesor Dygdała związał się z Instytutem Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk (m.in. pełniąc obecnie funkcję kierownika Pracowni Historii Pomorza i Krajów Bałtyckich). W kręgu jego zainteresowań badawczych szczególnie miejsce zajmują Prusy Królewskie oraz wiek XVIII. Tym zagadnieniom poświęcił większą część swojego dorobku, liczącego obecnie ponad 400 publikacji.

Życzenia i gratulacje na ręce Jubilata złożyli m.in. Michał Zaleski (prezydent miasta Torunia), prof. Bogusław Dybaś (dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu), prof. Krzysztof Mikulski (prezes Polskiego Towarzystwa Naukowego), prof. Piotr Oliński (redaktor naczelny „Zapisek Historycznych”), prof. Jacek Wijaczka (redaktor naczelny „Czasów Nowożytnych”), prof. Wojciech Kriegseisen (dyrektor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk)





oraz prof. Edmund Kizik (kierownik Pracowni Historii Gdańska i Dziejów Morskich Polski IH PAN).

W trakcie uroczystości wręczono nowy numer „Zapisek Historycznych” oraz „Czasów Nowożytnych”. Oba zadedykowano profesorowi Dygdale jako wyraz szczególnego uznania prowadzonych przez niego dotychczas badań oraz jego osoby. Zawarte w nich teksty autorów z różnych ośrodków badawczych nawiązują do szerokich zainteresowań naukowych Jubilata.

Ad multos annos Panie Profesorze!





Dawid Michalski

Uroczystość odnowienia dyplomu doktorskiego
profesora Zygryda Rymaszewskiego

sprawozdanie

W dniu 27 listopada 2015 r. w Łodzi miało miejsce odnowienie doktoratu profesora Zygryda Rymaszewskiego, wybitnego historyka prawa. Uroczystości odbyły się w monumentalnym budynku tzw. pałacu rodziny Biedermannów, który został wybudowany w latach 1910–1912 i jest usytuowany w parku u zbiegu ulic Franciszkańskiej i Północnej. Katedrę Historii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego na tej uroczystości reprezentowali prof. zw. dr hab. Tadeusz Maciejewski oraz mgr Dawid Michalski.

Odnowienie doktoratu to forma uznania dla badacza, który wyjątkowo zasłużył się dla społeczności akademickiej, a stopień doktora na uniwersytecie uzyskał przed półwieczem. Profesor Zygryd Rymaszewski swoją dysertację obronił w 1965 r. Tematem rozprawy było *Prawo bliższosci krennych w polskim prawie ziemskim do końca XV wieku*.

Uroczyste posiedzenie Senatu Uniwersytetu Łódzkiego otworzył prof. zw. dr hab. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego. Wśród zebranych pojawiło się wielu gości, koleżanek i kolegów profesora Z. Rymaszewskiego, uczniowie, rodzina, a także wszyscy, dla których możliwość spotkania tak wybitnego uczonego była chwilą wyjątkową. Następnie, na podstawie Uchwały nr 467 Senatu Uniwersytetu Łódzkiego z dnia 13 kwietnia 2015 r., podjętej na wniosek Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, Senat postanowił uroczystie odnowić doktorat prof. dr hab. Zygryda Rymaszewskiego. Mowę pochwalną wygłosił prof. nadzw. UŁ dr hab. Tadeusz Szulc, kierownik katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. W laudacji podkreślił wybitne zasługi uczonego. Zwrócił uwagę na jego niekwestionowany dorobek naukowy oraz ugruntowaną pozycję w środowisku polskich historyków prawa. Wskazał ponadto wyjątkowość uczonego i autorytet, jakim jest darzony.

Następnie głos zabrał Jubilat i już na wstępie stwierdził, pomimo przygotowanego przemówienia, że postanowił wpisać się w konwencję uroczystości i dlatego





bardziej skupi się na anegdotach ze swojego życia osobistego i zawodowego, co zostało przyjęte z dużą sympatią. Tym bardziej że anegdota te były bardzo pouczające i doskonale oddawały realia pracy badawczej i pokazywały trudności, którym musiał stawić czoła w swojej karierze naukowej wybitny uczyony. Ponadto, pomimo tak wspaniałego dorobku naukowego, poruszył zebranych swoją skromnością.

Po oficjalnych przemowach do profesora ustawila się długa kolejka osób z gratulacjami. Toast i wspomnienia przy lampce wina miały miejsce w sali kolebkowej pałacu Biedermannów.